

ZESZYTY NAUKOWE  
Collegium Balticum  
Nr 11





**Szczecińska  
Szkoła Wyższa**

**ZESZYTY NAUKOWE**  
Collegium Balticum  
**Nr 11**

Szczecin 2016

### **Rada Naukowa**

prof. zw. dr hab. Katarzyna Dziubalska-Kořaczyk

*Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu*

prof. zw. dr hab. Artur Katolo

*Pontificia Facolta Teologica dell' Italia w Meridionale*

dr hab. prof. nadzw. Tomasz Kuczur

*Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*

dr hab. prof. US Elżbieta Perzycka

*Uniwersytet Szczeciński*

Lista recenzentów znajduje się na stronie internetowej czasopisma  
(zeszytynaukowe.cb.szczecin.pl)

### **Zespół Redakcyjny**

prof. zw. dr hab. Krystyna Iwan

dr Iwona Korpaczewska-Piskorz – redaktor naczelna

dr Stanisław Piskorz

mgr inż. Jerzy Kliszewski – redaktor techniczny

### **Korekta**

Maria Falkowska

### **Tłumaczenia na język angielski**

Barbara Braid

### **Projekt okładki**

Krystian Król

**ISSN 2391-9094**

### **Wydawca**

Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum

ul. Mieszka I 61c

71-011 Szczecin

### **Druk i oprawa**

volumina.pl Daniel Krzanowski

ul. ks. Witolda 7– 9, 71-063 Szczecin

druk@printgroup.pl

<http://www.volumina.pl>

## SPIS TREŚCI

<i>Od redakcji</i> .....	9
--------------------------	---

### BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE

#### **Przemysław Jastrzębski**

Nacjonalistyczne ugrupowania rosyjskie i ukraińskie jako element dezintegracji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.....	13
---	----

#### **Zbigniew Jaworski**

Troska o pokój podczas misji <i>Enduring freedom</i> w Zatoce Perskiej fundamentem bezpieczeństwa i poszanowania godności człowieka.....	24
--	----

#### **Robert Krzemień, Artur Ogurek**

Efektywność energetyczna jako wyzwanie dla polskiej gospodarki.....	36
---	----

#### **Łukasz Kowalik**

Ochrona prywatności a globalny rynek teleinformatyczny.....	52
---	----

#### **Tomasz Kanty, Marta Werbel-Cieślak**

Kilka uwag dotyczących implementacji dyrektywy o europejskim nakazie ochrony .....	59
--	----

#### **Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Kazimiera Juszka, Karol Juszka**

Przesłanki bezpieczeństwa w przeprowadzaniu oględzin w sprawach zabójstw.....	68
---	----

#### **Dariusz Drzewiecki**

Systemy wymiany informacji przestrzennej w procesie ostrzegania przed wiatrem o dużych prędkościach i marznącymi opadami.....	77
---	----

### PEDAGOGIKA I FILOZOFIA

#### **Adam Kucharski, Paweł Radziszewicz, Maria Ligocka**

Kompetentne komunikowanie się między opiekunami a podopiecznymi w placówkach resocjalizacyjnych dla nieletnich.....	101
---	-----

#### **Maciej Sokolowski-Zgid**

Różnice kulturowe w niewerbalnej ekspresji emocji gniewu .....	112
--	-----

#### **Monika Łozińska**

„Ściągam, bo muszę” i „ściągam, bo mogę” - ściąganie jako metoda radzenia sobie w szkole ponadgimnazjalnej .....	120
--	-----

#### **Iwona Korpaczewska-Piskorz**

O (nie)czytaniu książek.....	129
------------------------------	-----

**Stanisław Piskorz**

Fenomenologia transcendentálna Edmunda Husserla. Krótki kurs.

Część IV: Ráfy fenomenologii..... 137

*Noty o autorach*..... 154

## LIST OF CONTENTS

<i>Foreword</i> .....	9
-----------------------	---

### HOMELAND SECURITY

<b>Przemysław Jastrzębski</b> Russian and Ukrainian nationalist formations as an element of disintegration for the homeland security of the state .....	13
<b>Zbigniew Jaworski</b> Safeguarding peace during the Operation Enduring Freedom in Persian Gulf as a foundation for security and human rights.....	24
<b>Robert Krzemiń, Artur Ogurek</b> Efficient energy use as a challenge for Polish economy .....	36
<b>Łukasz Kowalik</b> Privacy protection and the global ICT market .....	52
<b>Tomasz Kanty, Marta Werbel-Cieślak</b> Some notes on the implementation of the Directive on the European Protection Order.....	59
<b>Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Kazimiera Juszka, Karol Juszka</b> The conditions of security in conducting examination in homicide cases .....	68
<b>Dariusz Drzewiecki</b> Geographic information systems in the process of high wind and freezing rain warnings .....	77

### EDUCATION AND PHILOSOPHY

<b>Adam Kucharski, Paweł Radziszewicz, Maria Ligocka</b> Communication competence in relations between custodial officers and detainees in youth detention centres.....	101
<b>Maciej Sokolowski-Zgid</b> Cultural differences in the non-verbal expressions of anger .....	112
<b>Monika Łozińska</b> “I cheat because I have to” and “I cheat because I can”: cheating as a method of coping in a secondary school .....	120
<b>Iwona Korpaczewska-Piskorz</b> On (not) reading books.....	129

**Stanisław Piskorz**

Edmund Husserl's transcendental phenomenology: a short  
course. Part IV: The rocks of phenomenology ..... 137

*Notes about the authors* ..... 154



## OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy! Z radością oddajemy w Państwa ręce kolejny, już jedenaasty, numer naszego czasopisma.

*Zeszyty Naukowe Collegium Balticum* ukazują się od roku 2008. Początkowo pomyślane były jako wydawnictwo wspierające pracowników (w zakresie możliwości dzielenia się swoją pracą naukową i doświadczeniem) oraz studentów (w zakresie uzupełniania wiedzy) naszej Uczelni. W miarę upływu lat do grona „naszych” Autorów dołączyli pracownicy wyższych uczelni oraz rozmaitych instytucji z całej Polski, a tematyka tekstów skoncentrowała się wokół dwóch dyscyplin naukowych – bezpieczeństwa wewnętrznego oraz pedagogiki (wraz z naukami, z których pedagogika czerpie – głównie filozofii i psychologii). Cieszymy się z tego, ponieważ te dwa działy stały się niejako naszą specjalnością, a grono Autorów stale z nami współpracujących umocniło się i powiększyło. W obu tych obszarach, od początku staramy się z troską przyglądać człowiekowi żyjącemu w skomplikowanym, trudnym do zrozumienia współczesnym świecie. Opisujemy napięcia związane z jego rozwojem od początku życia, źródła ludzkich inspiracji, świat idei i wartości oraz zagrożenia odbierające człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i instrumenty, których istnienie sprawia, że to się nie udaje.

W niniejszym tomie większość tekstów koncentruje się wokół problematyki związanej z bezpieczeństwem wewnętrznym, co pokazuje rosnącą rangę tej, stosunkowo młodej, dyscypliny naukowej. W obu częściach tego numeru – *Bezpieczeństwo wewnętrzne* i *Pedagogika i filozofia* – znalazły się zarówno rozprawy o charakterze teoretycznym, jak i doniesienia z badań empirycznych. Autorzy pierwszej części reprezentują – oprócz bezpieczeństwa wewnętrznego – takie dyscypliny naukowe jak nauki o ziemi, prawo, politologia. Drugą część współtworzą pedagodzy, socjolog i filozof. To pokazuje rozległe zainteresowania i dokonania naukowe Autorów tego tomu i czyni go, jak sądzimy, interesującym dla odbiorcy.

Prosimy Państwa o podjęcie trudu zapoznania się z tekstami zamieszczonymi w 11 numerze naszych *Zeszytów Naukowych*. Jesteśmy otwarci na dyskusję, polemikę, uwagi. Zachęcamy do pisania DO nas i DLA nas.

Z życzeniami dobrej lektury

*Iwona Korpaczewska-Piskorz*



# **BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE**



**PRZEMYSŁAW JASTRZĘBSKI**

## **NACJONALISTYCZNE UGRUPOWANIA ROSYJSKIE I UKRAIŃSKIE JAKO ELEMENT DEZINTEGRACJI BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO PAŃSTWA**

**Słowa kluczowe:**

bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo publiczne, Rosja, Ukraina, stosunki międzynarodowe, politologia

### **RUSSIAN AND UKRAINIAN NATIONALIST FORMATIONS AS AN ELEMENT OF DISINTEGRATION FOR THE HOMELAND SECURITY OF THE STATE**

**Keywords:**

homeland security, public security, Russia, Ukraine, international affairs, political studies

**Abstract:**

In recent years, nationalist movements have become popular in Russia and Ukraine. Their common element is the difficult socio-economic situation, which is the heritage of the Soviet past. Currently, the Russian nationalism is one of the stable elements of the Putinian regime. The powers in Kremlin skilfully exploit the popularity of nationalistic tendencies, correlating them with patriotism and pro-state activities, which is supposed to result in consolidation of power. However, it leads to growing xenophobia and racial and chauvinist attacks on foreigners, which constitutes one of the key dangers to the public security of the state.

Typową cechą sceny politycznej współczesnej Rosji i Ukrainy jest występowanie licznych ugrupowań nacjonalistycznych. W większości są one nastawione negatywnie do wszelkich czynników postrzeganych przez nich jako zagrożenie w dążeniu do odbudowy potęgi ich krajów. Cywilizacja Europy Zachodniej kojarzona jest z moralną degeneracją społeczeństwa i odbierana jest jako istotny „żywioł” mogący stać się barierą na drodze ku rozwojowi tych państw w duchu narodowym.

Nacjonalizm proweniencji rosyjskiej posiada stosunkowo rozmaite oblicza. I tak chociażby nacjonalizm kulturowy reprezentowany m.in. przez zwolenników Aleksandra Sołżenicyna oraz tzw. pisarzy wiejskich, według których wielkomijska

cywilizacja zachodnia jest symbolem zła, jednoznacznie odżegnuje się od stosowania przemocy jako metody w dążeniu do powrotu rosyjskiej dominacji<sup>1</sup>.

W tym kontekście największym zagrożeniem wydaje się być nacjonalizm polityczny, w tym narodowy bolszewizm, faszyzm i euroazjatyzm, a także nacjonalizm szukający oparcia w duchownych naukach Cerkwi prawosławnej. Wszelkie odmiany rosyjskiego i ukraińskiego nacjonalizmu łączy specyficzna interpretacja historii, w tym przede wszystkim poszukiwanie w niej potwierdzenia dla tezy o wyjątkowym posłannictwie narodu rosyjskiego czy ukraińskiego.

W tekście *Sowietskaja Rossija* z 1994 roku można znaleźć stosunkowo syntetyczne ujęcie głównych elementów składowych rosyjskiego nacjonalizmu:

1. wielkomocarstwowość – występuje w świadomości masowej jako ideologia dotycząca imperializmu rosyjskiego, wśród jej wyznawców panuje przekonanie o światowej roli państwa rosyjskiego; głównym przesłaniem jest w tym przypadku idea Moskwy traktowanej jako Trzeci Rzym;
2. rosyjski misjonizm religijny – przekonanie o prymacie rosyjskiego prawosławia w odniesieniu do regionu i państw uznawanych za rosyjską „strefę wpływów”;
3. soborowość (pewnego rodzaju kolektywizm) rozumiana jako forma ideologii rosyjskiego nacjonalizmu<sup>2</sup>.

Na przestrzeni ostatnich lat należy skonstatować postępującą popularność ugrupowań nacjonalistycznych w Rosji i na Ukrainie. Dowodem tego był międzynarodowy kongres nacjonalistów, który odbył się we Lwowie w dniach od 10 do 11 marca 2012 roku. Było to jedno z najciekawszych spotkań nacjonalistycznych w ostatnich latach, podczas którego doszło do historycznego ocieplenia stosunków ukraińsko-polskich i pogłębienia dialogu oraz współpracy pomiędzy nacjonalistami europejskimi. Wydarzenie to doszło do skutku z inicjatywy ukraińskich niezależnych działaczy nacjonalistycznych skupionych we Lwowie, reprezentujących ruch o nazwie „Autonomiczny Opor”. Pojawili się na nim aktywiści z Rosji, Białorusi, Ukrainy, Polski, Łotwy i Włoch. Zgromadzeni na konferencji byli przedstawicielami zarówno oficjalnych narodowych ugrupowań, jak też grup niezależnych. Białoruskich nacjonalistów reprezentowało ugrupowanie „Prawy Sojusz”. Nacjonałiści z Rosji reprezentowani byli przez niezależną organizację „Volnizna” z Sankt Petersburga, Moskwy, a także organizację „AN” z Nowosybirsk. Aktywiści z Rosji poświęcili dużo uwagi swojej linii ideologicznej odrzucającej „tradycyjny” podział na prawicę i lewicę, czerpiącej jednocześnie inspiracje z różnych nieautorytarnych doktryn politycznych. Nacjonałiści z Syberii przedstawiciele ruchu „Volnizna” byli uczestnikami głośnych protestów antyputinowskich, które w 2012 roku odbyły się na terenie całej Rosji. Działaczka „Autonomicznego Oporu” ze Lwowa przedstawiła inicjatywy podejmowane przez jej organizację, wyróżniając uliczny aktywizm, cykliczne masowe demonstracje, jak też działalność społeczną. Dokonała także pre-

---

<sup>1</sup> Zob. A. de Lazari, *Czy Moskwa będzie trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1995, s. 2.

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 3.

zentacji grupy „Studencka Solidarność” zajmującej się działaniami ruchu na polu akademickim<sup>3</sup>.

Nacjonalizm odrodził się na terenie Rosji po upadku komunizmu. Poparcie dla tego typu ruchów było reakcją na katastrofalną sytuację ekonomiczną kraju oraz upadek jej znaczenia międzynarodowego. Jednocześnie wzrastał nacjonalizm nierosyjskich narodów. Tendencje te umiejętnie spożytkował w swojej działalności Władimir Putin, atakując USA oraz prowadząc bezkompromisową politykę w stosunku do UE i sąsiadów. Przystąpił też do odbudowy mocarstwowości rosyjskiej<sup>4</sup>.

Najszerzej znanymi przedstawicielami ruchów nacjonalistycznych w Rosji są Władimir Żyrynowski oraz Eduard Limonow. Żyrynowski jest synem żydowskiego prawnika pochodzącego z Kresów II RP. W swoich poglądach prezentuje specyficzne połączenie wielkoruskiego nacjonalizmu, sarkazmu i... pornografii. Zasłynął ze stosowania gróźb pod adresem sąsiadów oraz mniejszości narodowych, a także znany był z niemoralnych zachowań erotycznych. Żartował także ze swojego żydowskiego pochodzenia. Wywołał liczne skandale zarówno w samej Rosji, jak też poza nią, np. w siedzibie Rady Europy w Strasburgu, gdzie rzucał różnymi przedmiotami w dziennikarzy, ukrywając się za bezpiecznym płótnem rosyjskiego przedstawicielstwa. Kilka razy startował w wyborach prezydenckich, chociaż obecnie de facto jego partia stała się jednym z elementów reżimu putinowskiego<sup>5</sup>. Eduard Limonow spędził ponad dwadzieścia lat na emigracji w USA i Francji. Wrócił do ojczyzny po upadku ZSRR i dał się poznać jako reprezentant rosyjskiej skrajnej prawicy. Współpracował jakiś czas z Żyrynowskim, potem trafił do więzienia. Obecnie jest dopuszczany do wyborów, zachował jednak pewną niezależność, stąd jego działalność polityczna jest ściśle regramentowana przez władze<sup>6</sup>.

Dowodem na szeroką popularność ruchów nacjonalistycznych na terenie Rosji jest duży sukces odniesiony przez media społecznościowe reprezentujące te środowiska. Portal internetowy „Rusnet” słynie z niezwykle ostrej krytyki panującego systemu. Z zasady blogi oraz portale społecznościowe zarówno te rosyjskie i ukraińskie, jak też międzynarodowe, są dużo trudniejsze do kontrolowania niż oficjalne media, z czego „Rusnet” doskonale korzysta<sup>7</sup>.

Innym przykładem aktywności rosyjskich nacjonalistów jest blog Aleksieja Nawalnego – absolwenta Uniwersytetu w Yale, reprezentującego nowe pokolenie elit rosyjskich. Nawalny reprezentuje nacjonalizm „młody”, prężny, dynamiczny – niejako w przeciwieństwie do Limonowa i Żyrynowskiego. Świetnie wykorzystuje zachodnie nowinki, wierzy jednocześnie w misję, którą ma do spełnienia Rosja. Sam

<sup>3</sup> Zob. *Konferencja nacjonalistów na Ukrainie* [online], 13 marca 2012 [dostęp: 15 października 2016]. Dostępna w internecie: <<http://www.nacjonalista.pl/2012/03/13/miedzynarodowa-konferencja-nacjonalistow-na-ukrainie/>>.

<sup>4</sup> Zob. Ł. Jasina, *Nacjonalizm w Moskwie ma się doskonale*, „Kultura Liberalna” 2012, nr 2, s. 12.

<sup>5</sup> Zob. *Nacjoniści w Rosji* [online], [dostęp: 1 października 2016]. Dostępny w internecie: <[http://mirslowarei.com/content\\_pol/LIBERALNO-DEMOKRATICHESKAJA-PARTIJA-ROSSII-LDPR-4928.html](http://mirslowarei.com/content_pol/LIBERALNO-DEMOKRATICHESKAJA-PARTIJA-ROSSII-LDPR-4928.html)>.

<sup>6</sup> Zob. tamże.

<sup>7</sup> Zob. Ł. Jasina, *Nacjonalizm...*, dz. cyt., s. 12.

twierdzi, że walczy głównie o wolność, ale ma on więcej wspólnego z Putinem aniżeli z Sacharowem<sup>8</sup>. Należy w tym miejscu podkreślić, że Putin eksperymentował jakiś czas z dążeniami nacjonalistycznymi wśród młodych Rosjan, zaś Nawalny był wtedy działaczem prokremlowskiej młodzieżówki, potem asystentem gubernatora obwodu kirowskiego. Kontestacja systemu prezentowana przez Nawalnego trwa więc stosunkowo od niedawna. Na swym blogu, rosnącym w popularność, wypomina i napomina, zaś jego opinie są niezwykle celne – czego świetnym przykładem jest krytyka poczynań firmy OAO AK „Траншефт”, a także niejasnych poczynań w stosunku do budowy ropociągu na Syberii<sup>9</sup>. Jednocześnie od czasu do czasu mówi o konieczności wypędzenia imigrantów z Moskwy<sup>10</sup>.

Wszyscy przedstawiciele największych ugrupowań nacjonalistycznych w Rosji reprezentują podobną orientację w kwestii polityki zagranicznej. Nawalny w odróżnieniu do swych starszych kolegów jest mniej radykalny, ale nie zdecydował się podobnie jak oni budować w Rosji otwartego społeczeństwa, dążącego do pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami. Wszyscy oni są negatywnie nastawieni do Unii Europejskiej i integracji krajów bloku wschodniego z Zachodem. Przykładem ich działalności są bojówki prześladowane na różne sposoby „niepokornych” Estończyków, którzy zdecydowali się przystąpić do UE<sup>11</sup>.

W efekcie wzrasta w Rosji liczba ataków na cudzoziemców. Czyny te mają podłoże nacjonalistyczne i rasistowskie. W bezpośredni sposób zagrażają łaadowi publicznemu i negatywnie wpływają na bezpieczeństwo wewnętrzne kraju. Według rosyjskiej organizacji pozarządowej „SOVA”, od początku 2008 roku w Rosji w wyniku ataków na tle rasistowskim zginęło 68 osób, a 262 zostały ranne<sup>12</sup>. Obliczem rosyjskiego nacjonalizmu jest także postępująca ksenofobia, szczególnie w odniesieniu do osób pochodzących z Kaukazu<sup>13</sup>. Narastające w Rosji ogólne tendencje szowinistyczne i nacjonalistyczne, pomimo deklaracji w imię kształtowania postaw patriotycznych i „narodowych”, znajdują cichą państwową akceptację. Oficjalnie władzom nie można zarzucić propagowania nacjonalizmu, Władimir Putin unika ksenofobicznej retoryki i potępia aktywność radykalnych, skrajnych nacjonalistycznych organizacji. Jednak to głównie władze ponoszą odpowiedzialność za wzrost omawianych tendencji, grając na wielkoruskiej patriotycznej nucie, podkreślając rolę kultury prawosławnej i cywilizacyjną misję Rosji<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Zob. tamże, s. 13.

<sup>9</sup> Zob. *Nacjonałści...*, [online], dz. cyt.

<sup>10</sup> Zob. M. Kacwicz, *Rosja dla Rosjan* [online], 29 października 2013, [dostęp: 15 września 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.newsweek.pl/swiat/rosja-dla-rosjan-newsweek-pl,artykuly,272827,1.html>>.

<sup>11</sup> Zob. Ł. Jasina, *Nacjonalizm...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>12</sup> Zob. *Rosja: rasistowska grupa przyznała się do egzekucji cudzoziemca* [online], 11 grudnia 2008 [dostęp: 20 września 2016]. Dostępny w internecie: <[http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6051660,Rosja\\_rasistowska\\_grupa\\_przyznała\\_sie\\_do\\_egzekucji.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6051660,Rosja_rasistowska_grupa_przyznała_sie_do_egzekucji.html)>.

<sup>13</sup> Zob. O. Alehno, *Rosja: narasta rasizm i ksenofobia* [online], 25 października 2011 [dostęp: 3 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://niezalezna.pl/18098-rosja-narasta-rasizm-i-ksenofobia>>.

<sup>14</sup> Zob. M. Kacwicz, *Rosja...*, [online], dz. cyt.



Coraz częstsze zjawiska nietolerancji i rasizmu, ujawniające się w Rosji pod płaszczykiem haseł patriotycznych, skierowane są głównie przeciwko mniejszościom azjatyckim<sup>15</sup>. Rządzący nie starają się nawet sankcjonować tego typu incydentów i sprawcy pozostają najczęściej bezkarni, co degraduje poczucie bezpieczeństwa coraz większej grupy obywateli Federacji Rosyjskiej<sup>16</sup>. Według Rady Europy poziom ksenofobii i antyimigranckich nastrojów wśród Rosjan rośnie bardzo szybko. Związane jest to z masowym napływem do Rosji Gruzinów, Ormian, Uzbeków, Tadżyków czy Kirgizów, którzy znajdują zatrudnienie z reguły w niskopłatnych i mało prestiżowych branżach gospodarki lub dziedzinach, w których czują się pewnie, np. handlu<sup>17</sup>. „Rosyjską ksenofobię podsyca bardzo świeże poczucie wyższości wobec mieszkańców dawnych radzieckich republik, dawnych moskiewskich kolonii” – mówi Walerij Engel z ruchu „Świat bez Nazizmu”. Tymczasem według Ludmiły Aleksiejewej z „Fundacji Helsińskiej”, w Rosji nie ma silnego nacjonalizmu, ale przede wszystkim jest codzienna, powszechna ksenofobia zrodzona z międzyludzkich urazów, niechęci i frustracji<sup>18</sup>.

Nacjonalizm rosyjski, ksenofobia i szowinizm są stałym elementem społecznym, umiejętnie wykorzystywanym przez władze do realizowania określonych zadań i celów politycznych. Występujące w tym przypadku osłabienie bezpieczeństwa wewnętrznego jest skutkiem pośrednim. Anarchizacja sfery publicznej jest zgodna z oczekiwaniami władzy i służy rządzącym, dając im możliwości zaprezentowania się jako jedynej, możliwej siły będącej w stanie powstrzymać pojawiające się zagrożenia. Inaczej jest na Ukrainie gdzie nacjonalizm stał się fundamentem dokonujących się zmian polityczno-społecznych. Renesans ukraińskiego nacjonalizmu związany jest przede wszystkim z działaniami Prezydenta Wiktora Juszczenki, który widział w nim główny fundament budowy jedności państwa ukraińskiego. „Nowa” ukraińska tożsamość miała opierać się o mit Stephana Bandery, który otrzymał pośmiertnie tytuł Bohatera Ukrainy i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)<sup>19</sup>. Tadeusz Olszański uważa ten fakt za zwieńczenie polityki historycznej Wiktora Juszczenki<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Zob. A. Woźniak, *Radziecki model wychowania powraca* [online], 26 marca 2010 [dostęp: 3 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://eastbook.eu/2010/03/country/belarus/bialorus/26-03-2010-radziecki-model-wychowania-powraca-na-bialorus/>>.

<sup>16</sup> Zob. *Rosja – kolebka nacjonalizmu, rasizmu i nietolerancji* [online], 27 września 2010 [dostęp: 13 października 2016]. Dostępny w internecie: <<http://takjuzmam.blox.pl/2010/09/Rosja-kolebka-nacjonalizmu-rasizmu-i-nietolerancji.html>>.

<sup>17</sup> Zob. M. Kaciewicz, *Rosja...*, [online], dz. cyt.

<sup>18</sup> Zob. tamże.

<sup>19</sup> Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*, Kraków 2011; L. Wójtowicz, *Bandera honorowym obywatelem Łucka: Radni oburzeni. Lublin zawiesi partnerstw ?* [online], 1 lutego 2012 [dostęp: 14 września 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.dziennik-wschodni.pl/zamosc/bandera-honorowym-obywatelem-lucka-radni-oburzeni-lublin-zawiesi-partnerstwo,n,1000144227.html>> ; *Bandera bohaterem Ukrainy. „To policzek dla Polaków”* [online], 22 stycznia 2010 [dostęp: 14 września 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/bandera-bohaterem-ukrainy-to-nbsp-policzek-dla-polakow,122774.html>>.

<sup>20</sup> Zob. T. Olszański, *Polityka historyczna Juszczenki – próba podsumowania* [online], 27 stycznia 2010 [dostęp: 2 września 2016]. Dostępny w internecie: <<https://www.osw.>>

Ruchy nacjonalistyczne na Ukrainie istniały w załączkowej postaci jeszcze za czasów ZSRR - zostały odtworzone już w czasie rozkładu imperium i wkrótce po jego upadku oraz proklamowaniu niepodległości przez Ukrainę. Inicjatywę w tym względzie wykazywali przedstawiciele ukraińskiej emigracji politycznej z Kanady i Europy Zachodniej. W pierwszej kolejności działalność podjęli „melnykowcy”, którzy zarejestrowali swoją frakcję OUN-M („Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów”) jako organizację społeczną. Wkrótce reaktywowali się banderowcy, którzy zarejestrowali swą frakcję jako Kongres Ukraińskich Nacjonalistów. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku powróciła też „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów” (OUN), której liczni przywódcy rozpoczęli pracę na uczelniach w Kijowie (Anatol Kaminskyj, Taras Hunczak i Jarosław Pelenskyj)<sup>21</sup>.

W obwodach zachodnich Ukrainy od kilku lat stale rosnące poparcie w wyborach znajduje nacjonalistyczna partia Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda. W 2009 roku odniosła ona sukces w wyborach w obwodzie tarnopolskim. Ugrupowanie to zwyciężyło także podczas wyborów samorządowych w 2010 roku. Prezydent Ukrainy, Wiktor Juszczenko, w 2007 roku w czasie swej wizyty w Izraelu stwierdził, iż UPA nie była zaangażowana w antyżydowskie akcje. Powołując się na stanowisko ukraińskiej Rządowej Komisji, zaprzeczył także oskarżeniom o zbrodnie UPA na Polakach. Z kolei po wyborach z 2010 roku Ołeh Tiahnybok, lider partii nacjonalistycznej „Swoboda”, w swym powyborczym wystąpieniu ogłosił, że będzie starał się o rozszerzenie granic państwa ukraińskiego, ponieważ obecne są „niesprawiedliwe”<sup>22</sup>. Ostatnim wreszcie akapitem renesansu ukraińskiego nacjonalizmu jest „Prawy Sektor” – mający najpierw charakter nieformalny, a od 2014 roku będący partią polityczną. Początkowo opierał się na młodzieżowych organizacjach nacjonalistycznych, przyjmując zorganizowaną formę pod przewodnictwem Dmytro Jarosza w czasie antyrządowych protestów w Kijowie w 2013 i 2014 roku, zyskując, dzięki uzbrojeniu w broń palną i odpowiedniemu przeszkoleniu, charakter paramilitarny i kluczową dla demonstrujących rolę w czasie starć z ukraińską milicją, zimą 2014 roku<sup>23</sup>.

Katalizatorem nacjonalistycznego wzmożenia „Prawego Sektora” i „Swobody” w czasie kijowskiego Majdanu była nieudolna polityka Wiktora Janukowycza - podtrzymywanie idei zbliżenia z Rosją i jednoczesnego oglądania się na Zachód (USA i NATO), np. w kwestii stacjonowania floty rosyjskiej na Krymie, po politykę

---

waw.pl/pl/publikacje/analizy/2010-01-27/polityka-historyczna-juszczenki-proba-podsumowania/>.

<sup>21</sup> Zob. S. Yekelchyk, *Ukraina. Narodziny nowoczesnego narodu*, Kraków 2009, s. 43.

<sup>22</sup> Zob. *Polska wobec obecnej sytuacji na Ukrainie* [online], [dostęp: 22 października 2016]. Dostępny w internecie: <<http://politykawschodnia.pl/index.php/2011/06/26/gulewicz-integracja-z-zachodem-wzmocni-nacjonalistow-na-ukrainie/>>.

<sup>23</sup> Zob. G. Kuczyński, *Czcza Banderę, biją Berkut. Sotnie Prawego Sektora nie chcą kompromisu* [online], 21 lutego 2014 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/czcza-bandere-bija-berkut-sotnie-prawego-sektora-nie-chca-kompromisu,392162,s.html>>; J. Tomasiewicz: *Skrajna prawica nacjonalistyczna na Ukrainie: ideologia, struktury, działalność* [w:] *Implikacje konfliktu ukraińskiego dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski. Aspekty polityczne, wojskowe, gospodarcze oraz społeczne*, red. K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk, Katowice 2015.

wobec Naddniestrza. W tym wszystkim nacjonalizm przedstawiany był jako jedyny nurt ideowy zdolny do naprawy spraw państwowych<sup>24</sup>.

Przejawem sprzyjającym radykalizacji klimatu polityczno-społecznego na Ukrainie były wystąpienia takie jak to, podczas uroczystego zebrania w miejscu urodzenia Stephana Bandery, z 2011 roku, gdzie Ołeksandr Sycz region karpacki nazwał „bänderowską krainą”, zaś do radnych z samorządów tego terenu apelował, aby stali się „duchowymi i urzędowymi bänderowcami”. Natomiast Ołeh Tiahnybok wzywał Ukraińców do narodowej rewolucji: „Tylko narodowa rewolucja jest w stanie zbudować na Ukrainie ustrój społeczny, który będzie odpowiadał większości obywateli kraju”, a rewolucja ta musi być „krwawa i bezlitosna w stosunku do wrogów Ukrainy”<sup>25</sup>.

Paradoksalnie, działalność różnego typu organizacji nacjonalistycznych wprost zagrozić może terytorialnej integralności Ukrainy, w tym w szczególności Ukrainy wschodniej – naturalnie ciężającej ku Rosji. Dla ludzi żyjących na wschód i południe od Kijowa sam język ukraiński jest już przejawem „banderyzmu”. W znacznej części Ukrainy dominuje język rosyjski. W środkowo-zachodniej Ukrainie, choćby w Berdyczewie, większość ludzi rozmawia po rosyjsku bądź używając ukraińsko-rosyjskiej mieszanki językowej, zwanej popularnie „Surżykiem”. Obywatele Ukrainy, żyjący w jej wschodniej oraz południowej części, na ogół mniej lub bardziej chętnie widzieliby się jako obywatele Federacji Rosyjskiej. Podważa więc to elementarne kwestie związane z bezpieczeństwem Ukrainy jako suwerennego bytu państwowego, którego suwerenność i możliwość rozwoju stoi pod nieustannym znakiem zapytania<sup>26</sup>.

W konsekwencji propaganda rosyjska sprawnie rozgrywa historyczne klisze utrwalane w przeszłości przez radzieckie władze, informując o szerzącym się na Ukrainie „faszyzmie” wspieranym przez „juntę z Kijowa”. Trwające nieustannie walki w Donbasie, negatywnie wpływające na stabilność wewnętrznej sytuacji Ukrainy, przedstawiane są przez Kreml jako starcie z „ukraińskimi faszystami”, co legitymować ma rosyjskie działania zmierzające do stopniowej i systematycznej destabilizacji nie tylko tego regionu, ale i całej Ukrainy, a ostatecznie prawdopodobnie aneksji przez Rosję Ukrainy Wschodniej<sup>27</sup>. Rosja ma o tyle ułatwione zadanie, że

<sup>24</sup> *Polska wobec obecnej sytuacji na Ukrainie...*, [online], dz. cyt.

<sup>25</sup> S. Yekelchik, *Ukraina...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>26</sup> Zob. E. Nowak, *Bezpieczeństwo narodowe – istota, zakres, uwarunkowania* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i zarządzanie kryzysowe w Polsce w XXI wieku – wyzwania i dylematy*, red. T. Jemioła, K. Rajchel, Warszawa 2008, s. 69.

<sup>27</sup> Zob. M. Ciastoch, *Nacjoniści z Falangi w poszukiwaniu urojonych bänderowców* [online], 13 sierpnia 2015 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.newsweek.pl/polska/falanga-tworzy-bojowki-do-walki-z-ukrainskimi-nacjonalistami,artykuly,368424,1.html>>; *Antyukraiński potencjał w Donbasie: tysiące rebeliantów i żołnierzy z Rosji* [online], 29 października 2016 [dostęp: 15 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/donbas-35-tys-rebeliantow-i-6-tys-rosyjskich-zolnierzy,687875.html>>; *OBWE: rozejm w Donbasie złamany ponad 3 tysiące razy* [online], 17 listopada 2016 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/obwe-nasilenie-ostrzalow-w-donbasie,692707.html>>.

nigdy w historii swojej niepodległości Kijów nie był zdolny prowadzić konsekwentnej, jednobiegunowej polityki zagranicznej bądź to prozachodniej, bądź prorosyjskiej. Polityka zewnętrzna Ukrainy to odwieczny slalom pomiędzy Rosją i Zachodem. Tak więc popularność skrajnego, ukraińskiego nacjonalizmu może w konsekwencji doprowadzić do utraty suwerenności i terytorialnej dekompozycji – a więc utraty immanentnych czynników bezpieczeństwa państwa<sup>28</sup>. Niektórzy publicyści twierdzą, że Rosja realizuje zaplanowany rozbiór Ukrainy<sup>29</sup>.

Symptomatyczna w tym względzie jest analogia z sytuacją Krymu. Jeszcze przed jego aneksją przez Rosję w 2014 roku, mieszkańcy Krymu w większości deklaruwali chęć przyłączenia do Rosji. Niewiele lepiej wygląda „ukraińskość” na terenie Zagłębia Donieckiego (a więc najbogatszego rejonu Ukrainy) czy Odessy. Gdyby zorganizowano referendum na dzisiejszej Ukrainie Wschodniej i południowej, wówczas państwo ukraińskie zostałyby najprawdopodobniej odcięte od morza i kończyło się nieco na wschód od Kijowa<sup>30</sup>.

Sytuacji nie polepsza dalsza radykalizacja ukraińskich nacjonalistów, czego przejawem może być tzw. ukrainizacja, postulowana już dawniej przez „Swobodę”, poprzez np. wprowadzenie egzaminu znajomości języka ukraińskiego dla urzędników. Z wyżej wskazanych powodów pomysł ten jest niemożliwy do zrealizowania chociażby w Doniecku, Odessie czy Charkowie<sup>31</sup>.

Tymczasem przyczyn poparcia dla neobanderowskiej „Swobody”, jak i pozostałych ugrupowań nacjonalistycznych, należy szukać w desperacji wynikającej z dramatycznej sytuacji ekonomicznej kraju oraz umyślnie rozbudzanych antypolskich resentymentów przez spadkobierców UPA. Częste są opinie jakoby nacjonalizm „Swobody” miał głównie antyrosyjski charakter, zaś Polska była dla ukraińskich nacjonalistów sprawą piąto- czy szóstorzędną, mniej ważną od np. nadmiernego spożycia alkoholu przez Ukraińców<sup>32</sup>. Nie można się z tym w zupełności zgodzić. Silna antyrosyjskość cechuje nie tylko „Swobodę”, lecz również dawny „obóz pomarańczowy” z byłą premier Julią Tymoszenko na czele. To co na tym polu odróżnia „Swobodę” od innych antyrosyjskich partii to głównie gloryfikacja UPA, zatem silna antypolskość jej działaczy. Faktycznie dla przeciętnego Ukraińca w Galicji Wschodniej, UPA była bohaterską armią stającą przeciwko obcym najeźdźcom, do których zaliczają się tak Rosjanie, jak i Polacy. Co najwyżej przemilczany jest fakt zbrodni na Wołyniu, o której wiedza samych Ukraińców jest często znikoma. Nie należy więc postrzegać ukraińskich nacjonalistów tylko jako wrogów Rosji, a tym

<sup>28</sup> Zob. E. Cziomer, *Bezpieczeństwo międzynarodowe* [w:] E. Cziomer, L. W. Zybilkiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007, s. 154.

<sup>29</sup> Zob. M. Potocki, *Aneksja Krymu to nie przypadek. Rosja zaplanowała rozbiór Ukrainy krok po kroku* [online], 4 listopada 2016 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/989891,plan-rozbioru-ukrainy.html>>.

<sup>30</sup> Zob. S. Yekelchik, *Ukraina...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>31</sup> Zob. T. Olszański, *Partia Swoboda – nowa jakość na ukraińskiej prawicy* [online], 5 lipca 2011 [dostęp: 15 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2011-07-05/partia-swoboda-nowa-jakosc-na-ukrainskiej-prawicy>>.

<sup>32</sup> Zob. S. Yekelchik, *Ukraina...*, dz. cyt., s. 54.

samym zwolenników dialogu z Polską jako oczywistej przeciwwagi dla sąsiada ze wschodu. Według ich wizji Ukraina miałaby budować jakiś interkontynentalny sojusz, będąc zarówno w opozycji do Rosji, jak i Zachodu (a więc USA, Unii Europejskiej oraz Polski). Obejmowałyby on np. Turcję oraz państwa Bliskiego Wschodu. Tak więc, pomimo że realizm polityczny nie jest najmocniejszą stroną „Swobody”, jej postulaty trafiają do typowego mieszkańca dzisiejszej zachodniej Ukrainy, rozgoryczonego fatalną sytuacją ekonomiczną oraz brakiem perspektyw<sup>33</sup>.

Dlatego też nie mogą dziwić wydarzenia będące pochodną tzw. Euromajdanu, który sam w sobie radykalizował się wraz z czasem swojego trwania, a liderzy ukraińskiej opozycji mieli coraz większy problem z zapanowaniem nad aktywnością przywódców „Prawego Sektora”<sup>34</sup>. Próba pacyfikacji skrajnych środowisk, przeprowadzoną już przez nowe władze Ukrainy, była likwidacja, w marcu 2014 roku, Aleksandra Muzyczki, jednego z liderów „Prawego Sektora”. De facto akcja ta jeszcze bardziej pogłębiła destabilizację kraju, gdyż „Prawy Sektor” natychmiast zapowiedział akcje odwetowe<sup>35</sup>, zaś w Kijowie wybuchły zamieszki<sup>36</sup>. Przez całą Ukrainę wiosną i latem 2014 roku przetoczyły się akcje niszczenia siedzib ugrupowań będących w opozycji do działań i programu „Prawego Sektora”, jak i starcia ze zwolennikami tzw. Antymajdanu<sup>37</sup>. Niezadowolone z polityki rządu Arsenija Jaceniuka i radykalne działania „Prawego Sektora” wyzwoliły tendencje separatystyczne na Krymie wśród Rosjan i rosyjskojęzycznych Ukraińców, co ostatecznie doprowadzi-

<sup>33</sup> Zob. *Polska wobec obecnej sytuacji na Ukrainie...*, dz. cyt.; S. Yekelchik, *Ukraina...*, dz. cyt., s. 57.

<sup>34</sup> Zob. T. Bielecki, *Pod sztandarem Bandery Bojowcy Prawego Sektora bojkotują liderów Majdanu. I grożą wojną partyzancką* [online], 24 stycznia 2016 [dostęp: 10 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <[http://wyborcza.pl/1,76842,15328259,Pod\\_sztandarem\\_Bandery\\_Bojowcy\\_Prawego\\_Sektora\\_bojkotuja.html#ixzz4QaGivjQS](http://wyborcza.pl/1,76842,15328259,Pod_sztandarem_Bandery_Bojowcy_Prawego_Sektora_bojkotuja.html#ixzz4QaGivjQS)>; *Amnestia prezydencka uchwalona. „Nie do przyjęcia dla Majdanu”* [online], 29 stycznia 2016 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1036891,Amnestia-prezydencka-uchwalona-Nie-do-przyjecia-dla-Majdanu>>; *Rosyjska prasa: nacjonaliści zyskują dzięki konfliktowi na Ukrainie. Tiahnybok premierem* [online], 30 stycznia 2016 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1037120,Rosyjska-prasa-nacjonalisci-zyskuja-dzieki-konfliktowi-na-Ukrainie-Tiahnybok-premierem>>.

<sup>35</sup> Zob. *Członkowie Prawego Sektora grożą zemstą za zabójstwo Muzyczki* [online], 25 marca 2014 [dostęp: 15 października 2016]. Dostępny w internecie: <[https://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/news/2014\\_03\\_25/Czlonkowie-Prawego-Sektora-groza-zemsta-za-zabojstwo-Muzyczki-9949/](https://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/news/2014_03_25/Czlonkowie-Prawego-Sektora-groza-zemsta-za-zabojstwo-Muzyczki-9949/)>; *Prawy Sektor: Saszkę Białego zabito na rozkaz szefa MSW. „Zemścimy się”* [online], 25 marca 2016, [dostęp: 15 października 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.TVN24.pl/prawy-sektor-saszke-bialego-zabito-na-rozkaz-szefamsw-zemscimy-sie,411360,s.html>>.

<sup>36</sup> *Prawy Sektor szturmował parlament w Kijowie* [online], 28 marca 2014 [dostęp: 16 października 2016]. Dostępny w internecie: <<http://wiadomosci.onet.pl/prawy-sektor-szturmowal-parlament-w-kijowie/5k97r>>.

<sup>37</sup> *Prawy Sektor zlikwidował biuro partii komunistycznej w Równem* [online], 11 kwietnia 2014 [dostęp: 18 października 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz%2Fprawy-sektor-zlikwidowal-biuro-partii-komunistycznej-w-rownem>>.

ło do kryzysu krymskiego i aneksji Krymu przez Rosję w marcu 2014 roku<sup>38</sup>. Dalszą decentralizację Ukrainy pogłębiły prorosyjskie wystąpienia w Donbasie w marcu 2014 roku, które przyniosły proklamowanie Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej<sup>39</sup>. Niemalże natychmiast separatyści rozpoczęli tworzenie własnych oddziałów militarnych<sup>40</sup>.

Utrata kontroli nad wschodnimi rubieżami państwa, pośrednio związana z działalnością „Prawego Sektora”, nie stała się okazją do skorygowania metod działania przez ukraińskich nacjonalistów. Nadal stanowią oni znaczące zagrożenie ładu państwa ukraińskiego zarówno w odniesieniu do bezpieczeństwa zewnętrznego – państwa ościennie, przede wszystkim Rosja, wykorzystują destabilizację Ukrainy w celu rozgrywania własnych celów politycznych, jak i porządku publicznego. Ilustracją takiego stanu rzeczy mogą być wydarzenia z lipca 2015 roku, gdzie w miejscowości Mukaczewo doszło do wymiany ognia między członkami „Prawego Sektora” a funkcjonariuszami ukraińskiej milicji i Służby Bezpieczeństwa, wskutek której śmierć poniosło dwóch nacjonalistów, a dwóch milicjantów zostało rannych. Tłem zajścia były rozmowy pomiędzy nacjonalistami a Michałem Łańko, w czasie których doszło do sporu o podział wpływów z przemytu w regionie Zakarpacia. Konsekwencją stały się protesty „Prawego Sektora” w Kijowie, Lwowie, Dniepropietrowsku, Połtawie, Chersoniu i Tarnopolu, domagające się aresztowania sprawców tragedii i po raz kolejny prowadzące kraj do stanu wewnętrznej destabilizacji<sup>41</sup>.

Skrajni nacjonałiści nadal są więc poważną siłą na Ukrainie, mającą wpływ na wewnętrzną sytuację w kraju. Władza liczy się z nimi, bojąc się reakcji nie tylko zwolenników „Prawego Sektora”, ale przede wszystkim ochotniczych batalionów tej organizacji, w skład których wchodzi skrajni działacze prawicowi, co udowodniło rozwiązanie batalionu „Tornado” w czerwcu 2015 roku, oskarżanego o zbrodnie wojenne, tortury i zabójstwa cywilnej ludności. Dowódcy „Tornada” wprost oświadczyli, że nie podporządkują się rozkazom armii ukraińskiej i są skłonni uznać jedynie autorytet Dmitrija Jarosza – lidera „Prawego Sektora”<sup>42</sup>. Ostatecznie sprawa

<sup>38</sup> *Rosja i separatyści działają nielegalnie. Oto 6 dowodów* [online], 2 marca 2014 [dostęp: 18 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/rosja-i-separatysci-dzialaja-nielegalnie-oto-6-dowodow,403699.html>>; *Krym włączony do Federacji Rosyjskiej. Ukraina oburzona* [online], 29 lipca 2016 [dostęp: 19 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz/krym-wlaczony-do-federacji-rosyjskiej-ukraina-oburzona>>.

<sup>39</sup> Zob. J. C. Kamiński, *Na Ukrainie powstały dwie republiki ludowe* [online], 8 kwietnia 2014 [dostęp: 20 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://wolnemedi.net/powstala-doniecka-republika-ludowa/>>.

<sup>40</sup> Zob. *Donieccy aktywiści tworzą własną formację wojskową* [online], 11 kwietnia 2014 [dostęp: 21 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz%2Fdonieccy-aktywisci-tworza-wlasna-formacje-wojskowa>>.

<sup>41</sup> Zob. *Ukraińscy nacjonałiści pokazują swoją siłę* [online], 12 lipca 2015 [dostęp: 21 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://strajk.eu/ukrainscy-nacjonalisci-pokazuja-swoja-sile/>>.

<sup>42</sup> Zob. *Bunt batalionu „Tornado”! Zaminowali swoją bazę i grożą, że będą strzelać do milicji* [online], 19 czerwca 2015 [dostęp: 22 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://kresy24.pl/bunt-batalionu-tornado-zaminowali-swoja-baze-i-groza-ze-beda-strzelac>>

zakończyła się aresztowaniem dwóch członków rozwiązanego batalionu, którzy w ramach odwetu za likwidację „Tornado” mieli przygotowywać zamach na szefa milicji w obwodzie ługiańskim<sup>43</sup>.

---

-do-milicji/>.

<sup>43</sup> Zob. *Próba zamachu na generała MSW. Trop prowadzi do batalionu Tornado* [online], 25 czerwca 2015 [dostęp: 22 listopada 2016]. Dostępny w internecie: <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wojna-w-donbasie-problem-z-batalionem-tornado,554693.html>>.

**ZBIGNIEW JAWORSKI**

**TROSKA O POKÓJ PODCZAS MISJI *ENDURING  
FREEDOM* W ZATOCE PERSKIEJ FUNDAMENTEM  
BEZPIECZEŃSTWA I POSZANOWANIA GODNOŚCI  
CZŁOWIEKA**

**Słowa kluczowe:**

bezpieczeństwo, pokój, godność, terroryzm

**SAFEGUARDING PEACE DURING THE OPERATION  
ENDURING FREEDOM IN PERSIAN GULF AS A FOUNDATION  
FOR SECURITY AND HUMAN RIGHTS**

**Keywords:**

security, peace, dignity, terrorism

**Abstract:**

European integration helps in building international cooperation and international relations founded on peace. However, this integration does not exempt us from the obligation to create effective security systems. After 9/11 attacks in New York, the world has changed and the terrorist network got into a war with the superpower – the United States. Therefore, according to the rule: one for all, all for one, the allies rushed to help the USA in fighting global terrorism. In an act of solidarity, the ORP ship *Kontradmiral X. Czernicki* left the Polish Navy Harbour Świnoujście.

The Operation Enduring Freedom enforces peace through fighting terrorism. Not only the army, but also the civilians are involved in this mission of peace in various roles. Among them is the Church, who not only prays for peace, but also sends chaplains into militant missions, army divisions, as well as stabilization and peace missions. Chaplains are also stationed in internal barracks and on training grounds.

The empirical part of this paper constitutes a personal testimony of a chaplain who sailed 24 thousand miles in the fight with global terrorism, supporting and keeping the morale of the staff and the navy. The common success of the commander, the staff and the navy was the fact that no member of the navy died in this mission and they all returned to their home units.



## Wstęp

Troska o pokój i bezpieczeństwo jest wpisana w naturę człowieka. Odkąd jednak Kain zabił Abła, nie ma absolutnego pokoju ani bezpieczeństwa wśród narodów. Poprzez dzieje ludzkie płynie rzeka krwi, która czasem przybiera bardzo rwący nurt. Współcześnie coraz bardziej zarysowuje się dysonans między bezpieczeństwem a wolnością, pomiędzy pokojem a wojną lub sytuacją kryzysową. Niniejszy artykuł wpisuje się w tę problematykę, dowodząc iż zarówno państwo, jak i Kościół powinny z należytą troską zabiegać o utrzymanie pokoju. Niekonwencjonalność do artykułu wprowadzają osobiste doświadczenia autora, który brał bezpośredni udział w misji bojowej *Enduring Freedom* w Zatoce Perskiej.

W pierwszym punkcie jest krótkie zestawienie znaków pokoju w liturgii i historii Kościoła. W drugim punkcie jest przedstawiona wspólna troska wojska i Kościoła o sprawy pokoju. Sobór Watykański II o ludziach w wojskowych mundurach powiedział, że są to „słudzy pokoju i bezpieczeństwa”. Trzeci punkt opisuje naruszenie pokoju przez zamachy terrorystyczne, a szczególnie te z dnia 11 września 2001 roku. Ostatni punkt sygnalizuje zależność pokoju wewnętrznego i zewnętrznego oraz opisuje ogromny wpływ duszpasterstwa wojskowego na pielęgnowanie i wzrost pokoju wewnętrznego ludzi wierzących. Całość została opatrzona wstępem i zakończeniem. Na końcu zamieszczono fotografię z ORP *Kontradmiral Xawery Czernicki*, który jako okręt logistyczny brał udział w misji *Enduring Freedom*, oraz fotografię z modlitw o pokój.

## 1. Oznaki pokoju w liturgii i historii Kościoła

*The peace of the Lord be with you always.* Liturgia Kościoła zawiera wiele tekstów, które wskazują, iż wartość pokoju jest przedmiotem jego szczególnej troski. Podczas Mszy św. nie tylko występują słowa takie jak: „pokój mój zostawiam wam, pokój mój wam daję [...] napełniaj go pokojem [...] idźcie w pokój”, ale też celebrans z wiernymi przekazują sobie wzajemnie zewnętrzny znak pokoju. Duszpasterstwo wojskowe jest szczególnie przeznaczone do troski i żarliwej modlitwy o pokój. Posługa kapelana wojskowego jest wpisana w perspektywę troski o pokój. Sobór Watykański II (1962 – 1965), potępivszy okrucieństwa wojny, ukazuje prawdziwą ideę pokoju, zachęca chrześcijan do współpracy ze wszystkimi nad utrwalaniem pokoju między ludźmi w sprawiedliwości i miłości. Istota pokoju według soboru jest dziełem sprawiedliwości i nie polega tylko na braku wojny ani tylko na autorytarnym rządzeniu, ani na utrzymywaniu równowagi wrogich sił. Podczas tzw. „zimnej wojny” między supermocarstwami: USA i ZSRR nie było działań zbrojnych, ale też pokój był bardzo odległy. Pokój jest wartością uniwersalną. Stoi na straży dóbr osoby ludzkiej oraz swobodnej wymiany informacji między ludźmi. Broni godności osoby oraz całych narodów i ludów. Pokój jest dziełem sprawiedliwości i owocem miłości.

Pokój jest możliwy dzięki Jezusowi Chrystusowi, który jest „Księciem Pokoju” (Iz 9,5) oraz dzięki ludziom wprowadzającym pokój: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5,9). Prorok Izajasz opisał swoje widzenie odnoszące się do trwałego pokoju mesjańskiego, który nastanie na końcu czasów. Wówczas Bóg „będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów, wtedy swe

miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (Iz 2,4).

Po narodzeniu Jezusa w Betlejem, za panowania Cezara Augusta aniołowie zwiastowali ziemi pokój: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk 2,14). Ten hymn chwały występuje w bardziej uroczystym celebrowanych Mszach św., z wyjątkiem Adwentu i Wielkiego Postu. Jezus Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu, jako pierwsze słowa skierował do uczniów: „Pokój wam” (Łk 24,36). Tę naukę Jezusa Chrystusa dotyczącą pokoju głosi Kościół powszechny.

Sprawa pokoju podjęta została w nauczaniu wielu papieży, na czele z Janem XXIII i jego encykliką *Pacem in terris*<sup>1</sup>, z dnia 11 kwietnia 1963 roku. Wartość pokoju występuje też w encyklikach społecznych papieża Leona XIII, Pawła VI oraz Jana Pawła II. Nauczanie papieży wskazuje na pokój jako dobro wspólne *bonum commune*, czyli trwałość i bezpieczeństwo sprawiedliwego porządku. Władza przy użyciu godziwych środków powinna zapewnić bezpieczeństwo społeczności i jej członkom. Utrzymanie pokoju stanowi podstawę prawną do słusznej obrony osobistej i zbiorowej. Uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale też poważnym obowiązkiem. Każdy, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby albo za wspólne dobro rodziny lub państwa, powinien sumiennie wypełniać ten obowiązek. Papież Jan Paweł II w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* napisał, iż: „Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności. Pierwszą z nich jest wołanie do Boga o dar pokoju. Różaniec nieraz wskazywali moi Poprzednicy i ja sam jako modlitwę o pokój. Na początku tysiąclecia, które rozpoczęło się przejmującymi grozą scenami zamachu z 11 września i w którym pojawiają się codziennie w tylu częściach świata nowe obrazy krwi i przemocy, ponowne odkrycie różańca oznacza zagłębienie się w kontemplowaniu tajemnicy Tego, który jest naszym pokojem, gdyż obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość (Ef 2,14). Odmawiając zatem różaniec, nie można nie czuć się wyraźnie zobowiązanym do służby sprawie pokoju, ze szczególnym odniesieniem do ziemi Jezusa, nadal tak doświadczonej, a tak bardzo drogiej sercu chrześcijan”<sup>2</sup>.

## 2. Wojskowi jako słudzy pokoju i bezpieczeństwa

Wojsko stoi na straży ustawy zasadniczej, jaką jest konstytucja. Każdy żołnierz przysięgał: „[...] Służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej [...] oraz stać na straży Konstytucji” (Rota przysięgi wojskowej)<sup>3</sup>. Ojczyzna jest dobrem wspólnym całego narodu. Sobór Watykański II nazywa żołnierzy „sługami pokoju i bezpieczeństwa” oraz usprawiedliwia posiadanie wojska i uzbrojenia dopóki istnieje niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego. Taki zapis został umieszczony w konstytucji o Kościele: „Jak długo będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, a równocześnie

<sup>1</sup> Zob. Jan XXIII, *Encyklika „Pacem in terris”* [w:] AAS 55, Watykan 1966, s. 257-304.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”* [w:] AAS 95, Watykan 2002, s. 5-36.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 3 października 1992 r. o przysiędze wojskowej (Dz.U. z 1992 r. Nr 77 poz. 386).

brakować będzie międzynarodowej władzy posiadającej niezbędne kompetencje i wyposażonej w odpowiednią siłę [...] rządów nie można odmówić prawa do koniecznej obrony, byleby wyczerpały wpieryw wszystkie środki pokojowych rokowań<sup>4</sup>. Należy także pamiętać, że wyścig zbrojeń nie zapewnia pokoju. Nie tylko nie eliminuje przyczyn wojny, ale może je jeszcze nasilić. Wydawanie wielkich sum pieniędzy na produkcję coraz to nowszych rodzajów broni uniemożliwia działania humanitarne na rzecz głodującej części ludności świata oraz hamuje rozwój narodów. Nadmierne zbrojenia mogą stać się przyczyną konfliktów i zwiększają ryzyko ich rozprzestrzeniania się. „W wielu wypadkach wykorzystywanie metod terrorystycznych uchodzi za nowy sposób prowadzenia wojny”.

Przyczyn wojen należy upatrywać między innymi w: chorej ekonomii, która przejawia się w powiększającej się dysproporcji nędzy i luksusu, niesprawiedliwości społecznej, zazdrości, nieuporządkowanym dążeniu do władzy, a także pysze i podejrliwości. Ale gdy już do wojny dojdzie, to też nie wszystkie działania są dopuszczalne. Humanitarnie trzeba traktować ludność cywilną, rannych żołnierzy oraz jeńców. Od strony etycznej nie wystarczy ślepe posłuszeństwo wojskowe, czego dowodem był proces zbrodniarzy III Rzeszy w Norymberdze. Istnieje moralny obowiązek stawiania oporu rozkazom, które nakazują ludobójstwo.

Na progu III Tysiąclecia w różnych miejscach świata pokój jest zagrożony lub są prowadzone działania wojenne. Od dłuższego już czasu trwa konflikt izraelsko-palestyński. Ziemia Jezusa Chrystusa – „Księcia Pokoju” jest boleśnie doświadczana przez wojnę. Święte miasta: Jerozolima, Betlejem, Nazaret nie mogą zagwarantować bezpieczeństwa. Podobnie jest przelewana krew na Bałkanach, w Afganistanie i Iraku. Współczesna wojna jest często nieco inna niż wojna tradycyjna. Operacja „Pustynna Burza” pokazała nowe oblicze działań zbrojnych. Zmienia się też z czasem pole walki, już nie walczą pojedyncze państwa między sobą o terytorium, ale całe koalicje państw walczą z negatywnymi zjawiskami, takimi jak np. międzynarodowy terrorizm, zorganizowana przestępczość czy nadmierne zbrojenia. Solidarność państw w ramach NATO czy pod błękitną flagą ONZ przyczynia się do przywracania pokoju tam, gdzie toczą się wojny oraz tam, gdzie pojawia się widmo nieuchronnych konfliktów zbrojnych. Zarówno na czas „P”, jak i na czas „W” Kościół otacza wprowadzających pokój duszpasterską opieką. Posługa słowa Bożego i sakramentów, a także sakramentalia i religijność ludowa udzielają wiernym duchowych dóbr oraz uświęcają różne okoliczności życia.

W czasie PRL duszpasterstwo wojskowe było ograniczone do minimum. Do 1989 roku był to raczej czas przetrwania. Papież Jan Paweł II Konstytucją apostołską *Spirituali Militum Curae*<sup>5</sup> uporządkował duszpasterstwo wojskowe w całym świecie katolickim. W Polsce odnowa rozpoczęła się dopiero w 1991 roku, kiedy to papież ustanowił Biskupem Polowym Wojska Polskiego księdza prałata doktora Sławoja Leszka Głódzia, pracownika Kongregacji do Spraw Kościołów Wschod-

<sup>4</sup> Konstytucja dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* [w:] *Sobór Watykański II, konstytucje dekrety, deklaracje*. Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań 2002.

<sup>5</sup> Zob. Jan Paweł II, Konstytucja apostołska *Spirituali Militum Curae* [w:] AAS 78, Watykan 1986, s. 481-486.

nich. Tym samym, po półwiecznej przerwie, znowu w Wojsku Polskim pojawił się biskup jako spadkobierca biskupów polowych: Stanisława Gala i Józefa Gawliny. Po II wojnie światowej duszpasterstwem zarządzał dziekan generalny, który miał swoją siedzibę w Warszawie, przy ul. Długiej 13/15. Dziekan administrował korpu- sem kapelanów i budynkami (kościół, plebanie...), ale nie dawał jurysdykcji kape- lanom. Kapelani musieli sami się starać o jurysdykcje od biskupów miejsca, na tere- nie których diecezji chcieli pełnić posługę głoszenia słowa Bożego i sprawowania sakramentów św. Był to ciężki czas nie tylko dla duszpasterstwa wojskowego, ale dla całego Kościoła w Polsce. Korpus kapelanów składał się z księży diecezjalnych i zakonnych. Ponadto byli pracownicy cywilni wojska: organiści, kanceliści, ko- ścielni, gospodynie, dozorczy zatrudniani przez jednostki wojskowe na stanowiskach referentów.

### 3. Naruszenie pokoju przez zamachy terrorystyczne

Po zamachu w Nowym Jorku na WTC, dnia 11 września 2001 roku, USA wraz z państwami koalicyjnymi podjęły walkę z terroryzmem. Najpierw, dnia 7 października 2001 roku, odbył się atak zbrojny na talibów w Afganistanie, a po- tem walki z terroryzmem w innych państwach, szczególnie w Iraku. Departament Obrony USA zdefiniował terroryzm jako: bezprawne użycie lub groźba użycia siły czy przemocy wobec osoby lub mienia, by wymuszać lub zastraszać rządy lub spo- łeczeństwa, dla osiągnięcia celów politycznych, religijnych czy ideologicznych. De- partament Obrony w relacji do amerykańskiego Departamentu Stanu czy Federalne- go Biura Śledczego (FBI) rozszerzył definicję terroryzmu o element „groźby uży- cia” siły lub przemocy. Z bardzo wielu definicji i opisów terroryzmu można wybrać najbardziej charakterystyczne cechy tego zagrożenia. Są to między innymi: zastra- szanie, medialność, przypadkowy dobór ofiar, np. dzieci w Biesłanie czy asyme- tryczność, rozumiana jako odmiennosc metod, technik czy wyboru celów ataku. Po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie, USA potraktowały zamachy terrory- styczne nie jako konflikt o niskim natężeniu czy zastępcze działania wojenne, ale jako *casus belli*. Prezydent RP na wniosek Rady Ministrów podjął decyzję o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w ramach sił sojuszniczych. Między innymi do walki z międzynarodowym terroryzmem, dnia 10 lipca 2002 roku, wyszedł z por- tu wojennego w Świnoujściu ORP *Konradmiral Xawery Czernicki*. W ramach zo- bowiązań sojuszniczych Polska włączyła się bezpośrednio do walki z międzyna- rodowym terroryzmem. Okręt skierowano na Ocean Indyjski, a szczególnie na Morze Arabskie i Zatokę Perską. Załoga naszego okrętu nie miała ochronnego parasola wiary i podlegała współczesnym tendencjom w dziedzinie religijno – moralnej. Do- wodem czego jest średnia krajowa tzw. *dominicantes* na niedzielnej Mszy św. Inte- resujące jest to, iż praktykujący są prawie wszyscy oficerowie, chorążowie i podofi- cerowie, a najmniej marynarze, choć ich jest więcej.

Dzień 16 października br. był dniem modlitw oraz pamięci o papieżu Janie Pawle II. Tego dnia kapelan przeprowadził z załogą zajęcia z etyki normatywnej. Tytuł wykładu: *Godność osoby ludzkiej w nauczaniu papieża Jana Pawła II*. Pod- czas każdej Mszy św. modliliśmy się w intencjach papieża i Kościoła powszechnego. Pierwsza wzmianka o duszpasterstwie wojskowym na naszym okręcie, po wyj- ściu z portu wojennego w Świnoujściu, ukazała się w „Naszej Służbie” z dnia

16 września 2002 roku, czyli dwa miesiące po wyjściu. Z krótkiej informacji prasowej wynika, iż w Świątyni Wojska Polskiego ksiądz kapelan odprawił Mszę św. na pokładzie ORP *Kontradmiral Xawery Czernicki*. Miesiąc później w tym samym dwutygodniku Ordynariatu Polowego WP ukazał się wywiad z kapelanem okrętu, przeprowadzony przez kpt. mar. Piotra Zaworę. Wywiad, udokumentowany fotografią, wskazuje na duszpasterstwo wojskowe na okręcie jako na misję religijną podczas misji wojskowej.

Mimo pewnej powściągliwości medialnej na temat naszego rejsu, ukazały się liczne artykuły i fotografie w prasie wojskowej i lokalnej w Świnoujściu, gdzie okręt ma swój port macierzysty. Informacje w mediach mają wielkie znaczenie nie tylko dla wojska, ale przede wszystkim dla rodzin załogi, która ma ograniczone informacje o bezpieczeństwie swoich mężów i ojców. Wprawdzie zostały podjęte pewne działania w celu otoczenia rodzin załogi pewną troską, ale jak to często w życiu bywa, była to troska niewystarczająca. Najlepszym dowodem na niepewność i niewiedzę rodzin o życiu załogi były rachunki za usługi telefoniczne. Każda informacja, nawet banalna o pogodzie, po kilku miesiącach rejsu, sprawiała radość całej załodze.

#### **4. Pokój wewnętrzny w służbie pokoju zewnętrznego**

Wy płynęliśmy na głębię nie tylko symbolicznie, ale realnie. Wprowadzamy Kościół na oceany świata. Jest to operacja po linii Listu apostołskieg *Novo millennio ineunte*<sup>6</sup>. Po każdej Mszy św. gromadziliśmy się na „plebanii”. Tu przy kawie, napojach i słodyczach radowaliśmy się darem wspólnoty, poruszaliśmy ważne kwestie dla naszej służby, oglądaliśmy zdjęcia i wspominalismy nasze rodziny. Słuchaliśmy polskich piosenek, a szczególnie: Ryszarda Rynkowskiego, Edyty Geppert czy Alicji Majewskiej, która śpiewała: „Jeszcze się tam żagiel bieli, chłopcy, którzy odpłynęli [...]”. Pomieszczenie kapelana jest zawsze otwarte i każdy może przyjść. Wspólnie łatwiej przeżywać różne stresy związane z tak długim rejssem. Analizując zaostrzającą się sytuację polityczną, zwróciłem się do Biskupa Polowego WP Generała Dywizji, Sławoja Leszka Głódzia, o pozwolenie na udzielenie załodze absencji generalnej. Pozwolenie takie otrzymałem. Na niedzielnej Mszy św. poinformowałem załogę o możliwości skorzystania z takiego rozgrzeszenia na wypadek śmierci i barku możliwości indywidualnego rozgrzeszenia. W przypadku ataku każdy zajmuje swoje stanowisko bojowe i nie bardzo ma możliwość normalnego spowiadania się.

Załoga została powiadomiona, że gdy zagrożenie minie i Bóg nas uchroni od śmierci, wówczas należy wypowiadać się indywidualnie, wyznając przy tym także grzechy, które zostały rozgrzeszone w absencji generalnej. W przypadku śmierci człowiek ma odpuszczone grzechy i korzysta z Bożego miłosierdzia, chroniąc się przed wiecznym potępieniem.

Na okręcie było wielu marynarzy, którzy planowali w bliższej lub dalszej przyszłości zawrzeć sakrament małżeństwa. Na wyraźną ich prośbę pod koniec września kapelan rozpoczął kurs przedmałżeński. Zgłosiło się siedmiu marynarzy.

---

<sup>6</sup> Zob. Jan Paweł II, *List apostołski „Novo millennio ineunte”* [w:] AAS 93. Watykan 2001, s. 266-309.

Kurs był prowadzony w każdą sobotę w mesie desantu. Uczestnicy kursu przynieśli zeszyty i przybory do pisania, aby nie tylko odsłuchać konferencji, ale też na koniec przygotować się do rozmowy egzaminacyjnej. W związku z ratyfikacją konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską wiele spraw wymaga wyjaśnienia. Przede wszystkim wszedł nowy rodzaj małżeństwa, tzw. małżeństwo konkordatowe. W czasie PRL można było zawierać tylko małżeństwa sakramentalne w kościele, które powodowały skutki duchowe i małżeństwa cywilne w USC, które powodowały skutki cywilno-prawne. W wypadku małżeństw wojskowych źle były widziane małżeństwa sakramentalne. Mieściło się to w ramach walki z Kościołem oraz systematycznej laicyzacji i ateizacji społeczeństwa. Praktycznie wojskowi zawierali małżeństwa sakramentalne poza swoim miejscem zamieszkania, aby w ten sposób otrzymać Boże błogosławieństwo i łaskę na dalszą drogę życia, a jednocześnie uniknąć sankcji. Po transformacji ustrojowej w Polsce, po pielgrzymkach papieża Polaka do swojej Ojczyzny, po wyprowadzeniu wojsk rosyjskich z terenu Polski, a przede wszystkim po ratyfikacji konkordatu powstała możliwość zastąpienia dwu ceremonii jednym obrzędem małżeństwa konkordatowego, zawartego przed właściwym księdzem, które wywołuje skutki religijne i cywilno-prawne. Pozostała przy tym zachowana możliwość zawarcia małżeństwa tylko sakramentalnego i tylko cywilnego w USC. Małżeństwo tylko sakramentalne najczęściej zawierają emeryci i renciści, którzy chcą zachować swoje świadczenia finansowe z ZUS. Małżeństwa zaś tylko cywilne mogą zawierać osoby niewierzące lub inaczej wierzące. Należy także dodać, iż małżeństwa sakramentalne ważnie zawarte i dopełnione są nierozwiązywalne, trwałe, aż do śmierci, a małżeństwa cywilne są rozwiązywalne wyrokiem sądu. Małżeństwo jest przymierzem, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury na dobro małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, między ochrzczonymi zostało przez Chrystusa Pana podniesione do godności sakramentu (kan. 1055 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego). Kościelne określenie małżeństwa wyraźnie wskazuje, iż wspólnota małżeńska jest monogamiczna i zgodnie z zamysłem Stwórcy składa się z jednego mężczyzny i jednej kobiety. Taki układ osobowy wskazuje na jednakową godność mężczyzny i kobiety. Czynnikiem konstytutywnym małżeństwa jest konsens małżeński, czyli pozytywny akt woli każdej osoby, od którego nie ma żadnych dyspens. Na ważność małżeństwa wpływa też brak przeszkód kanonicznych, których jest 12, właściwie wyrażona zgoda małżeńska oraz właściwy świadek urzędowy małżeństwa. Jeżeli małżeństwo zostało zawarte nieważnie, co stwierdza kompetentny sąd, to strony są wolne i mogą się rozejść. W prawie kanonicznym od dawna istniała instytucja separacji małżeńskiej. Polskie prawo wprowadziło ją od niedawna. Ogólnie polega ona na tym, że jeżeli małżonkowie z różnych powodów nie mogą żyć wspólnie to mogą się rozejść, ale nie rozwiązują przez to węzła małżeńskiego. Gdy ustanie przeszkoda separacji, to w każdej chwili mogą zamieszkać razem. Kurs przedmałżeński na okręcie trwał do końca listopada, a potem uczestnicy zgłaszali się do kapelana na rozmowę egzaminacyjną. Po pozytywnej rozmowie otrzymywali indeks ukończenia bezpośredniego przygotowania się do małżeństwa. Indeks został opieczętowany pieczęcią Parafii Wojskowej w Świnoujściu oraz okolicznościową pieczęcią z Zatoki Perskiej.

Dnia 1 listopada br., w uroczystość Wszystkich Świętych, modliliśmy się szczególnie za zmarłych z naszych rodzin i marynarzy, którzy nie powrócili z morza. Po Mszy św. o godz. 10.00 i 15.00 odmawialiśmy różaniec żałobny połączony z wypominkami. Załoga złożyła 19 kartek wypominkowych z imionami i nazwiskami swoich zmarłych. Pamięć o zmarłych jest bardzo głęboko zakorzeniona w tradycji Kościoła w Polsce. Troska o zmarłych przeszła nawet do literatury polskiej. Wieszczy narodowy, Adam Mickiewicz, w utworze literackim pt. *Dziady* opisał całą głębię polskiej duszy wrażliwej na życie pozagrobowe. Pielęgnowana jest też troska o cmentarze wojenne i wojskowe, które są rozsiane po całym świecie. Inskrypcje nagrobne przypominają żyjącym łacińską maksymę: *Non omnis moriar!* Dla tych, którzy nie powrócili z morza rzucamy wraz z ceremoniałem morskim wieńce na fale morskie.

Adwent jest początkiem nowego roku liturgicznego, opartego na wydarzeniach zbawczych Jezusa Chrystusa. Jest to okres bezpośredniego przygotowania się do uroczystości Bożego Narodzenia. To przygotowanie dokonuje się między innymi na rekolekcjach. Pierwsze rekolekcje adwentowe na ORP *Kontradmiral Xawery Czernicki* wygłosił ksiądz kapelan w dniach 20 – 22 grudnia 2002 roku. Temat rekolekcyjny zaczerpnięty został z ogólnego programu duszpasterskiego i brzmiał: *Umiłować Chrystusa*.

Na nowym okręcie wiele wydarzeń działo się pierwszy raz. I tak było z drogą krzyżową. To nabożeństwo miało nas wewnętrznie przygotować do skruchy i przemiany serca. Nie ma na okręcie stacji drogi krzyżowej, ale jest krzyż, są zapalane świece i są specjalnie na tę okoliczność opracowane przez kapelana rozważania. Treść rozważań sięga do Pisma św., nauki Kościoła oraz do historii Marynarki Wojennej RP.



Fot. 1. Droga krzyżowa w Zatoce Perskiej na ORP *Kontradmiral X. Czernicki*

„Chrześcijaństwo jest religią zanurzoną w historii. To na płaszczyźnie historii Bóg zechciał zawrzeć przymierze z Izraelem i w ten sposób przygotować narodziny Jezusa [...] mamy z wdzięcznością wspominać przeszłość, całym sercem przeżywać teraźniejszość i ufnie otwierać się na przyszłość” (NMI 5,1). A Marynarka Wojenna RP, jak to określił admirał Jerzy Świrski, to: ciągłość, cierpliwość i tradycja. Historia marynarki to swoista droga krzyżowa i blask chwały Orła Białego.

Nabożeństwo pasyjne i Msza św. z nauką rekolekcyjną, przy czynnym zaangażowaniu uczestników oderwała przynajmniej na chwilę serca od rzeczywistości morskiej i weszliśmy w głąb naszych sumień, dokonując religijnej i moralnej retrospekcji. Umiłować Chrystusa to rozpałić na nowo charyzmat sakramentów św. Dlatego nauki rekolekcyjne były oparte o znaki sakramentalne, które nie tylko oznaczają łaskę Bożą, ale też dają łaskę, są źródłem łaski, która jest konieczna do zbawienia. Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego to: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia. W pierwotnym Kościele były udzielane razem, ale wówczas przeważnie chrzczono dorosłych żydów, Greków czy pogan. W Kościele współczesnym również przy chrzcie dorosłych można udzielić tych trzech sakramentów łącznie, ale wówczas należy zaprosić biskupa lub poprosić o pozwolenie na bierzmowanie dla prezbitera. Współcześnie coraz częściej, w przypadku chrztu dorosłych, jest stosowana droga katechumenalna, obejmująca pewne liturgiczne okresy i formację katechumena.

Drugiego dnia rekolekcji adwentowych odmówiliśmy *Koronkę do Bożego Miłosierdzia* i rozpoczęła się spowiedź załogi. Praktyka spowiedzi wojska była nawet w czasach PRL. Przeważnie przyjeżdżał kapelan z odległego garnizonu i miał w ciągu jednego popołudnia wyspowiadać całą dywizję. Na okręcie do spowiedzi przystąpili najliczniej oficerowie, chorążowie i podoficerowie, a najmniej marynarze. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* sakramenty uzdrowienia to: spowiedź i namaszczenie chorych. Sakrament pojednania z Bogiem i Kościołem, któremu grzesząc zadaje się ranę, jest zwyczajnym sposobem gładzenia grzechów. Są też sposoby nadzwyczajne np. żal doskonały, czyli żal z miłości ku Bogu, a nie z bojaźni przed karą. Nasz rejs bojowy trwał pół roku, nie sposób w tym czasie nie popełnić grzechu ciężkiego. I tu jest konieczny dla załogi kapelan. Ale kapelan też jest człowiekiem, który w tak długim rejsie popełnia grzechy i codziennie sprawuje Mszę św, a nie może sam siebie rozgrzeszyć. Nie ma drugiego katolickiego kapelana. Wtedy z powodu braku szafarza sakramentu pojednania, penitent musi stosować nadzwyczajne sposoby gładzenia grzechów, aby nie popełnić świętokradztwa. Sakrament namaszczenia chorych do niedawna był nazywany ostatnim namaszczeniem *extrema unctio*. Ta nazwa powodowała u chorych lub starszych lęk przed jego przyjęciem. Często wzywano kapłana po śmierci, bo chory miał lęk przed namaszczeniem, traktując namaszczenie jako swoisty bilet na tamten świat. Sakrament chorych nie należy do sakramentów jednorazowego przyjmowania jak chrzest, bierzmowanie czy kapłaństwo, lecz można go przyjmować kilka razy, nawet w tej samej chorobie, o ile nastąpi poważne pogorszenie. Sakrament ten podobnie jak pozostałe udziela łaski uświęcającej, ma też moc gładzenia grzechów, o ile chory nie może się spowiadać, bo jest np. zaintubowany lub nieprzytomny. Bóg może po namaszczeniu przywrócić choremu zdrowie ciała, o ile to zdrowie będzie konieczne do jego zbawienia.



Bóg zawsze patrzy na człowieka z perspektywy zbawienia, czyli szczęścia wiecznego, a nie tylko doczesnego.

W trzecim dniu rekolekcji rozważaliśmy sakramenty w służbie komunii, czyli kapłaństwo i małżeństwo oraz odmówiliśmy różaniec i otrzymaliśmy odpust zupełny. Sakrament kapłaństwa i małżeństwa są sakramentami społecznymi Kościoła. Nie są one potrzebne tylko dla naszego uświęcenia, jak chociażby sakrament bierzmowania, ale są darem dla wspólnoty. Jezus Chrystus jest najwyższym i wiecznym Kapłanem oraz wzorem dla wszystkich kapłanów. W Wielki Czwartek w wieczniku jerozolimskim nakazał swoim następcom sprawować Eucharystię na swoją pamiątkę, a po Zmartwychwstaniu udzielił im władzy odpuszczania grzechów (J 20,23). Kapłan jest z ludu brany i dla ludu ustanowiony. A skoro jest brany z ludu, to też cierpi na te same dolegliwości, co lud. Nie jest zesłańcem z nieba pozbawionym ludzkich uczuć czy ziemskiej słabości. Musi jednak pamiętać, że komu więcej dano od tego więcej będzie się wymagać. Kapłaństwo, jak napisał papież Jan Paweł II, jest darem i tajemnicą. Małżeństwo zaś łączy mężczyznę i kobietę słodkim jarzmem i nierozzerwalnym węzłem miłości. Św. Paweł w *Hymnie o Miłości* ( 1 Kor 13, 1-13) napisał, że miłość jest największą wartością na świecie. Miłość jest ważniejsza od pozostałych cnót teologicznych: wiary i nadziei. Nic piękniejszego na tym świecie nie może spotkać człowieka niż miłość. Miłość małżeńska i miłość rodzinna jest pewną odmianą miłości chrześcijańskiej, której źródłem jest sam Bóg. Miłość jest to opcja preferencyjna na rzecz drugiej osoby. Tą osobą może być osoba boska i ludzka. Wzajemne relacje tych osób zostały określone przez Jezusa Chrystusa w przykazaniu miłości. Pierwsze i najważniejsze jest: będziesz miłował Pana Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej oraz ze wszystkich sił swoich (Mt 37,40). W życiu małżeńskim, kapłańskim, zakonnym czy samotnie na pierwszym miejscu ma być miłość do Boga. Nawet nie do własnych rodziców, co sankcjonuje IV. przykazanie boskie. Natomiast na drugim miejscu ma być miłość do człowieka, który został stworzony na „obraz i Boże podobieństwo”. Najpierw trzeba ukochać Boga, potem człowieka, a dopiero w dalszej kolejności świat. Bo jedynie człowiek jest stworzony na Boży obraz i jedynie człowiek ma godność dziecka Bożego oraz wolną wolę i duszę nieśmiertelną, posiada intelektualne poznanie i podmiotowość wobec prawa, stanowi zupełność, czyli całość, a nie jest tylko trybem wielkiej maszyny.

### **Zakończenie**

Starożytni Rzymianie sformułowali zasadę: *si vis pacem para bellum*, z której wynika, że pokój jest wartością, o którą trzeba walczyć, co wspólnie nazwano w stosunkach międzynarodowych tzw. wymuszaniem pokoju, czyli utrzymywaniem lub zaprowadzaniem pokoju przy pomocy wojska. Zamachy terrorystyczne z dnia 11 września 2001 roku na wieże WTC w Nowym Jorku, na Pentagon w Waszyngtonie i niedoszły zamach na Biały Dom, gdzie mieści się oficjalna rezydencja prezydentów USA wstrząsnęły światem. Terrorysty złączyli pokój, prowokując USA do natychmiastowej reakcji. Operacja *Enduring Freedom* była odpowiedzią Stanów Zjednoczonych i państw sojuszu NATO, w tym Polski. Operacja nie budziła zastrzeżeń Stolicy Apostolskiej i wpisywała się w formułę tzw. wymuszania pokoju. Zamachy terrorystyczne uznano za zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa między-

narodowego. Dlatego społeczność międzynarodowa ma prawo do podjęcia solidarnej akcji zbrojnej jako samoobrony. W ten sposób walka z terroryzmem przestała być domeną tylko prawa karnego, a zaczęła być traktowana w kategoriach wojny *casus belli*. Organizacja sieciowa terroryzmu, jego asymetryczność i medialność nie pozwalają na spełnienie marzeń społeczeństw o życiu w absolutnym pokoju i bezpieczeństwie. Dlatego, walcząc o pokój należy uczyć się żyć w świecie ryzyka i zagrożeń.



Fot. 2. ORP *Kontradmirał Xawery Czernicki*

Podjęta we wstępie problematyka pokoju, która stanowi fundament bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego oraz poszanowania godności człowieka wpisuje się we współczesny obraz państwa i sojuszy państw. Wydaje się, że Polska ma dość stabilną sytuację, jeśli chodzi o bezpieczeństwo granic oraz zabezpieczenie suwerenności. Nie występują też z taką siłą, jak w innych państwach zagrożenia naturalne. Sojusze wojskowe, w których skład wchodzi Polska powinny gwarantować bezpieczeństwo.

Integracja europejska również sprzyja zacieśnianiu współpracy międzynarodowej i budowaniu wzajemnych relacji na zasadach pokojowych. Jednakże nie zwalnia to nas z budowania coraz to skuteczniejszych systemów bezpieczeństwa. Zamach z 11 września 2001 roku na WTC w Nowym Jorku przyznaje słuszność rzymskiej zasadzie: *si vis pacem para bellum*. Po zamachu zmieniło się oblicze świata, siatka terrorystów wypowiedziała wojnę supermocarstwu, jakim są Stany Zjednoczone. Dlatego zgodnie z zasadą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, państwa sojusznicze pospieszyły USA z pomocą w walce z międzynarodowym terroryzmem.

W ramach solidarności wyszedł też z KPW Świnoujście ORP *Kontradmirał Xawery Czernicki*. Misja *Enduring Freedom* stanowiła wymuszanie pokoju przez walkę z terroryzmem. W sprawę pokoju angażuje się nie tylko wojsko, ale też cywile w różnych sektorach swoich kompetencji, a także Kościół, który nie tylko modli się o pokój, ale też posyła kapelanów na misje bojowe, rozdziału wojsk, stabilizacyjne czy pokojowe. Kapelani też stacjonują w wewnętrznych garnizonach oraz na poligonach.

Empiryczny rys artykułu stanowi osobiste świadectwo kapelana, który w walce z międzynarodowym terroryzmem przeszedł 24 tysiące mil morskich, wspierając i podtrzymując na duchu kadrę i marynarzy. Sukcesem dowódcy, kadry i marynarzy było to, że żaden marynarz nie zginął i wszyscy powrócili do macierzystych jednostek.

**ROBERT KRZEMIEN**  
**ARTUR OGUREK**

## **EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNA JAKO WYZWANIE DLA POLSKIEJ GOSPODARKI**

**Słowa kluczowe:**

efektywność energetyczna, Polityka Energetyczna Polski, zużycie energii

### **EFFICIENT ENERGY USE AS A CHALLENGE FOR POLISH ECONOMY**

**Keywords:**

effective energy use, Polish energy policy, energy use

**Abstract:**

The purpose of this article is to present the conditions of various actions undertaken to facilitate an efficient energy use, on the level of its production and usage. The paper discusses the problems of efficient energy use with consideration of some measures and actions undertaken to improve the efficient energy use from the formal and legal point of view and from the point of view of energy policies employed by Poland and the European Union. Some recommendation concerning planning national energy police in the context of energy efficiency are also suggested.

### **Wprowadzenie**

Początek XXI wieku niesie ze sobą poważne wyzwania - społeczne, ekonomiczne, ekologiczne, a zatem i zmiany dotyczące wytwarzania, przesyłu i finalnego wykorzystania energii. Zadekretowana konieczność przeciwdziałania zmianom klimatu oraz brak bezpieczeństwa energetycznego w Unii Europejskiej zmusza do podejmowania zdecydowanych działań na rzecz wdrażania zasad zrównoważonego rozwoju. Przykładem takich strategicznych przedsięwzięć Unii Europejskiej jest przyjęcie 10 stycznia 2007 roku przez Komisję Europejską pakietu działań w obszarze energii i zmian klimatu, stanowiących podstawę nowej polityki energetycznej dla Europy. Strategiczne założenia tej polityki to osiągnięcie w roku 2020 - 20% redukcji emisji gazów cieplarnianych w stosunku do 1990 roku; 20% udziału energii odnawialnej w łącznym bilansie energetycznym Unii Europejskiej z poziomu poni-

żej 7% w 2006 roku; 20 - procentowe ograniczenie łącznego zużycia energii pierwotnej w stosunku do 2006 roku<sup>1</sup>.

Efektywność energetyczna jest najtańszym i powszechnie akceptowanym sposobem redukcji emisji gazów cieplarnianych. Projekty dotyczące tej kwestii nie bez powodu cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Wokół pakietu klimatyczno-energetycznego toczą się jednak od chwili jego przyjęcia dyskusje i polemiki odnośnie zasadności i możliwości realizacji celów pakietu, ale też jego skutków dla gospodarki oraz społeczeństwa w całej Unii, w tym w Polsce. Problem jest o tyle istotny, że w większości polskich elektrowni brak jest dostatecznego kapitału na inwestycje, co sprawia, iż będziemy musieli dość szybko znaleźć sposoby na to, aby dostosować się do standardów europejskich.

Ludzkość powoli uświadamia sobie jednakże, iż bazujemy wciąż przede wszystkim na paliwach kopalnych, które nie są niewyczerpalne, wobec czego jedynym ratunkiem w długookresowej perspektywie wydaje się racjonalne zużywanie tych surowców i powolne przygotowywanie się do zmiany sposobu pozyskiwania energii. Nie rozwiąże to wprawdzie problemu, jednak pozwoli na odroczenie widma braku dostępu do źródeł zasilania.

Również w Polsce szybki rozwój naszego społeczeństwa i gospodarki powoduje szybki wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną, a to pociąga za sobą zwiększenie zapotrzebowania na surowce energetyczne. Wynika to po części ze stosunkowo szybkiego wzrostu gospodarczego (czego niestety, nie możemy utożsamiać z rozwojem gospodarczym), a po części ze wzrostu przeciętnego poziomu możliwości społeczeństwa, co skutkuje coraz większą liczbą urządzeń elektrycznych w gospodarstwach domowych. Aby nie zużywać zbyt wiele tak cennej energii, koniecznym wydaje się coraz efektywniejsze jej wykorzystanie.

Efektywność energetyczna od niedawna traktowana jest jako jeden z zasobów energetycznych Unii Europejskiej. Unia Europejska, poprzez swoją politykę, nie tylko promuje, ale wręcz wymusza określone działania, zmierzające do poprawy efektywności energetycznej instalacji i urządzeń, dążąc do tego, by na podwyższeniu efektywności energetycznej zaczęło zależeć wszystkim uczestnikom rynku energetycznego. Starania Unii Europejskiej ukierunkowane są na to, by efektywność energetyczna była trwałym elementem wewnętrznego rynku energii. Ze wzrostem efektywności energetycznej wiąże się pojawienie nowych niszy biznesowych dla innowacyjnych usług oraz produktów i w perspektywie rozwój związanego z nimi rynku.

Polityka Energetyczna Polski do 2030 roku stawia na uczestnictwo naszego kraju w tworzeniu unijnej polityki energetycznej i wdrożeniu jej głównych celów, a podstawowe kierunki tej polityki korespondują z głównymi celami unijnej polityki energetycznej, którymi są rozwój konkurencyjnych rynków paliw i energii, wzrost bezpieczeństwa energetycznego, rozwój wykorzystania odnawialnych źródeł energii, w tym biopaliw, ograniczenie oddziaływania na środowisko, a także poprawa efektywności energetycznej<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. *Pakiet klimatyczno-energetyczny do 2020 roku* [online], [dostęp: 11 lipca 2015]. Dostępny w internecie: <[http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index\\_pl.htm](http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index_pl.htm)>.

<sup>2</sup> Zob. S. Liszka, S. Pasierb, J. Wojtulewicz, Raport: *Możliwości zwiększenia efektywności*

Efektywność energetyczna jest pojęciem złożonym. Istnieje wiele wskaźników służących do jej określania i badania, bo odnosi się ona zarówno do sprawności zarządzania energią, jak i skuteczności jej użytkowania. Zgodnie z ustawą z dnia 15 kwietnia 2011 roku o efektywności energetycznej<sup>3</sup>, określenie „efektywność energetyczna” oznacza stosunek uzyskanej wielkości efektu użytkowego danego obiektu, urządzenia technicznego lub instalacji, w typowych warunkach ich użytkowania lub eksploatacji, do ilości zużycia energii przez ten obiekt, urządzenie techniczne lub instalację, niezbędnej do uzyskania tego efektu. Polepszenie efektywności energetycznej nie rozwiąże wprawdzie całkowicie tego problemu, jednak w znaczący sposób odsunie w czasie problem braku energii. Dążąc do zapewnienia ciągłości dostaw energii, największe zmiany czekają nas więc nie tylko na etapie produkcji, ale także przesyłu i wykorzystania energii. Najczęściej spotykaną miarą efektywności energetycznej jest wskaźnik energochłonności PKB; wielkość ta wyraża stosunek zużycia energii wyrażonej w tonach oleju ekwiwalentnego (toe) do produktu krajowego brutto.

Znaczny potencjał modernizacji i poprawy efektywności energetycznej kryje się w wielu sektorach wytwarzania i zużycia energii elektrycznej, w tym zwłaszcza w<sup>4</sup>:

- elektrociepłowniach zawodowych,
- lokalnych kotłowniach i ciepłowniach systemowych,
- sieciach elektrycznych i ciepłych,
- przemyśle,
- transporcie,
- oświetleniu pomieszczeń i ulic,
- ogrzewaniu i przygotowaniu ciepłej wody w budynkach mieszkalnych oraz użytkowych.

Potencjał zwiększenia efektywności energetycznej można wykorzystać zwłaszcza poprzez realizację następujących przedsięwzięć<sup>5</sup>:

- modernizacji sieci przesyłowych – elektroenergetycznych i ciepłowniczych,
- modernizacji źródeł ciepła w systemach sieciowych,
- modernizacji osiedlowych kotłowni grzewczych,
- modernizacji instalacji grzewczych,
- modernizacji oświetlenia ulic, placów, zakładów przemysłowych, mieszkań,

---

*energetycznej Polski w ramach wdrażania pakietu energetyczno-klimatycznego*, Katowice 2009, s. 8.

<sup>3</sup> Zob. Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o efektywności energetycznej (Dz.U. Nr 94 poz. 551 z późn. zm.).

<sup>4</sup> Zob. S. Liszka, S. Pasierb, J. Wojtulewicz, Raport: *Możliwości...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 12.

- modernizacji przepływowych podgrzewaczy ciepłej wody użytkowej i kotłów grzewczych,
- montażu automatyki regulacyjnej,
- odzysku ciepła z wentylacji,
- zastosowania odnawialnych źródeł energii, w tym kolektorów słonecznych,
- termomodernizacji przegród zewnętrznych budynków (drzwi, okna, ściany, stropy itp.).

Poprawie efektywności energetycznej, według ustawy o efektywności energetycznej, służą w szczególności następujące rodzaje przedsięwzięć:

- izolacja instalacji przemysłowych,
- przebudowa lub remont budynków,
- modernizacja urządzeń przeznaczonych do użytku domowego, oświetlenia, urządzeń potrzeb własnych, urządzeń i instalacji wykorzystywanych w procesach przemysłowych, lokalnych sieci ciepłowniczych i lokalnych źródeł ciepła,
- odzysk energii w procesach przemysłowych,
- ograniczenie przepływów mocy biernej, strat sieciowych w ciągach liniowych, strat w transformatorach,
- stosowanie do ogrzewania lub chłodzenia obiektów energii wytwarzanej we własnych lub przyłączonych do sieci odnawialnych źródłach energii, w rozumieniu ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 roku - Prawo energetyczne<sup>6</sup>, ciepła użytkowego w kogeneracji, w rozumieniu ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 roku – Prawo energetyczne, lub ciepła odpadowego z instalacji przemysłowych; szczegółowy wykaz przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej ogłoszony został przez Ministra właściwego do spraw gospodarki w drodze obwieszczenia w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej<sup>7</sup>.

Krajowy cel w zakresie oszczędnego gospodarowania energią zakłada uzyskanie do bieżącego (2016) roku oszczędności energii finalnej nie mniejszej niż 9% krajowego zużycia tej energii w ciągu roku, przy czym uśrednienie obejmowało lata 2001 - 2005 (wg artykułu 4 Ustawy o efektywności energetycznej).

Polska nadal do tego, aby wyprodukować towary o określonej wartości pieniężnej, potrzebuje około dwukrotnie więcej energii niż wynosi średnia dla państw członkowskich Unii Europejskiej i ponad 3 razy więcej energii niż najbardziej efek-

---

<sup>6</sup> Zob. Ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. - Prawo energetyczne (Dz.U. z 2006 r. Nr 89 poz. 625; Nr 104 poz. 708; Nr 158 poz. 1123; Nr 170 poz. 1217).

<sup>7</sup> Zob. *Szczegółowy wykaz przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej* (Monitor Polski Dz.U. RP z 2013 r. poz. 15).

tywne energetycznie gospodarki w Europie<sup>8</sup>, mimo ogromnego, jednego z największych w Europie, postępu w obszarze efektywności, jaki na przestrzeni lat transformacji systemowej dokonał się w Polsce.

Pomimo znacznych postępów w zmniejszeniu zużycia energii i poprawie efektywności jej użytkowania, istnieje w naszym kraju ciągle duży potencjał możliwości w tym zakresie. Dotychczasowy sukces w tym obszarze został uzyskany, częściowo przed 2011 rokiem, w sytuacji, gdy nie funkcjonowały spójne regulacje prawne, które zapewniałyby realizację programów i środków poprawy efektywności energetycznej niezbędnych dla uzyskania wymaganych oszczędności energii. Nie działały również w tym okresie wystarczająco silne mechanizmy rynkowe, zachęcające do realizowania działań energooszczędnych.

Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero po uchwaleniu wspomnianej ustawy o efektywności energetycznej.

Należy konsekwentnie dążyć do zmniejszania energochłonności polskiej gospodarki, do poziomu krajów tzw. Starej Unii Europejskiej UE-15<sup>9</sup>.

Dalsze zmniejszanie jednostkowego zużycia energii w gospodarce jest ważne w kontekście utrzymania przez Polskę stosunkowo wysokiego tempa wzrostu gospodarczego z jednej strony, oraz dalszego, znaczącego zmniejszenia krajowej emisji zanieczyszczeń powietrza, z drugiej. Poprawa efektywności energetycznej wymaga zwiększonych nakładów inwestycyjnych w różnych sektorach gospodarki. Jednak wyższy koszt zakupu efektywnych energetycznie urządzeń, paliwooszczędnych pojazdów, lepszych materiałów budowlanych czy linii produkcyjnych zwraca się z czasem dzięki oszczędnościom na kosztach energii<sup>10</sup>.

Poprawa efektywności energetycznej powinna stanowić priorytet w modernizowaniu gospodarki kraju, a można ją uzyskać m.in. poprzez: budowę wysokosprawnych jednostek wytwórczych, zwiększenie stopnia zastosowania wysokosprawnej kogeneracji, zmniejszenie wskaźnika strat sieciowych w przesyłach i dystrybucji energii i wzrost efektywności końcowego wykorzystania energii. Wzrost efektywności końcowego wykorzystania energii jest równie istotny w sektorze wytwarzania, w przemyśle i w gospodarstwach domowych.

Kolejnym powodem wprowadzenia w gospodarce zmian dotyczących efektywności wykorzystania paliw jest bazowanie polskiej elektroenergetyki na węglu. Obecna technologia oraz względy ekonomiczne pozwalają na wydobycie jedynie części pokładów węgla. Pomocne mogą okazać się inwestycje w energię odnawialną, choć, ze względu na koszty początkowe, cena energii elektrycznej jest wyższa niż generowana w technologii tradycyjnej.

Jednym z istotnych problemów, na jakie należy zwrócić uwagę przy analizie efektywności energetycznej są straty ponoszone w trakcie przesyłu. Na sku-

---

<sup>8</sup> Zob. *Efektywność wykorzystania energii w latach 2000-2010*, Informacje i opracowania statystyczne GUS, Warszawa 2012.

<sup>9</sup> Więcej na ten temat [w:] W. Dołęga, *Planowanie rozwoju sieciowej infrastruktury elektroenergetycznej w aspekcie bezpieczeństwa dostaw energii i bezpieczeństwa ekologicznego*, Wrocław 2013.

<sup>10</sup> Zob. M. Bukowski, A. Śniegocki, *Unijne cele w zakresie efektywności energetycznej a bezpieczeństwo energetyczne Polski do 2030 roku*, Katowice 2014, s. 4.



tek właściwości fizycznych nośników, za pomocą których energia dostarczana jest do odbiorców, jej część jest po prostu tracona. Wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną wymagał będzie budowy nowych mocy wytwórczych, ale powinno się dążyć również do modernizacji już istniejących instalacji, aby jak najbardziej ograniczyć wzrost popytu na surowce energetyczne.

Poprawa efektywności nie powinna ograniczać się jedynie do wytwórców i dystrybutorów energii elektrycznej. Musimy ograniczyć również zużycie energii, poprzez wprowadzanie energooszczędnych urządzeń w przedsiębiorstwach i gospodarstwach domowych. Ważnym sektorem będzie budownictwo, w tym mieszkaniowe, gdzie powinno się oszczędzać energię ciepłą, a także transport, w którym można również dużo zaoszczędzić. W miarę rozwoju gospodarki również te działy zużywać powinny coraz więcej energii.

Choć efektywność energetyczna jest jednym z najczęściej powtarzanych priorytetów polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej i Polski, to można jednak po wielokroć odnieść nieodparte wrażenie, że za tymi deklaracjami polityków, a szczególnie widoczne jest to w Polsce, nie zawsze idą odpowiednie działania. Czasem może się wręcz wydawać, że przeważa tylko krótkoterminowy, pozorny interes państwa, źle oceniony przez centralne instytucje finansowe, czego przykładem jest choćby wykreślenie z ustawy o efektywności energetycznej obowiązku oszczędzania 1% rocznie energii przez podmioty sektora publicznego. Zapewne dominuje tu troska o stan zadłużenia sektora publicznego, zwłaszcza samorządów terytorialnych, i osąd, że oszczędność energii powoduje zmniejszenie wpływów do budżetu państwa ze zmniejszonej sprzedaży energii: podatków z tytułu akcyzy i VAT-u.

### 1. Efektywność wytwarzania i przesyłu energii

W Polsce konieczną jest modernizacja istniejących i budowa nowych elektrowni, gdyż wiele z nich, ze względu na zużycie techniczne i moralne, winno być zatrzymanych<sup>11</sup>, nie tylko ze względu na zatrucie środowiska, ale także zbyt niską sprawność. Średnia sprawność elektrowni ciepłych i przesyłania energii elektrycznej w Polsce, podobnie jak efektywność przesyłu energii, jest niższa od przeciętnych wskaźników w Unii Europejskiej<sup>12</sup>. Mamy tu więc duże rezerwy, ale stanowią one wielkie wyzwanie dla szeroko pojętej modernizacji ekonomicznej państwa.

Dotychczasowe wysiłki w sferze zwiększenia efektywności energetycznej skupiały się głównie na odbiorcy energii, natomiast potencjał ograniczenia znacznych strat powstałych w procesie produkcji i dystrybucji energii jest w dużym stopniu zaniebawiany. Średnia efektywność wykorzystania tradycyjnych paliw kopalnych przy produkcji energii wynosi dziś około 35%, a przesył i dystrybucja energii obciążone są stratami na poziomie rzędu do 9%<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Zob. S. Liszka, S. Pasierb, J. Wojtulewicz, Raport: *Możliwości...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>12</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność zużycia energii, między deklaracjami, stanem obecnym a przyszłością*, Warszawa 2012, s. 5.

<sup>13</sup> Zob. R. Szczerbowski, *Bezpieczeństwo energetyczne Polski – mix energetyczny i efektywność energetyczna*, „Polityka Energetyczna” 2013, t. 16, z. 4, s. 43.

Działania dotyczące poprawy efektywności energetycznej i zmniejszenia emisji CO<sub>2</sub> zakładają zastępowanie wytwarzania energii z węgla generacją opartą na gazie w układach kombinowanych; sprawność wytwarzania energii elektrycznej w układach gazowych jest na poziomie 50%, a więc znacznie większa niż elektrowni węglowych. Ponadto gaz ziemny jest bardzo czystym nośnikiem energii, ponieważ elektrownie oparte na tym paliwie emitują bardzo nieznaczne ilości szkodliwych substancji. Niestety, istotną wadą tych jednostek, często pomijaną w opracowaniach, są koszty gazu, jego udział w całkowitych kosztach produkcji. Nawet niewielkie wzrosty cen tego paliwa oznaczają bowiem znacznie większy wzrost kosztów produkcji energii elektrycznej niż w elektrowniach węglowych.

Wśród działań zwiększających efektywność energetyczną przez producentów energii elektrycznej znajduje się także ograniczanie strat sieciowych oraz strat w transformatorach<sup>14</sup>.

Oszczędności na tym polu mogą być znaczne, ponieważ straty w sieci i dystrybucji w naszym kraju należą do największych w Europie. Niestety, realizacja programu poszanowania i efektywnego wykorzystania energii może prowadzić do wzrostu kosztów, jak również, co najmniej przejściowego, wzrostu cen energii.

Poprawa efektywności energetycznej daje wiele wymiernych korzyści gospodarce, a w tym m. in.<sup>15</sup>:

- jest to najmniej kosztowne rozwiązanie dla budowania gospodarki niskoemisyjnej;
- jest ważnym czynnikiem budowania bezpieczeństwa energetycznego oraz zmniejszenia zależności od importu paliw – ogranicza zużycie surowców kopalnych;
- poprawia konkurencyjność gospodarki, zwiększając jej wydajność i obniżając koszty – tym samym poprawia kondycję budżetów domowych, obniża koszty energii;
- jest ważnym czynnikiem tworzenia nowych miejsc pracy – szacuje się, że ambitna polityka proefektywnościowa w sektorze budownictwa to nawet 250 tys. nowych miejsc pracy netto do 2020 roku, przede wszystkim w przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych, lecz także w przedsiębiorstwach produkujących maszyny oraz materiały budowlane i izolacyjne, usługach, transporcie itp.;
- inne – tworzy podstawy gospodarki innowacyjnej, zmniejsza emisję zanieczyszczeń, poprawia jakość powietrza.

Biorąc pod uwagę nie tylko ogrom inwestycji związanych z koniecznością modernizacji całego polskiego sektora energetycznego, czyli konieczność powiększenia zdolności produkcyjnych energii elektrycznej, a także wprowadzenie istotnego udziału OZE w generacji energii elektrycznej, należy uznać, że zapotrzebowanie na środki inwestycyjne energetyki będzie dużym wyzwaniem. Ceny energii elek-

---

<sup>14</sup> Zob. tamże.

<sup>15</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 8.

trycznej będą w ciągu najbliższych lat zapewne wzrastały, ponieważ branża energetyczna będzie zmuszona szukać środków na konieczne inwestycje. Przewiduje się, że średnioroczny wzrost cen energii elektrycznej będzie na poziomie nawet kilku procent rocznie<sup>16</sup>. Będzie to też zgodne z ogólną tendencją do zrównywania polskich cen energii z cenami obowiązującymi w Unii Europejskiej.

Ustawa o efektywności energetycznej – jako zachętę dla inwestorów promujących działania związane z efektywnością energetyczną – wprowadza tzw. białe certyfikaty, stanowiące swego rodzaju podatek dopisywany do ceny energii. Dostawcy nośników energetycznych muszą wykazać, że ich odbiorcy w danym roku zmniejszyli zużycie energii o określoną procentowo, zapisaną w ustawie ilość. Ci, którzy nie spełnią tego wymogu, będą zmuszeni zapłacić karę finansową, w postaci opłaty zastępczej. Dostawcy energii będą więc musieli płacić za zmniejszanie zużycia energii i z pewnością wynikające z tego koszty przerzucać na finalnych odbiorców, rekompensując sobie w ten sposób wydatki w cenach energii. Wg resortu gospodarki wzrost cen energii, związany z wprowadzeniem białych certyfikatów, wyniesie około 1-1,5%, ale, jeżeli doliczyć do tego udział w cenie energii elektrycznej kosztów systemu wspierania energetyki odnawialnej oraz zakup uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, to w cenie energii znaczny udział będą mieć różne systemy wsparcia<sup>17</sup>.

## 2. Główne przesłanki i możliwości podnoszenia efektywności energetycznej

Poprawa efektywności energetycznej jest jednym z priorytetów Unii Europejskiej, ale instrumenty wspólnej polityki energetycznej, jakie Komisja Europejska wdrożyła w celu poprawy warunków dostaw i dystrybucji energii (Dyrektywa 2006/32/WE)<sup>18</sup>, czy to poprzez budowę nowych mocy wytwórczych, czy też usprawnienia przesyłu i dystrybucji energii, najprawdopodobniej nie doprowadzą do pełnego osiągnięcia wszystkich zamierzonych celów w perspektywie krótko- i średnioterminowej. Dlatego też istnieje potrzeba poprawy efektywności wykorzystania energii u odbiorców końcowych, zarządzania popytem na energię i wspierania produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Jest to obecnie jeden z kluczowych elementów wspólnej polityki energetycznej Unii Europejskiej. Podstawowym polskim aktem prawnym w obszarze efektywności jest ustawa o efektywności energetycznej, która implementuje na grunt krajowy dyrektywę 2006/32/WE.

Ogromne rezerwy poprawy efektywności energetycznej tkwią w miejscach zużywania energii. Główne cele podwyższania efektywności energetycznej, to zmniejszenie zużycia energii i redukcja jej strat, a poprawa efektywności energetycznej polega na zwiększeniu wykorzystania energii końcowej, dzięki zmianom technologicznym, gospodarczym lub zmianom zachowań użytkowników energii<sup>19</sup>.

Gospodarstwa domowe, mimo wielkiego postępu w ostatnich latach, są nadal zbyt energochłonne. Na ogrzewanie, klimatyzowanie oraz oświetlenie budynków

<sup>16</sup> Zob. R. Szczerbowski, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 44.

<sup>17</sup> Zob. tamże.

<sup>18</sup> Dyrektywa 2006/32/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 5 kwietnia 2006 r. w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych oraz uchylająca dyrektywę Rady 93/76/EWG (Dz.U. UE L 114 z 27 kwietnia 2006 r.).

<sup>19</sup> Zob. R. Szczerbowski, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 43.

przeznacza się na świecie około 30% całej zużywanej energii, w Polsce natomiast gospodarstwa domowe, usługi prywatne oraz administracja centralna i samorządowa zużywają łącznie aż 45% konsumowanej energii (w tym ok. 32% gospodarstwa domowe, 13% nietransportowe przedsiębiorstwa usługowe i instytucje publiczne). Zapotrzebowanie na energię ze strony budownictwa (ok. 320-340 TWh) przekracza jej zużycie w transporcie (ok. 200 TWh), przemyśle (ok. 160 TWh) czy też w rolnictwie (ok. 60 TWh), dlatego z poprawą efektywności energetycznej budynków wiąże się dziś zdecydowanie najwięcej nadziei na zmniejszenie zapotrzebowania na energię<sup>20</sup>.

Działania na rzecz poprawy efektywności energetycznej w budownictwie przynoszą liczące się korzyści ekonomiczne. Przeciętne polskie gospodarstwo domowe przeznacza dziś na energię nawet do ok. 15% swojego rocznego budżetu, a podobny jest poziom tego kosztu w przypadku gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw usługowych oraz instytucji publicznych.

Wydatki na energię wykorzystywaną w prywatnych, publicznych i komercyjnych budynkach, sięgają nawet 4% PKB rocznie<sup>21</sup>, więc ograniczenie tych wydatków, dzięki wzrostowi efektywności, podniosłoby nie tylko wydajność polskiej gospodarki, lecz także dobrobyt społeczny, uwalniając część środków, przeznaczanych dotychczas na ogrzewanie i zasilanie urządzeń elektrycznych, na inne cele. Zmniejszenie tych wydatków wymagałoby ograniczenia strat energii cieplnej w mieszkaniach i domach prywatnych, budowania budynków o lepszej izolacji termicznej oraz instalowania mniej energochłonnych systemów grzewczych, urządzeń AGD i oświetlenia. O tym, iż działania w tym zakresie są nie tylko możliwe, ale i opłacalne, świadczą doświadczenia innych krajów; w Wielkiej Brytanii udział wydatków na ogrzewanie i oświetlenie mieszkań jeszcze na początku lat siedemdziesiątych wynosił ponad 6%, a obecnie, dzięki aktywnej polityce publicznej, wspierającej poprawę efektywności energetycznej w budynkach, udział ten wynosi już tylko 4%, pomimo tego, że średnia temperatura w mieszkaniach w tym kraju zwiększyła się o niemal połowę<sup>22</sup>.

Zgodnie z regulacjami wspólnotowymi, wszystkie nowe sprzęty gospodarstwa domowego muszą być opatrzone etykietą energetyczną. Dla różnego rodzaju urządzeń AGD brane są pod uwagę odmienne kryteria, jednakże standardem na wszystkich etykietach są symbole: wydajność energetyczna (skala od „A” – najbardziej efektywny do „G” – najmniej efektywny) oraz zużycie energii. Ponadto etykiety pralek i zmywarek informują o zużyciu wody i pojemności urządzenia, natomiast w przypadku żarówek oprócz skali efektywności, etykiety mówią o długości ich działania w godzinach, a także informują o ich mocach. W polskim prawodawstwie, art. 52 ustawy – Prawo energetyczne, nakłada na producentów i importerów, wprowadzanych do obrotu urządzeń, obowiązek zamieszczania informacji o efektywności energetycznej tychże na etykiecie i w charakterystyce technicznej.

---

<sup>20</sup> Zob. *Skuteczna polityka energetyczna motorem napędowym gospodarki*, „EcolHealth” listopad-wrzesień 2013, vol. 17, nr 3, s. 158.

<sup>21</sup> Zob. tamże.

<sup>22</sup> Zob. tamże.

W polityce energetycznej Unii Europejskiej, w części dotyczącej zmniejszenia zapotrzebowania na energię, dostrzec można nacisk na działania w budownictwie, co jest uzasadnione szeregiem czynników, m.in. zużyciem energii w tym sektorze na poziomie 40% całej Unii Europejskiej, wysoką rentownością działań podejmowanych w budynkach, rozwojem lokalnych rynków usług termomodernizacyjnych i wysoką akceptacją społeczną. Potwierdzeniem tego stwierdzenia jest, dedykowana budownictwu, dyrektywa o wydajności energetycznej budynków<sup>23</sup> oraz zapisy w dyrektywie o efektywności energetycznej<sup>24</sup> (art. 4 i art. 5).

Polskę, tak jak inne kraje Unii Europejskiej, czeka również wdrożenie wielu nowych regulacji, dotyczących efektywności energetycznej, m. in. zapisów odnowionej dyrektywy 2010/31/UE o charakterystyce energetycznej budynków, która zakłada, że od 31 grudnia 2018 roku wszystkie nowe budynki publiczne, a od 31 grudnia 2020 roku wszystkie nowe budynki, powinny spełniać kryterium budynku prawie zeroenergetycznego. Skutkiem wdrożenia najnowszej, obecnie obowiązującej, Dyrektywy 2012/27/UE powinien być wzrost efektywności energetycznej o 17% do 2020 roku, ale nie będzie to łatwe do osiągnięcia.

Duże rezerwy poprawy efektywności energetycznej ma w Polsce mieszkalnictwo i budownictwo mieszkaniowe. Pomiary i świadectwa charakterystyki energetycznej dla budynków, popularnie nazywane audytami energetycznymi, pokazują, gdzie energia jest marnowana i mobilizują ich użytkowników do poprawy technicznej budynków, instalowania nowych, energooszczędnych urządzeń itp.<sup>25</sup> Świadectwo charakterystyki energetycznej dla budynku identyfikuje bowiem możliwości poprawy efektywności energetycznej budynku oraz określa jego roczne zapotrzebowanie na nieodnawialną energię pierwotną i zapotrzebowanie na energię końcową. Wartości te wyznaczone są obliczeniowo na podstawie jednolitej metodologii, zaś same świadectwa opracowane zgodnie ze wzorem zamieszczonym w rozporządzeniu ministra infrastruktury z 6 listopada 2008 roku. Z tego mechanizmu wsparcia efektywności energetycznej korzystać mogą, wg ustawy o efektywności energetycznej, wszyscy odbiorcy mediów energetycznych - ciepła, gazu ziemnego, energii elektrycznej. Aby otrzymać szansę uzyskania świadectwa efektywności energetycznej, muszą oni zrealizować przedsięwzięcie w zakresie efektywności energetycznej, charakteryzujące się oszczędnością energii w ilości nie mniejszej niż 10 toe rocznie przez okres co najmniej 10 lat.

Świadectwa energetyczne muszą być poprzedzone dokładnym i szczegółowym audytem energetycznym, który powinien uwzględniać odpowiednie normy europejskie lub międzynarodowe, jak np. EN ISO 50001 (systemy zarządzania energią) lub EN 16247-1 (audyty energetyczne), a także systemy zarządzania środowiskiem, jeżeli obejmują one również audyt energetyczny, np. EMAS, EN ISO 14000. Ustawa o efektywności energetycznej porządkuje sprawę audytu energetycznego

<sup>23</sup> Zob. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/31/UE z dnia 19 maja 2010 r. w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (Dz.U. L 153 z 18 czerwca 2010 r.).

<sup>24</sup> Zob. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/27/UE z dnia 25 października 2012 r. w sprawie efektywności energetycznej (Dz.U. L 315 z 14 listopada 2012 r.).

<sup>25</sup> Zob. J. Kopietz-Unger, *Poprawa efektywności energetycznej gospodarstwa domowego to ekonomiczna konieczność*, „Przegląd Budowlany” 2011, nr 9, s. 18.

i wprowadza zobowiązanie dla sektora publicznego do pełnienia wzorcowej roli w kwestii oszczędności energii. Jednostki administracji państwowej i samorządowej zostały zobowiązane do tego, by – realizując swoje zadania – stosowały co najmniej dwa środki poprawy efektywności energetycznej, z wykazu tych środków zawartego w ustawie. W Polsce audyt w budownictwie jest precyzyjnie opisany w rozporządzeniu ministra infrastruktury<sup>26</sup>. Ogólne zasady przeprowadzania audytu energetycznego, poza budynkami, podano natomiast w rozporządzeniu ministra gospodarki<sup>27</sup>.

Charakterystyka energetyczna budynku określana jest na podstawie porównania jednostkowej ilości nieodnawialnej energii pierwotnej (EP), niezbędnej do zaspokojenia potrzeb energetycznych budynku w zakresie ogrzewania, chłodzenia, wentylacji i ciepłej wody użytkowej (jest to tzw. efektywność całkowita) z odpowiednią wartością referencyjną<sup>28</sup>. Spełnienie warunków określonych Rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie<sup>29</sup>, jest jednakże wymagane tylko dla budynku nowego lub przebudowanego. Obliczona w Świadectwie charakterystyki energetycznej dla budynku wartość EP jest wyrażona w kWh/qm/rok i jest wartością obliczeniową, określającą szacunkowe zużycie nieodnawialnej energii dla przyjętego sposobu użytkowania i standardowych warunków klimatycznych. Nie może ona być więc podstawą do naliczania opłat za rzeczywiste zużycie energii. Ustalona w świadectwie skala do oceny właściwości energetycznych budynku wyraża porównanie jego oceny energetycznej z oceną energetyczną budynku spełniającego wszelkie wymagania warunków technicznych.

Wyższą efektywność energetyczną budynku można uzyskać przez poprawienie jego cech technicznych, wykonując modernizację obudowy budynku, techniki instalacyjnej, sposobu zasilania w energię lub zmieniając parametry eksploatacyjne. Audyt energetyczny jest więc dokumentem potrzebnym: właścicielowi budynku – jako podstawa dla podjęcia decyzji o celowości inwestycji termomodernizacyjnej, bankowi udzielającemu kredytu, jako dowód, że przedsięwzięcie jest efektywne ekonomicznie, czyli niebudzące obaw co do spłaty kredytu, Bankowi Gospodarstwa Krajowego, jako dowód, że przedsięwzięcie spełnia warunek ustawy, a więc jest podstawą do przyznania premii termomodernizacyjnej.

Można przypuszczać, że w przyszłości więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na efektywność energetyczną. Dotyczy to środków krajowych na efektywność

---

<sup>26</sup> Zob. Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 17 marca 2009 r. w sprawie szczegółowego zakresu i form audytu energetycznego oraz części audytu remontowego, wzorów kart audytów, a także algorytmu oceny opłacalności przedsięwzięcia termomodernizacyjnego (Dz.U. Nr 43 poz. 346).

<sup>27</sup> Zob. Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 10 sierpnia 2012 r. w sprawie szczegółowego zakresu i sposobu sporządzania audytu efektywności energetycznej, wzoru karty audytu efektywności energetycznej oraz metod obliczania oszczędności energii (Dz.U. z 2012 r. poz. 962).

<sup>28</sup> Zob. J. Kopietz-Unger, *Poprawa...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>29</sup> Zob. Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75 poz. 690 z późn. zm.).

energetyczną, m. in. w ramach Funduszu Termomodernizacji i Remontów, środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także wsparcia z funduszy unijnych.

Najważniejszym programem wsparcia jest Fundusz Termomodernizacji i Remontów, adresowany do sektora mieszkalnictwa i sektora usług<sup>30</sup>, który umożliwia wsparcie inwestycji w zakresie oszczędności energii premią termomodernizacyjną lub remontową, realizowaną w ramach ustawy o wspieraniu termomodernizacji i remontów<sup>31</sup>. Premia termomodernizacyjna przysługuje inwestorowi z tytułu zmniejszenia rocznego zapotrzebowania na energię, zmniejszenia rocznych strat energii, zmniejszenia rocznych kosztów pozyskania ciepła lub zmiany źródła energii na źródło odnawialne bądź zastosowania wysokosprawnej kogeneracji. Premia remontowa przysługuje inwestorowi wówczas, jeśli – w wyniku realizacji tego przedsięwzięcia – nastąpi zmniejszenie rocznego zapotrzebowania na energię dostarczaną do budynku wielorodzinnego na potrzeby ogrzewania i podgrzewania ciepłej wody użytkowej.

Ogłoszony w 2011 roku Europejski Plan Działania dla efektywności energetycznej oraz przedstawiona w 2011 roku propozycja nowej dyrektywy o efektywności energetycznej po raz kolejny przypominają o wzorcowej roli, jaką w kwestii efektywności energetycznej powinien pełnić sektor publiczny. Dokumenty nakładają też obowiązki m. in. na przedsiębiorstwa, w tym zwłaszcza te o wysokiej energochłonności.

Komisja Europejska przewiduje, że w ramach perspektywy finansowej (2014-2020) w regionach rozwiniętych (czyli takich, gdzie produkt krajowy brutto jest wyższy od 75% średniego PKB w Unii Europejskiej) aż 20% środków w ramach Funduszy Spójności ma być wydatkowanych na wspieranie transformacji – gospodarki niskoemisyjnej, w tym na promowanie i wspieranie efektywności energetycznej oraz rozwój odnawialnych źródeł energii<sup>32</sup>. W Polsce wszystkie województwa, poza mazowieckim, mają status obszarów rozwijających się; tylko Mazowsze, na podstawie charakterystyki gospodarczej, zakwalifikowano do regionu w tzw. fazie przejściowej.

Decyzje polityczne, podejmowane dziś i w najbliższych kilku latach, będą miały kluczowe znaczenie dla rozwoju projektów z zakresu efektywności energetycznej, a tym samym zmniejszenia energochłonności i modernizacji polskiej gospodarki. W perspektywie finansowej 2007-2013, zaledwie 1,2% budżetu Funduszy Spójności wykorzystano na działania obejmujące poprawę efektywności energetycznej, kogenerację i zarządzanie energią<sup>33</sup>. W najbliższych latach zdecydowanie więcej uwagi powinno się poświęcić poprawie efektywności energetycznej, w tym w budownictwie, transporcie oraz w gospodarstwach domowych, ponieważ to w tych sektorach jest najwyższy potencjał do poprawy.

---

<sup>30</sup> Zob. W. Dołęga, *Planowanie...*, dz. cyt.

<sup>31</sup> Zob. Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów (Dz.U. Nr 223 poz. 1459).

<sup>32</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>33</sup> Zob. tamże.

### 3. Efektywność energetyczna jako kwestia prawna i ekonomiczna

Efektywność energetyczna to poważny problem techniczny i ekonomiczny, w tym istotny filar zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego oraz poprawy konkurencyjności gospodarki. Stanowi on poważne wyzwanie dla całej europejskiej gospodarki. Również Polska zobowiązała się do poprawy efektywności energetycznej<sup>34</sup>, a nasza gospodarka, po akcesji do struktur unijnych, otrzymała możliwość podjęcia i wdrożenia licznych działań, mających na celu zwiększenie efektywności wytwarzania, dystrybucji i końcowego użytkowania energii, a także efektywnego energetycznie i trwale konkurencyjnego rozwoju, nie tylko wielkich korporacji, ale również małych przedsiębiorstw. Zwiększenie efektywności energetycznej jest więc jednym z priorytetów polskiej polityki energetycznej. Efektywność energetyczna jest także najważniejszym filarem budowy gospodarki niskoemisyjnej Unii Europejskiej, czyli także Polski, która przecież ma wciąż jeszcze duży potencjał zmian w tym zakresie.

W unijnej polityce zostały określone cele indykatywne w zakresie oszczędności energii odpowiednio na lata 2010, 2016 i 2020. Na 2010 rok było to 2% średniego krajowego zużycia energii finalnej, przy czym uśrednienie obejmowało lata 2001-2005. Na 2016 rok założono 9% i po pierwszej rewizji założeń przyjętych w ustawie o efektywności energetycznej cele zostały utrzymane. W 2010 roku celem była oszczędność na poziomie około 1,02 Mtoe, a osiągnięto wartość około 3,04 Mtoe<sup>35</sup>. Wartości uzyskanych oszczędności energii w poszczególnych sektorach gospodarki różnią się, a największy udział stanowi sektor mieszkalnictwa, 1188 ktoe (czyli ponad 39%).

W przypadku naszej krajowej energetyki zwłaszcza perspektywa 2050 roku, zgodna z unijną Energetyczną Mapą Drogową, przynosi zmiany w strukturze wytwarzania energii elektrycznej i ciepła; zmiany te wiążą się z silną redukcją jednostek opartych na węglu. Skutki takiej polityki można prześledzić w przeprowadzonych badaniach<sup>36</sup>. Realizacja scenariusza dekarbonizacyjnego w gospodarce, zwłaszcza energetyce, doprowadziłaby do gwałtownego spadku udziału węgla w strukturze zużycia ciepła u odbiorcy końcowego i zastąpienia go ciepłem ze źródeł odnawialnych oraz wzrostem efektywności energetycznej w perspektywie do 2030 roku. Nowy pakiet energetyczny Unii Europejskiej stymulować będzie także zmiany strukturalne w gospodarce, wymaga bowiem coraz szerszego zastosowania „zielonych” technologii i dywersyfikacji nośników energii pierwotnej, a szeroko dostępne wyniki niektórych badań i praktycznej działalności przemawiają coraz bardziej na ich korzyść.

W Polsce znaczenie efektywności energetycznej jest coraz wyraźniej dostrzegane, czego efektem jest ustawa o efektywności energetycznej. Nadal jednak efek-

<sup>34</sup> Zob. *Krajowy Plan Działań w zakresie efektywności energetycznej*, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2007.

<sup>35</sup> Zob. T. Mirowski, J. Kamiński, A. Szurlej, *Analiza potencjału efektywności energetycznej w sektorze mieszkalnictwa w perspektywie do 2030 roku*, „Rynek Energii” 2013, nr 6.

<sup>36</sup> Zob. A. Wyrwa, M. Pluta i in., *Wyniki wstępnych badań nad długookresowym rozwojem krajowego systemu wytwarzania energii elektrycznej w Polsce*, „Polityka Energetyczna” 2012, t. 15, z. 4.



tywność energetyczna polskiej gospodarki jest około trzykrotnie niższa, niż w najbardziej rozwiniętych krajach europejskich i około dwa razy niższa niż średnia w krajach Unii Europejskiej. Dodatkowo, zużycie energii pierwotnej w Polsce, w odniesieniu do liczby ludności, jest o prawie 40% niższe niż w krajach Unii Europejskiej. Powyższe fakty mogą świadczyć o znacznym potencjale w zakresie oszczędzania energii w Polsce.

Polska na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat stała się europejskim liderem w poprawie efektywności energetycznej: w okresie przed wybuchem kryzysu, w latach 1996-2007, tempo poprawy wynosiło 3,6% rocznie<sup>37</sup>. Zdecydowały o tym przede wszystkim zmiany strukturalne w gospodarce i efektywność wymuszana przez rynek, lecz w niewielkim tylko stopniu polityka efektywnego wykorzystania energii i jej instrumenty. Zużycie energii pierwotnej natomiast rośnie: w latach 2005-2010 nastąpił około 11-procentowy wzrost, co dowodzi, że – przynajmniej na razie – daleko nam jeszcze od dążenia do zeroenergetycznego rozwoju gospodarki, co zapisano przecież w Polityce Energetycznej Państwa 2030.

Efektywność energetyczna wymieniona jest na pierwszym miejscu listy priorytetów Polityki Energetycznej Polski do 2030 roku, przyjętej przez rząd w 2009 roku<sup>38</sup>. Zgodnie z Polityką Energetyczną Polski do 2030 roku przewidywany jest 21-procentowy wzrost zapotrzebowania na energię pierwotną i 29-procentowy na energię finalną<sup>39</sup>, choć będzie on zależny od tempa wzrostu i rozwoju gospodarczego. Poprawa efektywności energetycznej oraz racjonalne wykorzystywanie istniejących zasobów energetycznych, w perspektywie ciągle wzrastającego zapotrzebowania na energię, są obszarami, do których Polska przywiązuje wielką wagę. Priorytetowym celem jest stworzenie ram prawnych oraz systemu wsparcia działań związanych z poprawą efektywności energetycznej. Ustawa o efektywności energetycznej z dnia 15 kwietnia 2011 roku (Dz.U. Nr 94 poz. 551 z późn. zm), która weszła w życie 11 sierpnia 2011 roku<sup>40</sup>, określa cel w zakresie oszczędności energii, z uwzględnieniem wiodącej roli sektora publicznego, ustanawia mechanizmy wspierające oraz system monitorowania i gromadzenia niezbędnych danych, zapewniając także pełne wdrożenie dyrektyw europejskich w zakresie efektywności energetycznej, w tym zwłaszcza zapisów Dyrektywy 2006/32/WE w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych. Do tej pory jednak brakuje do niej kluczowych rozporządzeń, aktów wykonawczych, które pozwoliłyby w pełni realizować obowiązki wynikające z ustawy.

Poprawa efektywności wykorzystywania energii, która jest elementem przyszłej strategii rozwoju kraju do roku 2030, może w znacznym stopniu zmniejszyć zapotrzebowanie na budowę nowych źródeł energii. W ciągu najbliższych lat nasza energetyka musi przygotować się na dodatkowe wyzwania, a powodem tego jest

<sup>37</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>38</sup> Zob. *Polityka Energetyczna Polski do 2030 roku*, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2009.

<sup>39</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>40</sup> Zob. *Efektywność energetyczna* [online], [dostęp: 11 lipca 2015] Dostępny w internecie: <<http://www.mg.gov.pl/Bezpieczenstwo+gospodarcze/Energetyka/Efektywnosc+energetyczna>>.

prognozowany wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną, a jednocześnie wycofywanie starszych jednostek wytwórczych z eksploatacji.

W kontekście spełnienia wymogów Unii Europejskiej kluczowe wyzwania dla polskiej energetyki są związane z<sup>41</sup>:

- niedostosowaniem technologicznym elektroenergetyki i ciepłownictwa pod względem osiągnięć emisyjnych,
- uzależnieniem elektroenergetyki i ciepłownictwa od węgla,
- złym stanem technicznym przestarzałych źródeł i sieci elektroenergetyki oraz ciepłownictwa,
- niewielkim zakresem wykorzystania OZE,
- brakiem energetyki jądrowej w mixie energetycznym,
- niską efektywnością energetyczną w obszarze zarówno odbioru i użytkowania energii, jak też jej źródeł wytwórczych i sieci elektroenergetycznych.

W dążeniu do poprawy efektywności energetycznej przede wszystkim powinniśmy wykorzystać te programy i przedsięwzięcia, które same w sobie są opłacalne nie tylko dzięki zmniejszeniu zużycia energii, ale też wnoszą dodatkowe wartości, nieuwzględniane przez rynek, a do których należą m. in.<sup>42</sup>:

- poprawa jakości powietrza na obszarach zurbanizowanych, gdyż każda opcja efektywności energetycznej prowadzi do zmniejszenia zużycia energii i redukcji emisji zanieczyszczeń powietrza;
- zmniejszenie kosztów energii w gospodarce i dla całości społeczeństwa, wzrost konkurencyjności gospodarki i łagodzenie skutków obciążenia budżetów gospodarstw domowych rosnącymi rachunkami za energię; już 20-procentowa oszczędność energii może zmniejszyć koszty energii w 2020 roku o 50,6 mld zł;
- zwiększenie zatrudnienia – np. tylko przy termomodernizacji istniejących już budynków można spodziewać się zwiększenia zatrudnienia o około 40 tys. osób rocznie, biorąc pod uwagę jedynie umiarkowany scenariusz wzrostu tempa termomodernizacji.

Polityka energetyczna jest więc nam bardzo potrzebna, ale przede wszystkim taka, która stawia konkretne cele i nadaje im konkretny kierunek, która dopasowuje mechanizmy wykonawcze do każdej grupy użytkowników energii, angażuje publiczne środki wsparcia tam, gdzie efekty mogą i powinny być największe, monitoruje skutki i weryfikuje, co okazało się korzystne, a co nie przyniosło zakładanych efektów lub przyniosło w ograniczonym zakresie. Zarządzanie energią na każdym szczeblu państwa, począwszy od rządu, a kończąc na samorządach terytorialnych i podmiotach gospodarczych, z pewnością ma pierwszorzędne znaczenie.

---

<sup>41</sup> Zob. R. Szczerbowski, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>42</sup> Zob. A. Arcipowska, A. Tomaszewska, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 2.

### **Podsumowanie**

Celem opracowania było wskazanie, na podstawie zestawienia istniejących informacji, aktualnego stanu oraz potencjału efektywności energetycznej w zużyciu energii finalnej. Przedstawiono także wybrane mechanizmy wsparcia efektywności energetycznej w Polsce oraz wstępne propozycje rozwiązań uzupełniających, możliwe przy wykorzystaniu dobrych przykładów płynących z Unii Europejskiej. Szczególną uwagę poświęcono wydatkowaniu środków w ramach funduszy unijnych i planom legislacyjnym, dotyczącym efektywności energetycznej (jak m. in. nowa dyrektywa o efektywności energetycznej).

Mając powyższe na uwadze, należy pamiętać, że wszystkie wcześniejsze przemyslenia będą miały większy sens jedynie przy ogólnej akceptacji społeczeństwa. Na problemy związane z energetyką nie można patrzeć krótkowzrocznie, biorąc pod uwagę jedynie dzisiejsze względy finansowe, bo wprowadzone dziś ulepszenia, choć kosztowne, w przyszłości zaowocują znacznymi oszczędnościami.

Inwestycje w efektywność energetyczną mogą przyczynić się do zdynamizowania rozwoju gospodarczego, wzrostu zatrudnienia, poszerzenia skali innowacji oraz zmniejszenia ubóstwa energetycznego w gospodarstwach domowych. Jednocześnie wnoszą pozytywny wkład w spójność gospodarczą i społeczną, a także terytorialną całej Unii Europejskiej.

Poprawa efektywności energetycznej ma duże znaczenie dla realizacji wszystkich celów polityki energetycznej państwa oraz większości celów polityki ekologicznej i klimatycznej, dlatego powinna stanowić rzeczywisty, a nie tylko deklaracyjny, priorytet w modernizowaniu gospodarki kraju. Można ją uzyskać m.in. poprzez: budowę wysokosprawnych jednostek wytwórczych, zwiększenie stopnia zastosowania wysokosprawnej kogeneracji, zmniejszenie wskaźnika strat sieciowych w przesyłce i dystrybucji energii oraz wzrost efektywności końcowego wykorzystania energii.

Poprawa efektywności energetycznej konsekwentnie potwierdza także determinację Unii Europejskiej w dążeniu do zbudowania gospodarki racjonalnie dysponującej dostępnymi zasobami, a w szczególności źródłami energii i jej efektywnym wykorzystaniu. Rolą państw członkowskich będzie więc przygotowanie skutecznych strategii oraz instrumentów ekonomicznych i prawnych służących ich realizacji.

Krajowe regulacje, dotyczące efektywności energetycznej, wprowadzają istotne rozwiązania systemowe, które – obok istniejących programów i środków, służących poprawie efektywności na poziomie: krajowym, regionalnym i lokalnym – umożliwiają zwiększenie efektywności zarówno wytwarzania oraz dostarczania paliw i energii, jak też wykorzystania energii przez odbiorców końcowych. W obszarze efektywności energetycznej kluczowe znaczenie ma zmniejszenie energochłonności polskiej gospodarki do poziomu krajów UE-15, co pozwoli na uzyskanie wymiernych efektów ekologiczno-energetycznych.

Poprawa wskaźników energochłonności gospodarki, obok znacznych korzyści ekonomicznych, powinna przynosić wymierne efekty ekologiczne, jak zmniejszenie zużycia zasobów przyrodniczych, zmniejszenie emisji zanieczyszczeń, którym nie są w stanie dorównać efekty innych rozwiązań, zmniejszających uciążliwość dla środowiska sektora elektroenergetycznego.

**ŁUKASZ KOWALIK**

## **OCHRONA PRYWATNOŚCI A GLOBALNY RYNEK TELEINFORMATYCZNY**

**Słowa kluczowe:**

prywatność, bezpieczeństwo, teleinformatyka, globalizacja

### **PRIVACY PROTECTION AND THE GLOBAL ICT MARKET**

**Keywords:**

privacy, security, ICT, globalisation

**Abstract:**

Generally understood ICT market, including the Internet, is, on the one hand, a strong accelerator of the globalisation processes, but on the other – it is also greatly affected by these processes. A growing number of consumers who use the common ICT infrastructure and devices is an encouragement to create brand new services. Many of those novel services require the customers to reveal part of their private data or information about their lifestyles and behaviours. For some customers, the trade is fair, and they are ready to sacrifice their privacy in exchange for what is, in their eyes, an attractive service; others enter this exchange unaware. Globally speaking, the level of awareness is growing systematically, which is both a hindrance as well as the lifeblood of the market.

Nie ulega wątpliwości, że proces globalizacji kształtuje szereg różnych czynników. W literaturze przedmiotu dzieli się je na trzy podstawowe grupy – postęp naukowo-techniczny, konkurencję międzynarodową i politykę ekonomiczną państwa<sup>1</sup>. Czynniki te są ze sobą wzajemnie powiązane, przy czym za najważniejszy z nich uznaje się postęp techniczny, który z jednej strony przyczynia się do „napędzania” procesu globalizacji, z drugiej zaś jest warunkowany przez nią samą<sup>2</sup>. Jak zauważyła prof. Zofia Dach: „Trwa czwarta rewolucja przemysłowa, która związana jest z rozpowszechnianiem technik informatycznych, komputeryzacji i Internetu niemal we wszystkich formach ludzkiej aktywności, zwłaszcza w przemyśle, usługach finansowych, handlu, biotechnologii, inżynierii genetycznej, kulturze. Rewolucja informatyczna i telekomunikacyjna zmieniła oblicze świata. Umożliwia ona szybki i tani

---

<sup>1</sup> Zob. A. Zorska, *Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, Warszawa 2002, s. 21–22.

<sup>2</sup> Zob. Z. Dach, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Kraków 2005, s. 15.

przepływ informacji, tworząc dobre warunki dla procesu globalizacji na wszystkich rynkach<sup>3</sup>. Kwestią otwartą pozostaje, na ile owa rewolucja warunkowana jest przez bezpieczeństwo i obowiązek ochrony prywatności jej uczestników. Nie ma także odpowiedzi na pytanie, czy gwarancje owego bezpieczeństwa i ochrony prywatności będą jej sprzyjać, czy też w pewnym momencie staną się one czynnikiem hamującym ów proces. Stąd też, już dziś warto przyjrzeć się pewnym zjawiskom zachodzącym na rynku i spróbować znaleźć odpowiedź na pytanie, czy troska o bezpieczeństwo i prywatność podmiotów rynku może wpływać na jego rozwój.

Ochrona prywatności, a wyrażając się precyzyjniej, ochrona sfery życia prywatnego należy do tzw. praw pierwszej generacji, co oznacza, iż jest prawem fundamentalnym<sup>4</sup>. Ma to swoje następstwo w postaci jej ochrony w praktycznie wszystkich współczesnych systemach prawnych<sup>5</sup>. Sama prywatność jest w nich różnie definiowana, ale na potrzeby niniejszego tekstu, możemy jednak przyjąć za J. Braciakiem, iż mamy na myśli „przestrzeń wolnego poruszania się, domenę autonomicznej aktywności, która wolna jest od kontroli innych podmiotów”<sup>6</sup>.

Podobnie do prywatności, także proces globalizacji nie doczekał się ujęcia definicyjnego, które skłonni by byli wszyscy zaakceptować. Tym samym opisuje się je na szereg bardzo różnych sposobów, wśród których jednak znaleźć można, co najmniej kilka cech wspólnych. Należy tu wymienić przede wszystkim: zanikanie granic państwowych (także geograficznych) w obszarze działań społecznych, gospodarczych i politycznych; integrację i scalanie na wielu różnych poziomach gospodarek, poprzez łączenie geograficznie rozproszonych podmiotów w instytucje o charakterze korporacyjnym; możliwość koordynacji różnych systemów międzynarodowych z uwzględnieniem ich wielopoziomości i różnych skal (świata, sektora, rynku); zależność między postępem nauki i techniki a rozwojem gospodarki; kompresję czasu i przestrzeni oraz złożoność i wielowątkowość<sup>7</sup>. Reasumując, możemy

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 15–16.

<sup>4</sup> Zob. J. Braciak, *Prawo do prywatności* [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 278.

<sup>5</sup> Przedmiotem niniejszego tekstu nie są uwarunkowania związane z pojęciem „prywatność” wynikające z różnych doktryn prawnych, niemniej warto w tym kontekście zwrócić uwagę, co najmniej na kilka publikacji odnoszących się do tej problematyki, a w szczególności: K. Degórska, *Prawo do ochrony życia prywatnego i rodzinnego* [w:] *Prawa i wolności I i II generacji*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Toruń 2006; J. Guś, K. Łokucijewski, *Globalizacja a jurydyzacja. O wpływie globalizacji na skalę prawotwórstwa w liberalnym państwie demokratycznym* [w:] *Filozofia prawa wobec globalizmu*, red. J. Stelmach, Kraków 2003; M. Safjan, *Prawo do ochrony życia prywatnego* [w:] *Szkola Praw Człowieka*, Warszawa 2006; J. Turowski, *Dychotomia „prywatności” i „publiczności” jako teoretyczna rama analizy rzeczywistości społecznej* [w:] *Prywatność i życie publiczne w nowoczesnym społeczeństwie. USA-Polska*, red. L. Dyczewski, J. Kromkowski, G. F. McLean, Lublin 1992; Z. Zaleski, *Prawo do prywatności – aspekty psychologiczne* [w:] *Prawo do prywatności. Aspekty prawne i psychologiczne*, red. K. Motyka, Warszawa 2001.

<sup>6</sup> J. Braciak, *Prawo do prywatności...*, dz. cyt., s. 278-279.

<sup>7</sup> Zob. *Globalizacja polityki światowej*, red. J. Baylis, S. Smith, Kraków 2008, s. 20; *Globalizacja a konkurencyjność w gospodarce światowej*, red. M. Noga, M. K. Stawicka, Warszawa 2009, s. 102; *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, Warszawa 2006, s. 417; A. Zorska, *Ku globalizacji?...*, dz. cyt., s. 114.

przyjąć, że proces globalizacji to (za jedną z pierwszych definicji sformułowanych już 1985 r. przez R. Robertsona) swoistego rodzaju ciąg procesów, które „współorganizują wspólny świat”<sup>8</sup>. Procesów, dodajmy, charakteryzujących się wielowymiarowością i wielowątkowością na wielu płaszczyznach.

Jako wielowymiarowe traktować możemy także pojęcie „teleinformatyka” (ang. *Information and communication technologies*). Z jednej strony możemy przyjąć, że są to technologie umożliwiające przesyłanie, przetwarzanie i zapisywanie informacji na różnym poziomie, z drugiej natomiast, że odnosi się ono bezpośrednio do istniejących sieci (przewodowych i bezprzewodowych) służących temu celowi<sup>9</sup>.

Z punktu widzenia problematyki niniejszego tekstu za celowe należy uznać odniesienie się do teleinformatyki, jako **miejsca**, gdzie potencjalni konsumenci (indywidualni i instytucjonalni) wykonują działania, które mogą im przynieść następstwo w postaci utraty części lub całości prywatności, przy czym za prywatność tę należałoby uznać takie obszary ich aktywności, których nie są oni skłonni ujawniać. W sposób naturalny może – z naciskiem na to słowo – mieć to konsekwencje w postaci utraty ich zaufania do urządzeń teleinformatycznych i sieci Internet jako takiej. Czy jednak w ogóle możemy mówić, lub choćby przypuszczać, że będzie to miało miejsce? Czy w obecnej rzeczywistości występują jakiegokolwiek tego symptomy i czy da się je w jakikolwiek sposób powiązać z zachodzącymi zmianami?

Nie ulega wątpliwości, że rozwój sieci teleinformatycznych i proces globalizacji są ze sobą nierozzerwalnie związane. Co więcej, można pokusić się o stwierdzenie, że bez rozwoju sieci, jako takiej, proces globalizacji miałby dużo mniej dynamiczny przebieg. Dziś jednak jest on faktem i nikt nie wyobraża sobie jego zahamowania, przy czym gospodarka o charakterze globalnym stworzyła nową rzeczywistość społeczną, w której wszyscy mieszkańcy naszego globu tworzą wspólne społecznie i gospodarczo środowisko<sup>10</sup>. Już kilkadziesiąt lat temu Nobutaka Inoue stwierdził, że konsekwencją procesów globalizacyjnych będzie: „stałe formowanie nowych i na razie nienazwanych więzi kulturowych, które różnią się od dotychczasowych, ukształtowanych przez narody i grupy etniczne”<sup>11</sup>. Stwierdzenie to można przyjąć za pewnik, w ostatnich trzydziestu latach powstała zupełnie nowa grupa niemal **identycznych** konsumentów, korzystająca z niemal **identycznego** sprzętu, połączonego ze sobą za pomocą jednej sieci. W ramach owej identyczności istnieje duża różnorodność, nie zmienia ona jednak istoty zjawiska, bowiem komputer czy telefon komórkowy pełni tę samą rolę, obojętnie jak dalece różnią się jego parametry techniczne.

Powstanie grup klientów o charakterze globalnym wymagało od podmiotów gospodarczych zdefiniowania ich wspólnych potrzeb, zachowań i oczekiwań. To z kolei mogło być zrealizowane jedynie w następstwie dookreślenia ich cech. Dzia-

<sup>8</sup> W. J. Cynarski, *Globalizacja a spotkanie kultur*, Rzeszów 2003, s. 17.

<sup>9</sup> Zob. M. Witkowski, *Bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych w zarządzaniu kryzysowym*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2011, nr 4 (162), s. 81–82.

<sup>10</sup> Zob. D. Ghai, *Globalization, Change and Human Security [w:] Social Movements in Development: the Challenge of Globalization and Democratization*, Macmillan, Basingstoke 1997, s. 26.

<sup>11</sup> N. Inoue, *Globalization's Challenge to Indigenous Culture*, Institute for Japanese Culture and Classica, Kokugakuin University, Tokyo 1997, s. 12.

łania zmierzające do realizacji tego celu byłyby praktycznie niemożliwe, gdyby ludzie z różnych kręgów kulturowych i różnych części świata nie byli skłonni zrezygnować choćby z części swojej prywatności, z jednej strony, i gdyby nie istniały urządzenia czy technologiczne rozwiązania umożliwiające zebranie, przetworzenie i opracowanie tego typu danych, z drugiej. Co więcej, okazało się, że ludzie – o ile dostarczy im się odpowiednich rozwiązań technologicznych (czytaj: teleinformatycznych) – sami gotowi są ujawniać wiele informacji o sobie, w tym takich, które mogą być następnie wykorzystane w różnych celach (wystarczy tu wspomnieć o fenomenie Facebooka), w różnych miejscach i przez różne instytucje i osoby prywatne. Możemy przyjąć, że współcześni nabywcy, dążący do podniesienia własnego komfortu, gotowi są ujawniać w sieci wiele danych, które w innych warunkach uznałoby za zastrzeżone jedynie dla siebie. Ma to oczywiście swoje konsekwencje w postaci tworzenia ogromnych baz różnego rodzaju danych, funkcjonujących w wirtualnej przestrzeni, poczynając od tych, które gromadzą informacje pozornie nieistotne (np. co, ktoś kupił w danym sklepie), po takie, których ujawnienie mogłoby przynieść negatywne następstwa wielu użytkownikom sieci (np. informacje o charakterze finansowym). Innym następstwem jest konieczność ich coraz skuteczniejszego zabezpieczania, przed osobami chcącymi z różnych pobudek uzyskać do nich nieuprawniony dostęp.

W powyższym kontekście należałoby zastanowić się, czy masowi użytkownicy sieci reagują w jakikolwiek sposób na kolejne informacje o próbach (udanych lub nieudanych) pozyskania ich danych i czy reakcje te mają jakikolwiek wpływ na rynek teleinformatyczny. Niezwykle pomocne wydają się tu być ostatnio (październik bieżącego roku) opublikowane dane z raportu Amnesty International<sup>12</sup>. Uwzględniono w nich największych dostawców usług teleinformatycznych i ich aplikacje służące komunikacji w sieci. Badanie miało wskazać na poziom bezpieczeństwa danych przesyłanych na platformach powszechnie użytkowanych w sieci. Powstały „ranking” przedstawia się jak w tabeli 1.

**Tabela 1.** Ranking aplikacji teleinformatycznych z uwzględnieniem bezpieczeństwa korzystających

	<b>Punkty(0-100)</b>	<b>Firma</b>	<b>Aplikacja</b>
1.	73	Facebook	FB Messenger Whatsapp
2.	67	Apple	Imessage Facetime
3.	67	Telegram	Telegram Messenger
4.	53	Google	Allo Duo Hangouts
5.	47	Line	Line
6.	47	Viber Media	Viber
7.	40	Kakao Inc.	Kakao

---

<sup>12</sup> *For Your Eyes Only? Ranking 11 technology companies on encryption and human rights*, Amnesty International, London 2016.

8.	40	Microsoft	Skype
9.	26	Snapchat	Snapchat
10.	20	Blackberry	Blackberry
11.	0	Tencent	QQ Wechat

Źródło: *For Your Eyes Only? Ranking 11 technology companies on encryption and human rights*, Amnesty International, London 2016, s. 22.

Przeprowadzone badanie, którego wyniki zamieszczono w tabeli 1, uwzględniło pięć kryteriów i skalę ocen od 1 do 100. Wzięto w nim pod uwagę<sup>13</sup>:

1. dostrzeganie przez producentów (dostawców) internetowych zagrożeń dla prywatności i prawa do wolności słowa ich odbiorców,
2. domyślne szyfrowanie przesyłanych danych na całej drodze ich przepływu (czyli angielskie *and-to-end encryption*),
3. informowanie przez producentów (dostawców) ich odbiorców o ewentualnych możliwościach łamania ich praw i poziomie stosowanych zabezpieczeń,
4. ujawnianie przez producentów (dostawców) danych samych użytkowników, jak i przekazywanych treści na żądanie władz państwowych,
5. publikowanie przez producentów (dostawców) szczegółów technicznych stosowanych systemów szyfrowania.

Sporządzony raport nie podaje liczby użytkowników ocenianych aplikacji, co z punktu widzenia niniejszego tekstu byłoby szczególnie interesujące, można jednak stwierdzić, na podstawie szacunkowych danych, że przy ich wyborze użytkownicy nie kierowali się dbałością o zachowanie swojej prywatności. Co prawda z aplikacji (Facebook Messenger i WhatsApp) firmy Facebook, zajmującej w rankingu pierwsze miejsce korzysta najwięcej użytkowników na świecie (obecnie ponad 2 mld), a z aplikacji Snapchat, będącej w rankingu trzecią od końca, „jedyń” 150 mln, to jednak trudno byłoby wykazać, że jest to konsekwencją wyboru użytkowników, którzy brali pod uwagę ochronę swojej prywatności<sup>14</sup>.

Uwzględniając powyższe, należałoby ponownie zadać pytania o wpływ poczucia bezpieczeństwa nabywców na rozwój rynku teleinformatycznego. Upraszczając, można je sformułować następująco: Czy konsument rozwiązania teleinformatycznego, zapewniającego mu możliwość komunikacji, kieruje się przy jego wyborze kryterium bezpieczeństwa i ochrony własnej prywatności? W świetle dziś prowadzonych badań nie wydaje się, aby można było na tak sformułowane pytanie odpowiedzieć twierdząco. Co szczególnie interesujące – konstatacja ta nie odnosi się jedynie do odbiorców indywidualnych. W przypadku użytkowników instytucjonalnych – których wrażliwość powinna być teoretycznie większa z racji większej od-

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 23.

<sup>14</sup> Zob. tamże.



powiedzialności i większego ryzyka – wygląda to bardzo podobnie. Wśród całego szeregu przyczyn tego stanu rzeczy, kilka zasługuje na szczególną uwagę.

Należy stwierdzić, że w okresie ostatnich 10 lat zagrożenia dla bezpieczeństwa uległy zmianie i stały się bardziej powszechne, co wymusiło zmianę świadomości decydentów, co do interesującej nas kwestii. Dziś istnieje przekonanie, wyrażające się w stwierdzeniu, iż cyberatak jest nieuchronny i że nie da się chronić wszystkich danych na tak samo wysokim poziomie. Ta zmiana świadomości, to wbrew pozorom bardzo wiele, bowiem jeszcze kilka lat temu dominowało przekonanie, wyrażające się w stwierdzeniu – „mnie się to nie przydarzy”<sup>15</sup>.

Można by domniemywać, że powszechność zagrożeń i wzrost świadomości decydentów powinien w naturalny sposób wymusić zmianę podejścia podmiotów komercyjnych do kwestii bezpieczeństwa i wydawania środków przeznaczanych na ten cel. Przeprowadzone badania jednak temu przeczą. Wskazują one bowiem na fakt, że blisko 80% wyższej kadry menadżerskiej jest przekonana o skuteczności polityki bezpieczeństwa informacyjnego swojej firmy. Przekonanie to jest dużo mniejsze u pracowników niższego szczebla (a także bezpośrednio nadzorujących samodzielne projekty), niemniej nie przekłada się to na jakąś formę zdecydowanych działań, które między innymi wymagałyby zwiększenia środków w budżecie przeznaczonych na ten cel. Jako przykład mogą tu służyć polskie firmy, gdzie jedynie 2,7% budżetu IT (wobec 3,8% na świecie) przeznacza się na wydatki związane z bezpieczeństwem informacji. Co więcej, jedynie 33% respondentów twierdzi, że nakłady na ten cel będą rosły w perspektywie następnego roku<sup>16</sup>. Tymczasem w literaturze poświęconej zagadnieniom bezpieczeństwa jasno stwierdza się, że aby skutecznie chronić posiadane informacje, działania i inwestycje w tym zakresie winny być prowadzone z uwzględnieniem dostępnej wiedzy i dostosowane do biznesowego otoczenia danego podmiotu. W oczywisty sposób wymaga to z jednej strony stałego podnoszenia poziomu wiedzy pracowników, z drugiej podnoszenia kwot wydatkowanych na cele związane z bezpieczeństwem. Wydaje się jednak, że zrozumienie tych uwarunkowań to kwestia – przynajmniej na gruncie polskim – dość odległej przyszłości.

Reasumując, możemy stwierdzić, że indywidualni użytkownicy sieci to osoby skłonne (z różnych przyczyn) do ujawniania części prywatnych informacji i niezdające sobie do końca sprawy z następstw tego typu działań oraz istniejących rozwiązań technicznych zabezpieczających ich prywatność, a także podmioty komercyjne nieprzeznaczające na ten cel stosownych środków, choć posiadające świadomość

---

<sup>15</sup> Zob. *Bezpieczne informacje – bezpieczna przyszłość. Kluczowe obserwacje z wyników ankiety „Globalny stan bezpieczeństwa informacji 2014”*, The Global State of Information Security, Survey 2014, s. 6.

<sup>16</sup> Odnosząc się szerzej do rynku polskiego, należy zauważyć szereg istotnych różnic w stosunku do krajów zachodnioeuropejskich. Pokazują to odpowiedzi respondentów na szereg pytań sformułowanych we wcześniej wymienionym badaniu. W szczególności (procent odpowiedzi respondentów z Polski podano w nawiasach): Czy budżet na bezpieczeństwo IT wzrośnie w ciągu 12 miesięcy? – 46% (33%); Istnieje ogólna strategia bezpieczeństwa informacji – 77% (75%); Spółka zatrudnia członka zarządu/dyrektora ds. bezpieczeństwa informacji (CISO), który odpowiada za program bezpieczeństwa – 68% (36%). Zob. tamże, s. 10, 21.

istniejących zagrożeń i stałego wzrostu ich poziomu. To stosunkowo mało klarowna sytuacja, aby prognozować coś z pewnością, niemniej można pokusić się o stwierdzenia, że:

1. Świadomość użytkowników (indywidualnych i komercyjnych) sieci w zakresie bezpieczeństwa danych będzie wciąż rosnąć.
2. Skłonność indywidualnych użytkowników sieci do ujawniania informacji o charakterze prywatnym będzie wykazywać tendencję malejącą.
3. Liczba cyberataków będzie się zwiększać, a ich następstwa będą coraz bardziej poważne.
4. Producenci rozwiązań teleinformatycznych, jako jeden z wyróżników własnych produktów, zaczną traktować jego cechy gwarantujące bezpieczeństwo gromadzenia i przesyłania danych w sieci.

Dla podmiotów działających w obszarze teleinformatyki oznacza to skupienie się na rozwijaniu produktów zaspokajających wzrastające oczekiwania użytkowników w zakresie:

1. możliwości monitorowania nieuprawnionego dostępu lub użycia, w szczególności rozwiązań biometrycznych i powiązanych z lokalizacją urządzenia (dostosowanie poziomu zabezpieczeń do miejsca używania sprzętu);
2. rozwijania enkrypcji przekazywanych danych i dostosowywania poziomu zabezpieczeń do wartości chronionych danych;
3. stałego ulepszania bezpiecznych rozwiązań technologicznych umożliwiających pracownikom korzystanie z prywatnych urządzeń, w tym używanie urządzeń prywatnych jako jedynych urządzeń do pracy;
4. zwiększania skuteczności rozwiązań zabezpieczających i zapobiegającym włamaniom;
5. wykrywania i eliminacji złośliwego oprogramowania atakującego urządzenia przenośne;
6. prowadzenia szkoleń podnoszących świadomość użytkowników.

Powyższe pozwala stwierdzić, że wzrost troski o bezpieczeństwo danych w sieci, zarówno w kontekście jej użycia przez użytkowników indywidualnych, jak i instytucjonalnych, przyczyni się do rozwoju przedsiębiorstw gwarantujących takie rozwiązania i stopniowego zwiększania świadomości samych użytkowników. Doświadczenia płynące z dotychczasowych ataków na wrażliwe zasoby sieciowe wskazują bowiem, że ani jedni, ani drudzy użytkownicy tych zasobów nie są skłonni do rezygnacji ze swojej w niej obecności, koncentrując się na pozyskaniu (lub opracowaniu) rozwiązań gwarantujących im bezpieczeństwo. Tak więc można zaryzykować dość przewrotne twierdzenie, że troska o bezpieczeństwo i zachowanie prywatności w sieci może stać się kolejnym impulsem do jej rozwoju, choć w tym wypadku niekoniecznie z pełnym i świadomym zaangażowaniem odbiorców.

**TOMASZ KANTY**  
**MARTA WERBEL-CIEŚLAK**

## **KILKA UWAG DOTYCZĄCYCH IMPLEMENTACJI DYREKTYWY O EUROPEJSKIM NAKAZIE OCHRONY**

**Słowa kluczowe:**

Europejski nakaz ochrony

### **SOME NOTES ON THE IMPLEMENTATION OF THE DIRECTIVE ON THE EUROPEAN PROTECTION ORDER**

**Keywords:**

European Protection Order

**Abstract:**

The European Protection Order is a new legal appeal, introduced by the law on protection and support measures for a victim and a witness of a crime to the Code of Criminal Procedure, part XIII, chapters 66j and 66k. Including this institution in the legal order of the Republic of Poland was dictated by the requirement to implement the Directive on the European Protection Order. According to the introduced regulations, the core of the European Protection Order was the possibility to use protective measures assigned to persons in a criminal procedure, which exists in other member states in the European Union.

1. Europejski nakaz ochrony (dalej: ENO) jest środkiem nowym, wprowadzonym do k.p.k. Ustawą o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka<sup>1</sup>. Nowelizacja implikuje uzupełnienie k.p.k. o dwa rozdziały: 66 j zatytułowany „wystąpienie do państwa członkowskiego Unii Europejskiej o wykonanie europejskiego nakazu ochrony” oraz i 66 k „wystąpienie państwa członkowskiego Unii Europejskiej o wykonanie europejskiego nakazu ochrony”. Nowa regulacja wynikała z konieczności implementacji dyrektywy w sprawie europejskiego nakazu ochrony<sup>2</sup> (dalej: dyrektywa), która z kolei stanowiła dopełnienie wcześniejszych zabiegów o wpro-

---

<sup>1</sup> Zob. Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka (Dz.U. z 2015 r. poz. 21); w zakresie ENO weszła w życie 11 stycznia 2015 r.

<sup>2</sup> Zob. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/99/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie europejskiego nakazu ochrony (Dz.Urz.U.E.L Nr 338, s. 2).

wadzenie przepisów określających uprawnienia pokrzywdzonego w postępowaniach karnych państw członkowskich, od Decyzji ramowej Rady w sprawie pozycji ofiar w postępowaniu karnym<sup>3</sup>, po dyrektywę ustanawiającą normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw<sup>4</sup>. Rozwiązania zawarte w tych aktach zostały przez doktrynę wnikliwie ocenione przed implementacją na etapie tworzenia samych dyrektyw<sup>5</sup>, jak i formułowania rozwiązań krajowych<sup>6</sup>. O ile rozwiązania dyrektyw, na szczeblu europejskim, spotkały się z aprobatą, o tyle sama implementacja do polskiej procedury karnej została uznana za niedoskonałą.

Istotą ENO jest możliwość wykonywania środków ochronnych przyznanych osobom w procesie karnym w innych państwach członkowskich niż kraj, który ów środek przyznał. Środkami takimi mogą być (art. 5 dyrektywy):

- a) zakaz przebywania w określonych miejscach, miejscowościach lub na określonych obszarach,
- b) zakaz lub ograniczenie wszelkich form kontaktu,
- c) zakaz lub ograniczenie możliwości zbliżania się.

Tak ujęte środki ochrony odpowiadają znanym w polskim prawie karnym sankcjom karnym, a to:

- a) środkiem karnym:
  - zakazowi przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, kontaktowania się z określonymi osobami, zbliżania się do określonych osób (art. 39 pkt 2b k.k.),
  - nakazowi okresowego opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym (art. 39 pkt 2e k.k.),
- b) środkiem karnym (wymienionym powyżej) stosowanym jako środki zabezpieczające (art. 93a § 2 k.k.),
- c) środkiem probacyjnym:

---

<sup>3</sup> Zob. Decyzja ramowa Rady 2001/220/WSiWS z dnia 15 marca 2001 r. w sprawie pozycji ofiar w postępowaniu karnym (Dz.Urz.U.E.L Nr 82).

<sup>4</sup> Zob. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WSiWS (Dz.Urz.U.E.L Nr 315, s. 57).

<sup>5</sup> Zob. C. Kulesza, *Projekt Europejskiej Dyrektywy z dnia 18 maja 2011 r. w sprawie wsparcia i ochrony ofiar w świetle prawa polskiego*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 12, s. 5; E. Bieńkowska, *Europejskie standardy ochrony prywatności ofiar przestępstw*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 9, s. 5.

<sup>6</sup> Zob. E. Bieńkowska, *Europejski nakaz ochrony – istota i znaczenie*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2012, nr 12.4, s. 151; E. Bieńkowska, *Uprawnienia pokrzywdzonego w ujęciu nowych projektów nowelizacji prawa karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2014, nr 11–12, s. 68; E. Bieńkowska, *Wokół projektu utworzenia systemu ochrony pokrzywdzonego i świadka*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 3, s. 32; D. Drajewicz, *Pokrzywdzony w znowelizowanym Kodeksie postępowania karnego*, „MoP” 2015, nr 18, s. 961; J. Barcik, *Europejski nakaz ochrony z perspektywy adwokata*, „Palestra” 2016, nr 5, s. 5.

- powstrzymaniu się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach (art. 72 § 1 pkt 7 k.k.),
  - powstrzymaniu się od kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami w określony sposób lub zbliżania się do pokrzywdzonego lub innych osób (art. 72 § 1 pkt 7a k.k.),
  - opuszczeniu lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym (art. 72 § 1 pkt 7b k.k.),
- d) środkiem zapobiegawczym, takim jak:
- zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonym lub z innymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób na wskazaną odległość, zakaz przebywania w określonych miejscach – w związku z dozorem policji (art. 275 § 2 k.p.k.),
  - okresowe opuszczenie lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym (art. 275a § 1 k.p.k.).

Dyrektywa wprowadza konkretne nazwy na oznaczenie stron środka ochrony. Z jednej jest to „osoba podlegająca ochronie” – czyli osoba fizyczna, która jest beneficjentem środka ochrony. Z drugiej, „osoba stwarzająca zagrożenie” – czyli osoba fizyczna, na którą został nałożony zakaz lub nakaz zachowania.

Najwięcej uwagi europejskiemu nakazowi ochrony poświęciła E. Bieńkowska, wskazując, w czasie prac nad projektem zmian k.p.k., iż formułowana propozycja implementacji będzie wymagała ponownego przemyślenia. W pierwszej kolejności Autorka zwróciła uwagę, iż same nazwy rozdziałów nie przystają do materii, które mają regulować, ponieważ odnoszą się tylko do „wykonania” ENO, podczas gdy pierwszym krokiem przed wykonaniem jest „uznanie”<sup>7</sup>; bez „uznania” nie można mówić o „wykonaniu”. Dalej, za nieporozumienie należało uznać delegację ustawową dla Ministra Sprawiedliwości do określenia wzorca formularza ENO, podczas gdy ten wzorec wprost określała sama dyrektywa<sup>8</sup>. Ustawodawca, formułując projekt rozdziału 66j, w przepisie art. 611w ograniczył stosowanie ENO do tych środków ochrony, które wynikają ze „środka zapobiegawczego, środka karnego lub obowiązku związanego z poddaniem sprawcy próbie”. Tymczasem takie środki ochrony wyniknąć mogą z orzeczenia kary ograniczenia wolności, na mocy art. 34 § 3 k.k., który zakłada możliwość orzekania środków wskazanych w art. 72 § 1 pkt 27a, a więc obejmujący obowiązek „powstrzymania się od kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami w określony sposób lub zbliżania się do pokrzywdzonego lub innych osób”<sup>9</sup>. W efekcie tak orzeczony środek nie mógłby zostać objęty ENO. Autorka wskazała również, iż dyrektywa wymienia podstawy odmowy „uznania ENO”, podczas gdy projekt zakładał odmowę „wykonania ENO” na

---

<sup>7</sup> E. Bieńkowska, *Uprawnienia pokrzywdzonego...*, dz. cyt., s. 83.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 84; Autorka wskazuje na art. 34 § 1a pkt 3, ale ten został już uchylony, a omawiana regulacja znalazła się w § 3. Tak samo Autorka wspomina o projektowanym art. 33 § 4 pozwalającym na orzekanie środków ochrony w związku z samoistną grzywną – ten przepis jednak nie został uchwalony.

tych właśnie, wymienionych w dyrektywie, podstawach – sama odmowa wykonania ENO według dyrektywy mogła nastąpić jedynie w wypadku zmiany nakazu przez państwo wydające i spełnieniu dodatkowych przesłanek<sup>10</sup>. Wszystkie ze wskazanych mankamentów projektu ostały się i znajdują się obecnie w ustawie proceduralnej.

2. Przegląd problemów z implementacją podzielimy na dwie części – osobno z punktu widzenia polskiego organu wydającego postanowienie o wydaniu ENO (rozdział 66j k.p.k.), osobno gdy organ ten „uznaje” obcy ENO. W pierwszej grupie problemem rzucającym się w oczy jest przepis art. 611w c k.p.k.: „Na postanowienie sądu lub prokuratora w przedmiocie europejskiego nakazu ochrony zażalenie nie przysługuje”. Chodzi tutaj o wydanie postanowienia o **a)** wydaniu, **b)** odmowie wydania, **c)** uchyleniu ENO. Można rozumieć brak możliwości zaskarżenia ENO jako założenie, że sam nakaz ma charakter bardziej techniczny, wtórny w stosunku do samego orzeczenia, z którego ma wynikać środek ochrony. Można też dopatrywać się *ratio legis* takiego rozwiązania w treści art. 6 ust. 4 dyrektywy: „Zanim zostanie wydany europejski nakaz ochrony, należy osobie stwarzającej zagrożenie zapewnić prawo do bycia wysłuchanym oraz prawo do zaskarżenia danego środka ochrony, jeżeli prawa te nie przysługiwały jej podczas procedury prowadzącej do orzeczenia tego środka ochrony”. Ale to byłaby wykładnia nieprawidłowa, ponieważ przepis ten nie dotyczy zaskarżalności „wydania” ENO, a możliwości wydania w ogóle – tylko wtedy można wydać ENO, gdy środek ochrony, którego ma dotyczyć był zaskarżalny w postępowaniu, w którym go orzeczono. Jeżeli więc nie był zaskarżalny w procesie pierwotnym, to ENO w ogóle nie można wydać.

Ten sam artykuł, ale w ust. 7, zakłada z kolei, iż: „Jeżeli wniosek o wydanie europejskiego nakazu ochrony zostanie odrzucony, właściwy organ państwa wydającego powiadamia osobę podlegającą ochronie o wszelkich mających zastosowanie środkach odwoławczych od tej decyzji, które są dostępne na mocy jego prawa krajowego”. Można więc wysunąć tezę o zaskarżalności postanowienia, przynajmniej postanowienia odmawiającego uznania wniosku pokrzywdzonego. Przepis ma charakter imperatywnego, ale w zakresie obowiązku informacji; można jednak zakładać, że postanowienie o odmowie ENO powinno być zaskarżalne z jednego powodu – odmowa uniemożliwia egzekwowanie prawa do ochrony nabytego w pierwotnym orzeczeniu. Jedynym sposobem jego egzekucji ze strony uprawnionego pozostaje nieopuszczanie terytorium RP, ale to z kolei kłóci się ze swobodą poruszania się po terytorium całej Unii; temu właśnie przyświecała idea ENO – zabezpieczenia wolności pokrzywdzonych przestępstwem, tak, aby mogli przemieszczać się i przebywać wedle swego uznania, bez obawy o bezpieczeństwo<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 85.

<sup>11</sup> Tak też sprawę ujmuje pkt 6 preambuły dyrektywy: „We wspólnej, pozbawionej wewnętrznych granic przestrzeni sprawiedliwości należy zapewnić, aby ochrona udzielana danej osobie fizycznej w jednym państwie członkowskim była utrzymana i kontynuowana we wszystkich innych państwach członkowskich, do których przemieszcza się lub przebiegła dana osoba. Należy również zapewnić, aby uzasadnione korzyścianie przez obywateli Unii z prawa do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich, zgodnie z art. 3 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE)

Z drugiej strony zaskarżenie postanowienia o uwzględnieniu wniosku również powinno być możliwe, ponieważ postanowienie może dotyczyć środka ochrony:

- a) którego wykonalność uległa przedawnieniu,
- b) który został uchylony wskutek nadzwyczajnego środka odwoławczego,
- c) który został błędnie oznaczony co do treści, czasu trwania, przedmiotu, podmiotu,
- d) który został wydany na wniosek osoby nieuprawnionej do złożenia takiego wniosku.

To kilka przykładowych powodów, jakie można przedstawić. Brak zaskarżalności postanowienia w tej materii można rozpatrywać również na płaszczyźnie konstytucyjności przepisu; jak wskazuje B. Nita-Świątłowska, przepis art. 611wc k.p.k. może budzić kontrowersje tego rodzaju ze względu na standard ustanowiony przez przepis art. 611a § 5 k.p.k., zgodnie z którym postanowienia w przedmiocie przekazania orzeczenia do wykonania są zaskarżalne<sup>12</sup>. Z poglądem tym należy się zgodzić, chociażby tylko co do wskazywanej wątpliwości. Samo postanowienie jest bytem osobnym, formalnie zależnym od istnienia orzeczenia zawierającego środek ochronny, ale faktycznie niezależnym – służącym innym celom, spełniającym funkcje, których pierwotne orzeczenie samo z siebie nie zawiera, a to przede wszystkim rozszerzenia stosowania tego orzeczenia na inne państwa członkowskie UE.

Sam zakres ENO wzbudza też pewne wątpliwości. Zgodnie z dyrektywą (art. 1) celem środka jest ochrona przed czynem zabronionym wymierzonym w konkretne dobro prawne:

- a) życie (*a maiore ad minus* również zdrowie),
- b) nietykalność fizyczną lub psychiczną,
- c) godność,
- d) wolność osobistą,
- e) nietykalność seksualną.

W naszym przekonaniu lepszym rozwiązaniem byłoby jednak ujęcie celu dyrektywy jako ogólne zapewnienie bezpieczeństwa pokrzywdzonego. Stało się inaczej; tak ustalony katalog nie obejmuje jednak np. mienia – a sprawa może przecież dotyczyć sprawcy, który zmierzałby do uporczywego, złośliwego niszczenia mienia pokrzywdzonego; w tym wypadku również możliwe jest orzeczenie środka ochrony, np. zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego lub konkretnego miejsca, gdzie mienie tego ostatniego się znajduje. W takim jednak wypadku środek ochrony nie mógłby stanowić podstawy ENO, skoro nie zmierza do obrony wymienionych wcześniej dóbr. Problemem mogą być również wypadki (przyszłych) przestępstw, w których pokrzywdzony wcale za pokrzywdzonego nie musi się uznawać, ale nie ma wiele do powiedzenia w tym zakresie ze względu na swój wiek, np. przestępstwo rozpijania (art. 208 k.k.) albo przestępstwo współżycia z nieletnim poniżej 15 roku życia (art. 200 k.k.). W wypadku obu typów przestępstw pokrzywdzony może aktywnie zmierzać do tego, żeby te przestępstwa na nim popełniono, co wcale nie zniesie bez-

---

I art. 21 TFUE, nie skutkowało utratą przez nich ochrony”.

<sup>12</sup> B. Nita-Świątłowska [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. J. Skorupka, Warszawa 2015, s. 1832.

prawności kryminalnej czynów. Tyle, że wskazane czyny dotyczą dóbr takich jak prawidłowy rozwój dziecka<sup>13</sup>, wolność seksualna i obyczajność<sup>14</sup> i aby zmieścić je w katalogu dyrektywy trzeba byłoby „naciągnąć” wykładnię przepisów. Warto jednak w tym miejscu zadać pytanie najważniejsze – czy ustawodawca krajowy mógł, implementując dyrektywę, rozszerzyć zakres ENO. Uprawnienia wynikające z nakazu są jednocześnie obowiązkami, dolegliwościami dla drugiej strony. Dyrektywa ustala cel ENO zawężająco. Nie ma znaczenia, z jakiego powodu został orzeczony środek ochrony; znaczenie ma to, dla jakich celów miałby zostać wydany ENO. Według przepisu art. 611 w k.p.k. może być dla każdego, ale to z kolei zwiększa potencjalną dolegliwość tego środka, na co dyrektywa chyba jednak nie pozwala. To zaś otwiera drogę do kwestionowania polskiego ENO przez inne państwa członkowskie jako środka zbyt szerokiego.

Kwestię zakresu nakazu można odwrócić. Przedmiotowo ENO został potraktowany za szeroko, ale podmiotowo – za wąsko. Według dyrektywy, beneficjentem środka ochrony może bowiem zostać osoba inna, niż pokrzywdzony<sup>15</sup>, np. pokrzywdzona przestępstwem stalkingu jest jedna osoba, ale środkiem ochrony (np. zakazem zbliżania się) objęta jest cała rodzina pokrzywdzonego. Art. 611 w k.p.k. pozwala na wydanie ENO jednak tylko:

- a) gdy jest to niezbędne dla ochrony praw pokrzywdzonego,
- b) na wniosek pokrzywdzonego,
- c) do państwa członkowskiego, w którym pokrzywdzony przebywa lub oświadczy, że zamierza przebywać.

Inne osoby, co wynika z brzmienia przepisów rozdziału 66j k.p.k. są pozbawione możliwości skorzystania z ENO. Ten problem sprzężony jest z zasadą informacji. Zgodnie z art. 6 ust. 5 dyrektywy organ udzielający środka ochrony winien poinformować osobę chronioną o przysługującym prawie do ENO. Tymczasem według k.p.k., art. 300 § 2, poinformowany o tym fakcie zostanie pokrzywdzony:

<sup>13</sup> Zob. V. Konarska-Wrzošek [w:] *System prawa karnego*, red. A. Marek, t. 10: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, red. J. Warylewski, Warszawa 2012, s. 942.

<sup>14</sup> Zob. J. Warylewski [w:] *System prawa karnego...*, dz. cyt., s. 751.

<sup>15</sup> Będzie to najczęściej dotyczyło potencjalnych ofiar sprawcy przestępstwa; zob. A. Sakowicz [w:] *System prawa karnego*, red. A. Marek, t. 6: *Kary i inne środki reakcji prawnokarnej*, red. M. Melezini, Warszawa 2016, s. 627. Może również dotyczyć np. ochrony świadków w postępowaniu karnym, gdy w stosunku do oskarżonego zostaje orzeczony zakaz zbliżania się do świadka związany z dozorem policji; zob. J. Kosonoga [w:] *Kodeks...*, red. J. Skorupka, dz. cyt., s. 648. W tym jednak wypadku należy zwrócić uwagę na preambułę dyrektywy, która w pkt. 9 stwierdza, iż: „państwo członkowskie nie jest jednak zobowiązane do wydawania europejskiego nakazu ochrony na podstawie środka karnego, który nie służy konkretnie ochronie osoby, ale służy przede wszystkim innym celom, np. społecznej resocjalizacji przestępcy”, a w pkt. 11: „Niniejsza dyrektywa ma mieć zastosowanie do środków ochrony przyjmowanych dla dobra ofiar lub potencjalnych ofiar przestępstw. Niniejsza dyrektywa nie powinna w związku z tym mieć zastosowania do środków przyjmowanych z myślą o ochronie świadków”. Zob. N. Oliveras [w:] *The European protection order, it's application to the victims of gender violence*, red. T. Freixes, L. Román, tłum. C. Visser, Madryt 2015, s. 40.



- a) przestępstwem ściganym z urzędu,
- b) o ile wszczęte zostanie postępowanie przygotowawcze, w którym ta osoba zostanie uznana za pokrzywdzonego.

Innymi słowy, nawet faktyczny pokrzywdzony może nie zostać poinformowany o swoim uprawnieniu, jeżeli proces toczył się z oskarżenia prywatnego lub subsydiarnego (po dwukrotnej odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego). Na sądzie wydającym orzeczenie, z którego środek ochrony by wynikał nie cięży *expressis verbis* obowiązek informowania o uprawnieniu ani pokrzywdzonego, ani tym bardziej innej osoby będącej potencjalnym beneficjentem środka. Przepis art. 16 k.p.k. wprowadza ogólną zasadę informacji, ale ona dotyczy „uczestników postępowania”. Osoba objęta środkiem ochrony nie musi być w ogóle takim uczestnikiem.

3. Unormowanie stosowania ENO w wypadku, gdy to Polska jest krajem wykonującym również nie ustrzegło się wątpliwych rozwiązań. Jediną przesłanką pozytywną uznania ENO obcego państwa (ustawa mówi o „wykonaniu”, ale w tym wypadku pod tym pojęciem kryje się zarówno formalne uznanie, w formie postanowienia, i faktyczne wykonanie nakazu) jest wystąpienie do organów polskich o wykonanie (art. 611wd k.p.k.). Katalog przesłanek negatywnych, nie wiadomo właściwie, czy „uznania”, czy „wykonania” odpowiada katalogowi z art. 10 ust. 1 dyrektywy, który dotyczył uznania. Przyczyny odmowy wykonania uznanego ENO według dyrektywy zostały określone w art. 13 ust. 7 lit. b oraz art. 14 ust. 1 – te jednak przesłanki zostały wprowadzone do k.p.k. w sposób niejednoznaczny, co do zasady bowiem są to wypadki, gdy środek pierwotnie nadawał się do wykonania, a następnie pojawiły się przesłanki negatywne. Dyrektywa wymienia między innymi wpływ maksymalnego okresu stosowania środka, przekazanie do wykonania całego orzeczenia, które zawierało środek ochrony etc. K.p.k. częściowo czyni zadość tym przesłankom, przepis art. 611wh § 1 nakłada obowiązek wydania postanowienia o zaprzestaniu dalszego wykonywania ENO, jeżeli organ wydający poinformuje o braku aktualności takiego nakazu. W pozostałym zakresie kodeks kwituje to stwierdzeniem, iż: „jeżeli dalsze wykonywanie nakazu nie jest możliwe z przyczyn faktycznych lub prawnych, prokurator niezwłocznie wydaje postanowienie o zaprzestaniu jego wykonywania” (art. 611wh § 2). Budzi wątpliwości takie ujęcie pozostałych przesłanek, ponieważ pojęcia „przyczyn faktycznych” czy „prawnych” są dalece niedookreślone. Można jednak spodziewać się ich wykładni zgodnie z duchem dyrektywy.

Rzecz u uregulowaną przez dyrektywę, a całkowicie pominiętą przez ustawę karnoprocesową jest kwestia powiadomienia osoby stwarzającej zagrożenie o wykonywaniu ENO. Zgodnie z art. 9 ust. 3 dyrektywy: „Właściwy organ państwa wykonującego powiadomienia:

- a) osobę stwarzającą zagrożenie,
- b) właściwy organ państwa wydającego,
- c) osobę podlegającą ochronie, o wszelkich środkach przyjętych [...]”.

Informacją o środkach przyjętych będzie oczywiście samo postanowienie o wykonaniu („uznaniu”) ENO, ale wydaje się, że, zgodnie z brzmieniem przepisu dyrektywy, postanowienie musi być doręczone osobie stwarzającej zagrożenie. Jeże-

li chodzi o osobę chronioną to problemu nie ma – cała procedura jest wszczynana na jej wniosek, więc kontakt z nią można uznać za zapewniony. Ale osoba stwarzająca zagrożenie, która zachowała prawo swobodnego przemieszczania się nie musi mieć już obowiązku meldowania organom karnym o miejscu swojego pobytu, o swoich zamiarach i nie musi przedstawiać adresu korespondencyjnego. Z punktu widzenia regulacji polskich takiego problemu teoretycznie nie ma ze względu na przepisy Ustawy z dnia 24 września 2010 roku o ewidencji ludności<sup>16</sup> w zakresie obowiązku meldunkowego obcokrajowców, tyle że obowiązek taki powstaje „najpóźniej w 30 dniu”, a w ogóle nie powstaje, jeżeli pobyt trwa do 14 dni (art. 41 i 42 ustawy). Można więc wyobrazić sobie bez większego trudu sytuację, w której osoba taka często zmienia miejsce pobytu na okres na tyle krótki, że faktycznie uchylający obowiązek meldunkowy. Dalej zaś trzeba pamiętać, iż zgodnie z art. 74 ust. 1 wspomnianej ustawy obowiązek meldunkowy jest znoszony od 1 stycznia 2018 r., chociaż do tego czasu Ustawodawca może jeszcze wiele zmienić.

Jeżeli więc obcokrajowiec będzie osobą stwarzającą zagrożenie i przyjedzie do Polski, gdzie będzie miał być wykonywany ENO, to może istnieć problem skutecznego zawiadomienia o wykonywaniu tego nakazu. W tym wypadku, jeżeli doszłoby do faktycznego naruszenia środka ochrony, ale już na terenie RP, gdzie według wiedzy tej osoby środek nie obowiązuje (albowiem nie ma świadomości wykonywania ENO), to nie można mówić o naruszeniu nakazu w sensie prawnym. Wiedza osoby o wydaniu ENO w państwie orzeczenia środka ochronnego nie jest równoznaczna z wiedzą o uznaniu i wykonywaniu nakazu w państwie docelowym. Można pójść krok dalej - ENO nie może być wykonywany, dopóki osoba stwarzająca zagrożenie nie zostanie poinformowana o przyjęciu nakazu do wykonania. W zasadzie należy jednak przyjąć, iż będzie to w skutkach równoznaczne z nieświadomym naruszeniem nakazu obowiązującego, więc z punktu widzenia praktyki nie ma znaczenia i nie wywoła reakcji określonych w art. 611wi § 3 k.p.k. Takie jednak założenia prowadzą do wątpliwości co do skuteczności samego ENO<sup>17</sup>.

Pewne wątpliwości również budzi implementacja przesłanek odmowy „uznania” ENO wydanego przez państwo obce. Zgodnie z art. 10 ust. 1 lit. f dyrektywy przesłanką taką jest sytuacja, w której „postępowanie karne przeciwko osobie stwarzającej zagrożenie dotyczące czynu lub działania, w którego następstwie przyjęto środek ochrony, uległo zgodnie z przepisami państwa wykonującego przedawnieniu, w przypadku gdy dany czyn lub działanie podlegają kompetencjom tego państwa zgodnie z jego przepisami”. Polskie prawo karne posługuje się pojęciami przedawnienia karalności czynu i przedawnienia wykonalności kary (lub innego środka o charakterze penalnym). Przepis art. 611wg § 2 pkt 4 k.p.k. mówi o przedawnieniu wykonania kary. I tu można wskazać na dwa problemy:

- a) Środek ochrony, który ma być wykonywany w ramach ENO nie musi być karą. Może występować od kary całkowicie niezależnie; przekładając na przykład regulacji polskiej, może być środkiem karnym orzecz-

---

<sup>16</sup> Tekst jednolity (Dz.U. z 2016 r. poz. 722).

<sup>17</sup> O zagadnieniu skuteczności i sensowności samej regulacji krytycznie zob. S. van der Aa, J. Ouwerkerk, *The European protection order: No time to waste or a waste of time?*, *European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice* 2011, nr 19(4), s. 267-287.

nym zamiast kary (art. 59 k.k.). W tym wypadku nie dojdzie do przedawnienia wykonania kary, bo jej nie ma. Natomiast może dojść do przedawnienia wykonania środka karnego; konsekwencje regulacji przepisu art. 611 wg k.p.k. nie wydają się być w tym wypadku jasne.

- b) Jeżeli przedawnienie wykonania kary, to czemu nie przedawnienie karalności czynu? „Przedawnienie postępowania” nie jest znane procesowi karnemu, znane jest w procesach dyscyplinarnych<sup>18</sup>, ale tych regulacji próżno stosować w procesie karnym. Można więc postawić tezę, iż przepis dyrektywy w tym wypadku, mając charakter gwarancyjny w stosunku do osoby stwarzającej zagrożenie, powinien mieć w ustawie polskiej odzwierciedlenie w obu rodzajach przedawnienia.

4. Czas na kilka słów podsumowania. Sposób implementacji dyrektywy należy uznać za niedoskonały, jednak umożliwiające stosowanie ENO w ogóle. Najdalej idące niedociągnięcia to:

- a) błąd co do określenia osób uprawnionych – z szerszego grona beneficjentów przepisy polskie odnoszą się tylko do pokrzywdzonych,  
b) brak możliwości zaskarżenia postanowienia w przedmiocie wydania ENO przez polski organ wydaje się nie spełniać kryteriów dwuinstancyjności w stosunku do zagadnień wykonywania i przekazywania do wykonania orzeczonych środków o charakterze penalnym,  
c) brak wyraźnego rozróżnienia pomiędzy „uznaniem” ENO, a jego „wykonaniem”.

W tym zakresie należy postulować zmianę przepisów k.p.k. Stąd też jeszcze jedna uwaga w kierunku legislatora: warto czytać to, co pisze E. Bienkowska; można uniknąć wielu błędów.

---

<sup>18</sup> Np. art. 88 ust. 1 Ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze: „Nie można wszcząć postępowania dyscyplinarnego, jeżeli od czasu popełnienia przewinienia upłynęły trzy lata, a w przypadkach przewidzianych w art. 8 ust. 2 – rok”.

**ELŻBIETA ŻYWUCKA-KOZŁOWSKA  
KAZIMIERA JUSZKA  
KAROL JUSZKA**

## **PRZESŁANKI BEZPIECZEŃSTWA W PRZEPROWADZANIU OGLĘDZIN W SPRAWACH ZABÓJSTW**

**Słowa kluczowe:**

oględziny, zabójstwo, bezpieczeństwo

### **THE CONDITIONS OF SECURITY IN CONDUCTING EXAMINATION IN HOMICIDE CASES**

**Keywords:**

examination, homicide, security

**Abstract:**

The purpose of this article is to present the conditions of security in conducting examination in homicide cases. These conditions concern the correct conduct in the stages of examination in homicide cases.

W literaturze „bezpieczeństwo” jest definiowane jako stan obiektywny polegający na braku zagrożenia, odczuwany subiektywnie przez jednostki czy grupy<sup>1</sup>, a także jako stan psychiczny lub prawny, w którym jednostka ma poczucie pewności, oparcie w drugiej osobie lub sprawnie działającym systemie prawnym; przeciwieństwo zagrożenia<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. L. Korzeniowski, *Zarządzanie bezpieczeństwem. Rynek, ryzyko, zagrożenie, ochrona* [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem*, Kraków 2000, s. 437; L. Korzeniowski, *Zarządzanie bezpieczeństwem. Od ryzyka do systemu* [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem. Prace edukacyjne*, red. L. Korzeniowski, Kraków 2001, s. 21; L. Korzeniowski, *Securitology. The concept of safety*, „Comunikations” 2005, no. 3, s. 20-23; L. Korzeniowski, *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008, s. 53 [za:] L. F. Korzeniowski, *Podstawy nauk o bezpieczeństwie. Zarządzanie bezpieczeństwem*, Warszawa 2012, s. 73.

<sup>2</sup> Zob. *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2011, t. 1, s. 50 i 74.

Zasadniczym celem oględzin jako pierwszej i najważniejszej czynności procesowej i kryminalistycznej na miejscu zdarzenia<sup>3</sup> jest utrwalenie stanu przedmiotu oględzin, zabezpieczenie dowodów dla sądu (art. 297 §1 k.p.k.), a następnie ich identyfikacja, czyli stwierdzenie na podstawie badań porównawczych materiału dowodowego (zabezpieczonego na miejscu oględzin) i materiału porównawczego (wzorcowego), czy w szczególności badane materiały są takie same, czy te same, oraz czy wykazują cechy grupowe lub indywidualne<sup>4</sup>.

W sprawach zabójstw metodyka kryminalistyczna wskazuje na potrzebę przeprowadzania oględzin<sup>5</sup>, które stanowią gwarancję bezpieczeństwa prawnego poprzez

<sup>3</sup> Zob. S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki kryminalistycznej*, Białystok 1997, s. 17-18; K. Juszka, *Jakość czynności kryminalistycznych*, Lublin 2007, s. 21; K. Juszka, *Zasady dokumentacji oględzin*, „Przegląd Policyjny” 2009, nr 4, s. 47; K. Juszka, *Skanowanie 3D w realizacji zasad efektywnego przeprowadzania oględzin w sprawach zabójstw [w:] Oblicza współczesnej kryminalistyki. Księga jubileuszowa Profesora Huberta Koleckiego*, red. E. Gruza, Warszawa 2013, s. 117; K. Juszka, *Jakość oględzin kryminalistycznych w wybranych publikacjach Józefa Gurgula [w:] Iure et facto. Księga jubileuszowa ofiarowana Doktorowi Józefowi Gurgulowi*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2006, s. 49; K. Juszka, *Efektywność oględzin na przykładzie stadium przypadku [w:] Interdyscyplinarność badań w naukach penalnych*, red. I. Sepioło, Warszawa 2012, s. 385; K. Witkowska, *Oględziny. Aspekty procesowe i kryminalistyczne*, Warszawa 2013, s. 37; W. Grzeszczyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 224; H. Gross, *Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik*, t. 1, Monachium-Berlin-Lipsk 1922, s. 162; A. Lichem, *Kriminalpolizei*, Graz 1935, s. 171.

<sup>4</sup> Zob. T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Warszawa 2009, s. 40-41; T. Hanausek, *Identyfikacja kryminalistyczna na podstawie badań modus operandi*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1991, t. 21, s. 278; B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2010, s. 966; *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, Warszawa 2008, s. 171; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stęпка, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009, s. 19; S. Pikulski, M. Kaliszczak, *Nowa metoda kryminalistycznej identyfikacji zwłok ludzkich*, Szczytno 1998, s. 14; H. Kolecki, *Dowód identyczności nie musi być dowodem sprawstwa*, „Palestra” 2002, nr 3-4, s. 76; J. Gurgul, *Oględziny-kwestie wybrane*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 7-8, s. 45, 50; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2008, s. 254-260; E. Żywucka-Kozłowska, *Ustalenie tożsamości nieznanymi zwłok i szczątków ludzkich [w:] Oblicza współczesnej...*, dz. cyt., s. 315-316; A. Taracha, *Wykorzystanie śladów daktyloskopijnych w realizacji funkcji wykrywczej przez Policję [w:] Co nowego w kryminalistyce-przegląd zagadnień z zakresu zwalczania przestępczości*, red. E. Gruza, M. Goc, T. Tomaszewski, Warszawa 2010, s. 346; R. Kmiecik, *Oględziny w procesie karnym. Niektóre zagadnienia formalno-dowodowe*, Lublin 1984, t. 31, s. 89; A. Taracha, *Wybrane zagadnienia kryminalistyczne i procesowe oględzin*, Lublin 1988, t. 35, s. 359-360.

<sup>5</sup> Zob. B. Hołyst, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 464-466; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stęпка, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 419; *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do art. 1-296*, red. P. Hofmański, t. 1, Warszawa 2011, s. 1185-1186; D. Karczmarska, *Wskazania kryminalistyki a prawo dowodowe [w:] Iudicum et Scientia. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika*, red. A. Przyborowska-Klimczak, A. Taracha, Warszawa 2011, s. 563-564; J. Gurgul, *Refleksje porównawcze o wykrywaniu zabójców na tle doświadczeń krajowych i amerykańskich*, „Problemy Kryminalistyki”

stosowanie odpowiednich wymagań znajdujących się zarówno w przepisach powszechnie obowiązujących, jak również w aktualnych procedurach postępowania, zarządzeniach i wytycznych Komendanta Głównego Policji.

Podstawą bezpieczeństwa prawnego gwarantującego właściwe przeprowadzenie oględzin w sprawach zabójstw jest prawidłowe przestrzeganie podstawowych przesłanek kształtujących proces wykrywania sprawców przestępstw i podkreślenie, że przebieg oględzin, aby był potencjalnie efektywny, powinien być uzależniony w szczególności od ustalenia w ramach planowania procesu wykrywczego pewnej sekwencji działań, która następnie jest przestrzegana w toku realizacji tego procesu, a także maksymalnej jakości tych działań, nasilenia i treści strumienia informacyjnego stymulującego proces wykrywczy jako całość, a także poszczególne jego segmenty czy etapy<sup>6</sup>.

Celem artykułu jest prezentacja przesłanek bezpieczeństwa w przeprowadzaniu oględzin. Niniejsze przesłanki obejmują prawidłowość wykonywania omawianych czynności oraz etapy ich przeprowadzania.

Pierwszą z przesłanek, gwarantujących bezpieczeństwo przeprowadzania oględzin w sprawach zabójstw, jest obligatoryjne każdorazowe wyznaczenie właściwego składu grupy oględzinowej pod względem ilościowym i jakościowym<sup>7</sup>, określenie podziału zadań przez kierującego oględzinami obejmującego przede wszystkim kierownika grupy oględzinowej (prokurator lub policjant komórki dochodzeniowo-śledczej), policjanta komórki techniki kryminalistycznej Policji, policjanta komórki operacyjno – rozpoznawczej Policji, lekarza z zakładu medycyny sądowej lub innego lekarza. W skład niniejszej grupy mogą także wchodzić policjant dobrze znający dany teren, eksperci kryminalistyki w zakresie posiadanych uprawnień, biegli z listy sądowej oraz spoza listy sądowej, włączeni do zespołu oględzinowego z uwagi na posiadane wiadomości specjalne<sup>8</sup> oraz przewodnik z psem tropiącym<sup>9</sup>.

---

2001, nr 232, s. 11; K. Witkowska, *Oględziny...*, dz. cyt., s. 42-43; B. I. Skiba, *Podstawy prawne a faktyczne przeprowadzanie kryminalistycznych czynności oględzinowych*, „Problemy Kryminalistyki” 1984, nr 163, s. 59.

<sup>6</sup> Zob. T. Hanausek, *Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania*, cz. II, Warszawa 1987, s. 95; T. Hanausek, *Zarys taktyki kryminalistycznej*, Warszawa 1994, s. 101-102.

<sup>7</sup> Zob. S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki...*, dz. cyt., s. 196-202; J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2005, s. 25; *Słownik Pedagogiki Pracy*, red. L. Koczniewska-Zagórska, T. W. Nowicki, Z. Wiartowski, Wrocław-Warszawa –Krańów-Gdańsk-Łódź 1986, s. 69; M. Owoc, *Myśl jest bronią* [w:] *Nauka wobec przestępczości. Księga ku czci Profesora Tadeusza Hanauska*, red. J. Błachut, M. Szewczyk, J. Wójcikiewicz, Kraków 2001, s. 16; K. Juszka, *Perspektywa doskonalenia systemu wykrywalności sprawców przestępstw*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 7-8, s. 221; K. Juszka [w:] *Kryminalistyka. Przewodnik*, red. D. Wilk, Toruń 2013, s. 60-62; J. Gurgul, *Standardy postępowania dla kierujących oględzinami miejsca zdarzenia. Próba komentarza*, cz. 1., „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 10, s. 120; J. Gurgul, *O organizacyjnych i psychologicznych problemach oględzin miejsca z perspektywy doświadczeń praktyka*, „Problemy Kryminalistyki” 2010, nr 269, s. 32-33; L. Wachholz, J. Olbrycht, *Medycyna kryminalna*, Warszawa-Krańów 1924, s. 54; A. Josel, H.C. Allison, *Handbook of Crime Scene Investigation*, Boston-London-Sydney-Toronto 1980, s. 19.

<sup>8</sup> Zob. *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, red. J. Wójcikiewicz, Warszawa 2007,

s. 25-39; J. Kasprzak, *Biegły i specjalista przed sądem-wybrane aspekty taktyczne*, Warszawa 2001, s. 9; A. Taracha, *Funkcja Policji i ekspertów w postępowaniu przygotowawczym* [w:] *Rozprawy z Jałowcowej Góry*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2004, s. 129; R. Jaworski, *Badania zapachowe a kryminalistyczna ekspertyza identyfikacyjna* [w:] *Nauka wobec prawdy sądowej. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Zdzisława Kegla*, red. R. Jaworski, M. Szostak, Wrocław 2005, s. 234-235; J. Jerzewska, *Od oględzin do opinii biegłego. Poradnik dla prowadzących postępowanie karne*, Warszawa 2010, s. 106-108; A. Kegel, Z. Kegel, *Przepisy o biegłych sądowych, tłumaczach i specjalistach. Komentarz*, Kraków 2004, s. 38; P. Pikulski, *Biegły w postępowaniu przygotowawczym*, „Problemy Kryminalistyki” 1996, nr 214, s. 5; P. Czarnecki, *Zasada swobodnej oceny dowodów z perspektywy organów procesowych i biegłego sądowego* [w:] *Kryminalistyka i inne nauki pomocowe w postępowaniu karnym*, red. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, Olsztyn 2009, s. 222; P. Girwoyń, *Biegły w niemieckim postępowaniu karnym – wybrane zagadnienia* [w:] *Doctrina multiplex veritas una. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Mariuszowi Kulickiemu*, red. A. Bulsiewicz, A. Marek, V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2004, s. 200-201; E. Eisenberg, *Beweisrecht der StPO. Spezialkommentar*, München 2002, s. 587; H. Malewski, E. Kurapka, J. Juškevičute, *Definicja wiadomości specjalnych i jej ewolucja* [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Andrzeja Szwarca*, red. T. Hanausek, Z. Kegel, K. Sławik, Wrocław 2001, s. 169; R. Cieśla, *Wstępna konsultacja organu procesowego z osobą posiadającą wiadomości specjalne. Teoria a praktyka* [w:] *Nauka wobec prawdy sądowej. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Zdzisława Kegla*, red. R. Jaworski, M. Szostak, Wrocław 2005, s. 79; E. Żywucka-Kozłowska, K. Juszka, *Czy sprzeczne opinie w jednej sprawie?* [w:] *Czynności procesowo-kryminalistyczne w polskich procedurach. Materiały z konferencji naukowej i IV Zjazdu Katedr Kryminalistyki. Toruń 5-7 maja 2004 r.*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2004, s. 118; A. Ludwiczak, *Dowód z opinii biegłego a zasada kontradiktoryjności w polskim procesie karnym* [w:] *Kryminalistyka i inne nauki pomocowe w postępowaniu karnym*, red. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, Olsztyn 2009, s. 603; D. Zienkiewicz, *Status biegłego sądowego* [w:] *Wokół problematyki dokumentu. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Antoniemu Felusowi*, red. T. Widła, Katowice 2005, s. 225-226; K. Witkowska, *Biegły w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 1, s. 66-67; Wyrok SN z dnia 17 stycznia 1936 r., I K 1323/35, OSN(K) 1936, nr 7, poz. 287; Wyrok SN z dnia 9 sierpnia 1955 r., IV K 586/55, OSN 1956, nr 2, poz. 28; T. Tomaszewski, *Dowód z opinii biegłego w procesie karnym*, Kraków 2000, s. 126; Wyrok SN z dnia 18 listopada 1969 r., V KRN 267/69, OSNKW 1970, nr 1, poz. 4 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 128; Wyrok SN z dnia 21 czerwca 1971 r., III KR 18/71 OSNPG 1972, nr 2, poz. 33; Wyrok SN z dnia 5 lutego 1974 r., III KRN 371/73, OSNKW 1974, nr 6, poz. 117; Wyrok SN z dnia 15 kwietnia 1976 r., II KR 48/76, OSNKW 1976, nr 10-11, poz. 133; Wyrok SN z dnia 26 maja 1980 r., I KR 83/80, OSNKW 1980, nr 9, poz. 78 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 141; Wyrok SN z dnia 23 listopada 1981 r., I KR 258/81, OSNPG 1982, nr 3, poz. 38 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 145; Wyrok SN z dnia 10 maja 1982, II KR 82/82, OSNKW 1982, nr 10-11, poz. 78; Wyrok SN z dnia 3 maja 1982 r., I KR 319/81, OSNPG 1982, nr 11, poz. 149 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 146; Wyrok SN z dnia 6 maja 1983 r., IV KR 74/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 102; Post. SA w Krakowie z dnia 16 grudnia 1998 r., II Akz 198/98, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 1998, nr 12, poz. 37 oraz „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2012, nr 3, poz. 109; Wyrok SN z dnia 6 lipca 1999 r., II CKN 428/98, LEX nr 1213008; Post. SN z dnia 17 maja 2007 r., II KK 331/06, OSNwSK 2007, nr 1, poz. 1070, „Prokuratura i Prawo” – wkładka Orzecznictwo 2007, nr 10, poz. 14.

Z problematyką składu grupy oględzinowej powiązana jest kwestia kontynuacji prowadzenia sprawy przez organ procesowy<sup>10</sup> przeprowadzający oględziny. Organ wykonujący pierwsze czynności zabezpieczające ślady jest gwarantem także ich bezpiecznego transportu, a następnie identyfikacji lub przekazania w celu sporządzenia opinii biegłego<sup>11</sup>. Kontynuacja prowadzenia sprawy przez kierownika grupy przeprowadzającej oględziny służy także efektywniejszemu zarówno wykryciu sprawcy, jak również wykonywaniu czynności w dalszym toku postępowania karnego.

Następnym standardem bezpieczeństwa przeprowadzania oględzin w sprawach zabójstw jest kompleksowa izolacja miejsca wykonywania tej czynności. Doniosłość izolacji miejsca oględzin znajduje swoje szerokie uzasadnienie techniczne i procesowe. Zabezpieczenie techniczne polega na fizycznym uniemożliwieniu dostępu do miejsca oględzin osobom nieuprawnionym, w tym osobom obserwującym czynności organów śledczych. Należy w tym celu w szczególności wydzielić trasy przejścia za pomocą sznurów, taśm lub parawanów, uniemożliwić dziennikarzom oraz osobom postronnym fotografowanie i uzyskanie przez nich informacji dotyczących zdarzenia<sup>12</sup>. Formą zabezpieczenia procesowego oględzin jest protokół<sup>13</sup> spo-

<sup>9</sup> Zob. T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 85; J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka*, Warszawa 2006, s. 209; E. Żywucka-Kozłowska, *Dowodowe znaczenie czynności oględzin zwłok w miejscu ich znalezienia* [w:] *Procesowo-kryminalistyczne czynności dowodowe*, red. M. Lisiecki, M. Zajder, Szczytno 2003, s. 225; J. Gurgul, *Osobowe aspekty oględzin szczególnie miejsca i zwłok* [w:] *Procesowo-kryminalistyczne czynności dowodowe*, red. M. Lisiecki, M. Zajder, Szczytno 2003, s. 58-68; K. Juszka, *Jakość czynności...*, dz. cyt., s. 61, 62; A. Taracha, *Funkcja...*, dz. cyt., s. 125-126; J. Gurgul, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 kwietnia 2009 r.*, sygn. II Aka 69/09, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 11, s. 178; J. Gurgul, *Pozycja organu procesowego w przygotowywaniu opinii przez biegłych*, „Nowe Prawo” 1984, nr 9, s. 193-194; L. Cześnin, *Kryminalistyczna problematyka oględzin ze szczególnym uwzględnieniem oględzin zwłok* [w:] *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, red. E. Gruza, T. Tomaszewski, t. 15, Warszawa 2011, s. 33-34; K. Witkowska, *Biegły...*, dz. cyt., s. 74. Zob. także: Wyrok SA w Katowicach z dnia 8 kwietnia 2009 r., II Aka 69/09, OSNPK 3/10, poz. 35, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2010, nr 3, poz. 67.

<sup>10</sup> Zob. J. Gurgul, *Osobowe ...*, dz. cyt., s. 64; J. Gurgul, *Znaczenie taktyki kryminalistycznej*, „Problemy Kryminalistyki” 1985, nr 168, s. 188.

<sup>11</sup> Zob. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 234; *Kryminalistyka...*, dz. cyt., red. J. Widacki, s. 55; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 42, 139; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 241-244; *Ekspertyza sądowa...*, red. J. Wójcikiewicz, dz. cyt., s. 25; *Technika kryminalistyczna*, red. W. Kędzierski, t. 1, Szczytno 2007, s. 186; H. Malewski, *Oględziny w praktyce policji litewskiej* [w:] *Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych*, red. M. Zajder, M. Goc, Szczytno 1999, s. 219; J. Kasprzak, B. Młodziejowski, *Anatomia zabójstwa. Nowa rekonstrukcja zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy'ego*, Warszawa 2004, s. 95-96; T. Hanausek, *Zarys taktyki...*, dz. cyt., s. 175; K. Witkowska, *Procesowe aspekty utrwalania przebiegu i wyników oględzin*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 5, s. 32-33; A. Koziczak, *O potrzebie udostępnienia akt biegłemu pismoznawcy* [w:] *Rozprawy z Jałowcowej Góry*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2004, s. 199-202; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne. Ujawnianie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s. 451.

<sup>12</sup> Zob. M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt.,



rzządzany według zasad wypracowanych przez taktykę kryminalistyczną<sup>14</sup>, który stanowi gwarancję bezpieczeństwa procesowego umożliwiającego w toku postępo-

s. 428; E. Żywucka-Kozłowska, K. Juszka, *Ogłędziny miejsca katastrofy lotniczej. Wybrane problemy identyfikacji ofiar* [online], [dostęp: 2012]. Dostępny w internecie: <[http://www.zielona-gora.po.gov.pl/esi-admin/upload/lektury\\_elektroniczne/ogledziny-miejsca-katastrofy-lotniczej.pdf](http://www.zielona-gora.po.gov.pl/esi-admin/upload/lektury_elektroniczne/ogledziny-miejsca-katastrofy-lotniczej.pdf)>; *Vademecum technika kryminalistyki*, red. J. Mazepa, Warszawa 2008, s. 15-16; M. Całkiewicz, *Ogłędziny zwłok i miejsca ich znalezienia*, Warszawa 2010, s. 25-26; J. Gurgul, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 11; B. Innes, *Niezbity dowód. Metody wykrywania zbrodni*, Warszawa 2001, s. 10; K. Witkowska, *Wartość dowodowa ogłędzin zwłok*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 10, s. 134; R.F. Becker, *Criminal Investigation*, Sudbury 2009, s. 33.

<sup>13</sup> Zob. S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki...*, dz. cyt., s. 94-95; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 229; B. Hołyst, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 566; *Kryminalistyka...*, red. J. Widacki, dz. cyt. s. 20; T. Tomaszewski, *Zmiany w kodeksie postępowania karnego (stan na dzień 1 lipca 2003 r.) – aspekty kryminalistyczne* [w:] „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2005, t. 9, s. 45; K. Witkowska, *Procesowe...*, dz. cyt., s. 29; S. Flasiński, T. Stępień, *Z problematyki ogłędzin miejsca przestępstwa*, „Problemy Kryminalistyki” 1985, nr 169, s. 398; *Technika...*, red. W. Kędzierski, dz. cyt., s. 112; *Leksykon policyjny*, red. W. Pływaczewski, G. Kędzierska, Szczepiwo 2001, s. 197-198.

<sup>14</sup> Zob. T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 222-224; S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki...*, dz. cyt., s. 94-95; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 229; E. Gruza, *Ogłędziny śledcze miejsca zdarzenia w praktyce procesowej*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 1996, nr 1, s. 122-126; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady...*, dz. cyt., s. 462; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępa, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 437; J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 196-197; B. Hołyst, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 566-567; *Kryminalistyka...*, red. J. Widacki, dz. cyt., s. 20; K. Juszka, *Jakość ogłędzin...*, dz. cyt., s. 54; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 46; *Technika...*, W. Kędzierski, dz. cyt., s. 112; M. Całkiewicz, *Ogłędziny zwłok...*, dz. cyt., s. 47; P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej taktyki obrony*, Kraków 2004, s. 30 oraz cyt. tamże; Post SN z dnia 18 grudnia 1979 r., Z. 39/79, OSNKW 1980, nr 3, s. 22, LEX nr 196612; M. Goc, J. Kasprzak, *Mianownictwo przedmiotów ogłędzin*, Legionowo 1997, s. 5; J. Biederman, *O zachowaniu się względem dowodów rzeczowych raz jeszcze* [w:] *Iure et facto, Księga jubileuszowa ofiarowana Doktorowi Józefowi Gurgulowi*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2006, s. 154-155; J. Gurgul, *Uwagi o wykrywalności i czynnościach śledczych w sprawach o zabójstwa*, Opole 2010, s. 36; K. Juszka, *Zasady...*, dz. cyt., s. 48; K. Juszka, *Skanowanie 3D...*, dz. cyt., s. 117-122; K. Juszka, *Efektywność ogłędzin...*, dz. cyt., s. 386; J. Gurgul, *Karnoprosowe i pomostowe aspekty podpisywania protokołu* [w:] *Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości. Księga Pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi*, red. H. Kołdecki, Poznań 2008, s. 48; J. Gurgul, *Ocena dowodów w postępowaniu przygotowawczym*, „Prokuratura i Prawo” 2001, s. 141; J. Gurgul, *Procesowo-kryminalistyczne aspekty ogłędzin w sprawach o zabójstwa*, „Nowe Prawo” 1978, nr 10, s. 1476; K. Juszka, *Stan jakości wybranych czynności kryminalistycznych* [w:] *Nauka wobec prawdy sądowej. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Zdzisława Kęgla*, red. R. Jaworski, M. Szostak, Wrocław 2005, s. 260; K. Witkowska, *Ogłędziny...*, dz. cyt., s. 333; K. Witkowska, *Procesowe...*, dz. cyt., s. 31; D. Sielicki, *Nowoczesne metody protokolowania czynności sądowych* [w:] *Przeгляд Prawa i Administracji*, Wrocław 2004, t. 61, s. 14; M. Fudalej, *Protokół ogłędzin sądowo-lekarskich końca XX wieku – rewolucja cyfrowa z nami czy bez nas*, „Problemy

wania karnego kontrolę formalną i materialną poprawności oraz kompletności oględzin<sup>15</sup>.

Podwyższający bezpieczeństwo wykonywania oględzin jest podział przeprowadzania tej czynności na fazę ogólnorientacyjną<sup>16</sup>, fazę oględzin szczegółowych dzielącą się na fazę statyczną i dynamiczną<sup>17</sup> oraz fazę analizy<sup>18</sup>. Wszystkie trzy fa-

Kryminalistyki” 1998, nr 221, s. 37-38; R. Zdybel, *Ślady osmologiczne w śledczym badaniu miejsca zdarzenia*, „Przegląd Sądowy” 2000, nr 4, s. 71; J. Gurgul, *Osobowe...*, dz. cyt., s. 60; J. Tuliszka, *Policyjne oględziny miejsca przestępstwa*, Słupsk 2005, s. 16; J. Nelken, Głosa do postanowienia SN z dnia 18 grudnia 1979 r., Z. 39/79, „Nowe Prawo” 1981, nr 4, s. 147; Post SN z dnia 1 września 1975 r., Z 24/75, OSNKW 1975, nr 12, poz. 172 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 134; Wyrok SN z dnia 23 listopada 1977 r., V KR 180/77, OSNPG 1978, nr 4, poz. 50 [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 138; Wyrok SN z dnia 7 grudnia 1988 r., IV KR 116/88, OSNKW 1989, nr 3-4, poz. 30, [za:] T. Tomaszewski, *Dowód...*, dz. cyt., s. 155; J. Gurgul, Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2006 r., sygn. III KK 370/041, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 5, s. 164; Wyrok SN z dnia 19 lipca 1975 r., V Kr 84/75, OSNKW 1976, nr 2, poz. 29; Wyrok SN z dnia 14 grudnia 1977 r., I Kr 137/77, niepubl.; Wyrok SN z dnia 21 lutego 1980 r., II Kr 8/80, OSNKW 1980, nr 5-6, poz. 52 oraz Post. SN z dnia 19 lutego 1982 r., II Kz 39/82, OSNKW 1982, nr 6, poz. 20 [za:] A. Leciak, *Oględziny miejsca zdarzenia, utrwalanie ich przebiegu i wyników w nowym k.p.k. oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego* [w:] *Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych*, red. M. Zajder, M. Goc, Szczecino 1999, s. 27; Post. SN z dnia 19 marca 1982 r., II Kz 33/82, OSNKW 1982, nr 6, poz. 35.

<sup>15</sup> Zob. M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 435; E. Kube, U. Störzer, K. J. Timm, *Kriminalistik. Handbuch für Praxis und Wissenschaft*, t. 1, Stuttgart 1992, s. 654-655 [za:] P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej...*, dz. cyt., s. 28; T. Nowak, *Dowód...*, dz. cyt., s. 120, 131; K. Witkowska, *Procesowe...*, dz. cyt., s. 30-31.

<sup>16</sup> Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 212-213; S. Pikulski, *Zabójstwo z zazdrości*, Warszawa 1990, s. 409; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 22; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady...*, dz. cyt., s. 445; P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej...*, dz. cyt., s. 28; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 84-85; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 427-429; K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s. 90.

<sup>17</sup> Zob. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 191-192; S. Pikulski, *Zabójstwo...*, dz. cyt., s. 410; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 215; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 427-434; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 23; *Technika...*, red. W. Kędzierski, dz. cyt., s. 104; A. Leciak, *Oględziny...*, dz. cyt., s. 25; K. Bronowska, E. Żywucka-Kozłowska, *Kryminalistyka dla pedagogów. Zagadnienia wybrane*, Szczecin 2008, s. 49; J. Gurgul, *Śledztwa w sprawach o zabójstwa*, Warszawa 1977, s. 79.

<sup>18</sup> Zob. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 192; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 434-435; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 216-217; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady...*, dz. cyt., s. 446-447; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 24; P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej...*, dz. cyt., s. 28; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 87; *Technika...*, red. W. Kędzierski, dz. cyt., s. 104.

zy są równie ważne podczas oględzin, mimo że w każdej wykonuje się inne czynności<sup>19</sup>.

Kluczową przesłanką bezpieczeństwa oględzin jest zachowanie technicznych procedur i taktycznej kolejności ujawniania, a także zabezpieczania poszczególnych rodzajów śladów na miejscu zdarzenia, opartych na ciągłej weryfikacji wersji kryminalistycznych<sup>20</sup>. Taktyka kryminalistyczna wskazuje, że jako pierwsze należy ujawnić oraz utrwalić ślady najmniej trwałe i powierzchniowe np. ślady osmologiczne (są to ślady, które się jedynie zabezpiecza)<sup>21</sup> i ciepłne przed śladami linii papilarnych, a te z kolei np. przed mechanoskopijnymi. Nakazuje się ponadto, aby prowadzący oględziny i osoba ujawniająca, a także zabezpieczająca ślady nie była tą samą osobą<sup>22</sup>.

Weryfikacja kompleksowa stopnia bezpieczeństwa w przeprowadzaniu oględzin w sprawach zabójstw następuje w wymienionej wyżej fazie analizy<sup>23</sup>. Ta faza oględzin jest przede wszystkim fazą koncepcyjną, a nie konstatacyjną. Przedmiotowa weryfikacja polega na przeglądzie i reasumpcji ustaleń wersyjnych, zestawieniu

<sup>19</sup> Zob. S. Pikulski, *Zabójstwo...*, dz. cyt., s. 409-410; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady...*, dz. cyt., s. 445; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 22.

<sup>20</sup> Zob. K. Juszka, *Wersja kryminalistyczna*, Kraków 1997; K. Juszka, *Wpływ budowy wersji kryminalistycznej na wykrywalność sprawców przestępstw* [w:] *Rozprawy z Jałowcowej Góry*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2004, s. 145; P. Girdwoyń, *Wersje kryminalistyczne. O wykrywaniu przestępstw*, Warszawa 2001, s. 180-184; S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki...*, dz. cyt., s. 205; T. Hanausek, *Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania*, cz. II..., dz. cyt., s. 67; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 56-60, 66; T. Hanausek, *Zarys taktyki...*, dz. cyt., s. 61; S. Pikulski, *Zabójstwo...*, dz. cyt., s. 415-416; P. Girdwoyń, *Postępowania w sprawach o zabójstwo jako przykład wersyjnego opracowywania śledztwa. Analiza praktyki prokuratorskiej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2000, nr 3, s. 66; I. Leśniak, *Tworzenie wersji śledczej oraz profilowanie sprawcy w sprawach zabójstw dokonywanych z motywów seksualnych*, „Przegląd Policynny” 2011, nr 4, s. 17; J. Wojtasik, *Wersje kryminalistyczne podstawą planowania postępowania karnego*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1984, t. 15, s. 163; K. Juszka, *Wersja kryminalistyczna w ściganiu przestępczości ubezpieczeniowej* [w:] *Przestępczość ubezpieczeniowa*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2005, s. 170; K. Juszka, *Wersja nieprawdopodobna* [w:] *Nauka wobec przestępczości. Księga ku czci Profesora Tadeusza Hanauska*, red. J. Błachut, M. Szewczyk, J. Wójcikiewicz, Kraków 2001, s. 86-90; K. Juszka, *Jakość oględzin...*, dz. cyt., s. 50-51; K. Juszka, *Jakość czynności...*, dz. cyt., s. 36-37; K. Juszka [w:] *Kryminalistyka...*, red. D. Wilk, dz. cyt., s. 57-58.

<sup>21</sup> Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 542; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępa, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 408, 433-434; *Kryminalistyka...*, red. J. Widacki, dz. cyt., s. 301; *Leksykon...*, red. W. Pływaczewski, G. Kędzierska, dz. cyt., s. 321-322.

<sup>22</sup> Zob. *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 46.

<sup>23</sup> Zob. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 192; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępa, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 434-435; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 216-217; M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady...*, dz. cyt., s. 446-447; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 24; P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej...*, dz. cyt., s. 28; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 87; *Technika...*, red. W. Kędzierski, dz. cyt., s. 104.

danych uzyskanych w toku oględzin miejsca z danymi pochodzącymi z innych ustaleń, precyzowaniu problemów do laboratoryjnego rozstrzygnięcia przez ekspertów, formułowaniu związanych z wynikami oględzin tematów przesłuchań i kierunków poczynań operacyjnych oraz polega na opracowaniu dalszej taktyki wykorzystania materiału dowodowego<sup>24</sup>.

Podsumowując, należy podkreślić, że warunkiem prawidłowego i efektywnego przeprowadzania oględzin w sprawach zabójstw jest ich obiektywna wymowa<sup>25</sup>, której właściwa interpretacja jest możliwa przy zachowaniu bezpieczeństwa taktycznego i procesowego podczas wykonywania tej czynności. Ocena zakresu stosowania przedstawionych w niniejszym artykule przesłanek bezpieczeństwa oględzin powinna każdorazowo stanowić podstawę dopuszczenia dowodu z oględzin w postępowaniu jurysdykcyjnym.

---

<sup>24</sup> Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 216-217; *Technika...*, red. W. Kędziński, dz. cyt., s. 104; T. Hanausek, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 87; M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka...*, dz. cyt., s. 276; *Vademecum...*, red. J. Mazepa, dz. cyt., s. 24.

<sup>25</sup> Zob. *Technika...*, red. W. Kędziński, dz. cyt., s. 132; E. Kube, U. Störzer, K. J. Timm, *Kriminalistik...*, dz. cyt., s. 654-655 [za:] P. Girdwoyń, *Zarys kryminalistycznej...*, dz. cyt., s. 28.

**DARIUSZ DRZEWIECKI**

**SYSTEMY WYMIANY INFORMACJI  
PRZESTRZENNEJ W PROCESIE OSTRZEGANIA  
PRZED WIATREM O DUŻYCH PRĘDKOŚCIACH I  
MARZĄCYMI OPADAMI**

**Słowa kluczowe:**

informacja geograficzna, zobrazowanie przestrzeni, geowizualizacja, geoportale, historia kartografii, mapy, bezpieczeństwo, komunikacja

**GEOGRAPHIC INFORMATION SYSTEMS IN THE PROCESS OF HIGH  
WIND AND FREEZING RAIN WARNINGS**

**Keywords:**

geographic information, space visualization, geovisualisation, geoportals, history of cartography, maps, security, communication

**Abstract:**

This publication presents progress in the field of collection, processing and visualising geographic information, in a form of an overview from the beginnings of human civilisation till contemporary times. Selected forms of visualisations on maps are presented, and the rules for projecting geographical data with the use of advanced technology are discussed. Generally available visualisations, used in international communication in land, water and air traffic, which present the data with the use of advanced technical means are shown as examples. Thanks to the Internet and GPS networks, objects may be observed in an additional dimension – that is, movement – which also has been discussed in this paper. Moreover, a brief overview of selected browsers of geoinformation products are presented, on the basis of the products from Esri (Environmental Systems Research Institute), which is a dynamically developing company whose products have been available in Poland since 1990s. It supplies state institutions, which include also those dealing with national security.

**WPROWADZENIE**

Sprawne funkcjonowanie transportu jest wizytówką dobrze rządzonego państwa, jednak jego niezawodność jest w dużym stopniu uzależniona od profesjonalizmu służb odpowiedzialnych za przewidywanie i ostrzeganie przed wystąpieniem niebezpiecznych zjawisk pogody oraz szybkości działania służb utrzymania ruchu. W zależności od rodzaju środka transportu, wpływ czynników atmosferycznych na jego funkcjonowanie jest różny. Najbardziej wrażliwym na zmiany warunków sy-

noptycznych jest transport powietrzny, jednak gwałtowne i intensywne opady śniegu, oblodzenie lub wiatr o dużych prędkościach, może być powodem przerw w ruchu transportu lądowego. Intensywne opady mokrego śniegu oraz gwałtowny spadek temperatury powietrza może się przyczynić do zerwania napowietrznych linii energetycznych, przerwy w dostawach ciepła i niezbędnych surowców dla funkcjonowania przemysłu.

## 1. ELEMENTY I ZJAWISKA METEOROLOGICZNE

W atmosferze odbywają się nieprzerwanie różnorodne procesy fizyczne, powodujące ciągłe zmiany jej stanów. Stany te charakteryzują tak zwane elementy oraz zjawiska meteorologiczne. Najważniejsze elementy meteorologiczne to: ciśnienie atmosferyczne, gęstość i wilgotność powietrza, opady atmosferyczne, widzialność oraz kierunek i prędkość wiatru. Do zjawisk atmosferycznych zalicza się burze, mgły, gołoledź, **oblodzenie**, turbulencję, szkwał itp. oraz **wiatr o dużych prędkościach**. Elementy i zjawiska meteorologiczne w określonych warunkach synoptycznych mogą osiągać wartości ekstremalne, które w istotny sposób wpływają na funkcjonowanie transportu lotniczego, kołowego i morskiego, a tym samym na bezpieczeństwo niewralgicznych działów gospodarki narodowej.

### Meteory powodujące oblodzenie

Do najczęściej spotykanych meteorów stanowiących zagrożenie dla transportu zaliczamy marznącą mżawkę oraz gołoledź, będącą produktem zamrażnięcia przechłodzonych kropelek mżawki lub deszczu na powierzchniach o temperaturze niższej od 0°C. Nie mniej groźne są intensywne opady śniegu. Mogą one powodować gwałtowne obniżenie widzialności poziomej nawet do kilku metrów oraz zasypanie szlaków komunikacyjnych. Mokry, zalegający śnieg może również być powodem zrywania pod jego ciężarem linii energetycznych. Przejściowy charakter klimatu w Polsce sprawia, że w miesiącach okresu chłodnego, oprócz opadów deszczu i śniegu mamy często do czynienia ze zjawiskiem tzw. „przejścia przez zero”. Temperatura w ciągu kilku minut z dodatniej spada do ok. [1] ÷ [- 2]°C, a następnie wraca „na plus”. W przypadkach skrajnych taka sytuacja może się powtarzać nawet kilka razy na dobę. Na przebieg tego zjawiska mają wpływ czynniki lokalne wpływające na mikroklimat miejsca jego występowania takie jak: rzeźba i pokrycie terenu, położenie względem słońca, rodzaj infrastruktury, lokalne wyspy ciepła, charakter zbiorników wodnych, rzek itp. Lokalny charakter tego zjawiska jest powodem trudności z jego prognozowaniem. Skutkiem „przejścia przez zero” jest zjawisko gołoledzi czy marznącego deszczu, bardzo niebezpiecznego w transporcie kołowym i w ruchu lotniczym (szczególnie podczas lądowania statków powietrznych). Dlatego niezwykle istotne jest wczesne ostrzeżenie, by możliwie jak najszybciej podjąć działania pozwalające zwalczać oblodzenie dróg kołowych i pasów startowych na lotniskach.

W kwietniu 2008 roku obfite opady mokrego i ciężkiego śniegu, który osadzając się na drzewach, słupach energetycznych i liniach napowietrznych doprowadził do największej w powojennej historii Polski katastrofy energetycznej. Dotknęła ona Szczecin i część Pomorza Zachodniego. Od poniedziałkowego wieczoru dnia 7.04.2008 roku przez kilkadziesiąt godzin region zachodniopomorski

pogrążył się w ciemnościach. Stały pociągi i tramwaje, odwołano zajęcia w szkołach. Zamknięto banki, sklepy i stacje benzynowe. Zamilkły telefony komórkowe i stacjonarne. Po kilku godzinach zaczęły się problemy z dostarczaniem bieżącej wody i odprowadzaniem ścieków. Gwałtowną zmianę pogody spowodował rozległy obszar niskiego ciśnienia zasilany dwoma ośrodkami niżowymi (ryc. 2 i 3). Układ niżowy w rejonie Morza Północnego wraz z systemem frontów atmosferycznych, przemieszczając się w kierunku wschodnim spowodował krótkotrwałe ocieplenie chłodnej i wilgotnej masy powietrza, powodując obfite opady śniegu przechodzące w śnieg z deszczem, a następnie w godzinach wieczornych szybkie ich zamarzanie. Szczególnie intensywne w miejscach o dużym nasyceniu parą wodną np. w pobliżu Odry i jej rozlewisk, powodując osadzanie się „mokrego śniegu”, zwłaszcza na liniach energetycznych. W konsekwencji gromadzenie się kolejnych warstw marznięcych opadów śnieżnych na liniach energetycznych doprowadziło do ich zerwania<sup>1</sup>.

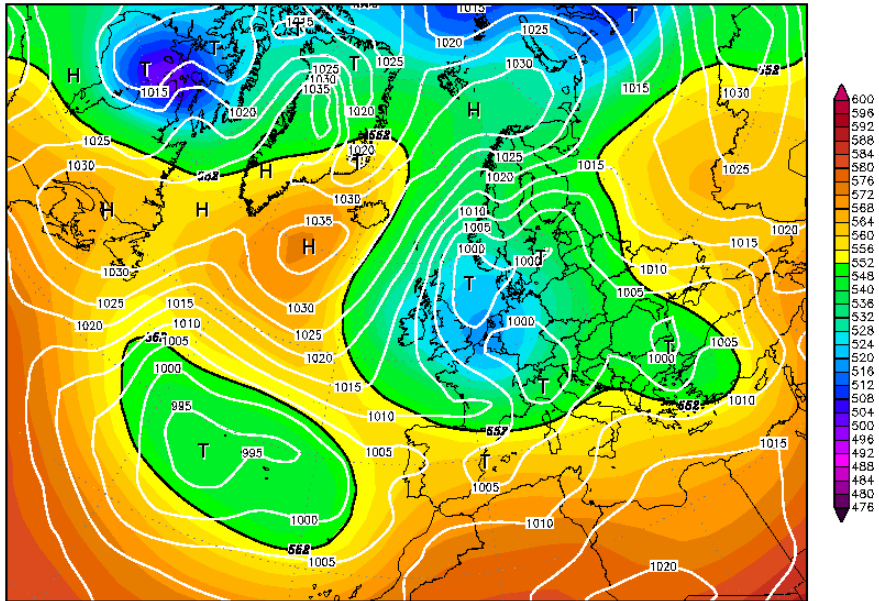


**Ryc. 1.** Zerwane linie energetyczne w rejonie Szczecina 7.04.2008 r.

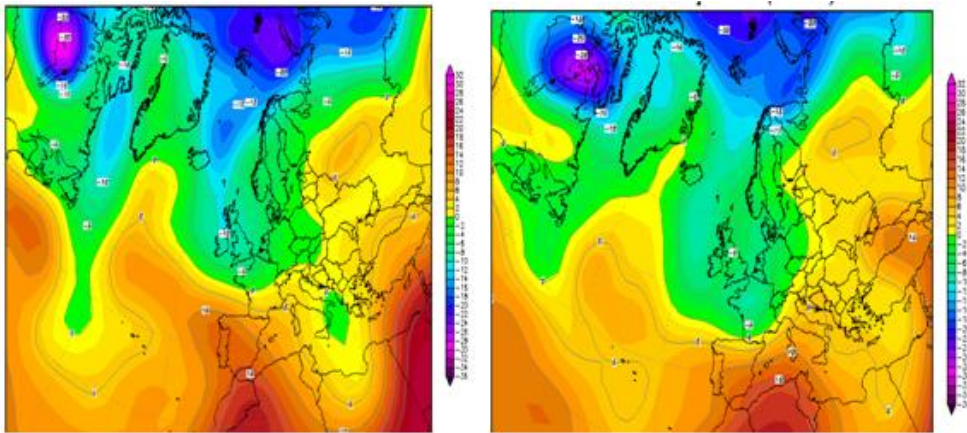
Źródło: Fot. D. GORAJSKI / AG [online]. Dostępna w internecie: <[http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin\\_wspomina\\_wielki\\_blackout.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin_wspomina_wielki_blackout.html)>.

---

<sup>1</sup> G. Bartodziej, M. Tomaszewski, *Blackout w rejonie Szczecina. Uwagi i wnioski*, „Energetyka” 2008.

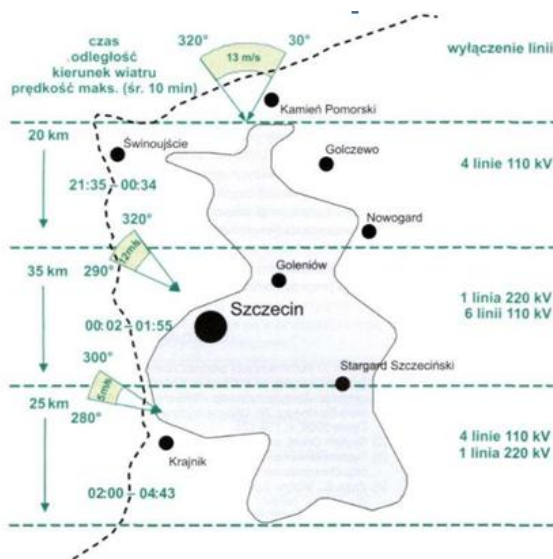


**Ryc. 2.** Mapa 500 hPa z naniesionym przyziemnym polem barycznym z dnia 7.04.2008 r. 00.00 UTC (Universal Time Coordination – czas uniwersalny)  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentrale.de>>.



**Ryc. 3.** Mapy 850 hPa z naniesionym polem temperatury w dniach 6-7.04.2008 r. 00.00 UTC  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentrale.de>>.





**Ryc. 4.** Zasięg awarii sieci w rejonie w dniu 7.04.2008 r.

Źródło: G. Bartodziej, M. Tomaszewski, *Blackout w rejonie Szczecina. Uwagi I wnioski*, „Energetyka” 2008.

Katastrofa tej skali może się wydarzyć w każdym rejonie Polski i skutki jej wystąpienia mogą być podobne, a nawet większe, jeśli obejmie ona swym zasięgiem większą aglomerację lub ich zespół. Sytuacje pogodowe sprzyjające awariom energetycznym w naszej strefie klimatycznej nie są zjawiskiem rzadkim. Szczególnie często występują one w sezonie zimowym i wczesną wiosną, kiedy temperatura powietrza oscyluje w granicach zera, podczas występowania opadów marnącego deszczu, deszczu ze śniegiem i mokrego śniegu. Jednakże rozmiar katastrofy z dnia 7.04.2008 r. pozwala przypuszczać, że warunki atmosferyczne były tylko jednym z czynników, który doprowadził do zdarzenia. Zawiódł system ostrzegania i powiadamiania, a zaistniała sytuacja obnażyła fatalny stan techniczny sieci energetycznych w naszym kraju. Najczęściej obfite opady śniegu w naszym rejonie związane są z występowaniem chmur kłębiastych na frontach atmosferycznych w sezonie zimowym, jednak opady mokrego śniegu dominują późną jesienią i na wiosnę, kiedy mamy do czynienia ze ścieraniem się różnych mas powietrza, chłodnej i wilgotnej z północnego zachodu oraz cieplejszej z południa, gdy temperatura powietrza oscyluje w granicach 0°C (ryc. 3). Dlatego w tym okresie prawdopodobieństwo zaistnienia awarii sieci energetycznych jest największe.

#### **Rozmiar katastrofy energetycznej w dniach 6-7.04.2008 roku**

(na podstawie danych [www.szczecin.eu](http://www.szczecin.eu))

Około **628 000** mieszkańców województwa pozbawionych energii elektrycznej w tym **330 000** mieszkańców samego Szczecina.

### Utrudnienia w Szczecinie:

- nie funkcjonuje komunikacja tramwajowa,
- nie funkcjonuje system zaopatrzenia w energię ciepłą,
- utrudnienia w odprowadzaniu ścieków,
- nieczynna jest sieć handlowa,
- nieczynne są banki i bankomaty,
- przerwana zostaje praca w zakładach przemysłowych, w tym: Stoczni Szczecińskiej „Nowa”, Stoczni Remontowej „Gryfia”, Porcie Morskim Szczecin-Świnoujście,
- ograniczona jest działalność szkół i przedszkoli,
- nie działają kasy fiskalne, stacje paliw (brak zasilania dystrybutorów), nie działa internet.

Jest szansa, że podobnych katastrof w tym rejonie uda się uniknąć w przyszłości. Niestety okazuje się, że nie jest to wynik polityki władz, ale jak to często bywa i o naszym bezpieczeństwie zadecyduje przypadek. Ostatnio w lokalnych mediach ukazała się informacja odnośnie dużej inwestycji w Szczecinie:

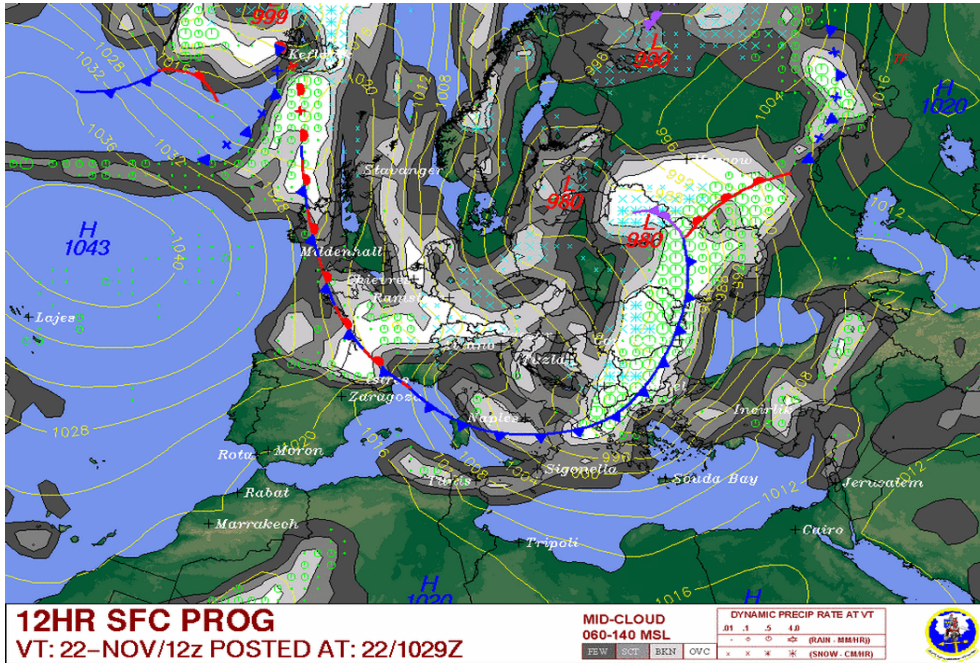
Fabryka podstaw do morskich elektrowni wiatrowych w Szczecinie bliżej realizacji. Firmy: Bilfinger, która chce postawić zakład i PSE - właściciel linii energetycznej - porozumiały się. **Zakopią pod Odrą kable, które wiszą zbyt nisko i uniemożliwiają transport rzeką.** Spółki dogadały się po piątkowych rozmowach, w których uczestniczył też wicepremier Janusz Piechociński.

Wcześniej Bilfinger informował, że jest gotowy wyłożyć na ten cel jedną trzecią kwoty. Koszty zakopania dwóch linii, należących do PSE i Enei, to blisko 30 milionów złotych. Negocjacje z tą drugą firmą, która jest właścicielem kabli nad rzeką Świną, wciąż trwają. Energetycy bronią się przed kolejnym wydatkiem, bo trzy lata temu modernizowali przewód. Fabryka podstaw do morskich elektrowni wiatrowych ma powstać na wyspie Gryfia. Na razie nie wiadomo kiedy. To zależy od tego, jak szybko uda się porozumieć z Eneą. W zakładzie ma pracować pół tysiąca osób<sup>2</sup>.

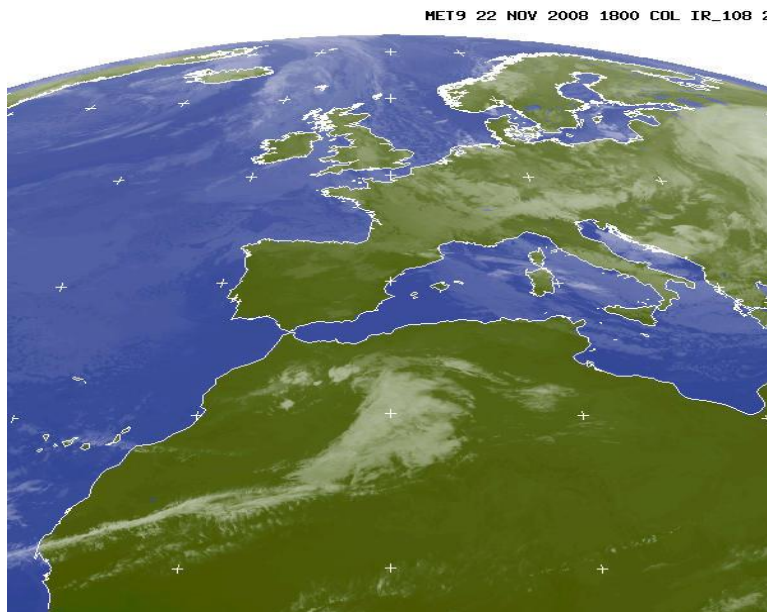
Kolejną typową sytuację synoptyczną sprzyjającą awariom energetycznym przedstawia analiza przyziemna z dnia 22.11.2008 roku (ryc. 5), kiedy nad Polską zalegał rozległy układ niskiego ciśnienia z centrum nad Ukrainą, obejmujący swym zasięgiem centralną i wschodnią część Europy, przynosząc od północnego zachodu chłodną i wilgotną masę powietrza ze strefą drugorzędnych frontów chłodnych (wstęgi zachmurzenia nad Polską ryc. 6), którym towarzyszyły okresami obfite opady śniegu przechodzące w deszcz ze śniegiem. W tym dniu również doszło do szeregu awarii sieci energetycznych. Na szczęście ich skutki nie były tak dramatyczne jak w kwietniu 2008 roku.

---

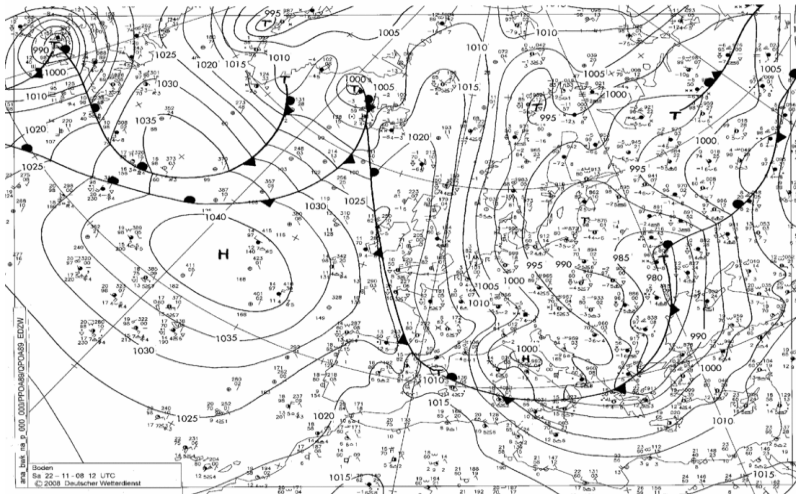
<sup>2</sup> Informacja [online], [dostęp: 13 września 2013]. Dostępna w internecie: <<http://radioszczecin.pl>>.



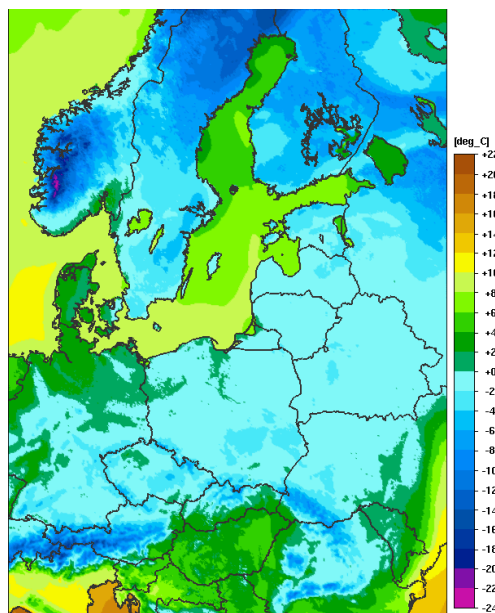
Ryc. 5. Przyziemna sytuacja synoptyczna z dnia 22.11.2008 r., 12.00 UTC  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://ows.public.sembach.af.mil/index.cfm?section=SFCProg>>.



Ryc. 6. Obraz satelitalny z dnia 22.11.2008 r., 18.00 UTM  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentrale.de>>.



**Ryc. 7.** Przyziemna sytuacja synoptyczna z dnia 22.11.2008 r., 12.00 UTC  
Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentrale.de>>.



**Ryc. 8.** Rozkład pola temperatury 22.11.2008 r., 12.00 UTC  
Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://meteo.icm.edu.pl>>.

### Wybrane informacje medialne odnośnie skutków opadów śniegu z dnia 22.11.2008 roku<sup>3</sup>:

Ciężki śnieg i silny wiatr były przyczyną uszkodzenia ponad pół tysiąca stacji transformatorowych w regionie. Wyłączonych jest również 15 linii średniego napięcia. W niedzielę w południe bez prądu było około 10 tys. gospodarstw.

Obfity, mokry śnieg i silny wiatr były przyczyną uszkodzenia wielu stacji transformatorowych w regionie. Niestety, prognozy nie są budujące. W niedzielę po południu, wieczorem i w nocy, spodziewane są kolejne opady śniegu. Do tego ma solidnie powiać.

Zima szaleje, ulegli jej nawet kolejarze. Obfite opady śniegu powaliły dziś przed południem drzewo stojące tuż przy szlaku z Białogardu do Szczecinka. Zdarzenie miało miejsce koło Wielanowa, w gminie Grzmiąca. Solidnej wielkości przeszkoda zawisła na trakcji elektrycznej. Strażacy mieli trudności z dotarciem na miejsce zdarzenia. Na przeszkodzie utknął pociąg pośpieszny „Krakowianka” relacji Kołobrzeg - Kraków, planowy odjazd ze Szczecinka o godz. 11.46. Skład spóźnił się ponad dwie godziny. Z tego samego powodu odwołano pociąg relacji Szczecinek - Kołobrzeg.

Bardzo trudne warunki panują też na szlaku kolejowym Szczecinek - Szczecin. Jak na razie, pociągi kursują zgodnie z rozkładem jazdy, ale na niektórych stacjach mają kilkuminutowe opóźnienie.

### Wiatr o prędkości huraganu

Kolejnym zjawiskiem szczególnie niebezpiecznym i rejestrowanym nad obszarem Polski coraz częściej jest huraganowy wiatr (prędkość powyżej 33m/s).

Instrukcja dla stacji meteorologicznych IMGW z 1988 roku określa wiatr jako: „Poziomy ruch powietrza względem powierzchni Ziemi. Wiatr charakteryzuje się kierunkiem i prędkością. Za kierunek uważa się tę stronę świata, z której wieje wiatr. Prędkość wiatru jest to odległość, jaką przebywają cząstki powietrza w jednostce czasu”<sup>4</sup>.

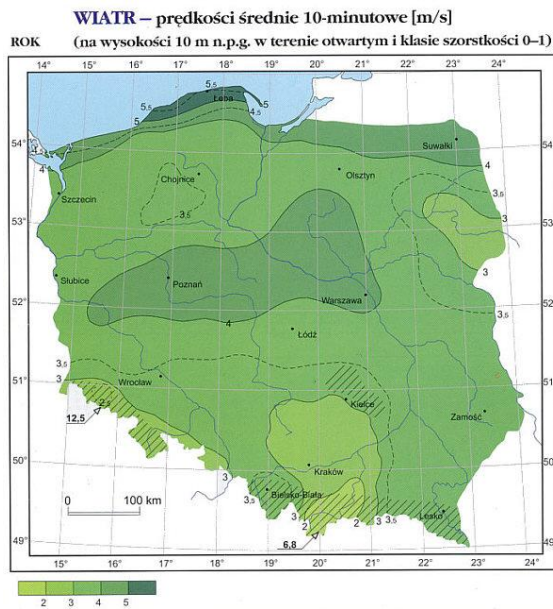
O kierunku i prędkości wiatru decyduje zmienność oddziaływania sił mających wpływ na rozkład pola ciśnienia atmosferycznego, w tym: siły gradientu barycznego, odśrodkowej oraz Coriolisa. W warunkach urozmaiconej rzeźby terenu na kierunek i prędkość wiatru zaznacza się rosnący wpływ siły tarcia. Każda znajdująca się przeszkoda na drodze wiatru zakłóca jego pole. Dotyczy to przeszkód wielkoskalowych, np. grzbiety górskie, jak i małoskalowych, np. zabudowania, lasy itd. Każda przeszkoda odchyła kierunek prądu powietrza, który musi ją omijać bokami, albo przepływać ponad nią. Gdy przeszkoda leży prostopadłe do kierunku strugi powietrza (np. masyw górski), to zgodnie z zasadą ciągłości ruchu cieczy i gazów (prawo Bernoulliego) prędkość przepływu nad wzniesieniami wzrasta, natomiast, napotykając wklęsłości (doliny, kotliny, koryta rzeczne) prędkość przepływu maleje. Opływając przeszkodę, wiatr przed nią słabnie, natomiast wzmacnia się z jej boków. Za przeszkodą prędkość wiatru się zmniejsza i tworzy się

<sup>3</sup> Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081122/REGION/223035019>>.

<sup>4</sup> F. Janiszewski, *Instrukcja dla stacji meteorologicznych*, Warszawa 1998.

„cień wiatrowy”. Wiatr wzmacnia się, gdy powietrze przemieszcza się wzdłuż zwięzającego się łóżyska orograficznego, wywołanego zagęszczeniem linii prądów. W sytuacji, kiedy rzeźba terenu nie stanowi wyraźnego czynnika zakłócającego, kierunki wiatru notowane w przyziemnej warstwie atmosfery są głównie uzależnione od kierunku i prędkości przemieszczania się układów barycznych.

Strefa klimatu umiarkowanego, w której leży Polska, jest narażona na występowanie silnych i porywistych wiatrów. Poziomy ruch powietrza jakim jest wiatr (w skali globalnej) związany jest z ogólną cyrkulacją atmosfery, natomiast na powstawanie wiatru lokalnego (wiatry górskie: halny, fen) decydujący wpływ ma określona sytuacja synoptyczna. Coraz częściej na obszarze Polski również możemy zaobserwować tworzenie się trąb powietrznych i wodnych. Rozkład przestrzenny wiatru w Polsce (z wyłączeniem obszarów górskich) zawiera się w czterech sektorach. Największe prędkości notuje się w środkowej i wschodniej części wybrzeża Bałtyku, od Międzyzdrojów przez Łeba do Półwyspu Helskiego – w strefie ok. 30 km w głąb lądu. Średnie prędkości wiatru można zaobserwować w dwóch obszarach.

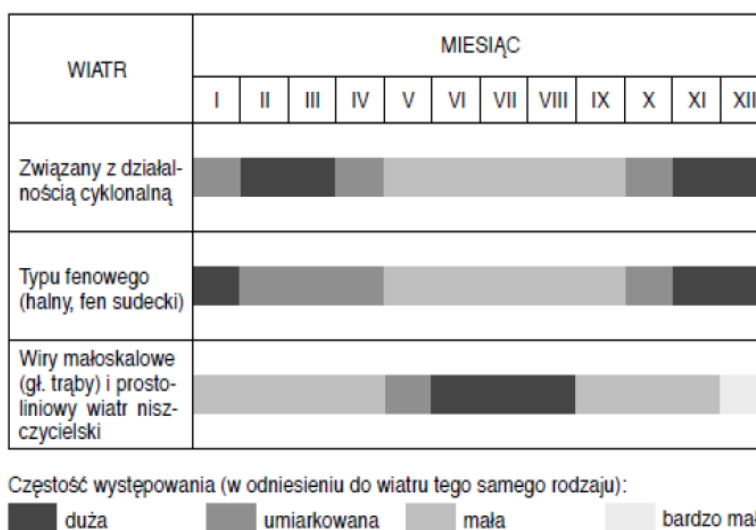


**Ryc. 9.** Przestrzenny rozkład pola wiatru w Polsce

Źródło: *Atlas Klimatu Polski*, red. H Lorenc, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Warszawa 2005.

Pierwszy, obejmujący swym zasięgiem całą północną część Polski, od Świnoujścia na zachodzie kraju po Suwałki. Strefa ta obejmuje obszar zawierający się w przedziale od ok. 20 km w głąb lądu na wybrzeżu środkowym do ok. 80 km na wschodzie. Drugi obszar znajduje się w centralnej części kraju, obejmując swym zasięgiem centralną część Wielkopolski i północną oraz zachodnią część Mazowsza. Najmniejsze prędkości wiatru odnotowuje się w Małopolsce i w rejonie Białowieży

(ryc. 9)<sup>5</sup>. Zupełnie odmiennie kształtuje się frekwencja wiatru w polskich górach. Jego charakterystyka jest silnie uwarunkowana przez charakter rzeźby terenu. Na przykład na Kasprowym Wierchu, reprezentującym szczyty górskie, dominują wiatry południowe **S** i północne **N**, dodatkowo wyraźnie zaznacza się liczba silnych wiatrów w przedziałach 11-15m/s i >15m/s. Maksimum dużych prędkości wiatrów przypada na miesiące sezonu zimowego. Natomiast w Zakopanem, reprezentującym kotlinę śródgórskie, zdarzały się lata, kiedy w ogóle nie rejestrowano wiatru o prędkościach powyżej 11m/s<sup>6</sup>. Charakterystyka roczna występowania wiatrów katastrofalnych w Polsce (ryc. 10) wykazuje sezonowy rozkład przestrzenny. Wiatr związany z przemieszczaniem się wirów cyklonalnych najczęściej występuje w miesiącach sezonu zimowego (częstość występowania **duża**) oraz na początku wiosny (marzec) i w ostatnim miesiącu jesieni (listopad)<sup>7</sup>. Najmniej wiatrów katastrofalnych związanych z wirami wielkoskalowymi notuje się w miesiącach sezonu letniego (czerwiec, lipiec, sierpień – częstość występowania **mała**). Miesiące sezonu wiosennego i jesiennego charakteryzują się zmiennością występowania wiatrów katastrofalnych z tendencją malejącą w kierunku miesięcy o wyższych średnich temperaturach powietrza.



**Ryc. 10.** Okresy występowania w Polsce wiatrów katastrofalnych w zależności od genezy ich powstania oraz miesięczny rozkład występowania trąb powietrznych w Polsce w latach 2000–2008 wg. danych European Severe Weather Database

Źródło: *Zagrożenia okresowe występujące w Polsce RCB*, Warszawa 2013, s. 9.

<sup>5</sup> Zob. H. Lorenc, *Wiatr w Polsce jako element zagrożenia*, Warszawa 2005.

<sup>6</sup> Zob. Drzewiecki D., *Winds frequency in the strong different form of the ground*. V International Symposium on Military Meteorology, Metoc Services' Tasks in NATO Operations, Missions and Exercises, Poznań-Poland 2003, 1-3 October, s. 67-69.

<sup>7</sup> *Zagrożenia okresowe występujące w Polsce*, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, Warszawa 2013, s. 9.

Nieco inaczej przedstawia się charakterystyka wiatrów typu fenowego (halny czy fen sudecki). Duża częstość ich występowania przypada na miesiące chłodne (listopad, grudzień, styczeń), z tendencją malejącą od lutego do kwietnia – gdzie odnotowano częstość **umiarkowaną** do **małej** – przypadającej na miesiące od maja do września.

**Tab. 1.** Klasyfikacja stopni zagrożeń groźnych zjawisk meteorologicznych. Wiatr o dużych prędkościach (IMGW)

<b>Stopień zagrożenia: 1</b>	<b><math>V_{sr} &gt; 15 \text{ m/s}</math> lub <math>V &gt; 20 \text{ m/s}</math></b> <i><math>V_{sr}</math> – średnia prędkość wiatru</i> <i><math>V</math> – prędkość wiatru w porywach</i>	Najniższy, w celu wizualizacji ostrzeżeń oznacza się <b>kolorem żółtym</b> . Uszkodzenia budynków, dachów; szkody w drzewostanie, łamanie gałęzi i drzew; utrudnienia komunikacyjne. Zalecana ostrożność, potrzeba śledzenia komunikatów rozwoju sytuacji pogodowej.
<b>Stopień zagrożenia: 2</b>	<b><math>V_{sr} &gt; 20 \text{ m/s}</math> lub <math>V &gt; 25 \text{ m/s}</math></b> <i><math>V_{sr}</math> – średnia prędkość wiatru</i> <i><math>V</math> – prędkość wiatru w porywach</i>	Wyższy, w celu wizualizacji ostrzeżeń oznacza się <b>kolorem pomarańczowym</b> . Uszkodzenia budynków, dachów; łamanie i wrywanie drzew z korzeniami; utrudnienia w komunikacji; uszkodzenia linii napowietrznych. Zalecana ostrożność, potrzeba śledzenia komunikatów i rozwoju sytuacji pogodowej.
<b>Stopień zagrożenia: 3</b>	<b><math>V_{sr} &gt; 25 \text{ m/s}</math> lub <math>V &gt; 35 \text{ m/s}</math></b> <i><math>V_{sr}</math> – średnia prędkość wiatru</i> <i><math>V</math> – prędkość wiatru w porywach</i>	Najwyższy, w celu wizualizacji ostrzeżeń oznacza się <b>kolorem czerwonym</b> . Niszczenie zabudowań, zrywanie dachów; niszczenie linii napowietrznych; duże szkody w drzewostanie; znaczne utrudnienia w komunikacji; zagrożenie życia.

Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.imgw.pl/extcont/ ostrzezenia/ meteo/klasyfikacja.html>>.

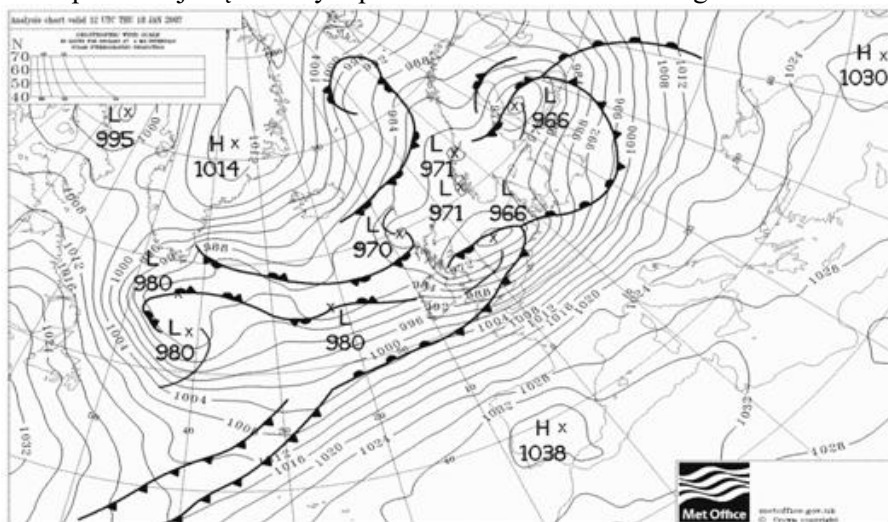
### **Przykład wystąpienia wiatru o prędkości huraganu ilustruje sytuacja z dnia 18.01.2007 roku**

Pogodę nad Polską kształtowała seria układów niskiego ciśnienia przemieszczająca się z zachodu w kierunku wschodnim wraz ze strefą szybko przemieszczających się frontów atmosferycznych (ryc. 10). W dniu 18.01.2007 roku Polska znajdowała się pod wpływem głębokiej zatoki niskiego ciśnienia z centrum na Morzem Północnym, gdzie spadek ciśnienia osiągnął rzadko spotykaną wartość 965 hPa.

Na obrazie satelitarnym z nałożonym polem TB 500 z dnia 18.01.2007 roku (ryc. 11) obserwujemy gęste chmury warstwowe i kłębiaste warstwowe, przykrywające zachodnią i środkową część Europy. Jedynie w rejonie Morza

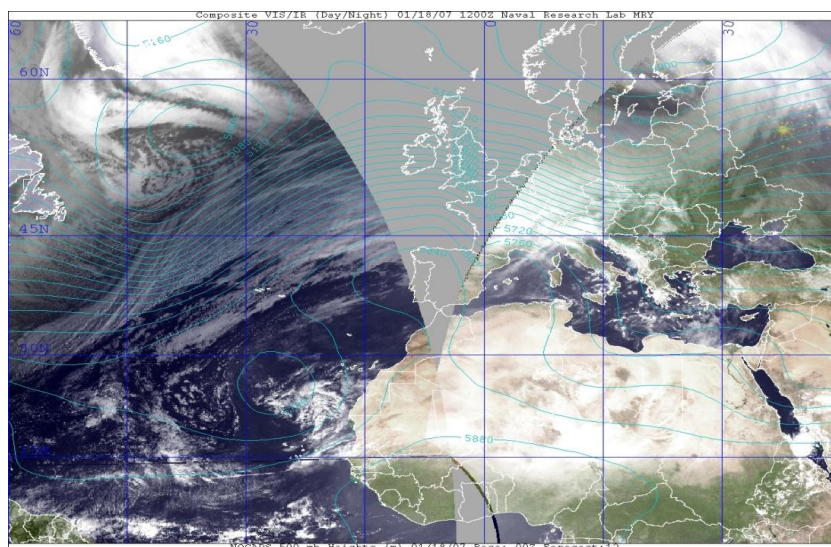


Czarnego i wschodniej części Morza Śródziemnego widzimy obszar przejaśnień, wywołany przez strefę podwyższonego ciśnienia, obejmującą swym zasięgiem obszar od północnej części Afryki po basen Morza Śródziemnego.

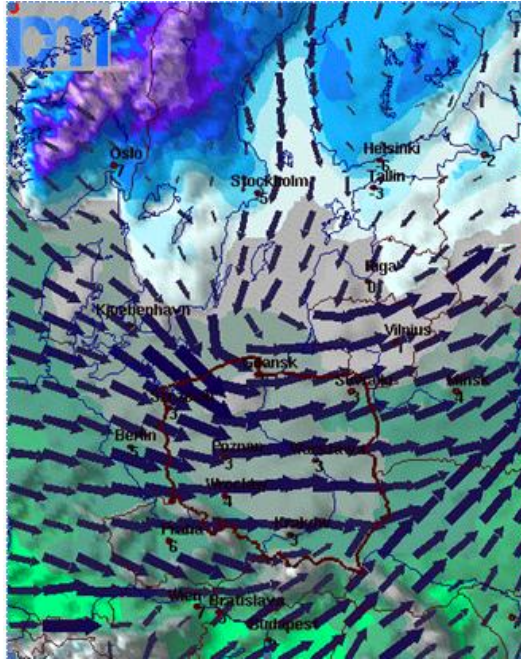


**Ryc. 11.** Przyziemna sytuacja synoptyczna z dnia 18.01.2007 r., 12.00 UTC  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentra-le.de>>.

Duże zagęszczenie izohips tworzące pas o szerokości około 3000 km, obejmujący Wielką Brytanię poprzez centralną część Europy i dalej na wschód, na południu Europy sięgający po północną część wybrzeża Morza Śródziemnego wraz z masywem Alp, jest charakterystyczne dla występowania wiatru o dużej prędkości, przy maksimum w dniu 18.01.2007 roku nad środkową Danią i północnymi obszarami Niemiec i Polski.



**Ryc. 12.** Analiza TB 500 dnia 18.01.2007 r., 12.00 UTC  
 Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://www.wetterzentra-le.de>>.



**Ryc. 13.** Prędkość i kierunek wiatru 19.01.2007 r., 00.00 UTC

Źródło: Informacja [online]. Dostępna w internecie: <<http://meteo.icm.edu.pl>>.

Następnego dnia strefa maksymalnych prędkości wiatru przemieściła się w rejon północno-zachodniej i zachodniej Polski, stopniowo obejmując zasięgiem cały kraj (ryc.13).

### Wybrane relacje mediów odnośnie skutków huraganu<sup>8</sup>

#### Wielka Brytania

W Bridgnorth (środkowa Anglia) zginął kierowca, uderzony gałęzią, która wpadła do jego samochodu przez przednią szybę. Do podobnego wypadku doszło w Niemczech. Przez Europę przetacza się orkan Kyrill.

W wielu regionach prędkość wiatru dochodzi do 130 kilometrów na godzinę. Padają też ulewne deszcze, a krótkoterminowe prognozy dla Szkocji mówią o śniegu. Spodziewane są poważne zakłócenia ruchu drogowego, komunikacji kolejowej i lotniczej. Już przed południem odwołano wiele pociągów z Londynu do Walii i zachodniej Anglii.

Wstrzymano żeglugę po Kanale La Manche i odwołano 120 lotów na londyńskim lotnisku Heathrow.

Ludność wzywa się do śledzenia komunikatów meteorologicznych dla konkretnych regionów. Powtarzane są apele do kierowców, by jeździli wolniej niż zwykle i zachowywali większe odstępki między pojazdami.

Austriacy, podobnie jak Niemcy, przygotowują się na nadejście potężnego orkanu Kyrill, który najprawdopodobniej uderzy w czwartek po południu lub wieczorem.

<sup>8</sup> Informacja [online], [dostęp: 18 stycznia 2007]. Dostępna w internecie: INTERIA.PL/PAP.

**Niemcy**

Orkan Kyrill spowodował pierwszą ofiarę śmiertelną w Niemczech. W Badenii w południowo-zachodniej części kraju zginął kierowca, którego samochód przygniotło wyrwane przez wicher drzewo.

Niemiecka Lufthansa odwołała kilkanaście lotów na trasach krajowych i europejskich. Z lotniska we Frankfurcie nad Menem nie odleciało 30 samolotów. Rzecznik niemieckiego przewoźnika Thomas Jachnow zapowiedział, że najprawdopodobniej odwoływane będą kolejne loty. Lufthansa oferuje swoim klientom alternatywne rozwiązania - bezpłatną zmianę rezerwacji na inny dzień, rezygnację bez żadnych opłat lub zmianę biletu lotniczego na kolejowy.

Niemiecka służba meteorologiczna DWD ogłosiła w środę ostrzeżenia przed załamaniem pogody skierowane do wszystkich landów republiki. Od godziny ósmej ostrzeżenie to obowiązuje dla wyżej położonych obszarów Palatynatu Reńskiego i Hesji, od południa stopniowo dla całej reszty terytorium RFN. Meteorolodzy zapowiadają, że w porywach szybkość wiatru może przekraczać nawet 150 km na godzinę. Radzą, by w miarę możliwości po południu pozostawać w domach i nie parkować samochodów pod drzewami ani w pobliżu brzegów morskich.

Istnieje niebezpieczeństwo, że wiatr będzie wyrwał drzewa z korzeniami, trzeba też uważać na połamane gałęzie i porwane przez wiatr przedmioty i odłamki. Na wybrzeżu może dojść do spiętrzenia wód morskich i silnej fali przybojowej.

Największe zagrożenie wystąpi na północnym zachodzie Niemiec wczesnym popołudniem, a także na południu kraju wieczorem. Na górze Brocken w środkowych Niemczech oraz na stokach alpejskich wiatr może rozpędzać się do 200 km na godzinę.

Zagrożenie utrzyma się przez noc z czwartku na piątek oraz w piątek w pierwszej połowie dnia. Dla niektórych regionów Nadrenii Północnej - Westfalii obowiązuje dodatkowo ostrzeżenie burzowe, związane z możliwością bardzo obfitych opadów – do 70 litów na metr kwadratowy.

**Austria**

W północnych i zachodnich rejonach Austrii oczekuje się wiatru, osiągnącego w porywach prędkość 140 kilometrów na godzinę. Ostrzeżenia przed orkanem wydano w Vorarlbergu i Tyrolu. Przewiduje się, że wichury i ulewy mogą też wyrządzić znaczne szkody w Salzburgu, Dolnej i Górnej Austrii. Zmobilizowano wszystkie służby ratownicze. Ludność wzywa się do pozostawania w domach. Szczególnie niebezpieczne może być przebywanie pod drzewami i w pobliżu linii energetycznych.

**Holandia**

Orkan Kyrill powalił dźwig w Utrechcie, w centrum Holandii, powodując lekkie obrażenia u trzech ludzi – podała holenderska agencja ANP. W całym Niderlandach wiatrom towarzyszą obfite deszcze.

Wichura zerwała też część dachu głównego dworca kolejowego w Amsterdamie - poinformowały holenderskie koleje NS. Ze stacji ewakuowano pasażerów. Wicher, którego prędkość w porywach osiągała 130 kilometrów na godzinę, strząsał pokrywające dach szklane panele, a ich odłamki spadały na perony.

Natomiast w amsterdamskim porcie lotniczym Schiphol z powodu niepogody w południe opóźnienia w ruchu przekraczały jedną godzinę. Odwołano wiele lotów. Jednak najsilniejszego uderzenia wichury holenderskie służby meteorologiczne KNMI spodziewają się w godzinach popołudniowych.

W mieście Almere odwołano lekcje, gdy wiatr zerwał dach z budynku szkoły.

Władze kraju wydały ostrzeżenia dla podróżnych i zalecały, by nie korzystać z samochodów za wyjątkiem sytuacji rzeczywiście koniecznych. Przed południem wstrzymano ruch na prawie wszystkich autostradach.

### **Polska**

Na jednej z katowickich budów silny wiatr złamał w czwartek kolumnę dźwigu. Zginął operator, drugi mężczyzna jest ranny – poinformował rzecznik śląskiej straży pożarnej Jarosław Wojtasik.

Do wypadku doszło na budowanym Osiedlu Bażantów. Według Wojtasika, wiatr złamał 25-metrową kolumnę dźwigu mniej więcej w połowie. Operator dźwigu zginął na miejscu, a jego kolega trafił do szpitala.

W czwartek do popołudnia śląska straż pożarna zanotowała ponad 70 interwencji związanych z silnym wiatrem, zwłaszcza w południowej części województwa.

W Przemyślu wzmagający się wiatr zerwał część dachu jednej z zabytkowych kamieniczek na staromiejskim Rynku. Powalił też komin. Kawałki dachu runęły na chodnik, ale nikt nie doznał obrażeń.

W znacznej części kraju wieje dziś bardzo silny wiatr. Najsilniej będzie wiało w nocy. W pojedynczych porywach prędkość wiatru może dochodzić nawet do 130 km/h. Taki wiatr może wyrwać drzewa z korzeniami. Należy być bardzo ostrożnym.

## **2. WYBRANE KLUCZE DO KODOWANIA WYNIKÓW PRZYZIEMNYCH OBSERWACJI METEOROLOGICZNYCH**

Służba hydrometeorologiczna zarówno cywilna, jak i wojskowa realizuje zadania hydrometeorologicznej osłony społeczeństwa i sektorów gospodarki narodowej. W swojej pracy korzysta z pomiarowych pozyskiwanych z sieci stacji meteorologicznych i punktów pomiarowych oraz wojskowych stacji-biur meteorologicznych (zlokalizowanych w bazach sił powietrznych). Obserwacje i pomiary wykonywane są w ściśle określonych terminach, w formie zakodowanych depesz, kierowanych do zainteresowanych komórek oraz do sieci wymiany międzynarodowej. Szyfrowanie wyników pomiarów i obserwacji hydrometeorologicznych nie jest formą utajnienia tych danych, a wręcz przeciwnie, ma na celu usprawnienie ich wymiany w obiegu światowym, dlatego klucze stosowane do kodowania informacji pogodowej są uniwersalne i zrozumiałe na całym świecie, nie wymagają tłumaczeń na różne języki. Obserwacje do celów synoptycznych wykonywane są na całym świecie w tych samych terminach, ustalonych według czasu uniwersalnego UTM (Universal Time Coordination). Ustalone terminy głównych i pośrednich obserwacji w wymianie międzynarodowej to : 00.00, 03.00, 06.00, 09.00, 12.00, 15.00, 18.00, 21.00, w wymianie krajowej – co godzinę, zawsze o pełnej i co pół godziny w meteorologicznej służbie sił

powietrznych. Wyniki wszystkich pomiarów i obserwacji są przesyłane w sposób ciągły i dodatkowo dokumentowane w dziennikach obserwacji.

**SYNOP** – kod, przy pomocy którego kodowane są obserwacje meteorologiczne dokonywane na posterunkach meteorologicznych na całym świecie. Depesza **SYNOP** obejmuje: prędkość i kierunek wiatru, widzialność, aktualny stan pogody, wcześniejszy stan pogody, zachmurzenie z określeniem typu chmur, temperaturę powietrza, temperaturę punktu rosy, ciśnienie atmosferyczne. Postać **ogólna klucza SYNOP** (poniżej), jest zbiorem liter oraz cyfr, podzielonych na grupy, składające się z pięciu znaków, które charakteryzują określone elementy i zjawiska pogodowe<sup>9</sup>.

**AAXX YGGi<sub>w</sub>**

**IIiii i<sub>R</sub>i<sub>X</sub>hVV Nddff 1s<sub>n</sub>TTT 2s<sub>n</sub>T<sub>d</sub>T<sub>d</sub>T<sub>d</sub> 3P<sub>o</sub>P<sub>o</sub>P<sub>o</sub> 4PPPP 5aPPP  
6RRRt<sub>R</sub> 7wwW<sub>1</sub>W<sub>2</sub> 8N<sub>h</sub>C<sub>L</sub>C<sub>M</sub>C<sub>H</sub>**

Objaśnienie klucza:

**AAXX** – symbol depeszy **SYNOP**;

**YGGi<sub>w</sub>** – dzień miesiąca (**YY**), godzina wykonania obserwacji według czasu UTM (**GG**), wskaźnik wiatru (**i<sub>w</sub>**);

**IIiii** – numer rejonu (**II**), numer stacji meteorologicznej (**iii**);

**i<sub>R</sub>i<sub>X</sub>hVV** – wskaźnik grupy opadowej (**i<sub>R</sub>**), wskaźnik rodzaju stacji (**i<sub>X</sub>**), wysokość podstawy chmur najniższych (**h**), widzialność w kierunku poziomym (**VV**);

**Nddff** – wielkość zachmurzenia ogólnego (**N**), kierunek wiatru dolnego (**dd**), prędkość wiatru dolnego (**ff**).

Grupy ponumerowane od 1 do 8:

**1s<sub>n</sub>TTT** – wskaźnik liczbowy (**1**), znak temperatury (**s<sub>n</sub>**), temperatura powietrza – do dziesiątych stopnia (**TTT**);

**2s<sub>n</sub>T<sub>d</sub>T<sub>d</sub>T<sub>d</sub>** – wskaźnik liczbowy (**2**), znak temperatury (**s<sub>n</sub>**), temperatura punktu rosy (**T<sub>d</sub>T<sub>d</sub>T<sub>d</sub>**);

**3P<sub>o</sub>P<sub>o</sub>P<sub>o</sub>** – wskaźnik liczbowy (**3**), ciśnienie atmosferyczne na poziomie stacji (**P<sub>o</sub>P<sub>o</sub>P<sub>o</sub>**);

**4PPPP** – wskaźnik liczbowy (**4**), ciśnienie atmosferyczne zredukowane do poziomu morza (**PPPP**);

**5aPPP** – wskaźnik liczbowy (**5**), symbol tendencji ciśnienia (**a**), wielkość tendencji ciśnienia na poziomie stacji, w okresie trzech godzin poprzedzających obserwację (**PPP**);

**6RRRt<sub>R</sub>** – wskaźnik liczbowy (**6**), wysokość opadu za okres poprzedzający czas obserwacji (**RRR**), czas trwania okresu, za który podaje się wysokość opadu (**t<sub>R</sub>**);

**7wwW<sub>1</sub>W<sub>2</sub>** – wskaźnik liczbowy (**7**), pogoda bieżąca podawana przez stacje nieautomatyzowane (**ww**), pogoda ubiegła podawana przez stacje

<sup>9</sup> Klucze FM 12 – XII Ext. SYNOP do szyfrowania wyników przyziemnych obserwacji meteorologicznych dla celów synoptycznych, oraz klucze STORM – AVIO, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Warszawa 1996.

nieautomatyzowane ( $W_1W_2$ );

$8N_hC_LC_M C_H$  - wskaźnik liczbowy (8), wielkość zachmurzenia przez wszystkie chmury ( $N_h$ ), wielkość zachmurzenia przez chmury piętra niskiego, średniego, wysokiego ( $C_LC_MC_H$ ).

Rzeczywista postać zakodowanej depeszy SYNOP (poniżej):

**AAXX 06181**

**12375 31525 51605 10107 20101 39982 40115 55111 6/// 71052 88800=**

Objaśnienie formy zakodowanej poszczególnych grup depeszy:

**AAXX** – symbol depeszy SYNOP;

**06181** – szósty dzień miesiąca (06), godzina osiemnasta UTM (18), prędkość wiatru w m/s (1);

**12375** – Polska (12), Warszawa (375);

**31525** – brak grupy nr 6 (3), stacja nieautomatyzowana – włączona grupa siódma (1), wysokość podstawy chmur najniższych 600 – 1000 m (5), widzialność 2500 m (25);

**51605** – zachmurzenie ogólne 5/8 (5), kierunek wiatru  $155^\circ - 164^\circ$  (16), prędkość 5 m/s (5);

**10107** – temperatura dodatnia (0),  $10,7^\circ\text{C}$  (107);

**20101** – temperatura punktu rosy dodatnia (0),  $10,1^\circ\text{C}$  (101);

**39982** - ciśnienie atmosferyczne na poziomie stacji 998,2 hPa (9982);

**40115** – ciśnienie atmosferyczne zredukowane do poziomu morza 1011,5 hPa (0115);

**55111** – spadek ciśnienia potem wzrost o 11,1 hPa (111);

**6///** - brak grupy opadowej (jednak w kluczu by uniknąć pomyłki grupy bez danych się pozostawia jednak w formie /// (///);

**71052** – zamglenie (10), mżawka (5), chmury pokrywały ponad połowę nieba (2);

**88700** – wielkość zachmurzenia przez wszystkie chmury 8/8 (8), przez chmury piętra niskiego Stratus fractus (7), brak chmur piętra średniego (0), brak chmur piętra wysokiego (0).

**METAR** – format (kodowanego) raportu o pogodzie używany w meteorologii lotniczej i prognozie pogody. METAR jest akronimem od METeorological Aero-drome Report. Zazwyczaj METAR-y są wysyłane co godzinę przez stacje cywilne, natomiast stacje wojskowe wysyłają klucz METAR co 30 minut. Typowy METAR zawiera informację o temperaturze, ciśnieniu, temperaturze punktu rosy, prędkości i kierunku wiatru, opadzie, pokrywie chmur, wysokości podstawy chmur, widzialności, lecz może zawierać też inne informacje (np. stan dróg startowych). Depesza METAR ma postać (symbolika taka sama jak w SYNOP):

**CCCC YYGGggZ dddff VVVV WW NNNhhh TT/Td Td PhPhPhPh,**

gdzie:

**CCCC** – oznaczenie lotniska kodem ICAO;

**YYGGggZ** – dzień miesiąca i czas obserwacji w godzinach i minutach (czas UTC);

**dddff** – wiatr kierunek i prędkość;

**VVVV** – widzialność w metrach;  
**WW** – zjawiska atmosferyczne;  
**NNN** – Wielkość zachmurzenia (oznaczenie zachmurzenia);  
**hhh** - wysokość podstawy chmur;  
**TT** – temperatura;  
**TdTd** – temperatura punktu rosy;  
**PhPhPhPh** – ciśnienie atmosferyczne.

Ponadto w międzynarodowym systemie przesyłania informacji pogodowej wykorzystuje się również depeze:

#### **STORM**

Depesza ostrzegawcza, donosząca o powstaniu lub zbliżaniu niebezpiecznego zjawiska.

#### **AVIO**

Wskaźnik słowny dla depeze odwoławczych, donoszących o zaniku lub przejściu zjawiska.

#### **SHIP**

Depesza do szyfrowania wyników obserwacji pogody ze statków.

#### **TEMP**

Depesza do szyfrowania wyników pomiarów sondażu.

### **System ISOK (Informatyczny System Osłony Kraju)**

Architektura systemu: (<http://isok.imgw.pl/produkty-projektu-isok/platforma-informatyczna-isok>).

Koncepcja budowy systemu **ISOK** zakłada, iż główna wymiana danych pomiędzy komponentami systemu odbywać się będzie za pośrednictwem usług w architekturze SOA (Service Oriented Architecture). Taki sposób budowy systemu umożliwi szybkie dostosowywanie funkcjonalności do zmiennych wymagań użytkowników. Architektura systemu zakłada publikację danych przestrzennych z wykorzystaniem serwera mapowego, który będzie umieszczał dane w standardach WMS (Web Map Service) i WFS (Web Feature Service). Dzięki takiemu rozwiązaniu opublikowane dane będą mogły być łatwo pozyskiwane przez dowolny węzeł architektury i dostarczane do zainteresowanych użytkowników. Odbiorcami rezultatów projektu będą także instytucje odpowiedzialne za planowanie przestrzenne oraz planowanie ochrony przed powodzią. Przynajmniej będą to regionalne zarządy gospodarki wodnej, odpowiedzialne za ochronę obszarów zagrożonych powodzią przed zagospodarowaniem ich w sposób utrudniający ochronę. Za planowanie przestrzenne odpowiadają natomiast władze gmin i marszałkowie województw. To ich obowiązkiem będzie uwzględnienie wyników projektu (Mapy Zagrożenia Powodziowego i Mapy Ryzyka Powodziowego) w planach zagospodarowania przestrzennego gmin i województw. Odbiorcami produktów ISOK będą także instytucje odpowiedzialne na mocy ustawy o zarządzaniu kryzysowym, za zapobieganie sytuacjom kryzysowym, przygotowanie do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań oraz reagowanie w przypadku ich wystąpienia. W szczególności dotyczy to wojewódzkich centrów zarządzania kryzysowego oraz innych jednostek administracji rządowej i samorządowej, na szczeblu krajowym, regionalnym

i lokalnym, zajmujących się kwestiami ochrony przed powodzią i innymi zagrożeniami oraz reagowaniem kryzysowym. Rozwiązania informatyczne znacznie poprawią możliwości zarządzania powodziowego i kryzysowego. Dostęp do kompletnej i wiarygodnej informacji o możliwych zagrożeniach naturalnych i technologicznych jest także bardzo istotny dla przedsiębiorstw planujących realizację przedsięwzięć inwestycyjnych. Aktualnie w systemie ISOK udostępnia się **mapy zagrożenia powodziowego oraz mapy ryzyka powodziowego**. W ramach zadania opracowanych zostanie 8 produktów map zagrożeń meteorologicznych:

- P8.1: Zagrożenia termiczne,
- P8.2: Intensywne opady atmosferyczne,
- P8.3: Silny wiatr,
- P8.4: Mgła,
- P8.5: Gołoledź,
- P8.6: Burze z gradem,
- P8.7: Sadź,
- P8.8: Opad śniegu.

### **3. OCENA WYBRANYCH SYSTEMÓW WYKORZYSTYWANYCH W PROCESIE OSTRZEGANIA PRZED NIEBEZPIECZNYMI ZJAWISKAMI POGODY**

Dostępność środków finansowych z Unii Europejskiej determinuje tworzenie nowych systemów ostrzegania przed wystąpieniem niebezpiecznych zjawisk pogody. Wyznacznikiem postępu może być częściowo zmodernizowany i uzupełniony o nowe urządzenia system informacji radarowej, pokrywający swoim zasięgiem obszar całej Polski. Kolejnym, powstającym za ogromne pieniądze, jest Informatyczny System Osłony Kraju – ISOK. Chwalony przez władze IMGW oraz twórców samego systemu i budzący kontrowersje wśród pozostałych użytkowników. Następnym przykładem może być system ostrzegania na Mazurach, który powstał po silnej burzy nad Mazurami w 2007 roku, kiedy odnotowano w Mikołajkach rekordową prędkość wiatru. Niestety i w tym przypadku pojawiają się zastrzeżenia formułowane przez żeglarzy co do jego skuteczności. Nie dotyczą one technicznej strony jego funkcjonowania. Problem stanowi jego obsługa, nie zawsze prawidłowo interpretująca otrzymywane ostrzeżenia pogodowe.

### **4. WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE**

Skutki wiatru o sile huraganu mogą swoim zasięgiem objąć obszar województwa, jednego lub kilku powiatów, lub w przypadku wiru małoskalowego – gminy. Do najczęstszych strat zaliczamy zerwane linie energetyczne i tym samym przerwy w dostawach energii elektrycznej (zerwana trakcja elektryczna na kolei, przerwy w funkcjonowaniu zakładów przemysłowych z groźbą uwolnienia do środowiska niebezpiecznych substancji), zablokowanie dróg i jezdnii na skutek połamanych drzew i gałęzi, wpychanie wody morskiej do ujść rzek, tzw. cofka (częste zjawisko w zatoce pomorskiej i dolnym biegu Odry), podniesienie się poziomu wody i groźby powodzi, masowe uszkodzenia konstrukcji hal i budynków, ofiary wśród ludności w wyniku przygniecenia przez walące się drzewa, uderzenia uszkodzonymi elementami infrastruktury i konstrukcji obiektów, straty w rolnictwie. Na akwenach



wstrzymanie ruchu statków, rozładunków towarów w portach morskich i śródlądowych, duże prawdopodobieństwo wystąpienia katastrof morskich przy utrudnionej, a czasami wręcz niemożliwej akcji ratowniczej. Zima 2006/2007 była najcieplejsza od 1880 roku, czyli od czasu rozpoczęcia regularnych obserwacji meteorologicznych – według obliczeń federalnej Krajowej Agencji ds. Oceanów i Atmosfery (NOAA). Opublikowany raport NOAA stwierdza również, że ocieplanie się klimatu na całej planecie jest zjawiskiem niepodlegającym dyskusji. W okresie od 1995 roku wystąpiło 10 najcieplejszych zim odnotowanych w kronikach meteorologicznych. Co 10 lat średnia temperatura wzrasta o 1/5 stopnia. Ocieplenie klimatu wpływa na wzrost liczby i dynamikę przebiegu występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych, w tym huraganowych wiatrów. Dlatego coraz częściej będziemy narażeni na skutki oddziaływania tych zjawisk. W literaturze fachowej można znaleźć szereg metod prognozowania niebezpiecznych zjawisk pogody. Niestety brak jest opracowań naukowych dotyczących adaptacji tych metod do konkretnych warunków pogodowych, zwłaszcza w skali lokalnej. Szkoda, że cywilne ośrodki naukowo-badawcze koncentrują się na analizach klimatycznych, natomiast badania zjawisk meteorologicznych, zwłaszcza z pozycji synoptyka ograniczają do rozważań teoretycznych. Ostatnie lata charakteryzują się burzliwym rozwojem takich mediów jak telefonia komórkowa czy sieć internet, dlatego wydaje się szczególnie zasadne wykorzystanie tych środków przekazu w systemie ostrzegania obywateli przed wystąpieniem niebezpiecznych zjawisk pogody. Aktualnie media zdominowane są przez ogromną liczbę reklam i informacji o kolejnych promocjach, natomiast w sytuacji wystąpienia rzeczywistych zagrożeń, najczęściej otrzymujemy relację ze skutków ich wystąpienia lub, z uwagi na różnorodność źródeł informacji meteorologicznej, często prognozy sprzeczne, a przez to mało wiarygodne. Dlatego zasadne wydaje się wykorzystanie informacji pozyskiwanych z jednego i wiarygodnego źródła, jak choćby ze służby meteorologicznej podległej MON, która w dobie ciągłych zmian na rynku pracy gwarantuje w dalszym ciągu wysoki poziom usług (zresztą kilkanaście lat temu media i służby chętnie korzystały z tego źródła informacji). Brak regulacji prawnych w zakresie pozyskiwania i opracowywania informacji meteorologicznych spowodował wysyp różnego rodzaju biur pogodowych nastawionych na działalność komercyjną i oferujących produkt pozbawiony głębszej analizy synoptycznej popartej wiedzą naukową, ale spełniających wymagania współczesnej polityki medialnej. Przy okazji można sprostować jeden z błędów merytorycznych powtarzany w mediach przez prezenterów pogody. Często słyszymy, że siła wiatru osiąga jakąś wartość w km/h czy m/s. Problem tkwi w określeniu **siła wiatru**. Jednostką siły jest niuton [N], który jest wielkością wektorową będącą miarą mechanicznego oddziaływania na punkt materialny lub ciało ze strony innych ciał lub pól. Siła jest jednoznacznie określona, gdy podana jest jej wartość liczbowa, kierunek i punkt przyłożenia. Dlatego, określenie siła wiatru jest porównywalne z miarą długości w sekundach lub czasu w metrach. Jedynym przypadkiem kiedy określenie siła wiatru można zaakceptować jest sytuacja, gdy określamy wiatr na morzu w skali Beauforta. Zawsze, gdy do wartości liczbowej dodajemy jednostkę, to tylko i wyłącznie możemy użyć formuły - **prędkość wiatru**<sup>10</sup>. Oprócz siły wiatru w mediach,

<sup>10</sup> Zob. J. Moran, M. Morgan, *Meteorology the atmosphere and the science of weather*, New

zwłaszcza z ust telewizyjnych prezenterów, słyszymy tak egzotyczne pojęcia jak: fronty burzowe, śniegowe, deszczowe, opady, przelotne mżawki itp., często przedstawiają oni niebezpieczne zjawiska pogodowe w formie doniesień sensacyjnych lub ciekawostek. Prezentowana w mediach prognoza pogody bardziej upodabnia się do jednego z wielu programów rozrywkowych, niż do rzetelnego przekazu informacji, która ma służyć obywatelom i ostrzegać ich przed zagrożeniem. Można to wybaczyć mediom prywatnym, nastawionym na osiągnięcie jak największych zysków, gorzej gdy nośnikiem takich informacji jest telewizja utrzymywana z pieniędzy podatnika.

# **PEDAGOGIKA I FILOZOFIA**



**ADAM KUCHARSKI  
PAWEŁ RADZISZEWICZ  
MARIA LIGOCKA**

## **KOMPETENTNE KOMUNIKOWANIE SIĘ MIĘDZY OPIEKUNAMI A PODOPIECZNYMI W PLACÓWKACH RESOCJALIZACYJNYCH DLA NIELETNICH**

**Słowa kluczowe:**

Komunikowanie się, kompetencja komunikacyjna, humor w komunikacji, nieletni przestępcy

### **COMMUNICATION COMPETENCE IN RELATIONS BETWEEN CUSTODIAL OFFICERS AND DETAINEES IN YOUTH DETENTION CENTRES**

**Keywords:**

communication, communication competence, humour in communication, juvenile delinquency

**Abstract:**

The research presented in this article aimed to find an answer to the question on a possible preference on the type of communication addressed at the youth in youth detention centres and correctional facilities. The specific nature of these settings, as well as difference in the time spent in detention, and a level of demoralization (reflected both in the type and number of committed criminal offence) may result in a different type of communication preferred by the detainees in their communications with the personnel of the youth detention centres and correctional facilities. Research shows that the youth prefer communication which represents relationships of serious as well as humorous nature.

The statistics show that subjects who committed one criminal offence do not differ in their preference of serious communications than those who committed two or more offences. What is more, it has been concluded that the boys who have recently arrived to the centre prefer humorous and relationship-oriented communication than those who have been in the centre for a longer time.

### **Wstęp**

Młodzież przebywająca w placówkach resocjalizacyjnych funkcjonuje w układach hierarchicznych i musi mieć jasno określony status. Temu między innymi służy okres przejściowy podczas przyjmowania do ośrodków. Wtedy określana jest pozycja wychowawców i nowo przybyłego wychowanka. Czas przebywania

młodzieży w ośrodku oraz historia ich życia decydują o tym, jak są oni odbierani przez otoczenie i wychowawców. Celem niniejszej pracy jest określenie preferencji komunikatów, które zorientowane są na zadanie (skutecznych) i preferencji komunikatów zorientowanych na relacje (stosownych) w trybie *bona fide* (informacyjnym) i trybie *non bona fide* (humorystycznym), przez młodzież o zróżnicowanym czasie pobytu w placówkach i różnej liczbie czynów karalnych.

### **Kompetentne komunikowanie się – między skutecznością a stosownością**

Istnieje wiele definicji komunikowania się. Jest ono rozumiane jako: transmisja, proces, mowa, rozumienie, symbol, kanał, łączenie, oddziaływanie, wymiana<sup>1</sup>. Dobek-Ostrowska<sup>2</sup>, analizując różne definicje komunikowania zauważa, że nie są one względem siebie w opozycji, tylko eksponują inne elementy. Próbuje ona podać jedną syntetyczną definicję odnoszącą się do różnych aspektów komunikowania się społecznego.

„Komunikowanie społeczne to proces porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji. Jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami. W zależności od poziomu komunikowania proces obejmuje swym zasięgiem różną liczbę jednostek. Realizowany jest przy użyciu wielu środków. Wywołuje określone skutki<sup>3</sup> .

Jedną spośród wielu cech komunikowania się jest jej funkcjonalność. Każda komunikacja służy realizacji specyficznych celów: zadań czy tworzeniu relacji. Komunikacja jest również procesem wymagającym koordynacji poziomu uzgodnienia znaczenia. Powszechnie przyjęte jest, że komunikowanie się zależy od wspólnego dzielenia znaczenia słów i wydarzeń, jasnego i jednoznacznego budowania komunikatów. Niemniej jednak niejednoznaczność wypowiedzi może sprzyjać również komunikowaniu się<sup>4</sup>.

**Kompetentne komunikowanie** polega na skutecznym i stosownym do kontekstu wykorzystaniu werbalnego/niewerbalnego zachowania. Ocena kompetencji danej osoby odnosi się do **klarowności, stosowności i skuteczności**<sup>5</sup>. S. P. Morealle, B. H. Spitzberg, J. K. Barge wychodzą z założenia, że kompetentne zachowania komunikacyjne występują wówczas, gdy wypowiedzi są zrozumiałe, czyli cechuje je klarowność. Klarowne wypowiedzi są ujmowane jako wypowiedzi jasno oddające intencje nadawcy tak, że są zrozumiałe dla odbiorcy. Poza tym uczestnicy procesu komunikowania dzielą znaczenie wypowiedzi. Jednak nie wszystkie wypowiedzi są precyzyjne, a brak precyzji wiąże się z celowym i intencjonalnym zachowaniem uczestników procesów komunikowania się, którzy chcą nadać swoim wypowiedziom wieloznaczny charakter. W określonych sytuacjach stanowią one najbar-

---

<sup>1</sup> Zob. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2009, s. 41-43;

S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikowanie między ludźmi*, Warszawa 2012, s.31.

<sup>2</sup> Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie publiczne i polityczne*, Warszawa 2012, s. 63.

<sup>3</sup> Tamże, s. 63.

<sup>4</sup> Zob. S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikowanie*, dz. cyt., s. 67.

<sup>5</sup> Zob. tamże, 66-69.

dziej kompetentną formę komunikacji. Dzieje się tak, ponieważ nie wszystkie wypowiedzi mogą być jednoznaczne, gdyż nie zawsze one pasują do sytuacji i kontekstu. Często kompetentne zachowanie komunikacyjne wymaga komunikacji wieloznacznej, czyli mówienia wieloma głosami<sup>6</sup>.

Klarowność wypowiedzi jest ważna, ale to stosowność i skuteczność stanowią najistotniejsze kryteria kompetentnego komunikowania się. Stosowność określa adekwatne do sytuacji komunikowanie się, respektujące reguły funkcjonujące w określonej kulturze, społeczeństwie, grupie i związkach. Skuteczność określa takie komunikowanie się, które zapewnia osiągnięcie określonego rezultatu, jest zatem funkcjonalne, pozwalające realizować określone zadania i cele. Skuteczną komunikację cechuje to, że pozwala uzyskać to, co się ceni, dając subiektywne poczucie realizacji celu.

Autorzy podkreślają, że kompetencja komunikacyjna polega na subtelnym równoważeniu dążenia do stosowności, jak również skuteczności. Oznacza to, że osoby kompetentne komunikacyjnie nie są wyłącznie nastawione na uzyskanie efektu, przekazanie informacji, wywarcie wpływu na odbiorcę komunikatu, ale dążą jednocześnie do przestrzegania reguł, które także normują relacje interpersonalne.

Za Victorem Raskinem<sup>7</sup> możemy wyróżnić dwa tryby komunikacji: *bona fide* i *non bona fide*. Celem komunikacji *bona fide* jest przekazanie prawdziwych informacji. Kierują nią reguły zaproponowane przez Paula Grice'a<sup>8</sup>. Według Grice'a mowa jest celowym racjonalnym działaniem, którym kierują zasady kooperacji i jej maksymy, które są traktowane jako quasi-kontrakt. Polega on na określeniu bezpośredniego wspólnego celu i traktowaniu interesów konwersacyjnych drugiej strony jako własnych. Grice ma świadomość, że jest to cel drugorzędny, ale jego uwzględnienie warunkuje prawidłowy przebieg konwersacji. Uczestnicy konwersacji, realizując własne cele pierwszorzędowe nie mogą zapominać, że druga strona również posiada własne cele i danie jej prawa do ich realizacji przy zachowaniu własnych warunkuje prawidłowy przebieg konwersacji. Poza tym istnieje potrzeba wzajemnego powiązania, współzależności wkładów wnoszonych przez poszczególnych uczestników.

Komunikacja *non bona fide*, do której można zaliczyć wykorzystywanie humoru, służy innym celom, między innymi rozbawianiu innych, tworzeniu sympatycznej atmosfery i nie wymaga mówienia prawdy.

### **Humor w relacjach interpersonalnych**

Badacze humoru podkreślają, że humor to nie tylko dowcipy, ich rozumienie, tworzenie i opowiadanie, ale również rodzaj specyficznej interakcji interpersonalnej opartej na dwuznaczności (wieloznaczności)<sup>9</sup>. Specyfika przekazu humorystycznego

<sup>6</sup> Zob. tamże, 67.

<sup>7</sup> Zob. V. Raskin, *Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht 1985, s. 55, 91, 99-104.

<sup>8</sup> Zob. P. Grice, *Logika a konwersacja* [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980, s. 91-114.

<sup>9</sup> Zob. T. R. Kane, J. Suls, J. T. Tedeschi, *Humour as a tool of social interaction* [w:] *It's a funny thing, humour*, red. A. J. Chapman, H. C. Foot, Oxford 1977, s. 13-16; N. R. Norrick, *Conversational joking: Humor in everyday talk*, Bloomington 1993.

wynika z wykorzystywania dwuznaczności i zaprzeczenia<sup>10</sup>, co sprawia, że w relacjach interpersonalnych określone komunikaty mogą być zinterpretowane na dwa różne sposoby. Pozwala to na zachowanie twarzy, jak to określa Erving Goffman. Autor ten podkreśla, że istnieje silna motywacja do unikania komunikowania się, gdy istnieje prawdopodobieństwo konfrontacji. Humor może być przydatną taktyką unikania tego typu sytuacji, pozwalając jednocześnie zachować własną twarz i innej osoby<sup>11</sup>.

Humor spełnia niebagatelną rolę w pozyskiwaniu sympatii i sprzyja zdobyciu akceptacji, wytwarza bowiem przyjazną i przyjemną atmosferę. Umiejętne posługiwanie się humorem umożliwia szybkie zdobycie wysokiego statusu w grupie<sup>12</sup>. Osoby obdarzone humorem są faworyzowane i pożądanie społecznie, szybko też uzyskują popularność, co zapewnia im wysoką pozycję w grupie. Obserwacja osób, ich wzajemnych relacji i to jak wykorzystują humor dostarcza wiedzy o wzajemnych ich zależnościach. Częściej humorem w grupie posługują się osoby posiadające wyższy status. Wyższy status pozwala tym osobom na częstsze komentarze. W badaniach<sup>13</sup> stwierdzono, że osoby posiadające wyższą pozycję w grupach zadaniowych częściej przerywały rozmowy i używały humoru niż osoby o niższym statusie. Jest wysoce prawdopodobne, że osoby o niższym statusie uczestniczące w rozmowie przerywały rozmowy w ograniczonym zakresie.

Asymetryczność relacji, dążenie do uzyskania statusu w grupie wiąże się często z podejmowaniem działań, które mają na celu wywołanie określonego wrażenia na otoczeniu, zwłaszcza na osobach posiadających wyższy status w hierarchii społecznej. Zachowanie osoby zależnej jest bardziej skomplikowane ze względu na dążenie do podwyższenia wiarygodności<sup>14</sup>. Jeśli ingrაცja jest zbyt oczywista, a zróżnicowanie pozycji społecznej jest duże, otoczenie reaguje negatywnie, chociaż osoby ingrაცjowane przyjmują to bardziej pozytywnie. Jedną ze strategii radzenia sobie z tą trudnością jest wykorzystanie komunikatów w formie zabawnej (dwuznacznej), co zmniejsza prawdopodobieństwo ich zdemaskowania<sup>15</sup>.

### **Komunikowanie się w placówkach resocjalizacyjnych**

Resocjalizacja instytucjonalna w postępowaniu poprawczym w naszym kraju opiera się na dwóch rodzajach placówek. Są to schroniska dla nieletnich oraz zakłady poprawcze, w których umieszczane są osoby nieletnie podejrzane o popełnienie czynów karalnych lub które faktycznie dopuściły się złamania norm prawnych<sup>16</sup>. Do

---

<sup>10</sup> Zob. V. Raskin, *Semantic...*, dz. cyt., s.114-17.

<sup>11</sup> Zob. A. Zajdman, *Did you mean to be funny? Well if you say so...*, "Humor" 1992, 5 (4), s. 357-368.

<sup>12</sup> Zob. J. Hay, *Functions of humor in the conversations of men and women*, "Journal of Pragmatics" 2000, 32 (6), s.709-742.

<sup>13</sup> Zob. D. T. Robinson, L. Smith-Lovin, *Getting a laugh: Gender, status, and humor in task discussions*, "Social Forces" 2001, 80 (1), s. 123-158.

<sup>14</sup> Zob. A. Szmajke, *Autoprezentacja: maski-pozy-miny*, Olsztyn 1999, s. 13-25.

<sup>15</sup> Zob. D. L. Long, A. C. Graesser, *Wit and humor in discourse processing*, "Discourse Processes" 1988, 11(1), s. 35-60.

<sup>16</sup> Zob. M. Szwast, K. Wiśniewska, M. Wolny, *Dzieci „po drugiej stronie muru”*, Warszawa



placówek resocjalizacyjnych trafiają często osoby z deficytami rozwojowymi, z zaburzeniami rozwoju osobowości na tle organicznego uszkodzenia centralnego układu nerwowego, uzależnione od substancji psychoaktywnych, z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego, dlatego praca wychowawcza i terapeutyczna z nieletnimi odbywa się na wszystkich płaszczyznach i musi być dostosowana do potrzeb odbiorców<sup>17</sup>.

Zakłady poprawcze są placówkami specjalnymi, zajmującymi się resocjalizacją nieletnich od 13 do 21 roku życia. Wychowankowie trafiają do nich ze schronisk dla nieletnich. W obu typach placówek zapewnione są: nauka i kształcenie zawodowe, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowo-rekreacyjne<sup>18</sup>.

Schronisko dla nieletnich to specjalna placówka opieki całkowitej, realizująca funkcję diagnostyczną, resocjalizacyjną i zapobiegawczą (zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania sądowego), do której kierowani są nieletni w wieku od 13 do 21 roku życia, podejrzani o dokonanie czynu zabronionego, a okoliczności i charakter czynu, stopień demoralizacji i nieskuteczności dotychczasowych środków wychowawczych przemawiają za przyszłym umieszczeniem w zakładzie poprawczym. Istnieją dwa typy schronisk dla nieletnich: zwykłe oraz interwencyjne. Praca resocjalizacyjna w schroniskach odbywa się w szczególności przez nauczanie, zajęcia korekcyjno-wyrównawcze, przyuczenie do zawodu oraz organizację zajęć w internacie. Służy rozwijaniu zainteresowań i uzdolnień nieletnich, wdrażaniu ich do przestrzegania zasad współżycia społecznego oraz umiejętnego organizowania czasu wolnego. Praca w schronisku interwencyjnym nastawiona jest na wyeliminowanie zachowań agresywnych<sup>19</sup>.

W placówkach resocjalizacyjnych przebywają nieletni w związku z demoralizacją oraz wykolejeniem społecznym, które doprowadziły w swojej konsekwencji do popełniania czynu karalnego. Czyny karalne popełniane przez wychowanków najczęściej dotyczą bójek, rozbojów, kradzieży, jak i gwałtów oraz zabójstw<sup>20</sup>. Przeważająca część wychowanków pochodzi z rodzin dysfunkcyjnych, rozbitych, niewydolnych wychowawczo. Zdarzają się także wychowankowie z tak zwanych „dobrych domów” oraz z grupy eurosierot.

Obserwuje się fakt przenoszenia wzorców zachowania, występujących u dorosłych wchodzących w konflikt z prawem, przez wychowanków schronisk dla nieletnich czy zakładów poprawczych.

---

2014. s. 46.

<sup>17</sup> Zob. L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, Warszawa 2008, s. 190.

<sup>18</sup> Informacja Ministerstwa Sprawiedliwości [online], [dostęp: 10 września 2016]. Dostępna w internecie: <<http://www.ms.gov.pl>>.

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. z 2014 r. Nr 0 poz. 382); Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 października 2001 r. w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich (Dz.U. z 2001 r. Nr 124 poz. 1359); Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2004 r. w sprawie utworzenia schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych oraz określenie ich rodzajów i limitów miejsc (Dz.Ur. Ministerstwa Sprawiedliwości z 2004 r. Nr 6 poz. 20).

<sup>20</sup> Zob. B. Urban, *Zaburzenia w zachowaniu i przestępczość młodzieży*, Kraków 2000, s. 27-34.

Zwraca się uwagę, że podkultura przestępcza ma charakter systemowy, określa własne normy, którym towarzyszą określone style bycia, hierarchia wartości i zwyczaje oparte na relacjach hierarchicznych<sup>21</sup>. Podkultura „drugiego życia” w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich zanika. Od pewnego czasu można obserwować zanik języka, podziałów na „ludzi” i „frajerów” oraz innych elementów subkultury młodzieży osadzonej w placówkach resocjalizacyjnych. Przede wszystkim zanika tradycyjna grypsera. Jak podkreśla Piotr Chomczyński grypsera podlega relatywizacji i urynkowaniu i na innych zasadach jest budowany szacunek i autorytet wśród wychowanków. Mniejsze znaczenie przy określaniu statusu ma popełnione przestępstwo, wierność zasadom grypsery, bardziej natomiast liczy się dostęp do dóbr cenionych przez większość wychowanków.

Slang młodzieży przebywającej w zakładach poprawczych nie różni się aktualnie od słownictwa wolnościowej młodzieży. Facebook oraz możliwość prowadzenia rozmowy właściwie z dowolnym człowiekiem na całym świecie, gdzie barierą nawet przestaje być język, istnieją przecież translatory językowe, umożliwia dialog, który jest oparty tylko na jednej zasadzie: szybko, teraz, natychmiast<sup>22</sup>. Słownictwo młodzieżowe staje się ubogie, ale tylko na pierwszy rzut oka, tak naprawdę w swoich skrótach młodzi ludzie przenoszą bardzo dużo informacji, zrozumiałych przede wszystkim dla nich. Język młodzieży wpisuje się w tzw. tanią kulturę nastawioną na szybki efekt i szybką konsumpcję<sup>23</sup>.

Ważnym aspektem pracy personelu przy pojawianiu się nowych wychowanków jest jego identyfikacja, czyli zebranie informacji o tym jak się zachowywał wcześniej, w innych placówkach, jaki ma stosunek do drugiego życia, czy jest konfliktowy, czy ma tendencję do dominowania. Przyjęcie nowego wychowanka wiąże się z szeregiem rozmów pozwalających mu poznać zwyczaje panujące w instytucji, w tym często nieformalne. Przebywanie w tzw. izbie przejściowej ma na celu wywarcie określonego wrażenia na wychowanku i określeniu niesymetrycznego charakteru relacji, jakie panują w instytucji, do której trafił. Ważnym aspektem jest przydzielanie go do określonej grupy. Także w grupie jest on weryfikowany<sup>24</sup>.

Wszystko to sprawia, że ważne jest kompetentne komunikowanie się, które z jednej strony będzie dostosowane do języka, którym posługuje się młodzież. Poza tym hierarchiczność placówek resocjalizacyjnych sprawia, że budowane komunikaty muszą uwzględniać dążenie do określenia statusu w interakcjach społecznych, czyli muszą być skuteczne, bo pozwalają realizować cele. Poza tym, biorąc pod uwagę, że relacje te są długoterminowe, muszą być one stosowne, pozwalają zachować pozytywne związki.

---

<sup>21</sup> Zob. P. Chomczyński, *Działania wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych*, Łódź, 2014, s. 104-122.

<sup>22</sup> Zob. M. Konopczyński, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę działań kreujących*, Kraków 2014.

<sup>23</sup> Zob. M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2007, s. 24.

<sup>24</sup> Zob. P. Chomczyński, *Działania...*, dz. cyt., s. 140-146.

### **Cel badania**

Celem prowadzonych badań była próba odpowiedzi na pytanie, czy istnieje różnica w typie preferowanych komunikatów adresowanych do młodzieży w schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych. Specyfika środowiska, jak również zróżnicowanie pod względem czasu przebywania, poziomu zdemoralizowania, co znajduje swoje odzwierciedlenie w popełnianych czynach karalnych, zarówno pod względem ich liczby, jak i rodzaju sprawiać może, że młodzież preferuje odmienne style komunikowania się z personelem zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich.

Biorąc pod uwagę specyfikę środowiska badanych osób pytanie to zostało uszczegółowione:

**Czy istnieje różnica w preferencji komunikatów pomiędzy wychowanymi placówek resocjalizacyjnych, którzy popełnili jeden czyn karalny a wychowankami, którzy popełnili dwa lub więcej czynów karalnych?**

Postawiono również drugie pytanie:

Czy czas przebywania młodzieży w placówkach resocjalizacyjnych różnicuje preferencje komunikatów? Wyróżniono pięć grup osób o różnym czasie pobytu w ośrodkach. Pierwszą grupę osób stanowili chłopcy, których pobyt nie przekroczył pół roku, w drugiej grupie znalazły się osoby o pobycie nieprzekraczającym jednego roku, następnie chłopcy, którzy w ośrodkach przebywali powyżej roku, ale nie dłużej niż dwa lata, czwartą grupę tworzyli chłopcy przebywający do czterech lat. Piątą grupę stanowili chłopcy o dłuższym pobycie niż pięć lat.

### **Przebieg i metoda badań**

Badania prowadzono na początku 2015 roku. Były one możliwe do przeprowadzenia dzięki zaangażowaniu i czynnemu udziałowi pracowników placówek resocjalizacyjnych: Pawła Radziszewicza, Mariusza Zajączkowskiego, Agnieszki Pawlaczyk, Jarosława Grzesło, Justyny Szulc, Elżbiety Rychlik-Piec, Konrada Maciejaszka, Doroty Łabaszczyk, Roberta Chrzanowskiego, Jolanty Hofman-Rydlewskiej, Sebastiana Szwedzińskiego.

Badania zrealizowano w Schronisku dla Nieletnich w Szczecinie, Młodzieżowym Ośrodku Adaptacji Społecznej w Szubinie, Młodzieżowym Ośrodku Adaptacji Społecznej w Koszalinie, Zakładzie Poprawczym w Kcyni, Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Głogowie, Zakładzie Poprawczym w Trzemesznie, Zakładzie Poprawczym w Grodzisku Wielkopolskim, Zakładzie Poprawczym w Białymstoku, Schronisku dla Nieletnich w Dominowie.

Przebadano preferencję komunikatów u 129 chłopców w przedziale wiekowym od 14 do 21 roku życia, będących podopiecznymi wyżej wymienionych instytucji. Zostali oni umieszczeni w nich za popełnienie lub podejrzenie o popełnieniu czynów karalnych o charakterze przemocowym, przeciwko mieniu, o charakterze seksualnym i za przestępstwa związane z narkotykami. Za popełnienie jednego czynu karalnego zostało skazanych 62 chłopców, pozostałych natomiast – za dwa lub więcej. Badani chłopcy charakteryzują się zróżnicowanym czasem przebywania w schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych, od niespełna miesiąca do 108 miesięcy.

Badani wypełniali test eksperymentalny, składający się z opisu trzech sytuacji charakterystycznych dla przebywających w tego typu instytucjach o charakterze „poważnym” i trzech, o charakterze humorystycznym. Po każdym opisie sytuacji, badany miał do wyboru jeden spośród czterech możliwych komunikatów, który chciałby usłyszeć od swojego opiekuna, gdyby zaistniała taka sytuacja. Wypowiedzi te odnosiły się do czterech stylów humoru wyróżnionych przez Roda Martina (2003): stylu afiliacyjnego, poniżającego własne „ja”, agresywnego i wzmacniającego własne „ja”. Odpowiedzi badanych osób były kategoryzowane do dwóch grup. Pierwszą grupę stanowiły wybory tych wypowiedzi, które wskazywały na preferencję wypowiedzi zorientowanych na tworzenie pozytywnych relacji (afiliacyjne, stosowne). Drugą grupę stanowiły wybory wskazujące na preferencję wypowiedzi zorientowanych na podkreślanie władzy (skuteczne). Grupowano oddzielnie wyniki dla przekazu w trybie *bona fide* (poważnym) i oddzielnie w trybie *non bona fide*. Określenie preferencji danego typu komunikatów daje podstawę do zastanowienia się, czy mogą one być wykorzystane przez wychowawców do przekazywania określonej treści, tak żeby były adekwatne do sytuacji. Biorąc pod uwagę specyfikę środowiska, jak również zróżnicowanie młodzieży pod względem czasu przebywania i demoralizacji, można spodziewać się, że budowanie relacyjnych lub zorientowanych na władzę komunikatów określających kompetentne komunikowanie może w niektórych przypadkach być bardziej lub mniej wskazane lub wykorzystywane ze względu na podatność odbiorcy na ten typ komunikatu.

### Analiza wyników

Analizy statystyczne przeprowadzono, wykorzystując pakiet statystyczny *Statistica 12*. Na początku określono rozkład wyników, wykorzystując test Kołmogorowa-Smirnowa. Ze względu na brak rozkładu normalnego zastosowano testy nieparametryczne: ANOVA Kruskala-Wallisa do porównania wielu prób niezależnych i u Manna-Whitney’a do porównania dwóch prób niezależnych.

**Tab. 1.** Preferencja komunikatów w grupie młodzieży z zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich

Zmienna zależna: Preferencja komunikatów	Liczba osób	Średnia	Minimum	Maksimum	Odchylenie standardowe
Relacja powaga	129	4,875	0,00	6,000	1,561
Władza powaga	129	0,658	0,00	5,000	1,042
Relacja humor	129	7,767	0,00	6,000	1,716
Władza humor	129	1,861	0,00	6,000	1,109

Zródło: badanie własne.

Badania wskazują, że młodzież preferuje najbardziej komunikaty nastawione na relację zarówno o charakterze poważnym, jak i humorystycznym. Jednak to właśnie komunikaty humorystyczne cechują się największym uznaniem. Dotyczy to również komunikatów zorientowanych na władzę. W przeprowadzanych badaniach próbowano stwierdzić, czy preferencja komunikatów różnicuje się ze względu na liczbę popełnionych czynów karalnych. Zakładano, że liczba czynów karalnych mo-

że pośrednio wskazywać na poziom demoralizacji, który może różnicować preferencję komunikatów.

Przeprowadzone analizy statystyczne wskazują, że osoby popełniające jeden typ czynu karalnego nie różnią się preferencją komunikatów o charakterze poważnym od osób popełniających dwa lub więcej czynów karalnych. Komunikaty zorientowane na afiliację są preferowane na podobnym poziomie w obu grupach nieletnich. Także podobny poziom preferencji jest obserwowany w odniesieniu do komunikatów zorientowanych na władzę (Tab. 2).

Nie stwierdzono także różnic istotnych statystycznie między dwoma badanymi grupami nieletnich w preferencji komunikatów humorystycznych zorientowanych na relację, jak również zorientowanych na władzę (Tab. 2).

**Tab. 2.** Różnice w preferencji komunikatów między osobami, które popełniły jeden czyn karalny a osobami, które popełniły więcej niż jeden czyn karalny

Zmienna zależna: Preferencja komunikatu	Suma rang	Suma rang	U	Z	p	N ważnych: Grupa pierwsza	N ważnych: Grupa druga
Relacja powaga	4076,000	4309,000	2031,000	0,214	0,830	62	67
Władza powaga	3979,500	4405,500	2026,500	-0,235	0,813	62	67
Relacje humor	3884,500	4371,500	1931,500	-0,543	0,586	62	66
Władza humor	4273,000	4112,000	1834,000	1,143	0,252	62	67

Zródło: badanie własne.

Stwierdzono także, że czas pobytu może różnicować preferencję określonych komunikatów. Analizy statystyczne potwierdziły częściowo to przekonanie. Zaobserwowano różnice istotne statycznie w preferencji komunikatów humorystycznych zorientowanych relacyjnie między grupą chłopców, których czas pobytu jest dłuższy niż 6 miesięcy, ale nie przekroczył 12 miesięcy. Chłopcy nowo przyjęci wykazują wyższą preferencję przekazu humorystycznego zorientowanego relacyjnie od ich kolegów, przebywających w ośrodkach dłużej.

**Tab. 3.** Preferencja komunikatów humorystycznych ukierunkowanych na relacje a czas przebywania w instytucji resocjalizacyjnej

ANOVA rang Kruskala-Wallisa; Zmienna niezależna (grupująca): czas przebywania w schronisku Test Kruskala-Wallisa: $H(4, N=128) = 10,88298 * p = 0,0279$			
Czas przebywania	Liczba osób	Suma rang	Srednia ranga
0-6 miesięcy	29	1777,000	61,275
7-12 miesięcy	19	1404,500	73,921

13-24 miesięcy	26	1759,500	67,673
25-48 miesięcy	35	2254,000	62,611
Powyżej 48 miesięcy	19	1190,000	62,631

\* Istotne na poziomie  $p < 0,05$

Źródło: badanie własne.

Dla sprawdzenia, które mediany różnią się istotnie między sobą wykorzystano procedurę wielokrotnego porównywania średnich rang.

**Tab.4.** Preferencja komunikatów humorystycznych ukierunkowanych na relacje a czas przebywania w instytucji resocjalizacyjnej

Zmienna zależna: komunikaty humorystyczne zorientowane na relację	ANOVA rang Kruskala-Wallisa; Zmienna niezależna (grupująca): czas przebywania w schronisku, Test Kruskala-Wallisa: $H(4, N=128) = 10,88298$ $p = 0,0279$				
	1 R:68,086	2 R:84,789	3 R:63,769	4 R:60,143	5 R:47,763
1: 0-6 miesięcy		1,000	1,000	1,000	0,634
2: 7-12 miesięcy	1,000		0,604	0,197	0,020*
3: 13-24 miesięcy	1,000	0,604		1,000	1,000
4: 25-48 miesięcy	1,000	0,197	1,000		1,000
5: powyżej 48 miesięcy	0,634	0,020*	1,000	1,000	

\* Istotne na poziomie  $p < 0,05$

Źródło: badanie własne.

Między pozostałymi grupami nie stwierdzono różnic istotnych statystycznie. Zarówno komunikaty poważne wyrażające zorientowanie na relację, jak również zorientowane na władzę i dominację są podobnie odbierane w poszczególnych grupach chłopców. Podobna sytuacja zachodzi w odniesieniu do komunikatów humorystycznych. Nie obserwuje się różnic między badanymi grupami w preferencji komunikatów zorientowanych na relację i w preferencji komunikatów zorientowanych na władzę i dominację.

## Dyskusja

Uzyskane wyniki wskazują, że ogólnie preferowane są komunikaty zorientowane na relacje, zarówno te o charakterze poważnym, jak również te o charakterze humorystycznym. Młodzież przebywająca w instytucjach resocjalizacyjnych potrzebuje ze strony wychowawców komunikatów, które podkreślają jej podmiotowość, które tworzą pozytywną atmosferę we wzajemnych relacjach. Nasuwa się jednak pytanie, czy budowanie tego typu komunikatów jest efektywne. Wcześniejsze obserwacje wskazują, że młodzież znajdująca się w placówkach resocjalizacyjnych funkcjonuje w układach hierarchicznych i musi mieć jasno określony status. Temu między innymi służy okres przejściowy podczas przyjmowania do ośrodków. Wtedy określana jest pozycja wychowawców i nowo przybyłego wychowanka. W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy budowanie wyłącznie komunikatów afiliacyjnych, które definiują relację symetryczną nie zaburzyłoby zbudowanej struktury hierarchicznej, a tym samym nie wpłynęłoby na ustalone w placówkach normy i zasady. Chom-

czyński<sup>25</sup> zauważa, że co pewien czas kadra musi określić na nowo swoją pozycję i wprowadzić „ostrzejszy kurs” pozwalający na wytworzenie się przekonania wśród wychowanków, że opór tylko przynosi straty i warto go złagodzić.

Powszechnie wiadomo, że młodzież zachowuje dystans wobec personelu, zwłaszcza nieletni, którzy poważnie traktują „drugie życie”<sup>26</sup>. W tej grupie młodzieży obserwuje się wręcz jawne zachowania mające na celu zdyskredytowanie personelu. A zachowania afiliacyjne przybierają wyłącznie instrumentalny charakter w imię wyższego celu. Budowanie przez wychowawców komunikatów afiliacyjnych w pewnych sytuacjach może być traktowane instrumentalnie przez wychowanków. Czerpią oni bezpośrednio korzyści, jednakże z drugiej strony w oczach kolegów może być to oznaka spoufalania się z personelem. Taka relacja, może rzutować na ich status w grupie. Tutaj zatem można szukać wytłumaczenia, dlaczego tak wysoko ceniony jest przekaz humorystyczny. Pozwala im realizować potrzebę bycia w relacji z wychowawcą, z zachowaniem jednocześnie twarzy wobec kolegów. Jest to związane z ambiwalentnym charakterem humoru, który oparty jest na wieloznaczności i może sugerować co innego, niż jest w rzeczywistości. Humor może być sposobem ukrycia zachowań źle ocenianych przez innych członków w grupie.

Ważnym momentem w życiu grupy jest pojawienie się nowego wychowanka. Jest to ważne między innymi dlatego, że może prowadzić do określonych zachowań ze strony tych wychowanków, którzy zajmują najniższą pozycję w strukturze. Jest to dla nich okazja do zmiany własnej pozycji kosztem nowo przybyłego. Przyjście nowej osoby, niezależnie czy z „wolności”, czy z innej placówki, wiąże się z lękiem. Fakt ten może tłumaczyć dynamikę preferencji komunikatów humorystycznych zorientowanych na relację. Ich potrzeba zaczyna zaznaczać się w grupie osób przebywających w placówkach powyżej pół roku. Można przypuszczać, że ma to związek z okresem testowania i sprawdzania tej osoby po przybyciu do określonej placówki. To, że w tej grupie zaznacza się najwyższa preferencja przekazów humorystycznych zorientowanych na relację, a nie wyłącznie przekazów poważnych zorientowanych na relację, może mieć dwa główne uwarunkowania: po pierwsze, jest to próba zachowania wypracowanej przez wychowanka pozycji wobec grupy, przy jednoczesnej potrzebie bycia w relacji; po drugie, przekaz humorystyczny wiąże się z rozładowywaniem napięcia, które mogło się pojawiać w relacjach, w tym także w relacjach z wychowawcami.

Podsumowując, można stwierdzić, że przeprowadzone badania ukazują preferencję wśród wychowanków przekazów humorystycznych nastawionych na relację. Nasuwają jednak szereg nowych pytań o efektywność określonych komunikatów. Dynamika preferencji i obserwowane różnice ze względu na czas pobytu w placówkach mogą wynikać z przewagi przekazów zorientowanych na dominację, stosowanych wobec nowo przybyłych chłopców zarówno ze strony wychowawców, jak również młodzieży przebywającej dłużej w placówkach resocjalizacyjnych. Stosowanie przekazów humorystycznych może wynikać z potrzeby „złagodzenia kursu” przy jednoczesnym zachowaniu *status quo* w grupie.

---

<sup>25</sup> Zob. tamże, s. 140-164.

<sup>26</sup> Zob. tamże, s. 192-193.

MACIEJ SOKOŁOWSKI-ZGID

## RÓŻNICE KULTUROWE W NIEWERBALNEJ EKSPRESJI EMOCJI GNIEWU

**Słowa kluczowe:**

emocje, gniew, komunikacja niewerbalna, socjologia emocji, ekspresja emocji

### CULTURAL DIFFERENCES IN THE NON-VERBAL EXPRESSIONS OF ANGER

**Keywords:**

emotions, anger, non-verbal communication, sociology of emotions, expression of emotions

**Abstract:**

This article constitutes a description of one of the most universal human emotions: anger. Its objective is to analyse the issue of a non-verbal expression of this emotion, with a particular focus on the importance of the difference in expressing this emotion in the various emotional profiles of selected societies. This analysis refers to the theories that show both the biological and cultural foundations of emotions, being thus embedded in the interdisciplinary study of emotions.

Emocje to procesy psychiczne, które wielowymiarowo wpływają na funkcjonowanie człowieka; działając bowiem w różnych sferach struktury społecznej, jednostki wchodzą ze sobą w relacje, u podstaw których leżą stany psychiczne odpowiadające za ich życie emocjonalne. Są one więc ważnym komponentem różnego typu postaw i działań podejmowanych wobec indywidualnych uczestników życia społecznego i grup społecznych. Będąc związane z fizjologią organizmu, szczególnego sensu nabierają jednak w kontekście kulturowym. Podkreślają to K. T. Konecki i B. Pawłowska, według których emocje silnie wiążą się ze strukturą społeczną, pełniąc istotne funkcje w życiu zbiorowym: „We współczesnej kulturze masowej znajdujemy różnego rodzaju wentyle «bezpieczeństwa», dzięki którym można wyładować się emocjonalnie lub nawet wyładować wrogość [...]. Emocje skierowane przeciwko innym członkom grupy mogą scalać grupę i pozwolić jej przetrwać, szczególnie gdy członek grupy stanowi zagrożenie dla jej integralności [...]”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> K. T. Konecki, B. Pawłowska, *Wstęp* [w:] *Emocje w życiu codziennym. Analiza kulturowych, społecznych i organizacyjnych uwarunkowań ujawniania i kierowania emocjami*,



W artykule skupiam się na jednym z elementów spektrum ludzkiego życia emocjonalnego – gniewie, za cel stawiając sobie omówienie problematyki jego niewerbalnej ekspresji, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia różnic w okazywaniu tej emocji dla funkcjonowania odmiennych profili emocjonalnych wybranych społeczeństw. W moich analizach odwołuję się do teorii wskazujących zarówno na biologiczne, jak i kulturowe podłoże emocji, co pozwala mi na szersze i wielokontekstowe ujęcie zagadnienia.

Na potrzeby analizy tego zagadnienia przyjmuję definicję M. Zajenkowskiego, który stwierdza, że emocja to: „(1) uruchomienie gotowości do realizacji działania pod wpływem bodźca zewnętrznego lub wewnętrznego; (2) jest specyficznym doświadczeniem subiektywnym, któremu często towarzyszą zmiany somatyczne i reakcje behawioralne”<sup>2</sup>. Emocje są jednak także związane z czynnościami poznawczymi człowieka i nawet te, które powstają podczas intrapersonalnych procesów komunikacyjnych, nie funkcjonują poza kontekstem społecznym. Podkreślają to Zimbardo, Johnson i McCann, wskazując na złożoność emocji, obejmującej oprócz pobudzenia fizjologicznego, także element subiektywnych odczuć i interpretację poznawczą, a także ekspresję behawioralną<sup>3</sup>. Dwa ostatnie elementy kierują więc zagadnienie emocji w obszar analiz z dziedziny komunikacji społecznej. W artykule skupiam się w szczególności na zagadnieniu ekspresji niewerbalnej, a więc każdej pozasłownej czynności niosącej ze sobą jakąś informację. Komunikacja tego typu dotyczy „[...] wszystkich ludzkich zachowań, postaw i obiektów, innych niż słowa, które komunikują wiadomości i posiadają wspólne społeczne znaczenie. Obejmuje wygląd fizyczny, ruchy ciała, gesty, wyraz twarzy, ruchy oczu, dotyk, głos oraz sposób wykorzystywania czasu i miejsca w komunikowaniu się [...]”<sup>4</sup>, przy czym warunkiem decydującym o niewerbalnym charakterze komunikatu jest brak struktur gramatycznych. Niewerbalną ekspresję gniewu można więc analizować na płaszczyznach kinezy (mimiki twarzy, gestów i postaw ciała), okulezji (wykorzystywania kontaktu wzrokowego, haptyki (zachowań dotykowych i kontaktu fizycznego), wokalizy (elementów wykorzystania szybkości, wysokości i intensywności dźwięków mowy) oraz chronomiki (intencjonalnego i nieintencjonalnego wykorzystania czasu) i proksemiki (wykorzystania przestrzeni).

### **Podłoże biologiczne i kulturowe emocji gniewu**

Szczegółowa analiza różnic kulturowych w niewerbalnej ekspresji gniewu wymaga jednak rozstrzygnięcia, czy jest ona zdeterminowana czynnikami kulturowymi, czy może wynika z wrodzonych dyspozycji biologicznych. Gniew, należąc do jednej z emocji podstawowych, zasadza się na uniwersalnych dyspozycjach ga-

---

red. K. T. Konecki, B. Pawłowska, Łódź 2014, s. 7.

<sup>2</sup> M. Zajenkowski, *Emocje i procesy poznawcze jako przykład elementarnych przedmiotów psychicznych* [w:] *Kognitywistyka. O umyśle umyślnie i nieumyślnie*, red. J. Szymianik, M. Zajenkowski, Warszawa 2004, s.183.

<sup>3</sup> Zob. P. G. Zimbardo, R. L. Johnson, V. McCann, *Psychologia. Kluczowe koncepcje*, t. 2, Warszawa 2012, s. 25.

<sup>4</sup> S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, Warszawa 2007, s. 175.

tunku ludzkiego<sup>5</sup>. Zaliczenie gniewu do tej grupy emocji nastąpiło w latach sześćdziesiątych w oparciu o badania P. Ekmana i W. Feisena, a także niezależnie – C. Izard<sup>6</sup>. Dotyczyły one uniwersalności emocji, a ich wyniki dowiodły, że przedstawiciele pięciu różnych kultur (ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Japonii, Chile i Brazylii) w podobny sposób interpretują niektóre z emocji, w tym emocję gniewu. Badania te oparte były na wystandaryzowanej metodologii i potwierdziły to, co głosił wcześniej Ch. Darwin: wszyscy przedstawiciele gatunku ludzkiego, bez względu na rasę czy przynależność kulturową, posiadają zdolność wyrażania określonych emocji w ten sam sposób, co szczególnie widoczne jest w ekspresji mimicznej twarzy<sup>7</sup>. Według Darwina uniwersalność ta wiązała się ze specyficznymi mięśniami twarzy i ich rozmieszczeniem, co bez względu na uzyskiwany kapitał kulturowy w trakcie procesu socjalizacji nie może zmieniać ich reakcji na tego samego rodzaju bodźce zewnętrzne.

Ekspresja gniewu u człowieka sprzężona jest z charakterystyczną reakcją organizmu, która pozostaje poza jego kontrolą. Dotyczy to przede wszystkim zmian w układzie wewnątrzwydzielniczym, co skutkuje między innymi wzmożoną akcją serca, wzrostem ciśnienia krwi i innymi reakcjami fizjologicznymi organizmu. Może to wpływać na niekontrolowaną przez człowieka ekspresję niewerbalną. Swoista reakcja ciała i mięśni mimicznych na zmiany ilości wydzielanych hormonów podczas przeżywania emocji gniewu jest więc elementem pozakulturowym i uniwersalnym dla ludzkości. Potwierdziły to także badania Ekmana, przeprowadzane wśród niewidomych od urodzenia niemowląt. Dowiodły one, że proces wzrokowego uczenia się nie wpływa na charakterystykę reakcji mimicznych<sup>8</sup>. Może to oznaczać, że na poziomie podświadomości wszyscy ludzie przeżywają określone emocje w jednakowy sposób, a określoną emocję może wywołać ten sam zbiór przedmiotów, zdarzeń i procesów, choć z pewnością wymaga to pogłębionych badań z dziedziny fizjologii i psychologii.

Istnieją jednak badania, które wykazują istnienie pewnych różnic w psychofizjologicznej reakcji człowieka na bodźce mające wzbudzić w nim gniew. Eksperyment taki przeprowadzili w Stanach Zjednoczonych S. Suchday i K. Larkin na dwudziestu imigrantach z Indii i czterdziestu przedstawicielach osób o białym kolorze skóry. Wyniki pokazały, że pierwsza grupa badanych w mniejszym stopniu eksponowała swój gniew na zewnątrz niż grupa druga. U osób o białym kolorze skóry wykazano też wyższy puls niż w grupie pierwszej, kiedy proszono ich o ekspresję swoich emocji związanych z gniewem. U imigrantów z Indii badanie wykazało z kolei niższe ciśnienie rozkurczowe, gdy pozwolono im na powstrzymanie gniewu, w porównaniu z wartościami, które odnotowano, kiedy pozwolono im oka-

---

<sup>5</sup> Zob. P. Ekman, *An Argument for Basic Emotions* [w:] „Cognition and Emotion” 1992, nr 6 (3/4), s. 169-200.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 283.

<sup>7</sup> Zob. D. Matsumoto, S. H. Yoo, J. Chung, *The Expression of Anger Across Cultures* [w:] M. Potegal, G. Stemmler, C. Spielberger, *International Handbook of Anger. Constituent and Concomitant Biological, Psychological, and Social Processes*, Springer, New York-Dordrecht-Heidelberg-London 2010, s. 125-137.

<sup>8</sup> Zob. D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk 2007, s. 285.

zać gniew, a potem polecono go powstrzymać<sup>9</sup>. Pozostaje jednak otwartym pytanie, czy te odmiennie reakcje są wynikiem wrodzonych biologicznych predyspozycji, czy może u ich podstaw leżą czynniki kulturowe, mogące różnicować reakcje organizmów na te same bodźce.

### Gniew a profil emocjonalny kultury

Ważną dla analizy ekspresji gniewu w kontekście społecznym jest koncepcja zakładająca istnienie specyficznych dla różnych kultur profili emocjonalnych. Według A. Duszak kultury podzielić możemy na „emocjonalne i antyemocjonalne, afektywne bądź agresywne, na te, w których wyrażanie emocji w życiu społecznym jest pożądane i te, w których jest ono napiętnowane”<sup>10</sup>. Profile emocjonalne zwane przez autorkę twarzami kultury są efektem opisu typowych reakcji społeczności w sytuacjach emocjonalnych, począwszy od strategii ich eksponowania, na tłumieniu czy maskowaniu kończąc<sup>11</sup>. Na profil danej kultury składają się więc różne zachowania interakcyjne, które określać można na podstawie dominujących reguł komunikacyjnych. Idąc tym tropem można na przykład wskazać na kulturę Afroamerykanów jako na tak zwaną kulturę gniewną. Jest ona przesycona w codziennej komunikacji niewerbalnej zachowaniami i gestami wyrażającymi emocję gniewu, będącą formą kontestacji zastanej rzeczywistości. Autorka wskazuje, że gniew w tej kulturze nosi znamiona rytuału, a jego ekspresja jest akceptowana w społecznym odbiorze<sup>12</sup>. Przeciwnością kultury gniewu jest natomiast kultura o afektywnym modelu interakcji. Przykładem mogłaby tu być kultura japońska. M. Melanowicz twierdzi, że inercyjność Japończyków w wyrażaniu gniewu znajduje swoje odbicie w ubogim słownictwie określającym ten rodzaj emocji<sup>13</sup>. Najodpowiedniejszym według Melanowicza słowem, które określa gniew w języku japońskim jest *urami*, które oznacza skrywane uczucia gniewu<sup>14</sup>. Gniew taki z definicji nie ma ujścia i skłania do mściwości, przy czym znaczenie ma w tym kontekście chronomika, która nadaje temu rodzajowi emocji wymiar przedłużającego się w czasie uczucia, kończącego się zemstą. Japońska afektywność w okazywaniu emocji jest charakterystyczna zwłaszcza dla emocji negatywnych. Współczesny mieszkaniec Japonii nie będzie miał natomiast oporów przed okazywaniem emocji pozytywnych, używając chętnie niewerbalnych środków przekazu, zwłaszcza na płaszczyźnie wokalizy. Duszak za antyemocjonalną uważa także kulturę angloamerykańską<sup>15</sup>. Znaczące jest jednak to, że w przypadku białych Amerykanów, powściągliwość w wyrażaniu gniewu jest

---

<sup>9</sup> Zob. S. Suchday, K. T. Larkin, *Psychophysiological Responses to Anger Provocation Among Asian Indian and White Man*, „International Journal of Behavioral Medicine” 2004, Vol.11, No 2, s. 71-80.

<sup>10</sup> A. Duszak, *O emocjach bez emocji. Gniew w perspektywie lingwistycznej* [w:] *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, red. A. Duszak, N. Pawlak, Warszawa 2003, s. 17.

<sup>11</sup> Zob. tamże.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 18.

<sup>13</sup> Zob. M. Melanowicz, *Protest i Gniew w japońskim „skarbcu wartości”* [w:] *Anatomia...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>14</sup> Zob. tamże.

<sup>15</sup> Zob. A. Duszak, *O emocjach...*, dz. cyt, s. 18.

efektem indywidualistycznej potrzeby ochrony tak zwanej twarzy. W kulturze japońskiej natomiast tłumienie gniewu ma swoje korzenie w tendencji przeciwnej – poszanowaniu tak zwanej twarzy zbiorowej.

W analizie profili emocjonalnych kultur istotne wydaje się także ich powiązanie z cechami charakterystycznymi dla społeczeństw żyjących w ich obrębie. D. Matsumoto podkreśla znaczenie przynależności do grupy własnej bądź obcej, twierdząc, że mają one duży wpływ na ekspresję emocjonalną w określonych sytuacjach komunikacyjnych<sup>16</sup>. Symboliczna bliskość, jaką odczuwa jednostka w relacjach z przedstawicielami swojej grupy sprawia, że swobodniej wyraża ona emocje i pozwala na to samo partnerom komunikacyjnym. Owo poczucie bliskości czy też intymności jest zdaniem Matsumoto wynikiem socjalizacji emocjonalnej<sup>17</sup>. Jej zadaniem jest przyswojenie specyficznej dla danej kultury wiedzy o tym, jakie emocje i jaki ich sposób ekspresji jest społecznie akceptowalny i odnosi się także do wszystkich aspektów niewerbalnej ekspresji gniewu.

Celem socjalizacji emocjonalnej jest internalizacja określonych zachowań związanych ze sferą emocjonalną, prowadząca do odbierania ich przez jednostkę jako działań integralnie związanych z własnym systemem aksjonormatywnym. W takim ujęciu kultura stanowi swoisty rodzaj formy, która poza świadomością ludzi, modyfikuje indywidualny dla nich sposób ekspresji przeżywanej emocji, aby nie stanowił on zagrożenia dla danego porządku społecznego<sup>18</sup>. Niewątpliwie jest to ten aspekt kultury, który możemy rozpatrywać w kategorii ujarzmienia. Ze względu na swoją siłę wpływu i trudności w określeniu jego konkretnego źródła, jest najsilniejszym czynnikiem kanalizującym dany sposób zachowań niewerbalnych. M. Foucault twierdził: „Ujarzmić ludzi to znaczy wytworzyć w nich *ja*”<sup>19</sup>. W tym kontekście celem ujarzmienia jest skłonienie jednostek do pełnego zinternalizowania określonej kulturowo normy dotyczącej ekspresji emocjonalnej w taki sposób, że staje się ona elementem składowym ich tożsamości. Normy te nie są narzucane za pomocą przymusu fizycznego czy psychicznego, działają natomiast przy pomocy autorytetu społecznego. Na skutek ich internalizacji jednostka nie wykracza poza określony porządek społeczny, co odczuwa ona jako własną decyzję. Ujarzmiona tym sposobem tożsamość wpływa na wszystkie aspekty życia społecznego jednostki, która tym samym poddana jest normalizującej sile kultury i wyraża określone emocje w społecznie akceptowany sposób.

W tym kontekście łatwiej jest zrozumieć kwestię istnienia tak znaczących odmienności w uzewnętrznianiu gniewu, wynikających z obowiązywania innych reguł okazywania emocji w różnych społeczeństwach. W przypadku, gdy pożądaną postawą jest ograniczenie werbalnego uzewnętrzniania gniewu, najczęściej znajduje on ujście w komunikacji niewerbalnym. W kulturach cechujących się wysokim stopniem afektywności ekspresji emocjonalnej, może dojść nawet do zaniechania reakcji przewidywanej, czyli do pozornego braku reakcji. Jest to tak zwane „komunikowanie się poprzez naruszenie normy oczekiwania, a wartością domyślną jest

---

<sup>16</sup> Zob. D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 291.

<sup>17</sup> Zob. tamże.

<sup>18</sup> Zob. D. Matsumoto, S. H. Yoo, J. Chung, *The Expression...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>19</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998, s. 300.

czyn zaniechany”<sup>20</sup>. Szczególnym przypadkiem takiego zaniechania jest, wspomniany przeze mnie wcześniej, występujący w kulturze japońskiej gniew – *urami*, który wykazując cechy zaniechania w płaszczyźnie chronomicznej, powoduje przesunięcie reakcji na bodziec w czasie, zastępując go tak zwanym wymownym milczeniem<sup>21</sup>. Innym przykładem kultury o dużym stopniu afektywności w wyrażaniu emocji gniewu jest kultura szwedzka. Mimo że coraz częściej powściągliwość jej przedstawicieli prezentowana jest jako przykład stereotypu kulturowego, jego prawdziwość została potwierdzona w badaniach Freunda<sup>22</sup>. Postawa charakteryzująca się wysokim stopniem powściągliwości, na którą w badaniu wskazywały także osoby mieszkające na stałe w Szwecji, ma według P. Gruszczyńskiego odbicie w systemie normatywnym regulującym zachowania jednostek w szwedzkim społeczeństwie<sup>23</sup>. Nadmierne okazywanie negatywnych emocji kłóci się jednak z racjonalnością jaką cechuje się kultura szwedzka. Å. Daun wskazuje także na normę unikania konfliktów<sup>24</sup>. Narzuca ona unikanie bezpośrednich konfrontacji ze skonfliktowanymi osobami. Gniew okazywany jest tu na płaszczyźnie proksemicznej, poprzez trzymanie dystansu fizycznego, a nawet przez unikanie jakiegokolwiek komunikacji – zarówno werbalnej, jak i pozawerbalnej. Daun potwierdza to, powołując się na badania testów psychologicznych DMT (*Defence Mechanism Test*), które, spośród Holendrów, Islandczyków, Amerykanów i Szwedów, wskazywały na najniższy poziom agresywnej ekspresji gniewu u przedstawicieli tych ostatnich<sup>25</sup>.

Kolejną normą wpływającą na ograniczenie ekspresji emocji negatywnych jest poszanowanie ciszy<sup>26</sup>. Przekraczanie tej normy jest w Szwecji silnie stygmatyzowane. Inaczej wygląda to na przykład w kulturze polskiej, gdzie zauważyć można oznaki zachęty do uzewnętrzniania emocji<sup>27</sup>. Naganne jest raczej ukrywanie przed partnerem w rozmowie uczuć negatywnych, złości czy gniewu. Jeśli będzie to zauważone przez rozmówcę, zostaje on, zgodnie z normą, zakwalifikowany jako oso-

<sup>20</sup> Zob. J. Sikorski, *Fonetyczny wykładnik gniewu. Uwagi z pogranicza kilku dyscyplin* [w:] *Anatomia gniewu...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>21</sup> O przesuniętych w czasie gniewie pisze również P. Sloterdijk, określając go jako zemstę – gniew w formie projektu, który może mieć moc dziejotwórczą: „Ufundowanie czasu kwalifikowanego bądź egzystencjalnego – czasu przeżytego o charakterze wstrzymującym i naprężającym – następuje poprzez odroczenie rozładowania. Potencjał gniewu zmienia się w wektor, który wytwarza napięcie tendencyjne między «niegdyś», «teraz» i «później». Stąd można powiedzieć, że gniewny, który chwilowo gniew powstrzymuje, jest pierwszym, który nie tylko żyje w historiach, lecz także tworzy historię – o ile tworzenie oznacza tu tyle, co czerpanie motywów z przeszłości, aby zatroszczyć się o to, co nadchodzi. [...] Gniew nadaje impet [...] ruchowi w przyszłość, który można uznać wręcz za surowic dziejowych poruszeń” - P. Sloterdijk, *Gniew i czas, Esej polityczno-psychologiczny*, Warszawa 2011, s. 71.

<sup>22</sup> Zob. E. Gruszczyńska, *Gniew po polsku i po szwedzku. Próba porównania* [w:] *Anatomia gniewu...*, dz. cyt., s. 125.

<sup>23</sup> Zob. tamże.

<sup>24</sup> Zob. Å. Daun, *Svensk Mentalitet*, Stockholm 1989 [za:] E. Gruszczyńska, *Gniew po polsku i po szwedzku. Próba porównania* [w:] *Anatomia gniewu...*, dz. cyt., s. 126.

<sup>25</sup> Zob. tamże.

<sup>26</sup> Zob. tamże.

<sup>27</sup> Zob. tamże.

ba dwulicowa i nieszczerza. Przykład ten potwierdza normatywizujący charakter kultury w zakresie wykorzystania emocji negatywnych w komunikacji społecznej.

Kultura wpływa nie tylko na sposób ekspresji emocji gniewu, ale ma również znaczenie w jego odczytywaniu przez odbiorcę przekazu niewerbalnego. Jest to istotne, ponieważ komunikacja, zarówno werbalna i niewerbalna, nie jest jednorazowa i krótkotrwała, a opiera się na wymianie pewnych treści czy znaczeń. W sekwencji komunikatów, duże znaczenie ma więc sposób odbioru niewerbalnych oznak gniewu, bowiem wpływają one z kolei na kształt kolejnych zachowań uczestnika interakcji. Według P. G. Zimbardo, R. L. Johnson i V. McCann jest to powiązane z odmiennosciami w regułach okazywania emocji obowiązujących w różnych kulturach. Piszą oni: „W wielu kulturach azjatyckich [...] dzieci uczone są kontrolowania reakcji emocjonalnych, szczególnie tych negatywnych, natomiast wiele dzieci amerykańskich jest zachęcane do bardziej otwartego wyrażania uczuć. W rezultacie lepiej rozpoznają emocje u osób z własnego kręgu kulturowego niż u przedstawicieli innych kultur”<sup>28</sup>. Funkcjonowanie w ramach kultur, w których obowiązują odmienne reguły wyrażania gniewu, może więc przyczyniać się do wystąpienia problemów komunikacyjnych i inicjować konflikty międzygrupowe i międzykulturowe. Mimo tego jednak, że gniew należy do emocji, których ekspresja przejawiać się może w sposób bardzo różny, badania Matsumoto i Ekmana wskazują, że przedstawiciele kultury japońskiej i amerykańskiej (różnica zasadza się na linii kolektywizm – indywidualizm) nie mieli problemów z ich percepcją i prawidłowym rozpoznaniem<sup>29</sup>. Może to wskazywać, że znaczne odmienności kulturowe nie przeszkadzają rozpoznawać emocji u partnerów komunikacyjnych, ale mogą zaburzać odbiór niuansów, które dostępne są w pełni tylko dla przedstawicieli tych samych zbiorowości.

Warto także dodać, że siła zewnętrznej ekspresji gniewu, jest postrzegana przez odbiorcę jako wyraz autentycznych emocji przeżywanych u nadawcy, co nadaje jej charakteru sprzężenia zwrotnego. Interesującym aspektem w rozpoznawaniu gniewu jest również tak zwana druga odpowiedź w rozpoznawaniu emocji<sup>30</sup>. W przypadku gniewu, badani w drugiej reakcji, wskazywali na wstręt, zdziwienie lub pogardę. Wydaje się, że przy dużej rozpoznawalności gniewu, to właśnie w drugiej odpowiedzi na ekspresję emocji, może kryć się wpływ zinternalizowanych norm kulturowych.

Gniew nie jest jedynie pojęciem fizjologicznym. Choć ważny jest jego aspekt medyczny, pozwalający lepiej wyjaśnić zachowanie się ludzkiego ciała w momencie przeżywania gniewu, uzewnętrzniania go czy jego odbioru przez innych uczestników życia społecznego, to nie powinien być on analizowany w oderwaniu od kontekstu kulturowego i psychologicznego. Analiza emocji gniewu nie powinna również abstrahować od kwestii natury aksjologicznej czy w końcu od analiz antropologicznych. Z perspektywy badawczej najbardziej interesujące wydają się opracowania wieloaspektowe i interdyscyplinarne, ponieważ to właśnie one mogą przynosić odpowiedzi na pytania o wielowymiarowe przyczyny istnienia różnic w ekspresji

---

<sup>28</sup> Zob. P. G. Zimbardo, R. L. Johnson, V. McCann, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>29</sup> D. Matsumoto, P. Ekman, *American-Japanese cultural differences in intensity ratings of facial expressions of emotions*, „Motivation and Emotion”1989, Vol 13, No. 2, s. 143-158.

<sup>30</sup> Zob. D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 296.

emocji gniewu w obrębie gatunku ludzkiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że to właśnie kulturowa analiza niewerbalnej ekspresji emocji gniewu pozwala nam dostrzec całe spectrum funkcji, jakie pełni w różnych społeczeństwach. Dzięki kulturowo uznawanym sposobom ekspresji gniewu, jednostki mogą kanalizować negatywne stany psychiczne, co chroni grupy społeczne przed gwałtownymi wstrząsami. Gniew jest jednak także elementem, który może zmienić charakter kultury. Z jednej strony to kultura wpływa na sposób jego ekspresji i odbioru, ale z drugiej, to specyficzne zjawiska społeczne związane z okazywaniem gniewu mogą decydować o charakterze społeczeństwa, tworząc tak zwane twarze (profile emocjonalne) kultury.

**MONIKA ŁOZIŃSKA**

**„ŚCIAĞAM, BO MUSZĘ” I „ŚCIAĞAM, BO MOGĘ”  
- ŚCIAĞANIE JAKO METODA RADZENIA SOBIE  
W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ**

**Słowa kluczowe:**

ściąganie, nieuczciwość uczniowska, plagiat

**“I CHEAT BECAUSE I HAVE TO” AND “I CHEAT BECAUSE I CAN”:  
CHEATING AS A METHOD OF COPING IN A SECONDARY SCHOOL**

**Keywords:**

cheating, student dishonesty, plagiarism

**Abstract:**

The article constitutes a report from the research concerning the attitudes of secondary school students to the issue of cheating. The text discusses the terminology of the concepts of cheating and plagiarism, and examines the issue as it appears locally and internationally. On the basis of her own research, the author analyses the attitudes of secondary school students to cheating in terms of its scale, methods and forms, as well as the reasons for cheating and opinions on the issue

W prezentowanym artykule poruszam przede wszystkim kwestie dotyczące nieuczciwości uczniowskiej, które obejmują takie zachowania jak: ściąganie, odpisywanie, plagiatowanie, przepisywanie, podpowiadanie i współpracę między uczniami. Analizy omawianego zagadnienia dokonam na podstawie własnych badań oraz dostępnych badań innych autorów. Postaram się wskazać, w jaki sposób uczniowie szkół ponadgimnazjalnych racjonalizują swoje nieuczciwe zachowania. Pomimo faktu, że badania własne przeprowadziłam na małej grupie uczniów, to wpisują się one w ogólnopolskie tendencje obserwowane w wynikach badań o szerszym zasięgu.

Dla niniejszych rozważań istotne jest wskazanie, że termin „ściąganie” jest wielowymiarowy i precyzyjne określenie, czym on jest może nastęrczać trudności. Jak wskazuje K. Kobierski ściąganie może przybrać wiele form, wśród których najczęstsze to: odpisywanie, przepisywanie, podpowiadanie i współpraca między uczniami, a przede wszystkim korzystanie podczas sprawdzianów z różnego rodzaju



„pomocy”<sup>1</sup>. Ściąganie może być także rozumiane jako plagiat (przywłaszczenie sobie autorstwa czyjegoś dzieła). W tym przypadku należy wyraźnie rozgraniczyć te dwa pojęcia, gdyż o ile plagiat można uznać za ściąganie, to już ściąganie nie zawsze mieści się w definicji plagiatu. Nieuczciwość uczniowska przyjmująca formę plagiatorstwa występuje wtedy, gdy uczeń przepisuje czyjeś wypracowanie, nie podaje jego źródła, a siebie traktuje i prezentuje jako autora.

Badania określające skalę ściągania w szkołach średnich w Polsce pokazują jak powszechne jest to zjawisko. Uczniowie na potrzeby ściągania wymyślają coraz to nowe metody. Można je podzielić na kilka grup: werbalne (np. podpowiadanie), niewerbalne (wszelkiego rodzaju ściągi), tradycyjne (odpowiedzi na karteczkach, długopisach itp.), elektroniczne (wykorzystujące telefony komórkowe, zestawy słuchawkowe, smart-watch'e) oraz innowacyjne techniki<sup>2</sup>. Uczniowie umieszczają ściągi w najróżniejszych miejscach, a ich forma może przybrać każdą postać: wachlarzy, ruloników, książeczek ukrytych w rękach, pod książkami, pod ubraniem, w długopisach, w kwiatkach w klasie. W tym zakresie inwencja twórcza uczniów nie zna granic. Poza tym na rynku sprzedażowym dostępne są różnego rodzaju gadżety sprzyjające ściąganiu jak: długopisy z ukrytymi kartkami papieru, schowkami. Poza klasycznym ściąganiem uczniowie mogą przepisywać gotowe prace znalezione w internecie np. podczas odrabiania zadań domowych i tworzenia wypracowań<sup>3</sup>. Pomocny może się okazać także kolega lub koleżanka, którzy dzięki opracowanemu wcześniej systemowi znaków będą przekazywać sobie odpowiedzi podczas testu. Zdarza się także, że osobą udzielającą „pomocy” jest sam nauczyciel, który może podpowiadać uczniom, pomagać rozwiązać zadanie np. podczas egzaminu maturalnego<sup>4</sup>. W ostatnich latach zmiany w zakresie form nieuczciwości szkolnej dokonały się dzięki nowoczesnym technologiom. Współczesne telefony komórkowe, tablety oraz nowoczesne zegarki (tzw. smart-watch'e) można wyposażyć w odpowiednie oprogramowanie lub bezpośrednio w nich zamieścić ściągi. Poza tym telefony używane podczas sprawdzianów pozwalają na przekazywanie odpowiedzi między uczniami bez nerwowych ruchów, kontaktu wzrokowego, otwierania ust<sup>5</sup>.

Ściąganie weszło obecnie w nową erę: erę elektroniczną i internetową. Erę, w której nauczyciel nie wie nawet, że jest oszukiwany. A uczniowie na tym korzystają i dopuszczają się nieuczciwości w zaskakujący i często pomysłowy sposób. Ściąganie w Polsce ma inny wymiar niż w krajach anglosaskich lub azjatyckich. Ważna jest próba poznania, skąd bierze się w uczniach przekonanie, że bez ściągi sobie nie poradzą, że jest to konieczne rozwiązanie. Mam nadzieję odpowiedzieć na to pytanie na podstawie analizy badań własnych.

---

<sup>1</sup> Zob. K. Kobierski, *Ściąganie w szkole. Raport z badań*, Kraków 2006, s. 52.

<sup>2</sup> Zob. A. Gromkowska-Melosik, *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy*, Gdańsk 2007, s. 26-27.

<sup>3</sup> Zob. M. Doliwa, *Ściąganie zawsze było, jest i będzie!* „Egzamin. Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej” 2006, nr 6, s. 46-54.

<sup>4</sup> Zob. K. Kobierski, *Ściąganie...*, dz. cyt., s. 92-94.

<sup>5</sup> Zob. B. Śliwerski, K. Kobierski, *Etyczne i wychowawcze aspekty ściągania w szkole powszechnej*, „Egzamin. Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej” 2006, nr 6, s. 14-18.

### Ściąganie na świecie i w Polsce

Powszechnie przyjmuje się, że w krajach zachodnich, rozwiniętych ściąganie jest czynem nagannym i żaden szanujący się uczeń tego nie robi. Najczęściej podawanymi przykładami krajów, w których ściąganie jest znikome są kraje anglosaskie. W Wielkiej Brytanii osoba ściągająca może liczyć na wyraźną dezaprobatę społeczną, jest uznawana za nieuczciwą i przez to niewiarygodną towarzysko. Brytyjczycy uznają, że „skoro oszukuje w szkole, to może także oszukać mnie”. Podobną dezaprobatę dla osób ściągających deklarują uczniowie z USA, którzy wskazują, że trzeba się takiego zachowania wstydzić. Normalną praktyką jest donoszenie na ściągającego kolegę lub koleżankę, co uznawane jest za wyraz obywatelskiego obowiązku. Pomimo to, badania przeprowadzone w USA wskazują, że nawet 62% uczniów szkół średnich kiedykolwiek ściągało<sup>6</sup>.

Z kolei w krajach azjatyckich ściąganie nie jest w ogóle postrzegane jako naganne, gdyż tam nie pojmuje się słowa pisanego jako dobra indywidualnego, osobistego. Jest to dobro wspólne, więc każdy może, a nawet powinien z niego korzystać! Chińscy uczniowie i studenci podczas pisania wypracowań nie podają przypisów i bibliografii, bo uważają, że każdy czytelnik jest na tyle wykształcony, iż wie skąd dany cytat jest zaczerpnięty. Pomimo tego, że chińscy uczniowie nie widzą nic złego w przypisywaniu sobie słów innych osób, to już ściąganie podczas egzaminów uznają za poważne przestępstwo. Za takie działanie można otrzymać nawet 7 lat więzienia. Takie radykalne kroki podjęto wobec pięciu przyszłych studentów (oraz egzaminatorów), którzy współpracowali ze sobą podczas egzaminów wstępnych na Uniwersytet w Henanie, korzystając z kamer i telefonów komórkowych<sup>7</sup>. W Australii oraz Singapurze nie ma przyzwolenia na ściąganie i jest ono surowo karane. Uznaje się, że jest to taki sam występek jak kradzież. Traktuje się je jako działanie naganne, poniżające dla przyłapanej osoby, gdyż w tych krajach najwyższą cnotą jest samodzielna wiedza<sup>8</sup>.

Zupełnie inaczej ściąganie pojmuje się w krajach hiszpańskojęzycznych oraz w społecznościach afrykańskich (także afroamerykańskich) i arabskich, szczególnie tych mieszkających w krajach europejskich. Wśród nich ściąganie nie służy tylko jednostce, ale ma wspomóc całą grupę, ma dać szansę „bratu”, by mógł sprostać oczekiwaniom. W tych społecznościach ściąganie nie jest oszustwem, jest wzajemną pomocą<sup>9</sup>.

Ściąganie w Polsce swą specyfiką zbliżone jest raczej do krajów uznających to za metodę wzajemnej pomocy, a nie za karygodny występek. Sami uczniowie uznają, że jest to proceder niemalże codzienny i wpisany w realia szkoły średniej.

<sup>6</sup> Zob. M. Kaczmarzyk, D. Kopeć, *Ewolucja biologiczna a procesy uczenia się i nauczania. Dydaktyka ewolucyjna*, System Ewaluacji Oświaty – Nadzór Pedagogiczny, s. 12 [online], [dostęp: 12 kwietnia 2016]. Dostępny w internecie: <[www.npseo.pl/data/documents/2/135/135.pdf](http://www.npseo.pl/data/documents/2/135/135.pdf)>.

<sup>7</sup> Zob. A. Gromkowska-Melosik, *Plagiat. Konteksty edukacyjne i społeczno-kulturowe*, „Nauka” 2009, nr 2, s. 61-79.

<sup>8</sup> Zob. M. Herbst, *Mierzenie jakości kapitału ludzkiego a nieuczciwość edukacyjna*, „Psychologia Społeczna” 2009, nr 1-2, s. 26-41.

<sup>9</sup> Zob. G. J. Cizek, *Cheating on tests. How to do it, detect it, and prevent it*, Erlbaum, Mahwah 1999, s. 86-88.

Badania przeprowadzone w Łodzi w 2004 roku wskazują, że prawie 90% uczniów szkół średnich ściąga<sup>10</sup>. Natomiast badania z 2005 roku z Poznania wskazują, że jedynie 5% uczniów uznaje ściągnięcie za moralnie naganne. Uczniowie, co najwyżej, uznają to za nieuczciwe, ale ponad połowa nie ma nic przeciwko, żeby ktoś od nich odpisywał pracę domową<sup>11</sup>. Inne badania, obejmujące 2500 uczniów, przeprowadzone przez Centralną Komisję Egzaminacyjną pokazują, że 80% licealistów ściąga zawsze wtedy, gdy może, a 25% w każdej okoliczności<sup>12</sup>. Badania K. Kobierskiego wykazały, że do ściągnięcia przyznaje się 87% uczniów liceum i aż 95% uczniów szkół zawodowych. Najczęściej podawaną przyczyną były braki w wiedzy, potrzeba uzyskania wyższego stopnia, brak chęci do nauki, brak czasu na naukę, przeładowanie programu<sup>13</sup>.

### **Ściąganie jako metoda radzenia sobie z rzeczywistością szkolną**

Wielowymiarowość zjawiska ściągnięcia może przyjmować także postać pewnej strategii, którą wdrażają uczniowie, aby radzić sobie z obowiązkami szkolnymi. Szczególnie uczniowie szkół średnich. Współczesna neoliberalna narracja skłania młode osoby do wiary, że mogą osiągnąć wszystko, czego tylko chcą. Muszą być przy tym cwani, sprytni, wytrwali i mieć trochę szczęścia. Wszystko to trzeba osiągnąć jak najszybciej, gdyż nie ma czasu na żmudne dochodzenie do celu, bo szybko ma się spełnić „amerykański sen w polskim wydaniu”. Jednakże chęć osiągnięcia maksymalnych wyników przy jednoczesnych minimalnych nakładach wysiłku i pracy, to myślenie o cechach racjonalności instrumentalnej. Idealnym przykładem tego typu myślenia jest ściągnięcie. Pomimo że za ściągnięcie grożą kary, to pokusa jest zbyt silna, by się jej oprzeć. Po niej pojawia się refleksja, racjonalna myśl, że to nie „jauczeń jestem winny, zostałem do tego zmuszony”<sup>14</sup>. Z. Melosik nazywa to kulturą instant, kulturą klikania, kulturą fast food. Wszystko musi być gotowe teraz, zaraz, już. Młodzież nie potrafi czekać, więc ściąga<sup>15</sup>. A. Gromkowska-Melosik ocenia, że w szkole i w społeczeństwie panuje przekonanie, iż jedynie ktoś sprytny może odnieść sukces, więc młodzież staje przed wyborem: być uczciwym i powoli dochodzić do sukcesu, czy ściągnąć i szybko mieć „to z głowy”. Konsekwencją tego podejścia jest tworzenie pewnej pragmatycznej etyki, w której oszustwo jest usprawiedliwionym sposobem radzenia sobie ze stresem i metodą dochodzenia do celu<sup>16</sup>.

Najistotniejsze jednak motywy ściągnięcia w skali mikro, dotyczą wewnętrznych determinantów, które kierują uczniami. K. Kobierski dzieli motywy na cztery podstawowe grupy: emocjonalne, kompetencyjne, organizacyjne, wolicjonalne.

---

<sup>10</sup> Zob. M. Kaczmarzyk, D. Kopeć, *Ewolucja biologiczna...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>11</sup> Zob. Z. Miško, W. Miško, *Daj ściągnąć!*, „Egzamin. Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej” 2006, nr 6, s. 55-56.

<sup>12</sup> Zob. CKE, *Uczciwość egzaminacyjna przyszłych „nowo maturzystów”*. Wyniki badań Pracowni Ewaluacji CKE z września 2003 r., „Egzamin. Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej” 2006, nr 7, s. 94-103.

<sup>13</sup> Zob. K. Kobierski, *Ściąganie...*, dz. cyt., s. 114-264.

<sup>14</sup> A. Murzyn, R. Cibor, S. Michałowski, *Dziecko w świecie pokus*, Kraków 2000, s. 28-49.

<sup>15</sup> Z. Melosik, *Kultura popularna i tożsamość młodzieży. W niewoli władzy i wolności*, Kraków 2013, s. 155-182.

<sup>16</sup> A. Gromkowska-Melosik, *Ściągi...*, dz. cyt., s. 16-18.

Przyczyny emocjonalne ściągania to najczęściej chęć otrzymania lepszego stopnia lub uniknięcie słabej oceny, ale także chęć sprawdzenia, czy dobrze został napisany sprawdzian. W zakresie przyczyn kompetencyjnych dominuje przeświadczenie o niewystarczającej wiedzy, o tym, że dany przedmiot (i wiedza z jego zakresu) nie jest uczniowi potrzebny. W trzeciej grupie przyczyn organizacyjnych uczniowie wskazują, że nie mają czasu na naukę, a materiału do nauczania jest zdecydowanie za dużo. Poza tym czują się nadmiernie obciążeni obowiązkami. Przyczyny wolicjonalne obnażają przede wszystkim lenistwo uczniów, którzy otwarcie przyznają, że nie chcieli im się uczyć, więc ściągają<sup>17</sup>.

W badaniach A. Gromkowskiej-Melosik uczniowie wskazywali, że dominującą przyczyną ściągania jest brak czasu na naukę oraz przeświadczenie o tym, że aby przetrwać, trzeba ściągać. Wskazało tak ponad 70% badanych. Uczniowie deklarują także, że ściąganie jest formą układu między nauczycielem a uczniami, co wynika z przekonania, że w szkole wcale nie chodzi o wiedzę, ale o oceny, wyniki, statystyki<sup>18</sup>. Natomiast badania prowadzone przez serwis *Zadane.pl* pokazuje, że w szkołach średnich dominujący motyw ściągania dotyczy przekonania, że niektóre przedmioty nie są potrzebne, więc można na nich ściągać. Uczniowie ściągają także, bo chcą mieć lepsze oceny lub zwyczajnie nie chcieli im się uczyć. Młodzież boi się także otrzymać złą ocenę<sup>19</sup>.

Poza wyraźnymi motywacjami wewnętrznymi i organizacyjnymi uczniowie kładą także nacisk na to, że przykład „idzie z góry”. Proces ten rozpoczyna się od rodziców, dla których ściąganie także było naturalnym elementem edukacji. To rodzice zachęcają dzisiejszą młodzież do robienia ściąg, a poza tym to oni finansują różnego rodzaju opracowania, gotowe ściągi, magiczne długopisy i nie blokują odpowiednich stron w domowych komputerach. Jak pisze J. Wróbel: „Gdyby zapytać statystycznego rodzica, co bardziej go rozjusza, wagary dziecka czy ściąganie podczas sprawdzianów, niemal na pewno wskazałby wagary”<sup>20</sup>. Kolejną istotną postacią, „cicho przyzwalającą” na ściąganie jest nauczyciel. K. Kobierski wymienia cztery postawy nauczycieli wobec ściągania: permissywni-bierni (akceptują ściąganie, nie stosują kar), permissywni-aktywni (aktywnie pomagają, podpowiadają), autorytarni-aktywni (surowo karzą uczniów, aktywnie zwalczają ściąganie), autorytarni-bierni (walczą jedynie słownie, rzadko stosują realne kary)<sup>21</sup>. Można zauważyć, że tylko jeden typ nauczyciela aktywnie zwalcza ściąganie. Badania K. Kobierskiego pokazują, że większość nauczycieli jedynie słownie upomina uczniów, strofuje, a dopiero na końcu stosuje ostrzejsze kary (np. odebranie sprawdzianu). Ponad 30% uczniów twierdzi, że nauczyciele akceptują ściąganie<sup>22</sup>. Inne badania potwierdzają, że nauczycielskie reakcje na ściąganie obejmują łagodne kary jak obniżenie oceny,

<sup>17</sup> Zob. K. Kobierski, *Ściąganie...*, dz. cyt., s. 129-142.

<sup>18</sup> Zob. A. Gromkowska-Melosik, *Ściąganie...*, dz. cyt., s. 63-65.

<sup>19</sup> Zob. *Uczciwość w szkole, Raport Zadane.pl*, Warszawa 2011, s. 25.

<sup>20</sup> P. Wilczyński, *Szkola ściągania i przeklejanania* [online], [dostęp: 13 stycznia 2015]. Dostępny w internecie: <<http://tygodnik.onet.pl/kraj/szkola-sciagania-i-przeklejanania/zltek>> [za:] J. Wróbel, *Jak przetrwać w szkole i nie zwariować*, Warszawa 2010.

<sup>21</sup> Zob. K. Kobierski, *Ściąganie...*, dz. cyt., s. 98-99.

<sup>22</sup> Zob. tamże, s. 228-230.

upomnienie słowne, zabranie ściąg. Poza tym nauczyciele udają, że nie widzą, co się dzieje w klasie<sup>23</sup>.

Można więc wyobrazić sobie ucznia szkoły średniej, który z jednej strony żyje w przekonaniu, że jest pełnowartościowym i wolnym podmiotem, który sam ustala swoją ścieżkę życiową, wyznacza cele i ma je osiągnąć. Jednak z drugiej strony jest ograniczony programem nauczania, przedmiotami, które go nie interesują, ma za mało czasu i za dużo nauki. Dodatkowo jest w wieku, w którym życie to nie tylko nauka. Staje przed wyborem, uczyć się wszystkich przedmiotów intensywnie, by otrzymywać same oceny bardzo dobre, uczyć się tylko wybranych przedmiotów, resztę ściągając, a może nie uczyć się wcale, tylko żyć?

### **Ściąganie wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Szczecinie – raport z badań**

W 2015 roku przeprowadziłam badania w dwóch szkołach ponadgimnazjalnych w Szczecinie: w jednym z najlepszych liceów w mieście<sup>24</sup> oraz w technikum. W badaniu wzięło udział 94 uczniów klas drugich<sup>25</sup>. Przedmiotem badania były postawy uczniów szkół ponadgimnazjalnych wobec zjawiska ściągania, analizowałam częstotliwość i metody ściągania, ale przede wszystkim opinie i poglądy oraz przyczyny tego zjawiska<sup>26</sup>.

Analiza materiału uzyskanego podczas badań wskazuje, że prawie wszyscy uczniowie szkół ponadgimnazjalnych ściągają. Wśród uczniów liceum jedynie 17% ściąga rzadko lub nie ściąga wcale. Z kolei w grupie uczniów technikum tylko 9%. Wynika stąd, że 83% uczniów liceum i 91% uczniów technikum ściąga czasem lub

---

<sup>23</sup> Zob. M. Bobowska, M. Matus, A. Szabuńko, *Skradzione myśli – porywające, lecz porwane* [w:] *Raport z programu edukacyjnego*, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Pomocy Q Zmianom, Warszawa styczeń-kwiecień 2013, s. 14.

<sup>24</sup> Znajduje się na jednym z pierwszych pięciu miejsc według rankingu Perspektywy 2015. Informacja [online], [dostęp: 11 stycznia 2017]. Dostępna w internecie: <[http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1950&Itemid=319&strona=1](http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com_content&view=article&id=1950&Itemid=319&strona=1)>.

<sup>25</sup> Badania przeprowadziłam na potrzeby opracowania pracy magisterskiej za pomocą metody sondażu diagnostycznego (technika ankiety, dobór próby był celowy). Badania nie są reprezentatywne dla całej populacji uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zob. M. Łozińska, *Problem nieuczciwości uczniowskiej wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych* (niepublikowana praca magisterska, Collegium Balticum), Szczecin 2015.

<sup>26</sup> Zob. S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, Warszawa 1973; postawę rozumiem, za S. Nowakiem, jako „ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu”. W toku badania określono następujące trzy komponenty postawy i adekwatne do nich elementy zjawiska ściągania:

- poznawcze – częstotliwość ściągania, znajomość form i metod, sytuacji, osoby najczęściej ściągające,
- emocjonalno-oceniające – uczucia, emocje i postawy wobec ściągania, deklarowane przyczyny,
- behawioralne – zamiar ściągania w przyszłości.

często. Najczęściej korzystają z podpowiedzi kolegów i koleżanek, ale równie często odpisują prace domowe, wypracowania itp. Ciekawostką jest to, że mniej osób ściąga na klasówkach za pomocą małych karteczek, tzw. ściąg, a więcej posługuje się nowoczesnymi technologiami (telefonem, zegarkiem), aby uzyskać potrzebne informacje. Częstotliwość ściągnięcia zmienia się w zależności od tego, czy jest to kartkówka, klasówka, egzamin. Podczas tego ostatniego ściągnięcia jedynie 30% uczniów, z czego dwukrotnie częściej uczniowie technikum.

Uczniowie zostali poproszeni o wyrażenie swojej opinii w zakresie różnych stwierdzeń dotyczących ściągnięcia. Najczęściej zgadzali się ze stwierdzeniami:

- ściągnięcie jest przydatne, bo podczas robienia ściąg można usystematyzować wiedzę, nauczyć się;
- to sposób na to, by zdążyć ze wszystkim na czas, nie każdy ma tyle czasu i ochoty, by się uczyć wszystkiego;
- to działanie niesprawiedliwe wobec osób nieściągniętych;
- jest koniecznością, bo po co się uczyć tego wszystkiego, to jest często niepotrzebna, bezsensowna wiedza.

Natomiast uczniowie najbardziej nie zgadzali się z takimi stwierdzeniami jak:

- ściągnięcie powinno być karane wyrzuceniem ze szkoły, z egzaminu;
- to działanie karygodne, naganne;
- to sposób na walkę z nauczycielami, z ich podejściem do nauczania;
- to pewien układ, w którym ty ściągasz, a inni udają, że nie widzą;
- jest normalne, wszyscy oszukują, kradną, także nauczyciele, rodzice, politycy.

Analiza opinii uczniów o ściągnięciu pokazuje istotne różnice między uczniami technikum a liceum. Uczniowie technikum częściej uważają, że ściągnięcie jest normalne, że skoro wszyscy oszukują (rodzice, nauczyciele, politycy), to oni też mogą. Uważają, że jest to działanie usprawiedliwione faktem, że szkołę trzeba zaliczyć, a wszystko to wpisuje się w układ, gdzie uczeń ściąga, a nauczyciele udają, że nie widzą. Dodatkowo należy wskazać, że ponad połowie uczniów technikum nauczyciele podpowiadają podczas klasówek! Uczniowie liceum, częściej niż uczniowie technikum, uważają ściągnięcie za karygodne i niesprawiedliwe wobec tych uczniów, którzy nie ściągnęli. Co ciekawe, obie grupy uczniów zgadzają się, że ściągnięcie to jedyny sposób, aby nie uczyć się rzeczy niepotrzebnych i mieć czas na te potrzebne.

Wśród przyczyn ściągnięcia uczniowie oceniali je o charakterze emocjonalnym, kompetencyjnym, organizacyjnym i społecznym. Przyczyny emocjonalne ściągnięcia to najczęściej strach przed oceną niedostateczną, chęć zdobycia lepszego stopnia, brak chęci do nauki. Przyczyny kompetencyjne obejmują najczęściej: ściągnięcie tylko z przedmiotów, które są w opinii uczniów nieprzydatne, ściągnięcie ze względu na fakt nienauczenia się, pisanie ściąg, by się w tym czasie uczyć. Niestety ponad połowa uczniów ściąga, bo nie rozumie materiału, z jakiego będzie sprawdzian. Przyczyny organizacyjne dotyczą najczęściej zbyt dużej liczby kartkówek, klasówek, braku czasu na naukę, zbyt dużej liczby materiału do opanowania. W zakresie przy-

czyn społecznych ogół badanych uczniów nie dostrzega aż tak intensywnego wpływu na swoje osobiste nastawienie wobec ścigania.

Analiza wykazuje różnice w zakresie przyczynowości ścigania u licealistów i uczniów technikum. Uczniowie liceum ścigają, bo chcą mieć lepszy stopień niż uzyskaliby, gdyby nie ścigali. Dodatkowo ścigają, bo chcą sprawdzić, czy dobrze napisali sprawdzian. Uznają, że można ścigać z przedmiotów, które uważa się za nieprzydatne np. te, których nie będą zdawać na maturze. Wśród licealistów można dostrzec wysoki poziom ambicji, gdyż ścigają, by mieć lepszą ocenę, a nie po to, by w ogóle zaliczyć sprawdzian.

Natomiast uczniowie technikum prezentują zupełnie inną postawę wobec ścigania. W tej grupie ściga się ze strachu przed niezaliczeniem sprawdzianu. Uczniowie zwracają także uwagę na przeładowanie programu nauczania, ale także wskazują, że zwyczajnie nie chcieli im się uczyć. Dodatkowo uczniowie technikum czterokrotnie częściej niż licealiści uznają, że ściganie to oznaka sprytu i zaradności. Poza tym tłumaczą, że w czasie robienia ścig uczą się. Niestety w tej grupie jest także dwukrotnie więcej uczniów, którzy przyznają się, że ścigają, bo nie rozumieją materiału, a ściganie jest prostsze i łatwiejsze. Jest to także grupa uczniów, w której połowa uważa, że wszyscy ścigają, a co czwarty uznaje, że istnieje ogólne przyzwolenie na ściganie, nauczyciele nie zwracają na to uwagi, nie ma za to kar. Ponad połowa badanych uczniów technikum nie boi się kar za ściganie. W tej grupie także co piąty uczeń obawia się, że jak nie będzie ścigał, to koledzy przestaną go akceptować.

### **Podsumowanie**

Wyniki badań własnych pokrywają się z wynikami cytowanych badań ogólnopolskich. Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych nie ściga jedynie kilkakilkanaście procent osób. Niestety uczniowie ścigają, jak często mogą i robią to prawie wszyscy, bez względu na to, czy są to uczniowie ze Szczecina, Poznania, Łodzi czy mniejszych miejscowości.

Uczniowie ścigają przede wszystkim dlatego, że czegoś nie umieją. Tak po prostu. To jest najważniejsza przyczyna. Uczeń myśli: „nie umiem na sprawdzian, więc co mogę zrobić?” Można wskazać, że uczniowie znajdują się w pewnej pułapce etycznej<sup>27</sup>. Chcą mieć dobre stopnie, być mądrzy, idą na studia, bo liceum nie gwarantuje im zatrudnienia, ale otoczenie stawia wobec nich wysokie wymagania, często zbyt wysokie. W konsekwencji ściganie jest wyrazem pragmatycznej etyki osobistej: „**ścigam, bo muszę**”. Jest to szczególnie widoczne u uczniów liceum, którzy deklarują, że głównym motywem ścigania jest chęć zdobycia lepszego stopnia, nie takiego wystarczającego do zaliczenia, ale lepszego! Licealiści kładą wyraźny nacisk na fakt, że program nauczania jest przeładowany, przedmiotów za dużo, a czasu za mało. Muszą więc dokonać selekcji tego, na co poświęcą swój cenny czas. Taki uczeń zdaje się myśleć: „Mam jutro sprawdzian z historii i biologii. Biologię zdaję na maturze, więc jej się uczę, nie starczy mi czasu na historię, więc robię ścigi. Muszę mieć 5 ze wszystkiego, nie mam innego wyjścia”.

---

<sup>27</sup> Zob. A. Gromkowska-Melosik, *Ścigi...*, dz. cyt., s. 16-18.

Trochę inaczej myśli uczeń technikum. On znajduje się w sytuacji, w której matura jest tylko opcją, on już będzie miał zawód (często bardzo dobrze płatny). Ci uczniowie także wskazują, że materiału jest za dużo, ale oni częściej ściągają, bo nie chcieli im się uczyć. Taki uczeń myśli: „Jutro sprawdzian z historii i biologii. A w telewizji leci dobry film. Nie chce mi się uczyć, zrobię ściągę, będę miał z głowy”. Dodatkowo wśród uczniów technikum widać wyraźniejsze przyzwolenie na ściąganie (nauczyciele podpowiadają połowie uczniów!) i przekonanie, że wszyscy to robią. Tę postawę można wyraźnie nazwać: „**ściagam, bo mogę**”. Uczniowie nie chcą dostać jedynki, nauczyciele nie chcą, żeby oni je dostali, wszyscy ściągają, uczniom nie chce się uczyć, więc ściągają. Proste pragmatyczne myślenie.

Najistotniejsze jest spojrzenie na to zjawisko od strony ucznia, dlaczego i po co to robi, co go do tego skłania, co mu sprzyja. Zanim wyda się osąd wobec nieuczciwego ucznia, można pomyśleć, czy nie kierują nim czasem pobudki czysto pragmatyczne, czy nie chce „przetrwać” we współczesnej szkole i współczesnym świecie. Czy nie jest to jego sposób radzenia sobie z rzeczywistością szkolną?



**IWONA KORPACZEWSKA-PISKORZ**

## **O (NIE)CZYTANIU KSIĄŻEK**

*Nikt nic nie czyta;  
jeśli czyta, nic nie rozumie;  
jeśli rozumie, natychmiast zapomina.*

Stanisław Lem  
*Prowokacja*

**Słowa kluczowe:**

czytanie, czytelnictwo, literatura, nowe media

### **ON (NOT) READING BOOKS**

**Keywords:**

reading, literacy, literature, new media

**Abstract:**

The text offers a reflexion on literacy, the slowly disappearing “ceremony of reading” and the rivalry between books and modern media. The author attempts to answer the following questions: who is going to introduce children into the culture of reading when most adults do not read; and how a human being of the future is going to cope without an “internal library.”

#### **Zasada ograniczenia**

Bogactwo mediów mierzy się dziś ich interaktywnością, czyli możliwością równoczesnego komunikowania się i reagowania na komunikat, oraz ich kompletnością, czyli zakresem, w jakim dane medium prezentuje niewerbalną i emocjonalną część wypowiedzi (dzięki kamerom internetowym odbieramy takie same komunikaty jak w komunikacji twarzą w twarz). Medium uznajemy za bogate także i wtedy, kiedy pozwala na nadawanie i odbiór wielu informacji zwrotnych – werbalnych, wizualnych i słuchowych – możliwie jak najszybciej. Im krótszy jest czas pomiędzy utworzeniem informacji a jej odebraniem, tym medium jest bardziej atrakcyjne<sup>1</sup>. Według tych kryteriów książka atrakcyjna i bogata nie jest.

---

<sup>1</sup> Zob. M. Szpunar, *Czym są nowe media – próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 4, s. 35.

Czytanie wymaga czasu i uwagi. Oddając się lekturze, musimy poświęcić czas, przeznaczony na codzienne obowiązki, oderwać się od spraw, które wymagają pilnego załatwienia. A że czasu wciąż nam brakuje, czytamy wybiórczo i niechlujnie, sięgamy po streszczenia i skróty, ćwiczymy szybkie czytanie. Książki natomiast trzeba czytać powoli, smakując je, rozmyślając o nich, powracając do ulubionych fragmentów. Tak czytają książki nieliczni, może jeszcze dzieci, które mogą w kółko słuchać tej samej historii i nie ma dla nich znaczenia fakt, że wiedzą jak potoczy się opowieść, za każdym razem tak samo przeżywają radość z triumfu dobra nad złem, lęk o bohatera, smutek z powodu jego problemów. Dorośli utracili zdolność takiego czytania, a współczesne dzieci także je tracą, i to wcale nie dlatego, że dorastają. „Medytacyjne, nieśpieszne zagłębianie się w świat literatury przynależy nie do naszych, lecz minionych czasów, jest archaicznym obrazem odległej przeszłości, utraconego obszaru doznań, do którego współczesnego odbiorcę wiodą z pozoru mało atrakcyjne, z rzadka przemierzane drogi”<sup>2</sup>. Większość z nas czyta szybko i byle jak. A ponieważ taka pośpieszna lektura nie może przynieść zadowolenia, porzucamy ją z ulgą na rzecz innych mediów, które dostarczą go szybciej i bez angażowania naszej energii. Tak nam się przynajmniej wydaje, jest to jednak złudne, bowiem rzecz nie w ekstensywności, lecz w intensywności, jak uczył Kierkegaard<sup>3</sup>. To, że tak trudno nam znaleźć zadowolenie w tym co robimy, wynika właśnie z tego, że zbyt szybko to porzucamy, na rzecz czegoś nowego, co w naszym mniemaniu je przyniesie. Za każdym razem doznajemy jednak rozczarowania.

Żyjemy w świecie pełnym pokus i rozrywek, w świecie, w którym zatarła się różnica między rzeczą ważną i błahą. Zygmunt Bauman nazywa współczesnego człowieka zbieraczem wrażeń, kolekcjonerem rzeczy, poszukiwaczem wciąż nowych doznań, żyjącym od jednej atrakcji do drugiej, bez przerwy na odpoczynek, utrzymywanym w stanie ciągłego podniecenia, podejrzliwości i zniechęcenia<sup>4</sup>. Żyjemy tak, licząc na znalezienie jakiegoś sensu, pełni, zadowolenia, szczęścia. Paradoxs polega jednak na tym, że zamiast tego doznajemy ciągłego znudzenia. Rozrywki dają bowiem krótkotrwałe poczucie pełni, wypełniają chwilę zabawą, a nie życie sensem. Nuda jest dziwną cechą naszego świata, „na pierwszy rzut oka” nie pasuje do jego różnorodności, bogactwa, hałaśliwości. Rozrywka mija bez echa, „dlatego, że w nicości nie mieści się tak wiele, aby mogła ona wywołać echo”<sup>5</sup>. U źródeł nudy leży pustka.

Jeżeli kupimy dziecku zeszyt z dwustoma obrazkami do kolorowania, to pokoloruje pierwszy obrazek, fragmenty drugiego i znudzi się kolorówką, jeśli zaś damy mu jeden obrazek do pokolorowania, zrobi to starannie, a jeśli w dodatku czuło będzie nasze zainteresowanie i nagrodzimy je za wytrwałość, to efekt pracy da mu poczucie pełnego zadowolenia i radości. Podobnie będzie, jeżeli zamiast kilku zabawkowych ciężarówek damy dziecku jedną i razem z nim się pobawimy, i podobnie, jeśli wspólnie z nim kupimy lub wybierzemy w bibliotece książkę, a w powrocie do domu towarzyszyć nam będzie oczekiwanie na wspólnie spędzony wie-

---

<sup>2</sup> G. Leszczyński, *Wielkie małe książki. Lektury dzieci i nie tylko*, Poznań 2015, s. 17.

<sup>3</sup> Zob. S. Kierkegaard, *Albo – albo*, t. 1, Warszawa 1976, s. 333.

<sup>4</sup> Zob. Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 90.

<sup>5</sup> S. Kierkegaard, *Albo...*, dz. cyt., s. 331.

czór. Paradoksalnie więc, im bardziej się ograniczamy, tym bardziej płodne są nasze wysiłki i tym więcej zadowolenia nam dają. Człowiek „(s)amotny, skazany na zamknięcie dożywotnio, staje się bardzo wynalazczy, pajak może być dla niego największą zabawą”<sup>6</sup>.

Im zatem mniej, tym lepiej. Zamiast pędzić w poszukiwaniu coraz to innych rozrywek, warto się zatrzymać i celebrować chwilę przyjemności. Czytanie daje ku temu znakomity pretekst, jest z nim związana cała ceremonia: wybór książki, wyobrażenia na jej temat, oczekiwania co do realizacji jakichś naszych potrzeb, wspólne lub samodzielne czytanie, powrót do ulubionych fragmentów, odgrywanie historii za pomocą zabawek lub cytowanie w rozmowie fragmentów ulubionych dialogów, opowiadanie o książce. Taki rodzaj zdobywania doświadczeń czytelniczych wymaga jednak czasu, refleksji, oderwania od spraw bieżących.

Bogactwa i atrakcyjności książki nie da się zatem mierzyć tymi samymi kryteriami, którymi posługujemy się przy opisie nowych mediów. Ale mimo to czytamy książki.

### Po co nam literatura?

Literatura uczy nas pragnąć czegoś innego, wychodzić poza rytuał, który wyznaczony jest potrzebami naszego ciała i konwencjonalnością życia, daje nam prawo do publicznego smutku i wzruszenia, pozwala – choć czytanie nie jest kolektywne – na uczestnictwo we wspólnej przygodzie<sup>7</sup>, a także we „wspólnocie śmiechu”, bo są też i takie utwory literackie, które pisane są tylko po to, byśmy mogli, zapominając o trudnościach życia i jego wyczerpującej zwyczajności, doświadczyć radości w czystej postaci<sup>8</sup>.

Czytelnicy, mimo że spora ich liczba (37%) traktuje książki pragmatycznie, jako źródło wiedzy i konkretnego pożytku, wciąż jeszcze przede wszystkim szukają w literaturze możliwości oderwania się od bieżących spraw, ucieczki do innego świata, przeżywania przygód wraz z literackimi bohaterami (38%). „Ich czytelnicza orientacja charakteryzuje się tym, iż pragną przede wszystkim znaleźć się w świecie wyłaniającym się z narracji. Nie oczekują [...], że z czytania wyniknie dla nich jakaś korzyść poza samą możliwością podróży w świat przedstawiony”<sup>9</sup>. Nigdzie indziej nie jest możliwy do powtórzenia ten rodzaj „organizowania świata za sprawą narracji i metafory, sensownego przedstawienia sobie zdarzeń i przeżyć, którego dokonujemy czytając”<sup>10</sup>. Dzięki formie literackiej pojedyncze życie zyskuje zrozumiały kształt i znaczenie. To może nie największy, ale chyba najpiękniejszy pożytek płynący z czytania, że wszystko tam, każda nieistotna drobinka, każdy zwyczajny ludzki los, godne jest nazwania i ma znaczenie. „Żaden inny dyskurs sensu nie jest zain-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 332-333.

<sup>7</sup> Zob. R. Koziółek, *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016, s. 8-16.

<sup>8</sup> Zob. G. Leszczyński, *Wielkie...*, dz. cyt.

<sup>9</sup> I. Koryś, D. Michałak, R. Chymkowski, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015, s. 37.

<sup>10</sup> R. Koziółek, *Dobrze...*, dz. cyt., s. 17.

teresowany kompletnością pojedynczego istnienia, zwłaszcza tego bez znaczenia w historii”<sup>11</sup>.

Aby spełnić te wszystkie funkcje, aby być dla czytelnika ważną, wartą odezwania się od rzeczywistości, książka musi czytelnika skusić, wzniecić w nim pragnienie kontaktu. Musi obiecać mu korzyści, których nic innego dać mu nie może, i obietnicy tej dotrzymać. Jeśli tak się nie stanie, jeśli książka nie będzie w stanie uwieść młodego człowieka, „zostanie wyrugowana z horyzontu jego doświadczeń, zastąpią ją łatwiej dostępne wytwory kultury”<sup>12</sup>.

Kulturowym wyposażeniem intelektualnym każdego człowieka jest jego „wewnętrzna biblioteka”<sup>13</sup>. Nosimy w sobie wszystkie przeczytane przez nas książki i w jakimś sensie nimi jesteśmy, ponieważ one wpływają na to jak postrzegamy świat, jak komunikujemy się z ludźmi, jakim językiem się posługujemy, jak interpretujemy to co dzieje się wokół nas i co zdarzyło się w naszej przeszłości. Fundament pod tę bibliotekę kładą książki przeczytane w dzieciństwie. Znany amerykański pisarz, autor bestselerowych książek dla dzieci, Adam Gidwitz, twierdzi, że aby zrozumieć dzieciństwo człowieka, oraz to, dlaczego człowiek jest jaki jest – dlaczego z jednymi problemami sobie radzi, a inne trudno mu rozwiązać – należy zapytać go o ulubione książki z dzieciństwa<sup>14</sup>.

Im bardziej zatem wartościowa będzie „wewnętrzna biblioteka” człowieka, tym bogatszy będzie człowiek i tym więcej będzie miał narzędzi ułatwiających rozumienie siebie i świata.

### **Kto nauczy dzieci czytać książki?**

Dzieci są potencjalnie czytelnikami idealnymi. Po pierwsze – mają czas. Po drugie – pokusy i rozrywki, płynące ze świata są im mniej niż dorosłym dostępne. Można powiedzieć, że dostępne są o tyle, o ile my na to pozwolimy (to my zagospodarowujemy dzieciom wolny czas, to my sterujemy, a przynajmniej mamy taką możliwość, domowymi mediami takimi jak telewizja czy internet, które są dla książki najsilniejszymi konkurentami). Po trzecie – dzieci mają nas, a to my – dorośli – tworzymy z czytania wspomnianą wyżej „ceremonię”: zabieramy dziecko do księgarni lub biblioteki, aby książkę wybrać, czytamy ją, rozmawiamy o niej, wracamy do niej przez kolejne wieczory, słuchamy dziecięcych wymyślonych opowieści, dla których książka była inspiracją. To także my gromadzimy w domu książki, rozmawiamy o nich, pokazujemy dzieciom, że warto z nimi spędzać czas, dawać je sobie w prezencie. Tak właśnie dzieci zdobywają swoje czytelnicze doświadczenia, obserwując nasze zachowania czytelnicze i uczestnicząc, przy naszym udziale, w swojej własnej przygodzie z książką.

Jeśli jednak w naszym świecie, książki są nieobecne, jeśli książek nie mamy, nie czytamy, nie zachwycamy się nimi, nie możemy wymagać od dzieci, by świat li-

<sup>11</sup> Tamże, s. 15.

<sup>12</sup> G. Leszczyński, *Wielkie...*, dz. cyt., s. 20-21.

<sup>13</sup> P. Bayard [za:] G. Leszczyński, *Wielkie...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>14</sup> Zob. A. Gidwitz, *Books for life, interview* [online], [dostęp: 2 stycznia 2017]. Dostępny w internecie: <<https://aeon.co/essays/what-favourite-childhood-books-reveal-about-the-psyche>>.

teratury stał się dla nich ważny. Powszechnie znane są badania Biblioteki Narodowej na temat czytelnictwa, z których wynika, że rzeczywistych czytelników jest w Polsce około 10-11% (rzeczywisty czytelnik to ktoś, kto czyta w ciągu roku siedem i więcej książek). Taki poziom czytelnictwa utrzymuje się już od prawie dziecięciu lat, kiedy to odsetek rzeczywistych czytelników zmalał nagle o mniej więcej połowę w porównaniu do lat poprzednich (jeszcze w 2002 roku siedem i więcej książek rocznie czytało 22,2% Polaków, a w 2004 – 24,4)<sup>15</sup>.

Trzy czwarte badanych w sondażu czytelnictwa przeprowadzonego przez TNS Polska dla Biblioteki Narodowej w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie (czyli od grudnia 2013 roku do grudnia 2014 roku) nie otrzymało żadnej książki w prezencie, ani żadnej nikomu nie podarowało. Zaledwie jeden badany na dwudziestu pięciu zarówno przyjął, jak i zrobił komuś taki prezent, 21% znalazło się tylko po jednej stronie wymiany, przy czym darczyńców było dwukrotnie więcej niż obdarowanych<sup>16</sup>. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pedagog Aleksander Nalaskowski prowadził badania wśród polskich nauczycieli i także pytał ich o to, czy kupują i otrzymują w prezencie książki. Wyniki jego badań były podobne, choć można było mieć nadzieję, że przynajmniej w tej grupie zawodowej rzecz będzie się miała inaczej<sup>17</sup>.

Studenci pedagogiki poproszeni przeze mnie o wypisanie dziesięciu tytułów książek, które są dla nich ważne, które wywarły wpływ na ich życie i które – ich zdaniem – powinien znać każdy człowiek (taki osobisty „kanon lektur”) rzadko wymieniali 10 pozycji (najczęściej od 6 do 8), popełniali błędy w tytułach książek, z reguły nie pamiętali nazwisk autorów, a wśród wymienianych przez nich książek najczęściej były lektury szkolne oraz pozycje zaliczane do literatury dziecięcej<sup>18</sup>. Podobny obraz – jakiejś nonszalancji w traktowaniu czytanych książek – wyłania się z raportu Biblioteki Narodowej: 50% badanych, którzy zadeklarowali lekturę co najmniej jednej książki w ciągu ostatniego roku, poproszonych o podanie tytułów tych książek – maksymalnie 15 – poprzestawało na jednym tytule, i nie zawsze pamiętało autora i tytuł czytanej lektury. Co dziesiąty respondent, nie mogąc przywołać z pamięci ani tytułu, ani autora książki, podawał jakąś inną o niej informację, np. mówił o czym książka była lub do jakiego należała gatunku<sup>19</sup>.

Nawyk czytania lub nieczytania książek dzielimy z najbliższymi – rodziną i bliskimi. Regularni czytelnicy książek mają przeważnie w rodzinie takich samych regularnych czytelników, zaś osoby książek nieczytające, a jest ich 84%, przebywają w otoczeniu osób niemających kontaktów z książkami. „Czytamy bądź nie czytamy

<sup>15</sup> Zob. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015 oraz wcześniejsze raporty Biblioteki Narodowej m. in. z roku 2012, autorstwa R. Chymkowskiego we współpracy z I. Koryś i O. Dawidowicz-Chymkowską.

<sup>16</sup> Zob. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski, *Stan...*, dz. cyt., s. 43.

<sup>17</sup> Zob. A. Nalaskowski, *Nauczyciele z prowincji u progu reformy edukacji*, Toruń 1997.

<sup>18</sup> Badanie przeprowadzono na potrzeby seminarium naukowego, na próbie 100 studentów studiów II stopnia, kierunków pedagogicznych dwóch szczecińskich wyższych uczelni – prywatnej i państwowej – w roku 2013.

<sup>19</sup> Zob. I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski, *Stan...*, dz. cyt., s. 38.

zazwyczaj całą rodziną”<sup>20</sup>. Trudno nie zgodzić się z autorami raportu Biblioteki Narodowej, którzy podsumowując swoje badania twierdzą, że „[...] bez domowej socjalizacji czytelniczej w dzieciństwie oraz, później, mobilizującego do czytania wpływu rodziny, kręgów przyjacielskich i zawodowych, szkoła nie jest w stanie samodzielnie wykształcić trwałych nawyków czytelniczych”<sup>21</sup>. Zresztą szkoła już chyba przestała się o to starać, stając się w ostatnich latach niemal biurokratyczną instytucją, w procesie edukacji której (nastawionym na osiągnięcie wzorcowego zestawu wiadomości, umiejętności i kompetencji na poszczególnych szczeblach nauczania) nie ma czasu na swobodne rozmowy na temat ulubionych książek, pełne pasji opowieści o ukochanych literackich bohaterach, wspólne czytanie czy interpretacje niezgodne ze schematem.

### Samotne dzieci

Często infantyilizujemy dzieciństwo, patrzymy wstecz z nostalgią i tęsknotą, „właczamy je w gorset własnych zdzieciniałych, naiwnych wspomnień”<sup>22</sup>. Tymczasem ono nie jest wcale takie wspaniałe i bez troskie. Zresztą nigdy nie było: w starej, tradycyjnej społeczności dziecko, kiedy tylko osiągnęło jako taką sprawność fizyczną, dołączało do świata dorosłych, aby dzielić z nimi zarówno zabawę, jak i pracę. Darzono je powierzchownym uczuciem, swoistym rozculeniem, rodzina jednak nie przekazywała mu wartości, nie pomagała w socjalizacji. Mniej więcej od końca XVII lub początku XVIII wieku dziecko przestało przebywać w świecie dorosłych i uczyć się życia bezpośrednio od nich. Zostało, nie bez oporów, z tego świata wyrwane i posłane do szkoły. Tak rozpoczął się, trwający do dziś i stale się rozszerzający, proces izolowania dzieci, który nazywamy – jak pisze Philip Aries – „zorganizowanym nauczaniem”<sup>23</sup>.

Współczesne dzieci są zagubione i zdezorientowane. Z jednej strony, izolujemy je od realnego bólu i cierpienia, obsypujemy zabawkami, wyręczamy w każdym trudzie, z drugiej zaś, nie znajdujemy czasu na wspólną z nimi zabawę, towarzyszenie im w smutku, objaśnianie świata, do którego okrucieństw i paradoksów mają nieograniczony dostęp za sprawą nowoczesnych mediów. Ten łatwy dostęp i towarzysząca mu niemożność dokonania sensownej selekcji płynących z mediów informacji, ani krytycznej ich oceny, powoduje tworzenie się u dzieci zniekształconego, nieprawdziwego obrazu świata, co jest niebezpieczne dla ich realnego w tym świecie funkcjonowania. Cechą przekazów płynących z internetu, który jest podstawowym źródłem dziecięcej wiedzy o świecie, jest więcej niż swobodny stosunek do prawdy. Mistyfikacji, plotek używa się dziś w mediach powszechnie, dla chwilowej sławy, dla pieniędzy, w celach politycznych czy też po prostu z bezmyślności lub dla zabawy. Nikt nie potrafi już odróżnić informacji prawdziwej od zmyślonej lub zmanipulowanej. Słowem roku 2016, według redaktorów słowników oxfordzkich, była postprawda (post-truth). Postprawda oznacza „okoliczności, w których obiek-

<sup>20</sup> Tamże, s. 50.

<sup>21</sup> Tamże, s. 9.

<sup>22</sup> G. Leszczyński, *Wielkie...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>23</sup> P. Aries, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach ancien regime 'u*, Warszawa 2010, s. 5-8.

tywne fakty w mniejszym stopniu wpływają na kształtowanie opinii publicznej niż odwoływanie się do emocji i osobistych przekonań<sup>24</sup>. Z informacjami płynącymi z mediów (szczególnie z internetu, z racji możliwości tworzenia ich, ingerowania w nie każdego człowieka) nie radzą sobie już więc nie tylko dzieci, ale nawet znawcy mediów i dziennikarze.

Inna kategoria problemów związanych z mediami, z mnogością bodźców, jakim poddawane są dzieci to kłopoty z uwagą, nieradzenie sobie z emocjami, niemożność sprostanania wymaganiom szkolnym itd. Pamiętajmy też, że dziecko najczęściej w samotności mierzy się z przekazami płynącymi z mediów, najwięcej czasu bowiem spędza nawet nie przed telewizorem, a przed komputerem, a komputer jest przecież środkiem prywatnego, a nie kolektywnego odbioru informacji.

„Uczeń ze smartfonem” – to nowy podmiot wiedzy, mający do dyspozycji, i to w każdej chwili, całe archiwum kultury wraz ze wszystkimi możliwymi interpretacjami<sup>25</sup>. To zjawisko wspaniałe, dające wiele możliwości, ale także przytłaczające, deprymujące, zachęcające do „chodzenia na skróty”, powodujące dezorientację i chaos myślowy. Takiego chaosu doświadczają dzieci w zasadzie w każdym obszarze swojego funkcjonowania – 70% z nich widzi przyszły świat jako świat wojen, kataklizmów, głodu, przemocy i konfliktów między ludźmi<sup>26</sup>. Niewątpliwie źródłem takiego obrazu przyszłości są informacje płynące z mediów, bo przecież życie polskich dzieci jest w miarę spokojne i bezpieczne – zresztą większość z nich tak postrzega świat, który je otacza, jako świat pokoju, wynalazków i osiągnięć<sup>27</sup>. Przyszłość jednak widzą dzieci inaczej. Taka jej wizja świadczy o lęku, niepewności i samotności, pokazuje też niebywałą siłę medialnego przekazu, przed którą nie udaje się nam dzieci chronić.

Świat literatury także nie jest wolny od zamętu. Jeśli przyjrzymy się bliżej współczesnym książkom dla dzieci, dostrzeżemy wśród nich prawdziwe dzieła sztuki, przepięknie ilustrowane opowieści, traktujące dzieci z nieobecny wcześniej w tworzonej dla nich literaturze szacunkiem – poważnie i taktownie rozmawiające z nimi o ich najboleśniejszych sprawach i najtrudniejszych problemach, ale znajdziemy też całą masę źle opowiedzianych, kiczowatych, bezwartościowych historii (tych jest zresztą więcej, są łatwiej dostępne i dużo tańsze). W jaki sposób, bez nas – dorosłych – dziecko miałoby odnaleźć się w tym bezmiarze? Sprawa nie jest prosta, nie chodzi tu przecież tylko o wybór dobrej książki czy jej zakup, chodzi o to, by dziecko się nią zainteresowało, chciało wejść do oferowanego w niej świata. Jak mówi Andrzej Waśko – nie chodzi o to, by literaturę zniżyć do poziomu dziecka (co robimy), lecz by znaleźć furtkę, przez którą dziecko wejdzie do świata literatury<sup>28</sup>.

Taki rodzaj pracy z dzieckiem, nie w wymiarze niszowym, a masowym, wydaje się niestety nierealny. Żeby był on możliwy, musielibyśmy sami posiadać czy-

<sup>24</sup> *English Oxford Living Dictionaries* [online], [dostęp: 8 stycznia 2017]. Dostępny w internecie: <<https://en.oxforddictionaries.com/definition/post-truth>>.

<sup>25</sup> Zob. R. Koziołek, *Dobrze...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>26</sup> Zob. J. Izdebska, *Nowe oblicza kultury dziecięcej* [w:] *Wymiary dzieciństwa. Problemy dziecka i dzieciństwa w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss, Kraków 2005, s. 161.

<sup>27</sup> Zob. tamże.

<sup>28</sup> Zob. A. Waśko, *Magazyn kulturalny „Pegaz”*, TVP 1, 9 września 2016.

telniczą pasję, a także zrezygnować ze stylu życia jaki prowadzimy, na rzecz życia wolniejszego, bardziej kontemplacyjnego. Trudno uwierzyć, by w najbliższej przyszłości było to możliwe. Czym zatem wypełnią się w przyszłości wewnętrzne biblioteki dzieci? Można by odpowiedzieć niefrasobliwie, że po prostu czymś innym niż książki: gramy, filmami, muzyką, tekstami z Wikipedii. Pamiętajmy jednak, że wewnętrzna biblioteka – oprócz tego, że ułatwia nam porozumiewanie się, wyposażając nas w kod kulturowy, dzięki któremu się nawzajem rozumiemy, pomaga nam w rozumieniu świata i nas samych. I o ile tę pierwszą funkcję mogą pełnić także biblioteki (mediateki?), skonstruowane nie z książek, to funkcja druga realizowana będzie tym lepiej, im bogatszy, piękniejszy i bardziej wartościowy będzie nasz wewnętrzny księgozbiór.



STANISŁAW PISKORZ

**FENOMENOLOGIA TRANSCENDENTALNA  
EDMUNDA HUSSERLA  
Krótki kurs. Część IV: Rify fenomenologii<sup>1</sup>**

**Słowa kluczowe:**

ciało, *alter ego*, wczucie, reguła, język prywatny, osoba

**EDMUND HUSSERL'S TRANSCENDENTAL PHENOMENOLOGY  
Short course. Part IV: The rocks of phenomenology**

**Keywords:**

body, *alter ego*, feeling, rule, private language, person

**Abstract:**

The author presents the problematics of the transcendental phenomenology project. One of them is the bodily foundation of the pure subject. However, what is the fundamental problem is the impossibility of explaining the constitution of *alter ego*. One must always assume an existence of other subjects (persons). It is also essential to assume communication between those subjects.

**1. Ciało**

**1.1.** Czysty podmiot, rozumiany przez Edmunda Husserla jako fundament aktów intencjonalnych, jest osadzony w głębszych pokładach osoby ludzkiej i w związku z tym nie jest bytowo samodzielny.

Tak więc między a.) duszą człowieka, b.) czystym podmiotem, c.) strumieniem przeżyć i d.) wykrystalizującą się na ich podłożu i przy wzajem-

---

<sup>1</sup> Ukazały się: *Fenomenologia transcendentalna Edmunda Husserla. Krótki kurs. Część I: Fenomenologiczne prolegomena* [w:] „Zeszyty Naukowe SSW Stargardinum” 2012, nr 4; *Fenomenologia transcendentalna Edmunda Husserla. Krótki kurs. Część II: Fenomenologia poznania* [w:] „Przegląd humanistyczny. Pedagogika. Politologia. Filologia” 2013, nr 7; *Fenomenologia transcendentalna Edmunda Husserla. Krótki kurs. Część III: Fenomenologia świata transcendentnego* [w:] „Przegląd humanistyczny. Pedagogika. Politologia. Filologia” 2013, nr 9.

nym ich związaniu osobą ludzką zachodzą nie tylko związki niesamodzielności bytowej, lecz także związki wzajemnej funkcjonalnej zależności. Wydaje się, że strumień przeżyć, podmiot, dusza i osoba człowieka to nic innego, jak tylko pewne momenty lub strony jednej, zwarcie zbudowanej istoty świadomej, tak zwanej niejednokrotnie monady<sup>2</sup>.

Człowiek doświadcza siebie jako istoty cielesnej. Chociaż istnieją różne stopnie solidarności z ciałem, to mówiąc o sobie zazwyczaj rozciągam moje „ja” na moje „ciało”. Interesujące jest, że mogę także, w pewien sposób, rozciągnąć to moje „ja” na przedmioty materialne, które stają się przedłużeniem członków mojego ciała. Można w tym miejscu sięgnąć np. do opisów przedstawiających szczególną jedność pilota z samolotem.

Człowiek dosłownie wrasta w maszynę, zespala się z nią w jedno żywe ciało. Jest to już nowy stwór, na poły ludzki, na poły mechaniczny. Wrażliwsi myślicy wyraźnie odczuwają, że nerwy ich sięgają do końca skrzydeł samolotu. Czują je tam zupełnie namacalnie i zmysłowo, a gdy przeciwnik rozplata im skrzydło, doznają wstrząsu, jak gdyby zraniono im własne członki<sup>3</sup>.

Mimo tego zjawiska nie znika różnica między przedmiotem materialnym a ciałem. Wyczuwane od wewnątrz ciało różni się zasadniczo od wszystkich innych „ciał” materialnych. Można wskazać na wszelkie działania człowieka jako przykłady solidarności z ciałem. Jak zauważa Ingarden mówiąc: „idę”, a nie: „ja wprawiam me ciało w chodzenie”. „Ciało nie jest tylko systemem pól wrażeniowych, w których rozpościera się moje jestestwo, lecz także połem mego działania, zasięgiem moich bezpośrednich wpływów”<sup>4</sup>. Z tej perspektywy człowiek jawi się jako całość.

Ja – człowiek – nie wydaję się wówczas czymś złożonym z heterogenicznych i sobie jedynie w tajemniczy sposób przyporządkowanych, ale w gruncie rzeczy zawsze sobie obcych czynników: ciała (kawału mięsa z kośćmi) i duszy (czegoś zupełnie bezcielesnego), lecz jestem człowiekiem, to znaczy wówczas: jestem pierwotnie zwartą całością, z której moje „ja” duchowe jakby wyrasta nad poziom, nie tracąc jednak zakorzenienia w owej podstawie realnej, wypełnionej jakościowo wielorodnym, a jednak jednością stanowiącym polem wrażeniowym mej cielesności<sup>5</sup>.

Świadomość i ciało są różnymi aspektami tego samego przedmiotu, które można wyróżnić jedynie abstrakcyjnie. Nie można zatem wyodrębnić samego czystego podmiotu. Niesamodzielność tego bytu, dla którego realny świat miałby być bytem jedynie intencjonalnym, wydaje się przekreślać możliwość budowy systemu idealizmu transcendentnego.

<sup>2</sup> R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2, Warszawa 1961, s. 523.

<sup>3</sup> A. Fiedler, *Dywizjon 303*, Poznań 1983, s. 14.

<sup>4</sup> R. Ingarden, *Spór o...*, dz. cyt., s. 530.

<sup>5</sup> Tamże.

**1.2.** Ciało, a dokładniej jego aktywność, jest także warunkiem percepcji. Jak słusznie zauważa Husserl: „ciało jest środkiem wszelkiego spostrzegania, jest narządem spostrzegania, jest koniecznie obecne przy wszelkim spostrzeżeniu”<sup>6</sup>. Husserl pokazuje zależność spostrzegania od ciała człowieka. Zasadnicze znaczenie odgrywają przy tym wrażenia kinestetyczne.

Przy wszelkiej konstytucji i na wszystkich jej stopniach mamy koniecznie odnoszące się wzajem do siebie „okoliczności” oraz to, co do wszelkich okoliczności „przynależy”; wszędzie znajdujemy owo „jeżeli-to” albo „ponieważ-więc”. Te wrażenia, które otrzymują ujęcia rozciągłościowe ([ujęcia] jako rozciągle cechy rzeczy), są w swych rzeczywistych i możliwych przebiegach umotywowane i apercepcyjnie odniesione do motywujących szeregów, do układów wrażeń kinestetycznych, które swobodnie przebiegają w swym dobrze znanym uporządkowaniu, w taki sposób: jeżeli dokonuje się swobodny przebieg jednego szeregu tego układu (odbywa się dowolny ruch oka albo palca), to również musi przebiec w umotywowany sposób odpowiednia seria z tego, co jako motywowane jest współsplicioną [z nim] wielością<sup>7</sup>.

Jak widać w spostrzeganiu mamy do czynienia z dwoma, związanymi ze sobą stosunkiem motywacji, szeregami wrażeń. Pierwszy szereg związany jest ze stroną noetyczną, zaś drugi to dane wrażeniowe konstytuujące noemat. Okazuje się więc, że ciało jako organ ruchu ma podstawowe znaczenie dla konstytucji noematu.

Sięgając do *Fenomenologii percepcji* Maurice’a Merleau-Ponty’ego można przedstawić zasadniczą rolę ciała np. w doświadczaniu przestrzeni<sup>8</sup>. Warto, w związku z tym, przypomnieć dwa psychologiczne eksperymenty. Doświadczenie Strattona polegało na odwróceniu, przy pomocy specjalnie skonstruowanych okularów, całości pola widzenia. Jak wiadomo obraz siatkówkowy jest odwrócony o 180 stopni. W tym eksperymencie obraz ten wyprostowywano. Początkowo widziane przedmioty „pływały” w przestrzeni; wydawały się nierealne. Następnie pacjentowi wydawało się, że to jego ciało jest odwrócone. Po kilku dniach ciało „wraçało” do normalnej pozycji, a pole odwracało się, przedmioty ponownie stawały się realne. Powrót był szybszy, kiedy człowiek wykazywał znaczną aktywność motoryczną. Eksperyment Wertheimera polegał na tym, że pacjent widział pokój za pośrednictwem lustra, które odbija go i przekrzywia o 45 stopni w stosunku do pionu (pacjent jest nieruchomy). Początkowo widziana całość jest „dziwna”. Pokój jest „pochyły”, przechodzący w nim człowiek porusza się w pozycji przechylonej,

<sup>6</sup> E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, Warszawa 1974, s. 80.

<sup>7</sup> Tamże, s. 83.

<sup>8</sup> Zob. M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 265 i nast.; M. Maciejczak, *Świat według ciała w „Fenomenologii percepcji” M. Merleau-Ponty’ego*, Toruń 1995, s. 100 i nast.

przedmioty spadają ukośnie. Po kilku jednak minutach wszystko się nagle zmienia, cały obraz się prostuje.

Wnioskiem jaki wyciąga Merleau-Ponty z tych eksperymentów jest stwierdzenie istnienia specjalnej struktury podmiotu odpowiedzialnej za zorientowanie pola percepcji pod względem kierunków: góra-dół, prawo-lewo. Strukturą tą jest poziom przestrzeni. To w stosunku do niego całość pola jest przekrzywiona lub odwrócona (dziwna). Wyżej opisane eksperymenty pokazują, jak następuje zmiana poziomu przestrzeni (kołysanie poprzednio ustanowionego poziomu, a później ustanowienie takiego, w stosunku do którego całość pola prezentuje się jako prosta). Skoro orientacja przestrzenna pola percepcji nie jest zdeterminowana przez obiektywne bodźce i ich obraz na siatkówce, to musi być wnoszona przez podmiot. Merleau-Ponty mówi o podmiocie-ciele, który jest rozumiany jako układ aktualnych i możliwych działań („Ja mogę” w odróżnieniu od „Ja myślę”). „Snop możliwych ruchów czy «projektów ruchowych» promieniuje z nas na otoczenie”<sup>9</sup>. Świat jest włączony w sferę możliwej aktywności. Doświadczenie Wertheimera pokazuje, że

Tym, co ma znaczenie dla kierunkowej orientacji spektaklu, nie jest moje ciało jako takie, jakim jest faktycznie, jako rzecz w obiektywnej przestrzeni, lecz moje ciało jako system możliwych działań, ciało wirtualne, którego fenomenalne „miejsce” zostaje określone przez jego zadania i sytuację. Moje ciało jest tam, gdzie ma coś do zrobienia [...]. Obraz odbity w lustrze przynosi mu najpierw pokój ukierunkowany inaczej, a to znaczy, że pacjent nie jest jeszcze oswojony ze sprzętami znajdującymi się w nim, że go nie zamieszkuje, że nie współistnieje z człowiekiem, którego przechadzanie się widzi. Po kilku minutach [...] wydarza się ów cud, polegający na tym, że to pokój odbity wywołuje podmiot, który będzie zdolny do życia w nim. Owo wirtualne ciało zastępuje ciało realne do tego stopnia, że pacjent nie odczuwa już siebie w świecie, w którym jest faktycznie, i że zamiast swoich prawdziwych nóg i ramion odczuwa nogi i ramiona, jakie należałoby mieć, żeby chodzić i coś robić w pokoju odbitym w lustrze, czyli zamieszkuje spektakl<sup>10</sup>.

Orientacji przestrzeni nie wyznacza faktyczne położenie ciała (kiedy kładę się na podłodze, nie pociąga to za sobą zmiany kierunków) czy uzgadnianie danych wzrokowych z dotykowymi, nie można jej przypisać też świadomości tematycznej, świadomy podmiot znajduje przestrzeń już zorientowaną. Jest to dzieło intencjonalności ciała. Przestrzeń jest organizowana w taki sposób, żeby podmiot dysponował przejrzystym polem działania i mógł uzyskać bogatą i wyraźną artykulację pola percepcji. Merleau-Ponty nazywa to urządzeniem się, zamieszkiwaniem czy też zakotwiczeniem się w swoim świecie.

---

<sup>9</sup> M. Merleau-Ponty, *Proza świata. Eseje o mowie*, Warszawa 1975, s. 25.

<sup>10</sup> M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia ...*, dz. cyt., s. 272.

Pole percepcji jest trójwymiarowe, jest zorientowane za względu na kierunki: góra-dół, prawo-lewo oraz bliskie-dalekie. Należy przyjrzeć się kolejnej strukturze podmiotu, którą jest głębia.

Tradycyjnie wyjaśnia się powstanie głębi, czyli uporządkowania relacji między przedmiotami ze względu na bliskość i oddalenie, porównywaniem wielkości widzianej z wielkością zapamiętaną, rzeczywistością. Merlau-Ponty odrzuca tę interpretację i stwierdza, że wielkość widziana nie jest znakiem niewidzialnej głębi, lecz „sposobem wyrażania się naszego widzenia głębi”<sup>11</sup>. Przy tej okazji chciałbym poruszyć pewne zagadnienie związane z wielkością widzianą. Psychologia postaci wykazała, że wielkość widziana nie zmienia się tak jak obraz na siatkówce oka. Przedmiot oddalający się maleje wolniej, a zbliżający rośnie wolniej od obrazu siatkówkowego. Waclaw Mejbaum mówi, w takim wypadku, o „automatycznej korekturze odbicia”. Mechanizm ten pozwala wyjaśnić znane złudzenie, w którym księżyc jawi się na horyzoncie większy niż w zenicie.

Pozorna wielkość sklepienia niebieskiego (w zenicie) jest około trzy razy mniejsza od promienia horyzontu. Skoro zatem wschodzący księżyc znajduje się w odległości pozornie większej od odległości księżyca w zenicie, to jego rozmiary powinny być w tej pierwszej sytuacji mniejsze: oczekiwanie to powoduje pojawienie się tendencji do odpowiedniej automatycznej korektury owych rozmiarów. Korektura ta zachodzi, mimo że wymienione oczekiwanie nie sprawdza się, skoro w podstawowej treści spostrzeżenia księżyca mamy zawsze tarczę o tej samej średnicy. Natomiast w treści skorygowanej pojawia się większa tarcza w wypadku księżyca wschodzącego, mniejsza w wypadku księżyca w zenicie<sup>12</sup>.

Powróćmy jednak do problemu doświadczenia głębi. Celem percepcji jest najlepsza artykulacja pola, czyli jego bogactwo i wyraźność (są one zresztą w opozycji wobec siebie – potęgowanie jednego wymogu odbywa się kosztem drugiego). Moment, w którym podmiot rozwija w najwyższym stopniu swoje zdolności percepcyjne stanowi optymalną sytuację poznawczą. Maksymalne bogactwo pola spostrzeżeniowego przy dostatecznej wyraźności. Pojawia się równowaga między horyzontem wewnętrznym a zewnętrznym, czyli przedmiot prezentuje się w swojej pełni i zarazem w relacji z jak największą liczbą innych przedmiotów.

Oddalenie lub bliskość przedmiotu związane jest ze sposobem sytuowania się podmiotu wobec przedmiotu; odnajdywania optymalnego dystansu, jakiego wymaga przedmiot dla swojej najlepszej prezentacji. Przedmiot bliższy prezentuje się wyraźniej i bogatszy jakościowo, dalszy zaś wskazuje, że podmiot nie osiągnął jego pełnej prezentacji. Głębia to zasięg struktur percepcyjnych podmiotu-ciała. Jeżeli podmiot nie rozwinął w pełni swoich struktur właściwego poznania przedmiotu, to odczuwa

<sup>11</sup> Tamże, s. 283.

<sup>12</sup> W. Mejbaum, *Rekonstrukcja teorii odbicia w dziedzinie postrzegania zmysłowego*, „Studia Filozoficzne” 1971, nr 3.

swoiste napięcie (nadwyrężenie lub niedociążenie możliwości percepcyjnego ujęcia). Efektem tego jest zamazanie obrazu czy deformacja kształtu. Bliskość i oddalenie to bogata lub uboga, niewyraźna lub wyraźna prezentacja przedmiotu.

Tak jak góra i dół, prawa i lewa strona nie są dane przedmiotowi w postrzeganych treściach i są ustanawiane w każdej chwili wraz z poziomem przestrzennym, w stosunku do którego rozmieszczają się rzeczy – tak głębia oraz wielkość przysługują rzeczom na skutek tego, że rozmieszczają się one w stosunku do pewnego poziomu odległości i wielkości, który określa to, co bliskie i to, co dalekie, to, co duże, i to, co małe, zanim pojawi się jakikolwiek przedmiot-miernik. Kiedy mówimy, że jakiś przedmiot jest ogromny albo mały, że jest daleko lub blisko, często odbywa się to bez żadnego porównywania, nawet ukrytego, z jakimkolwiek innym przedmiotem czy nawet z wielkością i obiektywnym położeniem naszego własnego ciała, lecz jedynie dzięki odniesieniu do pewnego „zasięgu” naszych gestów, do pewnego „władania” ciała fenomenalnego jego otoczeniem<sup>13</sup>.

**1.3.** Trzeba także rozpatrzeć związek ciała ludzkiego z przeżyciami emocjonalnymi. Bez ciała niemożliwe jest też odczuwanie emocji. Można tu sięgnąć zarówno do opisów psychologicznych, jak i badań neurofizjologicznych. Jak pisze William James:

Pozbawiona ciała emocja ludzka jest zupełnym nie bytem. Nie mówię, że jest ona sprzecznością w naturze rzeczy, ani że czysty duch powinien być skazany na chłodne życie intelektualne; mówię jedynie, że dla nas emocje oddzielone od wszelkich doznań cielesnych są nie do pomyślenia. Im ściślej badam swoje stany, tym bardziej przekonuję się, że wszelkie „grube” emocje i uczucia, jakich doświadczam, utworzone są i składają się z tych zmian cielesnych, które zwykle nazywamy ich wyrazem lub następstwem; i tym bardziej wydaje mi się, że gdybym utracił czucie cielesne, zostałbym pozbawiony życia emocjonalnego, przeżyć zarówno szorstkich, jak i czułych, i wiódłbym marną egzystencję w czysto poznawczej bądź intelektualnej postaci<sup>14</sup>.

Także neurofizjologia zauważa związek świadomości z emocjami; np. wspominałem wcześniej o urojeniu Capgrasa, otóż najnowsze badania wskazują, że niemożność rozpoznania własnej żony związana jest z brakiem odpowiednich emocji. Nastąpiło to w wyniku przerwania połączenia między układem odpowiedzialnym za rozpoznawanie a ośrodkiem odpowiedzialnym za emocje<sup>15</sup>. Emocje zaś neurobiologia wiąże z postrzeganiem własnego ciała.

---

<sup>13</sup> M. Merlau-Ponty, *Fenomenologia ...*, dz. cyt., s. 290.

<sup>14</sup> W. James, *Psychologia. Kurs skrócony*, tłum. M. Zagrodzki, Warszawa 2002, s. 350.

<sup>15</sup> Zob. N. Szczucka-Kubisz, *To nie moja żona ...*, „Wiedza i Życie” 1997, nr 8.

O ile emocja jest zbiorem zmian stanu ciała powiązanych z określonymi obrazami umysłowymi, które aktywowały odpowiednie systemy mózgowe, o tyle istota odczuwania emocji polega na doświadczaniu takich zmian jednocześnie z obrazami umysłowymi, które zaindukowały cykl ich powstawania<sup>16</sup>.

Antonio Damasio podkreśla znaczenie „uczucia tła”, czyli ciągłego obrazu stanu ciała. Takiego odczuwania brakuje anazognostykom, którzy nie zdają sobie sprawy ze stanu własnego ciała, np. paraliżu czy braku kończyny. Postrzeżenie swojego ciała jest też warunkiem powstania poczucia „ja”.

Reprezentacja organizmu zawarta w jego własnym mózgu jest prawdopodobnie biologicznym prekursorem tego, co w ostatecznym rozrachunku staje się owym ulotnym poczuciem „ja”. Głęboko sięgających korzeni „ja” należy się doszukiwać w zespole mechanizmów mózgowych, które nieustannie i nieświadomie utrzymują stan ciała w pewnych wąskich granicach, zapewniając jego względną stabilność, niezbędną do przetrwania. Mechanizmy te nieustannie i nieświadomie tworzą reprezentacje stanów żyjącego ciała w jego różnych wymiarach. Stan aktywności tego zespołu mechanizmów nazywam „proto-ja” – rule, jest to nieświadomy prekursor odmian „a”, które pojawią się w naszym umyśle już jako świadomi protagości świadomości: „ja” rdzennego oraz „ja” autobiograficznego<sup>17</sup>.

Można odwołać się do zmysłu propriocepcji, czyli odbierania bodźców związanych z ruchem i położeniem ciała. Utrata tego zmysłu wiąże się ze szczególnymi problemami. Osoba „pozbawiona ciała, jest czymś w rodzaju widma. Straciła, wraz ze swoim zmysłem propriocepcji, fundamentalną, organiczną «kotwicę» swej tożsamości”<sup>18</sup>.

## 2. Inny

**2.1.** Analiza problemu doświadczania obcego podmiotu musi wyjść od miejsca, w którym ten podmiot nie jest jeszcze dany. Należy mianowicie wydzielić sferę tego, co własne, czyli wyeliminować wszystko to, co odsyła do innych podmiotów. Oznacza to rezygnację z jakichkolwiek wytworów kultury, a także z obiektywnej przyrody. Warunkiem konstytucji *alter ego* (teraz w sferze tego, co własne) jest ukonstytuowanie pewnego specyficznego przedmiotu materialnego – własnego ciała. Po pierwsze, trzeba ukonstytuować bryłę cielesną jako nosiciela zlokalizowanych wrażeń (czuć). Kiedy np. dotykam prawą ręką drugą rękę, to mogę zauważyć, że pewne wrażenia są obiektywizowane jako własności lewej ręki (szorstkość, gład-

<sup>16</sup> A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, Poznań 1999, s. 170.

<sup>17</sup> A. Damasio, *Tajemnica świadomości. Jak ciało i emocje współtworzą świadomość*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2000, s. 31.

<sup>18</sup> O. Sacks, *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, tłum. B. Lindenberg, Poznań 1996, s. 78.

kość, ...). Ale mogę także odczuć wrażenia w lewej ręce; wrażenia, które nie konstytuują własności.

I w ten sposób w ogóle moje ciało, wchodząc w związek fizyczny z innymi rzeczami materialnymi (uderzenie, nacisk, zderzenie itd.), daje nie tylko doświadczenie fizycznych zdarzeń, odniesionych do ciała i rzeczy, lecz także zdarzeń specyficznie cielesnych tego rodzaju, które nazywamy czuciami. Takich zdarzeń brak materialnym „jedynie” rzeczom<sup>19</sup>.

Czucia pojawiające się w lewej ręce i inne tego rodzaju posiadają swoją lokalizację. Warto zauważyć, że ciało konstytuuje się pierwotnie w sferze dotykowej, a np. zmysł wzroku jest dopiero wtórnie lokalizowany.

Po drugie, ciało jest konstytuowane jako narząd woli. Tutaj także widać znaczącą różnicę między własnym ciałem a innymi przedmiotami materialnymi. Tylko ciału przysługuje samorzutny ruch, mogę nim poruszać dzięki aktom woli. Inne przedmioty albo poruszają się bez mojej woli, albo poruszam nimi dopiero przy pomocy własnego ciała.

Po trzecie, ciało stanowi centrum zorientowania. Moje ciało jest zawsze „tutaj”, zaś inne przedmioty są zawsze „tam”. Kiedy charakteryzuję położenie czegoś, niebędącego moim ciałem, używam pojęć względnych, które pozwalają opisać świat jedynie przez podanie punktu odniesienia. Tym ostatecznym punktem odniesienia, punktem zerowym jest moje ciało. Przedmioty więc znajdują się „na prawo”, „bliisko” czy „daleko” ode mnie.

Żeby zrozumieć, jak możliwe jest teraz pojawienie się w polu mojego doświadczenia obcego podmiotu, trzeba dokonać analizy specyficznego aktu współprezentowania. Należy odróżnić praobecność od przy-obecności czy też obecności niesamodzielnej. Ta druga wskazuje na stojącą poza nią praobecność. O pewnego rodzaju współprezentowaniu można mówić przy spostrzeganiu jakiegokolwiek przedmiotu materialnego. Mamy tutaj do czynienia z współprezentowaniem strony tylnej danego przedmiotu. Praobecność przedmiotu nie oznacza praobecności wszystkich jego określeń. Ale te mogą się pojawić w praobecności w dalszych spostrzeżeniach, przy czym w całym kontinuum spostrzeżeń przedmiot jest uświadamiany w praobecności. W sytuacji doświadczenia obcego podmiotu taka praobecność jest *a priori* wykluczona. Jak więc doświadczenie takie jest możliwe?

Husserl mówi w tym wypadku o analogizującym ujęciu (upodobniającej apercepcji), którego nie należy mylić z wnioskowaniem przez analogię. Tak na przykład, gdy dziecko spostrzega pewne konkretne nożyczki, których wcześniej nie widziało, to są one mu już znane co do typu, na pierwszy rzut oka (bez przypominania, porównywania i wnioskowania). Oczywiście do tego analogizującego ujmowania konieczne jest wcześniejsze praustanowienie (miejsce, gdzie po raz pierwszy został ukonstytuowany przedmiot posiadający podobny sens).

---

<sup>19</sup> E. Husserl, *Idee...*, dz. cyt., s. 206.



W ten sposób, wszelkie doświadczenie dni powszedniego kryje w sobie akty analogizującego przenoszenia pierwotnie utwierdzonego sensu przedmiotowego na płaszczyznę nowego przypadku, akty, które dokonują tego poprzez antycypujące ujęcie przedmiotu jako czegoś podobnego sensem [do tego, co już znamy]<sup>20</sup>.

Husserl mówi też o pewnym łączeniu w pary, dzięki któremu, w przypadku podobnych przedmiotów, następuje przeniesienie sensu, tzn. „apercepcja czegoś zgodnie z sensem czegoś innego, apercpepcja, która czynna jest tak długo, jak długo momenty sensu urzeczywistniane w tym, co doświadczone, nie znoszą tego przenoszenia, inicjując świadomość określonego inaczej”<sup>21</sup>.

Jasne jest, że współ-prezentowanie, które zawsze jest splecione z aktem uobecnienia źródłowego, możliwe jest tylko, dzięki podobieństwu mojego ciała z bryłą cielesną drugiego. Inna bryła, która przypomina moje ciało, poprzez proces przesuwania się sensu, przejmuje sens żywego ciała ze sfery mojej cielesności. Znaczy to, że nie jest możliwe doświadczenie podmiotu całkowicie bezcielesnego (który nie byłby chociaż fantomem czysto wzrokowym). Np. kiedy dotykam jakiegoś przedmiotu materialnego, to jest mi dane: a) wygląd dotykowy przedmiotu; b) wrażenia dotykowe w mojej ręce; c) wzrokowy obraz dotykającej ręki. Wszystkie te momenty doświadczone są przeze mnie jako wzajem do siebie przynależące. Kiedy więc widzę dotykającą cudzą rękę, to oprócz prezentującego mi się widoku tej ręki, we wczuciu jest mi dane to wszystko, co musi do niego przynależeć.

Przy tym przede wszystkim owo „zlokalizowanie”, jakiego dokonuję przy różnych polach zmysłowych (pole dotyku, ciepła, zimna, zapachów, smaków, bólu, rozkoszy zmysłowej) i przy dziedzinach zmysłowych (wrażenia ruchu), przenosi się na cudze ciała; i w ten sam sposób [przenosi się] moje pośrednie lokalizowanie czynności duchowych<sup>22</sup>.

Następuje w-interpretowanie, w życie psychiczne drugiego podmiotu, czegoś znanego, przynajmniej co do ogólnego typu, z własnego życia. Wzucie określonej treści psychicznej, która ujawnia się w zachowaniu, odbywa się przez analogię do mojego własnego zachowania w podobnych okolicznościach. Trzeba jeszcze wspomnieć, że jak – było to mówione wcześniej – do analogizującego ujęcia konieczne jest praustanowienie. Tutaj oryginał praustanawiający jest nieustannie obecny, bo przecież jestem nim ja sam. Spostrzegam przedmiot podobny do mojego, zawsze obecnego ciała i ujmuję go jako żywe ciało tzn. wczuwam w nie pewne Ja – stanowiące podmiot.

**2.2.** Rodzi się tu jednak ważne pytanie: dlaczego obcy podmiot jest doświadczany jako obcy? Według Husserla ważne są tutaj dwie sprawy. Po pierwsze – prze-

<sup>20</sup> E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, tłum. A. Wajs, Warszawa 1982, s. 164.

<sup>21</sup> Tamże, s. 167.

<sup>22</sup> E. Husserl, *Idee...*, dz. cyt., s. 232.

sunięty sens, czyli określenie psychiczne, nie jest nigdy dane w oryginale. A to właśnie, co da się zawsze źródłowo uobecnić, jest mną samym. To, co jest mi dane jako praobecne, to właśnie moje psychiczne akty czy stany. To zaś, co nie jest mi źródłowo dane, nie jest moim stanem psychicznym. Ale teraz powstaje inny problem. Dlaczego to, co nigdy nie jest dane źródłowo, nie zostaje unieważnione? Ten typ doświadczenia posiada własny styl potwierdzania. Tak jak np. potwierdzenie przeszłości dokonuje się w jednozgodnych syntezach przypominania. Otóż obce ciało prezentuje się jako żywe ciało wtedy, gdy mamy do czynienia z pewnym spójnym zachowaniem. „Właśnie tam, gdzie w zachowaniu coś się nie zgadza, żywe ciało doświadczone jest jako pozór żywego ciała”<sup>23</sup>. Obcy podmiot doświadczony jest w trybie doświadczenia, które nie jest źródłową prezentacją tego czegoś w jego własnej osobie, ale potwierdza je konsekwentnie jako coś wskazywanego.

Po drugie – moje ciało jest mi zawsze dane „tutaj”, inne ciało prezentuje się zaś zawsze „tam”. Oczywiście istnieje możliwość przekształcenia każdego „tam” w „tutaj”, czyli możliwość spostrzegania tych samych przedmiotów w innych odmiannych przejawów, wyznaczonych przez to „tam”. Ale skoro moje ego posiada treść „tutaj”, a inne ego jest zawsze „tam”, to współ-prezentowane przeze mnie ego jest czymś innym niż moje ego, jest obcym ego.

Jak już wspomniałem, we wczuciu prezentuje mi się obcy podmiot w *modus* „tam” wraz z wyglądami, które mogą być dane jedynie z tego „tam”. Ale przedmiot materialny, który jest przez ten podmiot spostrzegany jest tym samym przedmiotem, który ja spostrzegam z mojego miejsca. Identyfikuję przedmiot, który mam przed sobą w jakimś sposobie przejawiania się, z przedmiotem, który spostrzega drugi podmiot w innym sposobie przejawiania się. Sprawa ta wiąże się przede wszystkim z podstawowym w tym przypadku obiektem, a mianowicie z samą bryłą cielesną innego podmiotu. Czy ta bryła, która jest doświadczana przeze mnie w *modus* „tam”, jest tą samą bryłą, którą drugi doświadcza w *modus* „tutaj”? Trzeba w tym miejscu wrócić do analizy aktu współ-prezentowania. Otóż zakłada on pewien rdzeń prezentacji. Następuje połączenie we wspólnocie funkcji jednego spostrzeżenia, które jest zarazem prezentowaniem i współ-prezentowaniem. Mam świadomość istnienia jednego przedmiotu. Przy spostrzeganiu obcego podmiotu to, co prezentuje się źródłowo, przynależy więc do tego samego przedmiotu, który jest tutaj przedmiotem współ-prezentowanym. Ciało współ-prezentujące *alter ego* jest ciałem do niego należącym.

Owa „tam” rozpościerająca się bryłowa cielesność, a właściwie tylko jej strona powierzchniowa, jest samą cielesną bryłą Innego, z tym, że widzianą właśnie z mojego miejsca i z tej strony, jest, zgodnie z konstytucją sensu zawartą w spostrzeganiu obcych podmiotów, żywą bryłą ciała, na której wspiera się niedostępna mi *originaliter*, niedostępna zasadniczo, dusza, du-

---

<sup>23</sup> E. Husserl, *Medytacje...*, dz. cyt., s. 169.

sza powiązana z tą bryłą w jedności jednego psychofizycznego realnego bytu<sup>24</sup>.

Współ-prezentowany jest obcy podmiot funkcjonujący w tej „tam” znajdującej się bryle cielesnej i działający w przyrodzie, do której należy sama ta bryła; a skoro ta jego bryła jest tą samą bryłą, którą spostrzegam ja z mojego punktu widzenia i działa w przyrodzie, do której należy, to ta przyroda jest tą samą przyrodą, którą doświadczam ja (choć w innych odmianach przejawów).

**2.3.** Teorii wczucia stawiano wiele różnorodnych zarzutów<sup>25</sup>. Na pewno wczuwanie nie może być „wkładaniem” w inną bryłę przeżyć psychicznych tak, żeby przedmiot naprawdę nabywał te przeżycia. Powstaje też pytanie: czy wczucie jest w stanie uprawomocnić siebie? Czy zachowanie pozwala odróżnić wczucie fałszywe od słusznego? Może jest potrzebna także dalsza wiedza np. o posiadaniu podobnego do naszego układu nerwowego?<sup>26</sup>

Nie odróżnia się tutaj wczucia – jako pewnego aktu poznawania – od wczucia estetycznego, kiedy np. wczuwam jakieś przeżycia w rzeźbę. Choć i w tym wypadku będę raczej mówić o percepcji stanu psychicznego osoby w rzeźbie przedstawionej.

W ogóle dzięki wczuciu mogę jedynie stwierdzić, że „tam” jestem „znowu”, „jeszcze raz” ja sam. Nie zaś, że jest „tam” obcy podmiot. Tak wydawać mi się może tylko przez złudzenie, ale jeśli bym to złudzenie rozpoznał, to pozostało by mi przyjęcie stanowiska solipsystycznego.

Nie można mówić tylko o projekcji własnej osoby w inne ciało. Szczególnie widać to w przypadku doświadczania obcego podmiotu o odmiennej płci. Kobieta nie jest przecież tylko modyfikacją mnie samego. Jak pisze José Ortega y Gasset:

Pojawienie się Jej stanowi szczególny przypadek pojawienia się Drugiego, pozwalający nam dostrzec niedostateczność wszelkiej teorii, która, jak Husserłowska, tłumaczy obecność Drugiego jako takiego dokonywaniem projekcji naszej osoby wewnętrznej na jego ciało [...]. Założenie Husserla jasno okazuje swą ułomność: transpozycja mego „ja”, nieuleczalnie męskiego, mogłaby jedynie doprowadzić do skrajnego przypadku *hic mulier* [dosł. ten kobieta – przypis mój – S. P.], ale nie może posłużyć dla wytłumaczenia cudownego odkrycia, jakim jest pojawienie się kobiecej istoty ludzkiej, tak zupełnie różnej ode mnie<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, s. 186.

<sup>25</sup> Zob. R. Ingarden, *O poznawaniu cudzych stanów psychicznych* [w:] *U podstaw teorii poznania*, Warszawa 1971; M. Scheler, *Istota i forma sympatii*, tłum. A. Węgrzecki, Warszawa 1980.

<sup>26</sup> „W kontekście wiedzy o innych umysłach nie interesuje nas zachowanie jako takie; podstawę naszego poznania stanowi raczej połączenie zachowania z wiedzą o przyczynowym podłożu owego zachowania” – J. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 42.

<sup>27</sup> J. Ortega y Gasset, *Człowiek i ludzie*, tłum. H. Woźniakowski [w:] J. Ortega y Gasset, *Bunt*

Skoro autentycznie znam tylko własne przeżycia, to inne podmioty są moimi sobowtórami. Wczuwać mogę moje dotychczasowe przeżycia, czyli nie jestem w stanie wzbogacić swojej wiedzy na temat życia psychicznego. Wydaje się jednak, że czasem rozumiem stany psychiczne, których sam nigdy nie przeżywałem.

**2.4.** Zasadniczym problemem jest jednak w ogóle możliwość „analogizującego ujęcia”. Do dokonania tej analogii potrzebny jest człon wspólny.

W naszym przypadku transpozycja analogiczna wedle Husserla polegałaby na tym: jeśli moje ciało jest ciałem ożywionym – ponieważ ja się w nim znajduję – w ciele kogoś Drugiego również powinno być inne Ja, *alter ego*. Podstawą tej analogii, członem wspólnym – wspólnym w sensie podobieństwa – byłoby ciało – moje i tego Drugiego<sup>28</sup>.

Zasadniczą rolę, jak widzimy, odgrywa tu podobieństwo mojego ciała „tutaj” z ciałem „tam”. Ponieważ mogę się przemieszczać, to wyobrażam sobie, że znajduję się „tam” i tamto ciało przemienia się w to ciało. Te dwa ciała są takie same, a różnią się jedynie położeniem. Ale czy rzeczywiście są podobne?

Samo fizyczne podobieństwo ciała drugiego do mojego nic mi nie mówi. Konieczne jest stwierdzenie zgodności zachowania drugiego z moim (cielesne zachowanie: rozumienie członków tego ciała jako dotykających rąk, w chodzeniu funkcjonujących nóg, poprzez widzenie funkcjonujących oczu... i dalej zewnętrzne okazywanie radości, złości... i tak coraz to bardziej skomplikowane zachowania). Ciało jest podobne, gdy podobnie funkcjonuje, zachowuje się. Ujęcie ciała jako ciała żywego następuje, gdy mam do czynienia z osobą, która gniewa się, rozmawia, pisze list.

Zachowanie ma mi dostarczyć materiału oraz gwarantować prawomocność wczucia. Nasuwają się tutaj dwa zagadnienia: po pierwsze, sam obraz fizycznych ruchów cudzego ciała nie jest wystarczający do podjęcia aktu wczuwania. Nie jest tak, że przypisuję komuś przeżycia psychiczne po prostu na podstawie obserwacji zmiany położenia części jego ciała. Ruchy te muszą już zostać ujęte, zinterpretowane jako pewne sposoby zachowania. Mogę nie rozumieć tego zachowania, nie wiedzieć co on robi (zwykle jednak wiem – choćby bardzo ogólnie), ale muszę wiedzieć, że ktoś coś robi. Wzucie jest możliwe tylko jako następstwo założenia, że mam do czynienia z zachowaniem intencjonalnym. Muszę ująć obiektywne ruchy ciała jako przejaw subiektywnych przeżyć.

Po drugie, zgodność czyjegoś zachowania z moim zakłada, że zachowanie drugiego jest ujęte jako zgodne z pewnym typem. Muszę mieć do czynienia z sensownym zachowaniem.

---

*mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982, s. 472.

<sup>28</sup> Tamże, s. 468.

Widzę biegnące ciało ludzkie i myślę: on spieszy się, albo trenuje do biegu na przelaj. Widzę, iż w miejscu, gdzie znajduje się wiele marmurowych płyt, jakieś ciało wygrzebuje wielką dziurę w ziemi i myślę: on jest grabarzem i kopie grób. Jeżeli jestem poetą, puszcza wodze wyobraźni: może to grób Yoricka, duńskiego blazna, może przybędzie Hamlet, podniesie czaszkę i wygłosi swe niejasne, drżącym głosem wypowiedane kwestie<sup>29</sup>.

Zachowanie sensowne zaś to postępowanie wedle reguły. „Każdym zachowaniem sensownym (a zatem każdym swoiście ludzkim zachowaniem) *ipso facto* kierują reguły”<sup>30</sup>.

Reguły są zawsze intersubiektywne, ponieważ pojęcie „reguła” wiąże się z pojęciem „popętnienie błędu”. Bez społecznego kontekstu nie można rozstrzygnąć, czy ktoś działa według reguły, czy nie. Do tego potrzebne jest intersubiektywne kryterium (możliwość rozpoznania błędu), inaczej pozostaje dowolna ocena działającego podmiotu. Mamy tutaj sytuację podobną do tej, która powstaje, kiedy zastanawiam się nad poprawnością użycia jakiegoś słowa. Konieczne jest publiczne kryterium (zawodność pamięci), dzięki któremu będzie możliwe odróżnienie wrażenia spójnego użycia od faktu spójnego użycia<sup>31</sup>. Poza kontekstem społecznym (system reguły) nie można działać wedle reguły, czyli nie można samemu nadawać sensu swojemu zachowaniu (ani żadnemu innemu). Postępowanie według reguły jest twórcze, zakłada możliwość kontynuowania (zastosowania w nowej sytuacji). Działający musi też rozumieć co to znaczy działać wbrew regule. Wszystko to znaczy, że zachowanie sensowne (także rozumienie własnego zachowania) jest możliwe tylko dzięki kontekstowi społecznemu i wiedzy na ten temat. Samotny, przedspołeczny podmiot nie może zatem zachowywać się sensownie. Skoro do ukonstytuowania innego podmiotu niezbędne jest ujęcie jego zachowania jako podobnego do mojego, to zakłada się tu już intersubiektywną wspólnotę (podobieństwo to jest przecież możliwe tylko jako kierowanie się tymi samymi regułami, a reguły są intersubiektywne).

Problem ten zresztą pojawia się już wcześniej. Jak w ogóle mogę postrzegać bryłę cielesną drugiego podmiotu? „«Obiektywnej» rzeczy mogę doświadczyć tylko w intersubiektywnej komunikacji z innymi, z kolei Inny jest mi dany jedynie poprzez doświadczenie jego ciała, będącego swoistego rodzaju rzeczą”<sup>32</sup>.

**2.5.** Niepowodzenie Husserla w wyjaśnieniu konstytucji *alter ego* bierze się z programu filozofii jako nauki ścisłej. Warunkiem uzyskania ścisłej naukowości

<sup>29</sup> Tamże, s. 456.

<sup>30</sup> P. Winch, *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995, s. 58.

<sup>31</sup> Zob. J. Szrednicki, *Język prywatny i język publiczny* [w:] tegoż, *Kłopoty pojęciowe*, tłum. T. Kowalski, Warszawa 1993.

<sup>32</sup> Z. Krasnodębski, *Rozumienie ludzkiego zachowania. Rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych*, Warszawa 1986, s. 167.

jest transcendentalna redukcja. Redukcja prowadzi do samotnego, wyizolowanego podmiotu, który ma być źródłem wszelkiego sensu. Wiąże się z tym zagadnienie szersze. Jak ja, jako wyizolowany podmiot, wychodząc od prywatnych aktów świadomości, mogę w ogóle opisywać konstytucję świata?

Przypuśćmy, że każdy miałby pudełko zawierające coś, co nazywamy „żukiem”. Nikt nigdy nie może zajrzeć do cudzego pudełka: i każdy mówi, że tylko z widoku swego żuka wie, co to jest żuk. – Mogłoby się zdarzyć, że każdy miałby w swym pudełku co innego. Można by sobie nawet wyobrazić, że rzecz ta stale by się zmieniała. – Gdyby jednak mimo to słowo „żuk” miało dla tych ludzi jakieś zastosowania? – Wtedy byłoby ono zastosowaniem nazwy pewnej rzeczy. Rzecz w pudełku nie należy w ogóle do gry językowej; nawet nie jako coś gdyż pudełko mogłoby być też puste. – Nie, przez ową rzecz w pudełku można „upraszczać”; ona się nie liczy<sup>33</sup>.

Przykład ten pokazuje, że prywatne doznania można opisywać tylko przy pomocy języka publicznego. „I na odwrót, skoro ludziom udaje się wymieniać spostrzeżenia jest to dowód na to, że można opisywać świat niezależnie od tego, co kryją w sobie magiczne, prywatne pudełka”<sup>34</sup>. Odrzucenie możliwości języka prywatnego opiera się przede wszystkim na tym, że język musi podlegać pewnym regułom, te zaś, zgodnie z tym, co napisałem wyżej, muszą mieć charakter intersubiektywny<sup>35</sup>. Redukcja transcendentalna nie może więc dotknąć języka.

Spostrzeżenie wewnętrzne byłoby całkiem ślepe gdyby podmiot nie dysponował od początku językiem publicznym i odpowiednimi pojęciami, umożliwiającymi mu oznaczenie i opisanie tego, co widzi<sup>36</sup>.

**2.6.** Opisując konstytucję *alter ego* odwoływałem się, oprócz najważniejszego w tym wypadku tekstu – *V Medytacji* – do *Idei II*. Przedstawiona jest tam konstytucja realnego podmiotu psychicznego w tzw. nastawieniu naturalistycznym. Ale Husserl, badając konstytucję świata duchowego, przechodzi do zupełnie innego nastawienia – personalistycznego. W tym nastawieniu jesteśmy, kiedy

[...] współżyjemy ze sobą, mówimy do siebie nawzajem, podajemy sobie ręce witając się, odnosimy się [jakoś] do siebie wzajem w miłości i niechęci, w przekonaniu i czynie, w zagadywaniu i odpowiedzi; w nim jesteśmy również, gdy otaczające nas rzeczy uważamy właśnie za nasze otoczenie nie jak w przyrodoznawstwie, za „obiektywną” przyrodę<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 144.

<sup>34</sup> M. Hollis, *Filozofia*, tłum. A. Walkowski, Kraków 1998, s. 113.

<sup>35</sup> Zob. W. Sady, *Gry językowe i sposoby życia. Wprowadzenie do „Dociekań filozoficznych”*, „Colloquia Communia” 1984, nr 2, s. 79 i nast.

<sup>36</sup> A. Gawroński, *Od Husserla do filozofii lingwistycznej* [w:] A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczył poetów z państwa?*, Warszawa 1984, s. 303.

<sup>37</sup> E. Husserl, *Idee...*, dz. cyt., s. 259.

Drugi jest rozumiany jako osobowy podmiot i nie ma mowy o „wkładaniu” ducha w ciało. Mamy tu do czynienia z ujęciem osoby jako takiej, tzn. jako mówiącej do innych, przysłuchującej się ich mówieniu, pracującej z innymi. Jest to jedność ciała i ducha. Podobną jedność możemy zauważyć w przypadku czytania jakiejś książki. Książka jest oczywiście czymś fizycznym, ale gdy ją czytam, to nie tę fizyczną rzecz uchwytyję. Nie ma tu też dwóch rzeczy jakoś ze sobą zestawionych. „Do tej rzeczy nie jest przywiązana druga, sens, lecz przenika on fizyczną całość «ożywiając» ją w pewien sposób”<sup>38</sup>.

Teraz można dokładniej przedstawić, jak w codziennym doświadczeniu ujmowane są inne podmioty. Ujęcie człowieka jest także spostrzeganiem jego ciała, ale kieruje się, poprzez nie, na człowieka właśnie.

I to ujęcie człowieka, tej tu osoby, która tańczy i śmieje się zadowolona, i paple albo prowadzi ze mną naukową dyskusję itd., nie jest ujęciem czegoś duchowego przychepionego do ciała, lecz ujęciem czegoś, co się dokonuje poprzez *medium* zjawiska cielesnego, to zjawisko ciała w sposób istotny w sobie zawiera i konstytuuje pewien obiekt, o którym mogę powiedzieć: on posiada pewne ciało żywe, posiada pewną bryłę, która jest fizyczną rzeczą tak a tak ucechowaną, oraz posiada on przeżycia i dyspozycje przeżyciowe. Ma właściwości, które obydwie strony zarazem posiadają: że tak a tak chodzi, tak a tak tańczy, tak a tak mówi itd.<sup>39</sup>.

W nastawieniu personalistycznym ujmuję osobę, która w pewien sposób zachowuje się, a sens jej działania nie jest czymś ukrytym, wewnętrznym, lecz istnieje w samym ruchu. Intencja nie musi wcale wyprzedzać postępowania.

Fundamentalnym rozróżnieniem w teorii działania jest rozróżnienie tych działań, które były wcześniej przemyślane, działań będących efektem jakiegoś poprzedzającego je planu, oraz działań spontanicznych, w których czynimy coś bez jakiegokolwiek wcześniejszej refleksji. Winniśmy zatem, opierając się na tej zasadzie, odróżnić intencje poprzedzające, czyli intencje uformowane przed podjęciem działania, oraz intencje w działaniu, które są intencjami, jakie mamy wtedy, gdy już działamy<sup>40</sup>.

Odwołując się do Petera Strawsona trzeba uznać pierwotność pojęcia osoby.

Przez pojęcie osoby rozumiem pojęcie bytu pewnego typu, takiego, że zarówno orzeczniki przypisujące stany świadomości jak też orzeczniki przypisujące stany cielesne, sytuacje fizyczne itd. stosują się w równej mierze do pojedynczego indywiduum tego jednego typu<sup>41</sup>.

Osobie można więc przypisać: działania, wrażenia, postrzeżenia, wspomnienia a także barwę, kształt czy ciężar. Ten drugi rodzaj orzeczników, Strawson nazy-

<sup>38</sup> Tamże, s. 334.

<sup>39</sup> Tamże, s. 338.

<sup>40</sup> J. Searl, *Umysł, mózg i nauka*, tłum. J. Bobryk, Warszawa 1995, s. 59.

<sup>41</sup> P. Strawson, *Indywidua. Próba metafizyki opisowej*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1980, s. 99.

wa, M-orzecznikami, czyli takimi, które stosujemy także do ciał materialnych. Pierwszy rodzaj stanowią wszystkie inne orzeczniki, które stosujemy do osób. Są to P-orzeczniki. Pierwotność pojęcia osoby oznacza, że nie należy go analizować np. jako bytu wtórnego rodzaju w stosunku do bytów pierwotnych takich, jak świadomość i ciało. Strawson poddaje krytyce teorię wnioskowania przez analogię o stanach świadomości u innych. Wydaje się, że uderza ona także w radykalny program filozoficzny Husserla.

Idea przypisywania stanów świadomości sobie czy przypisywania ich w ogóle nie ma sensu, jeśli przypisujący nie wie uprzednio, jak przynajmniej niektóre stany świadomości przypisać innym. Tak więc, nie może on przechodzić w ogólności „od własnego przypadku” do wniosków, jak to robić, jeśli bowiem nie wie uprzednio, jak to robić, nie ma żadnego pojęcia własnego przypadku czy w ogóle przypadku, to znaczy w ogóle podmiotu doświadczeń<sup>42</sup>.

Pojęcie osoby pozwala dopiero na analizę pojęcia indywidualnej świadomości. „Pojęcie czystej świadomości indywidualnej, czystego ego, jest pojęciem, które nie może istnieć czy w każdym razie nie może istnieć jako pojęcie pierwotne, w terminach którego można wyjaśniać czy analizować pojęcie osoby”<sup>43</sup>.

Dzieje się tak dlatego, że jeśli przypisuję sobie jakiś stan świadomości, to muszę być gotów, w określonej sytuacji, przypisać go innym. „Idea orzecznika wiąże się z ideą zakresu rozróżnialnych indywiduów, o których można sensownie, choć niekoniecznie prawdziwie, stwierdzać ów orzecznik”<sup>44</sup>. Żeby zaś przypisać stany świadomości innym, muszę być w stanie zidentyfikować te stany świadomości oraz inne podmioty. Warunkiem tego jest zaś to, że inne podmioty nie mogą być tylko posiadaczami stanów świadomości; muszą im być przypisane także własności cielesne. P-orzeczniki przypisujemy innym na podstawie obserwacji ich zachowania. Identyfikacja stanów świadomości jest możliwa tylko dzięki identyfikacji osób.

Typem zależnym jest klasa czegoś, co można nazwać „konkretami prywatnymi”, obejmująca być może krzyżujące się grupy wrażeń, zdarzeń świadomościowych oraz, przy uznanym potocznym sensie tego terminu, danych zmysłowych. Typem, od którego klasa ta jest zależna, jest klasa osób [...]. Dokuczliwy ból zęba lub prywatne wrażenie czerwieni nie sposób w ogólności zidentyfikować w naszym języku potocznym inaczej niż jako ból, na który cierpiała lub cierpi tak a tak określona osoba, niż jako wrażenie, które miała lub ma tak a tak określona osoba<sup>45</sup>.

Jestem osobą jako podmiotem pewnego świata otaczającego. Ten świat nie jest światem „w sobie”, lecz jest to świat „dla mnie”. W nim zastaję też inne pod-

<sup>42</sup> Tamże, s. 103.

<sup>43</sup> Tamże, s. 100.

<sup>44</sup> Tamże, s. 96.

<sup>45</sup> Tamże, s. 39.



mioty, z którymi porozumiewam się. Świat otaczający jest światem komunikatywnym, konstytuującym się we wzajemnym porozumieniu. Zachowanie jako intencjonalne i konwencjonalne, zachowanie, dzięki któremu dopiero możliwe jest wczucie, wymaga właśnie założenia takiego świata, założenia wspólnoty komunikujących się osób.

## NOTY O AUTORACH

Drzewiecki Dariusz	doktor nauk o ziemi, SSW Collegium Balticum w Szczecinie
Jastrzębski Przemysław	doktor nauk humanistycznych w zakresie politologii, SSW Collegium Balticum w Szczecinie
Jaworski Zbigniew	ksiądz, doktor nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego, SSW Collegium Balticum w Szczecinie
Juszka Karol	doktor prawa, Sąd Okręgowy w Krakowie
Juszka Kazimiera	doktor habilitowana prawa, Uniwersytet Jagielloński
Kanty Tomasz	doktor nauk prawnych, Uniwersytet Gdański
Korpaczewska-Piskorz Iwona	doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, SSW Collegium Balticum w Szczecinie
Kowalik Łukasz	Intel Technology Poland
Krzemień Robert	doktor nauk humanistycznych, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
Kucharski Adam	doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii, Uniwersytet Szczeciński
Ligocka Maria	psycholog, Uniwersytet Szczeciński
Łozińska Monika	pedagog, doktorantka Uniwersytetu Szczecińskiego
Ogurek Artur	doktor nauk prawnych, Uniwersytet Wrocławski
Piskorz Stanisław	politolog, doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii, SSW Collegium Balticum w Szczecinie

Radziszewicz Paweł	doktorant Uniwersytetu Szczecińskiego, dyrektor Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie
Sokołowski-Zgid Maciej	magister socjologii, asystent, Uniwersy- tet Szczeciński
Werbek-Cieślak Marta	doktor nauk prawnych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Żywucka-Kozłowska Elżbieta	doktor habilitowana prawa, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, SSW Collegium Balticum w Szczecinie